This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES

FUMIGATED
DATE 5/5/76

DZIEJE LITERATURY W POLSCE.

DZIEJE

LITERATURY w POLSCE

OD

PIERWIASTKOWYCH CZASÓW

DO XVII WIEKU

opowiedział

LUDWIK KONDRATOWICZ

(Władysław Syrokomla).

WYDANIE DRUGIE DOPEŁNIONE PRZYPISKAMI.

TOM III.

JÓZEF BUCHOWSKI
☆ Inżynier ☆

WARSZAWA.
NAKŁADEM GEBETHNERA I WOLFFA.
1875.

PG7012
.R65
1875
v.3

Дозволено Цензурою
Варшава, 19 Іюля 1874 г.

Druk J. Ungra, Warszawa, Nowolipki Nr. 2406 (3).

III.

EPOKA WAZÓW.

I. POEZYA POLSKA I ŁACIŃSKA,

Charakter poezyi w epoce Wazów. — Znakomitsi poeci oryginalni i tłumacze. — Teatr.

Swobody i swawole, pochopy do ucisku i reakcye, walki orężne z nieprzyjaciółmi kraju i piśmienne z politycznemi lub religijnemi przeciwnikami — słowem wszystkie strony życia narodowego, za Wazów doskonale odbiły się w poezyi ówczesnéj. Owszem, poezya najwybitniej niż inne gałęzię piśmiennictwa wyryła na sobie całą fizyonomję ducha Polaków, jeśli za poezyę zechcemy uważać formę wierszowaną, w którą w epoce naszéj Polacy lubili ubierać i dzieje swojego kraju i swoją modlitwę do Boga i swoje pochwały możnym i szyderstwa z przeciwników. Forma wierszowana służyła do codziennego niemal użytku, tak w domowym jako i publicznym zawodzie; łacno więc zgadnąć, że w takim stanie rzeczy musiało jéj braknąć na wzniosłości co rusza serca, na sile i energji, słowem na warunkach stanowiących poezyę. Piękne nawet co do wykonania utwory owoczesne Klonowiczów, Szymonowiczów, Miaskowskich, Grochowskich, nie odznaczały się

pomysłem, a cóż mówić o rymotwórcach podrzędnych, albo i wychowańcach jezuickiéj estetyki, w których *rzemiosło* piewcy odprawiało się na zimno, wedle wyobrażeń szkoły, wedle prawideł wyciągnionych ze starorzymskich utworów;—oto cechy poezyi za Wazów. *Liryzmowi* religia, czasem byt polityczny dostarczały życia i ognia, *epos* słabo się żywiło dziejami krajowemi, życie rolnicze i ludowe natchnęło kilka pięknych sielanek, ale najpotężniéj wybujał zimny *dydaktyzm* i jadowita *satyra*. Ta ostatnia jest wyrazem usposobienia i ducha Polaków pod Zygmuntem III i jego synami: w niéj swobodnie się rozwijał dowcip narodowy, biorąc swą podstawę z wad i śmieszności domowych, służąc za broń stronnictwom, za narzędzie wybrykom swawoli, czasem za organ cierpiącym i prześladowanym. Satyryczny pierwiastek przemagający w literaturze danego kraju i czasu, dowodzi przesytu, oschłości serca, zwolnienia obyczajów. Kiedy ziomkowie wzajemnie ciskają sobie w oczy szyderstwa i sarkazmy, dowód, że posiadają wady godne chłosty, dowód, że ci co wzięli przedsię poprawiać rodaków, nie wierzą w działanie miłości bratniej i jeno jadowitym bodźcom przypisują jakąś moralną potęgę. I ośmiewający i wyśmiani, nie okazują się oczom badacza w korzystném świetle.

Tyle o formie i duchu; powiedzmy słówko o wyobrażeniach estetycznych, o wykonaniu utworów poetyckich. Widzieliśmy w epoce Jagiellonów pełne siły i wdzięku prace poetyczne Kochanowskiego, Klonowicza, Reja' łacińskie Dantyszka, Janickiego i innych. Dzięki piéwszym wykształcił się, wywdzięczniał i wyśpiewniał nasz język—dzięki drugim, kształcił się smak i zdołaliśmy się utrzymać na stanowisku europejskiem. Ale wkrótce gwar politycznego życia, chrzęst trąb bojowych Batorego, swar teologicznych rozpraw, zimna i próżna

uczucia szkoła jezuitów, — oto powody co wyziębiły, zakuły w lód formy, lub osuszyły źródła natchnienia. Zapał zamieniać się począł w przesadę, sztuka w sztuczność, polszczyzna na czystości, a łacina pod piórem Polaków tracić poczęła na swym wdzięku prostoty; bóstwa pogańskie i wzory greckie i rzymskie, zabytki epok nic już wspólnego z nami nie mających, stały się modłą poetów koszlawiących uczucia swéj duszy, albo rodzinnéj ziemi wyobrażenia wedle form umówionych, które zadały cios morderczy duchowi. Życie z utworów poetyckich kolejno poczęło się ulotniać tak dalece, że przebiegając nie szczupły zastęp naszych w epoce Wazów piewców, z boleścią badamy na ich stopniowy upadek. Dla tych przyczyn czytelnicy nam przebaczą, że przebiegając ten szereg, zatrzymamy się tylko na znakomitszych poetach, a innych zlekka tylko dotkniemy.

W epoce Jagiellonów skreśliliśmy początkowy zawód *Sebastyana Klonowicza* (Acerna), przytoczyliśmy jego piękne rodowite poemata *Flisa* i *Roxolanę*; zostaje nam teraz przebiedz drugą epokę jego żywota, kiedy nie już zakochany w swéj ziemi poeta, ale zimny, zadąsany satyryk, chłosta wady swych ziomków. Sam jeden Klonowicz służy nam wybornie za wyraz zmiany wyobrażeń, jaka się dokonała w epoce Wazów. Oto charakterystyczny utwór Klonowicza *Worek Judaszów* (Kraków u Sternackiego 1600 r.) walka, jaką wydał złodziejom rozmaitych stanów i barwy.

Wziąwszy za dewizę słowa Jana ś. o Judaszu „iż był złodziejem i mieszek mając co wkładano nosił“, poeta uszywa ów judaszowy mieszek ze skóry wilczéj lisiéj, rysiéj i lwiéj i na wzór charakteru onych zwierząt, wylicza rodzaje złodziejów. Tu mu się obszerne nawija pole do sarkazmów.

Nie po sierci my znamy te iskaryoty,
Poznać po towarzystwie kto jest tamtej roty,
Najdziesz go, a on z Mośkiem i Lewkiem przestawa,
A Chrystusa za srebro Anaszom przedawa,
Bliźniego oszukawszy rzkomo go żałuje".

Worek ów dzieli się na cztery części. W piérwszéj (skóra wilcza) poęta opisuje prostych kieszonkowych złodziejów, potajemnych przywłaszczycielów cudzéj własności, dochodzi pochodzenia cyganów, kreśli pieniaczów co kradną cudze grunta, odorywają miedze, kopią narożniki, podtapiają stawami pola, świętokradzców odzierających kościoły, zabiegających nieprawemi drogami o urzędy, a mianowicie okradających skarb publiczny, nakoniec złodziei końskich, bydlęcych i ludokupców. We wszystkich tych opisach jest mnóstwo szczegółów charakterystycznych, w ostatnim napotykamy obraz *Marthazów* zbrodniarzy, których powołanie ustało razem ze zmianą okoliczności, a których ślad tylko pozostał w Worku judaszowym. Ci ohydni przemyślnicy przebiegali kraj werbując do siebie pod różnemi pozorami ludzi, których potém uprowadziwszy w Turecczyznę, przedawali niby wojennych jeńców.

Wywiedzie go na rynek i z nim po słowiańsku,
Insze mówi, a insze z tym po saraceńsku;
Tam zmyją między sobą *Gaura* ubogiego,
Aliści on w niewoli u Turka srogiego,
Takci Judasz Chrystusem handlował w ogrójcu.

Daléj prawi o owych, którzy Sakrament Najświętszy przedają żydom, złodziejami zowie Tatarów. W przydatkach do téj części p. t. *przyczynach wszego złego*, próżniactwie i roskoszy, maluje próżniaków, uliczników miejskich, których próżnowanie na łotrów przekształca-

W części drugiéj *Judaszowego worka o skórze i naturze lisiéj*, naprzód wymierza chłostę obłudnikom i złodziejom, co pod formą nabożeństwa kradną cudzą własność.

Włóczy się po kiermaszach z judaszowym trzosem,
Nosi puszkę żelazną dzwonek mosiądzowy,
Prosi rzkomo na szpital i na kościół nowy,
Prosi chytry nieborak na jakiego świątka
Chociaż z tamtéj jałmużny nie da mu i szczątka;
Czasem zmyśli na błoniu i w borze zjawienie:
I ślubuje prostakom zepewne zbawienie.
Widziałem, przy, pod lasem miłą matkę Bożą:
(A baby się słuchając onych baśni trwożą)
Wielka światłość wynikła w choinowym borku
Na pieńku nowościętym, na cudnym pagórku,
Więc on niezbędny oszust twierdzi rzeczywistą,
Że widział własném okiem Dziewicę przeczystą,
Która mu rozkazała chwałę bożą mnożyć
I tam na oném miejscu kościołem założyć.

Ale tu się poeta opamiętywa, aby go nie brano za kacerza.

Ale żebym się niedał być jednym z téj roty,
Co za lada przyczynką z kościołem drą koty,
Wolę tu nie obrażać animuszów chorych.

Kolejno przemówka zwraca się do dziedziców, którzy chociaż po większéj części katolicy, radzi jednak dochodom, pozwalają w swych dobrach nabożne kuglarstwa. Wyborne są dwa wiersze, które kładnie w usta pana heretyka.

Niech kto wierzy jako chce, idź z włodarzem wójcie,
Choć ta jałówka błędna, przecię ją wydójcie.

Ale nie wytrzymał poeta, nie przepuszcza grzechu

duchowieństwa, bez litości kładzie do judaszowego worka i owych „co mają szpitale w swéj mocy.“

Choć w rewerendach chodzą jak jacy prorocy,
Choć zdaje się nabożni i na twarzy srodzy,
Przecię od nich bezprawia odnoszą ubodzy.

Kolejno fałszywi żebracy, baby pod pozorem zbierania jałmużny, oddające się ohydnemu rzemiosłu uwodzenia mężatek i panien, pielgrzymi do progów apostolskich, przyjaciele obłudni, dworacy zwodziciele cudzych żon—nielitościwie podciągnięci są pod kategoryę złodziejów, których judaszowy worek lisem jest podszyty.

Do *Rysiów* (Część III) zalicza wykrętnych prawników gmatwających sprawy, przytacza anegdotkę o mnichu, który wykrętnie chciał wymódz na umierającym bezpotomnie zapisy, ale wnet spostrzega i dodaje:

...i autor téż prosi,
Niech za to od kapłanów gniewu nie odnosi,
Pisze się specyfia o jednéj osobie;
Nie o wszystkich—kazali, łatwo to wyskrobie.

Do tejże kategoryi należą gracze oszustni, dłużnicy uporczywi i przebiegli, lichwiarze, żydzi, pieniacze co wykrętnie argumentują kontrakta i opisy i jakby dla kontrastu niezgrabnie przypięty ale do rzeczy dobrze skreślony obraz kmiotka.

Bo kmiotaszek ubogi ustawnie do dwora
Robi sobą i bydłem aże do wieczora.
Karmi się ustawiczną biedą i kłopotem,
Zimnem i upaleniem, łzami, dymem, potem,
Cierpi kuny, biskupy, korbacze, gąsiory,
Osoczniki, pochlebce, podatki, pobory,

I pany furyaty, opiłe tyrany,
Pyszne, chciwe, wszeteczne: gorsze niż pogany.
Ach biednaż jego lichwal dobrze to zapienia,
Co mu Bóg da z wiecznego swego opatrzenia.
Nie szemrze, nie swarzy się i z ziemią i z Bogiem
Żywi się nieboraczek bardzo nizkim brogiem;
Więc musi czekać lata i słusznego żniwa,
Bo ziemię nie będzie żął; zamarzła mu niwa,
Z tejże też lichwy daje księdzu dziesięcinę,
Snopki, meszne i pobór, czynsze, pańską winę,
Ztądże suknie, konika kupić, krówkę, wołku,
Ztąd jałmużę dziadowi, obuwie pachołku".

Kiedy przyszło malować lwy to jest złodzieje możne a potężne, zacny poeta stchórzył.

Strach o téj skórze pisać: bo ta groźbą strachem
Narabia, iż tak mówić mam prostym odmachem,
Więc mamli o niéj pisać? namyślę się na tym:
Bym się zaś nie uprzykrzył Judaszem zębatym,
A na ten czas odchodzę; wrócę się do srogich
Czoło zmarszczywszy nauk, do swych zabaw drogich.
A wy, na skarb Judaszów kupcie dla pielgrzymów
Rolę jaką: A ż tymtu czynię koniec rymów".

Kończy się poemat pięknym zwrotem do Chrystusa pod tytułem *Akeldema* (krwawa rola)—wysokiéj myśli są tutaj dwa wiersze:

Jak się fenix przez ogień, przez popiół odmładza,
Tak się człowiek przez ziemię, przez próchno odradza.

Niesforny, niekształtny, obcy poezyi, ale rubaszny i charakterystyczny *Worek Judaszów*, jako mający na celu gromić najogólniéj bezeceństwa, pisany był w języku polskim. W drugim swym utworze *Zwycięstwo bogów* (Victoria deorum), który jednoczasowie wyszedł

z pod pras Sternackiego, Klonowicz przedsięwziął wylać swą żółć na szlachtę, przed którą korzyły się tron, prawo, lud, a która w swéj ślepocie tylko przed powagą siły i grosza magnatów ukorzyć się była gotowa. Poemat równie nieszykowny, równie pełen żółci i energii, Klonowicz napisał po łacinie może przez delikatność, aby rzucić dla oka gminu zasłonę na prawdy zbyt ostro wypowiedziane w oczy przemożnéj kaście polskiéj społeczności. Wybornie M. Wiszniewski w kilku słowach skreślił rzecz *Zwycięztwa bogów*: „ten tylko dobrze się urodził kto dobrze żyje, a ten dobrze żyje kto dobrze umiera; że szlachectwo jest tylko przesądem, a jedyną szlachetną na świecie rzeczą jest cnota i praca“. Taką jest całość, ale jakże dzielne są ustępy tego poematu!

Ówdzie gromi herbownych władzców gminu za nieludzkie obejście się z poddanymi:

(Tłumaczenie.)

Starszyzno! którą naród za swych panów baczy,
Któréj sprawy na barkach dźwiga gmin wieśniaczy,
Któréj z woli niebiosów, czy z dawnéj umowy,
Poddaństwo święci pracę i pieniądz czynszowy,
A wy pomimo prawo i obyczaj stary,
Mnożycie nowe jęki i nowe ciężary!
Wasi dzicy służalcy pastwią się nad zgrają,
I okrutniéj niż pijawka jéj krew wysysają,
A za krwią pije życie nieużyta tłuszcza,
We wnętrznościach ubogich swe szpony zapuszcza;
Jak nad bydłem zgłodniała gromada zwierzęca,
Jak się lew afrykański nad barankiem znęca,
Tak podeptawszy zakon i naturę rzeczy,
Człek zwierzęco wysysa szpik z kości człowieczéj.
Nie zmiękczysz jego serca choćby krwawym płaczem,
Darłby nieludzko skórę na ciele wieśniaczém.
Jak osioł pod ciężarem, jaka szkapa prosta,

Co niewdzięczny za pracę powoziciel chłosta,
Tak wy musicie cierpieć o kmiotkowie podli!
Nic żal na gorzką dolę, nic łza nie wymodli,
Bo na płacz nie zważają poganiacze dzicy,
Jak na szelest fal morskich, jak na gwar z ulicy.
Nie zmiękczy twego pana i jego włódarzy
Obraz nędzy i głodu na wybladłéj twarzy,
Choć ci zawiędła skóra ledwie kość powleka,
Choć wyglądasz jak szkielet, jako trup człowieka,
Chociaż w twojej niedoli z oka spłakanego,
Łzy gorące a gorzkie po obliczach biegą,
Chociaż serce strapione żałośliwie wzdycha,
Lekceważy twą boleść zaślepiona pycha.

Ówdzie gromi pychę szlachecką w duchowieństwie polskiém.

(Tłumaczenie.)

Pocoć i ciebie księże to szlachectwo nęci?
Rżniesz dziwaczne zwierzęta w herbowéj pieczęci,
Zielska, dziadowskie herby i jakie potwory
Wyciskasz na wosku, malujesz w kolory,
I mniemasz, że niegodzien biskupiej tyary,
Kto nieozdobion w klejnot i pargamin stary.
Czyż sługi Chrystusowe we złocie być mogą,
Kiedy Pan chodził boso, kiedy żył ubogo?
Gwoli zbawienia świata, bez herbowych znaków
Kiedyście następcami ubogich rybaków,
Czemuż raczéj pobożność u was nie zakwita,
Nie w herbach pozłacanych pycha rodowita?

Ówdzie maluje błogosławiony żywot wiejskiego obywatela, obrazek i w nasze jeszcze czasy mający swe szacowne oryginały.

(Tłumaczenie.)

A on oszczędny próżniak jak to na wsi bywa,
Rzadko spojrzy w niebiosa, rzadko myśl leniwa

Podniesie się choć trochę od ziemskich krawędzi;
Jeno w służbie żołądka cały wiek swój spędzi,
Pracuje dla żołądka i jeno w to mierzy,
Jako głód swój nasyci, pragnienie uśmierzy,
Waży lekce świat cały i z pogardą mija,
Co się jadła nie tyczy, brzuchowi nie sprzyja,
I mniema, że kto zbiera i uprawia zboże,
Ten tylko być cnotliwym i szczęśliwym może.

Żydów, mieszczan, szlachtę rozmaitych stopni, słowem każdą klassę krajowéj społeczności, z nielitościwą prawdą chłoszcze poeta za jéj winy, cóż za dziw, że wywołał na swą głowę tyle prześladowań, że umarł w nędzy. Poemat „Zwycięztwo bogów“ przełożył niegdyś Jacek Przybylski, ale tłumaczenie to zaginęło, równie jak inne pod okiem Chromińskiego dokonane.

W *Pożarze wojny tureckiéj i upominaniu do gaszenia*, poeta w wierszu polskim pełnym siły i wdzięku, woła na potrzebę uderzenia na Turków i skruszenia kajdan, które ci ostatni włożyli na karki tylu narodów. Piękne to wołanie jak i tyle innych późniejszych zostało bez skutku, bo polityka zewnętrzna i domowe sprawy tak Polski jako i krajów ościennych, nie dozwalały téj świętéj a poetycznéj krucyaty. Rzym ją doradzał, podawał zachętę i hasło, ale już minął czas religijnego zapału, księża i poeci wołali na klęski jakie Turcy zadają Europie, ale politycy widzieli już korzystną stronę ich panowania w Europie. Cóżkolwiekbądź przytoczę kilka wierszy Klonowicza z *Pożaru*.

Wstawajcież bracia na tę wojnę świętą,
Wypędźcie z granic tę hydrę przeklętą,
Kata swych braci, już swe wojsko sprawcie,
A wierne Pańskie z niewoli wybawcie.
Szanujcie Pana, szanujcie swéj głowy,
Oto w swych członkach Pan cierpi okowy,

Jego to krzywda, on też walczyć będzie.
Niechaj tam Agar z swym synem usiędzie
Gdzie go pieściła tam w Chaldejskiéj stronie.
Niech go tam wodą napawa na łonie,
Niechaj tu nie burzy w Europie, gdzie swoje
Kościół Chrystusów ma wdzięczne pokoje.
Wy tedy, których od Azyi łączy
Maeotis i Pont i Don bardzo rączy;
Od Afryki zaś który oddzieliło
I śródziemne morze odstrzeliło,
O królewska krwi, europianie prawi,
Niech się tu więcéj Izmael nie bawi.
Ukażcie mu tam na stare pustynie,
Niechaj tam imię jego i sam zginie,
Niech się napiją trześcią z rzek ojczystych,
Lub z matczynego Buktaka wód czystych.

Rozmyślnie zostawiliśmy na koniec artykułu naszego o Klonowiczu jego *Żale nagrobne na szlachetnie urodzonego i znacznie uczonego męża, nieboszczyka pana Jana Kochanowskiego.* (Kraków 1585). Wielki nasz poeta w poprzednim roku przyjechał umrzeć do Lublina, jakby tam chciał złożyć swą lutnię w ręce tamecznego utalentowanego mieszczanina naszego Sebastyana Klonowicza. Cóżkolwiekbądź Klonowicz mniemał, że do niego jako do lubelskiego poety należy opłakać zgon swojego dostojnego współtowarzysza pieśni.

(Zal VII).

Na mię płacz gościnném prawem przyszedł, bo tu jaśnie
Zacny poeta gaśnie.
Bogiem natchnionych poetów woniący kwiat mdleje
Śmiertelny nań wiatr wieje,

I bratnią ręką napisał „nakształt Idyllion Theokratowego, które ma napis Epitaphios Bionos“ trzyna-

ście żalów. Utwór ten zanadto jest erudycyjny i sztuczny, aby miał nosić cechy pięknéj elegij, ma wszelakoż miejsca rzewne, jak np. (Żal III).

Gospodarne pszczółeczki do ulów nie niosą
Brzemienia, które spadło z Jowiszową kosą.
Bo nad miód pieśni twoich nie trzeba inszego,
Podbierać w plenich bareiach miodu wdzięczniejszego.
Zrzuca swój płód drzewo, dobrowolne
Sobie czyni sieroctwo, kwiatki więdną polne
I pola otworzyste po wszystkie czasy
Płaczą, i trawne łąki, płaczą chłodne lasy.

(Żal XI.)

Bluszczu przebujny, tu przy téj mogile
Cicho wyrastaj, pominaj się mile,
Rozkładaj piękne liście, lubuj sobie
Przy tym grobie.

Powijaj sobą miejsce na wsze strony,
Na którém leży mąż nienaganiony,
Uwij tu proszę chłodnik samorosły,
W zgórę wyniosły.

A gdy dorościesz, gdy będziesz na dobie,
Nie stój jałowo, zawieszaj po sobie
Wdzięczne bluszczówki, a niechaj gron wszędzie
Obfitość będzie.

Niechże dziewięć sióstr, córek Jowiszowych
Przyjdą tu w wieńcach, porządnych bobkowych,
Niech codzień kwielą od rana do mroku
Około stoku:

A niechaj kwieląc żałobliwym krzykiem,
Dadzą się słyszeć słowieńskim językiem,
Niechaj te słowa płaczą powtarzając
Łez upijając.

Tu ziemie ten kęs i ta licha truna
Kochanowskiego zamknęła nam Jana
Ciało, lecz wszystek Lechów naród złoty
Niezamknie cnoty.“

„Któż tak śmiały, któż tak proszę zuchwałego czoła, ktoby się śmiał pokusić o twe strony?“—pyta Klonowicz w Żalu V. To zapytanie, zgon Kochanowskiego w Lublinie, kędy mu Klonowicz oddał ostatnią braterską posługę swą pieśnią, nastręcza zapytanie jak dalece Klonowicz dostojnym był przyjąć i piastować lutnię Janową. Porównajmy talenta i charakter obu tych naszych poetów, tém bardziéj, że znakomity W. A. Maciejowski uczynił to w pierwszym tomie swojego *Piśmiennictwa polskiego*, a my odważamy się nie całkiem zgadzać na jego twierdzenia.

Oba święci są cnotą życia, wyższym na nią poglądem, skromnością potrzeb; ten pod swą lipą w Czarnolesiu, ów na radzieckiéj ławicy, budzą w nas poszanowanie. Kochanowski w życiu swém idyliczném, zamożném, więcéj ma uroku—Klonowicz biedny, prześladowany od panów, żydów, własnéj żony, jezuitów, więcéj wzbudza współczucia; Klonowicz jest mistrzem w poezyi opisowéj—Kochanowski o całą głowę przewyższa go w liryzmie; Klonowicz więcéj ma barwy czasowéj, więcéj owych typów z owego wieku, tak dzisiaj dla nas cennych,—ale Kochanowski z lepszym gustem i w szlachetniejszéj warstwie towarzystwa wybiera swe wzory. Kolory Klonowicza jaskrawsze i wyrazistsze.—Kochanowskiego milsze dla oka; Kochanowski jako *poeta* przeszedł do potomności i wiekować w niéj będzie i poruszać serca późném pokoleniem społeczności polskiej, jako wzruszał swoich współczesnych.—Klonowicz jako *malarz obyczajowy* tylko czytany dzisiaj od badaczów

starożytności, tak powszechnie podobać się może. Kochanowski był poetą polskim, wyrazem swojego kraju z jego zaletami i wady,—Klonowicz tylko satyrykiem stron czarnych. Kochanowski obok talentu posiadał naukę i wykształcenie, i znaczno że był na nieprzyjacielskiéj stopie ze wszystkiemi znakomitościami kraju, Klonowicza pogląd na rzeczy jest pospolity i gminny, jak ta mieszczańska społeczność z którą obcował. Kochanowski wykracza niekiedy trywialnością (we frászkach) grzeszy przeciw smakowi i moralności, ale błąd swéj okupuje jakąś gracyą, w jaką najbłahsze swe pomysły przyoblekać umie,—Klonowiczowi byłaby do twarzy jego szorstkość homeryczna, ale nie opłaca jéj wzniosłością pomysłu jak Homer, jak Szekspir, albo jak nieraz prosty a genialny układacz pieśni gminnéj. I stopień talentu i sfery społeczne w których żyli obaj poeci i epoki wśród których pisali, są różne. Oba w swoim czasie i w swojéj społeczności byli niepospolici, obaj cenni są lubo pod różnym względem dla nas późnych potomków.—Cześć im obu!

Współczesnym Klonowicza i równie dzielnym lubo może nieco poetyczniejszym malarzem swojéj społeczności, jest *Piotr ze Zbylitowic Zbylitowski* autor wierszowanych broszur: 1-sza *Przygana strojom białogłowskim* (1600), 2-ga *Rozmowa szlachcica z cudzoziemcem*, oraz 3-cia *Schadzka ziemiańska* (1605). Zamłodu wędrownik do Włoch i Afryki, następnie rycerz w wyprawie przeciw kozakom, potem zarządca domowy u Czarnkowskich i Górków, nakoniec wiejski gospodarz—Piotr Zbylitowski nie był z powołania literatem a tylko dorywczo brał pióro. Sąd zatém jaki wydaćbyśmy mogli o rzadkich dzisiaj jego pracach, powinien być miarkowany tą uwagą. Pisma Piotrowe jakkolwiek zdają się mieć cechę satyryczną, są raczéj jak to uważa Ma-

ciejowski „obrazem domowego życia humorystycznie skreślonym“. Na próbę stylu Piotra Zbylitowskiego, przytoczmy kilka wierszy ze *Schadzki* gdzie maluje gościnę wojskowo-szlachecką.

Ale gdzie jest gromadka ludzi mnie znajomych,
A w skromnych obyczajach dobrze wyćwiczonych,
Tam ja między nie jadę, tam moja biesiada:
Z takiemi ja rad bywam—nie będzie tam zwada.
Nie będzie tam opilstwo zbytnie bez przestanku
Do wieczora, począwszy z samego poranku,
Ale będą zabawy, rozmowy ucieszne,
To o tym, to o owym; czasem żarte śmieszne.
Tam smaczno nagotują, a przecię w miarę
Przyniosą wystałego piwa gościom w czarę.
Przyniosą dla uciechy wina roskosznego,
To ucieszna drużyna jeden do drugiego
Powoli się napiła: ale nie dla zbytku,
Dla wesołego serca, zdrowego pożytku.
To tam oni roskosznie rzeczy powiadają
Czasem się sami z siebie dworskie nażartują.

Brat stryjeczny Piotra *Jędrzej Zbylitowski*, strukczaszy i dworzanin Zygmunta III i towarzysz jego wyprawy do Szwecyi, obfitszym był poetą od Piotra. Rzadkie jego dzieła, tytułem i rzeczą polskie, istotnie noszą cechę naśladownictwa pisarzów klassycznych, a mianowicie Wirgiliusza, którego nasz poeta był szczerym wielbicielem. W sielskich obrazkach Georgiki, w opowiadającym Enejda, dostarczyły poecie szczegółowych ustępów, które dosyć pocieszne odbijają od tła czysto sarmackiego. Oto spis tych dzieł:

1. *Epigrammata* łacińskie na zgon króla Stefana (1588). *O zwycięstwie pod Byczyną* (de Victoria reportata anno 1588), także wiersz łaciński. 3. *Witanie króla nowego Zygmunta III* (1587). 4. *Pisanie Satyrów puszcz litewskich do Anny królowéj szwedz-*

kiéj o łowach w Białobieżach (1589). 5. *Droga do Szwecyi Zygmunta III* (Kraków 1597), poemat ważny pod względem historycznych szczegółów pobytu Zygmunta w Szwecyi, nazwisk okrętów polskich, które mu towarzyszyły w drodze i t. p. 6. *Wiersz godowy* (Epitalamium) na wesele Jana Dulskiego i Anny Herburtówny (1585). 7. *Lament na żałośny pogrzeb Anny Ligęzianki z Bobrku wojew. krakowskiéj* (1593). Inne jego prace są: 8. *Historya ś. Genowefy* (1599). 9. *Wieśniak* (1600). 10. *Akteon* poema (1588). We wszystkich pismach Jędrzeja Zbylitowskiego przemaga zwrot obyczajowy i tak np. w Akteonie opowiedziawszy a raczéj z Przemian Owidyusza, jako Akteon za swą nieskromną ciekawość przemieniony został przez Dyanę w jelenia — dodaje:

A nietylko snadź pana (tak to psi żarłoczni),
Brogi, z gumna urodzaj pożrą wszystek roczny...
Nic to dziś za legawca dać i sto czerwonych,
Za charta i pięć brogów dobrze nałożonych.
Za wyżła koń turecki, tucznych kilka wołów
Za krogulca, woźniki, za parę sokołów.
Droższy dziś ogar, jastrząb, zaróg unoszony,
Niżli człowiek tak drogim skarbem odkupiony.
Bo za człeka (dziwna rzecz) dziesięć grzywien było
Pierwéj dać, teraz się wżdy trochę poprawiło.

W epoce Klonowicza, Zbylitowskich, Rybińskich, ozwał się jako poeta Podolanin *Adam Czahrowski*, żołnierski pachołek jak on sam siebie nazywa, poeta pancerny jak go nazwał Wójcicki. Z kilku próbek jakie tenże przytacza w I tomie swéj *Historyi literatury* znaczno, że śpiewak *Trenów* (Poznań 1597) i *Rzeczy rozmaitych* (Lwów 1598) w taborach węgierskich i chorwackich, kędy rycersko służył, znaczno mówimy, że

lubo całe życie nie miał czasu bawić się pieszczotliwą lutnią a raczéj słuchał surmy wojennéj, godzien przecie nazwać się poetą. Oto sielanka bojowa — prawdziwie polski, bo i rycerski i serdeczny i religijny obrazek:

Powiedz wdzięczna kobzo moja,
Umieli co duma twoja?
Cóż może być piękniejszego
Nad człowieka rycerskiego!
Cóż nad pograniczne kraje
Kędy skoro lód rozstaje,
Ujrzysz pola nieprzejrzane
Młodą trawą przyodziane,
Ujrzysz dąbrowy rozwite,
Ujrzysz ptastwo rozmaite,
Zwierza stada niezliczone,
I ryb roje niezłowione:
Gdzie czasem wieśniak ochoczy
Łowiąc sieci swoje toczy.
Tu przez nieminione progi
Dnieprowy kozak ubogi,
Czółnem płynie nie bez strachu!

Usarz zasię w mocnéj zbroi:
Warownym obozem stoi,
Który po szczupłym obiedzie
Straż zarazem swą zawiedzie
Wtém próbuje w kole koni,
Lub kopią pierścień goni.
A kiedy zaś trwoga przyjdzie,
Z brzaskiem z obozu wynijdzie
Pod świetnemi chorągwiami,
Głośny trąby i bębnami.
Bieży pochylony lasem
Dla sławy, dla zysku czasem!
Tam młódź harce swoje zwodzi,
A zaś we krwi często brodzi.
Pałasz kładzie w pochwę krwawy,

Cedząc zaś krew za rękawy.
Drugiego też bystra strzała
W sercu skrwawioném ostała;
Trzeci końmi podeptany
Polega czasem bez rany.
Zatém jedna przełomiona
Nazad ustępuje strona:
A zwycięzca niezbłagany
Wtył srogie zadaje rany!
A wtém do łupu zebrane
Rycerstwo zaś spracowane,
Obraca się z trudu swego
Dając chwałę Bogu z tego,
Dziękując czasem z wygrania
A podczas też więc z przegrania.
Na jakąż więc stronę stanie,
Bądź zawsze pochwalon Panie!
Boże! który masz w swéj pieczy
Ludu rycerskiego rzeczy,
Chudy żołnierz prosi Ciebie
Odpłać mu tę nędzę w niebie.

Oto tren na niestałość ludzką, mogący przy pewném złudzeniu ujść za pieśń Kochanowskiego.

Gdy szczęście płuży dobrze,
W tenczas przyjaciół szczodrze,
Jako piasku na morzu, jako i pszczół w roju,
I jako w Oceanie wielkim pełno zdroju.
Ale gdy nieszczęście tłoczy,
Wnet cię każdy odskoczy.
Już cię i przyjaciele w ciornastcy nie znają
Jako cienie przed słońcem jasném uciekają,
Gdzie się dom pięknie świeci,
Tam każdy ptak rad leci.
Ale kiedy odarty, a szkaradny będzie,
I domowy gołąbek nie rad na nim siędzie.
Na szczęście ci patrzają,
Co z tobą przestawają:

Lecz gdyby koło ciebie nieszczęście zagrzmiało
Żadnegoby natenczas z tobą nie zostało.

Podziwiając talent i pokochawszy wyrazistą żołnierską postać partyzanta Maksymiliana Czachrowskiego, w starym-podziurawionym pancerzu, z długiemi do ramion i zakrwawionemi włosami, serdecznie żałujemy, że nie mając pod ręką całkowitéj edycyi poezyj Czahrowskiego, nie możemy robić dalszych studjów nad tym interesującym poetą.

„Ktokolwiek zwykłeś szukać w wierszach owocu, czytaj pisma Rybińskiego". (Tu quicumque soles de carmine querere fructum, lege scripta Ribini); takie Gliczner dał zdanie o utworach poetyckich *Jana Rybińskiego* uwieńczonego poety, nauczyciela przy gimnazyum gdańskiém i sekretarza królewskiego w Toruniu. Poezye jego łacińskie jak między innemi znajomszy *Hymn Apolina i Muz* (Hymnus Apollinis et Musarum), na powrót z podróży Jana Ostroroga (Wrocław 1583) zjednały mu poetyckie, uwieńczenie; polskie jak 1-sza *Gęśli różnorymnych* księga 1 (Toruń 1593); 2-ga *Ku czci J. W. Lwowi Sapieże Kanclerzowi W. X. L.* (Wilno 1607); 3-cia *Wiosna* (Toruń 1609); 4-ta *Witanie* (tamże)—pozostawiły go sądom współczesnych na równi z Janem Kochanowskim. Ale niedbalstwo późniejszych czasów uczyniło, że nawet wypadki życia, nawet szczegóły poetyckiego uwieńczenia Rybińskiego, nie są nam wiadome. Polskie jego utwory stały się niesłychanie rzadkiemi, a łacińskie rzec momożna całkiem zaginęły. Oto parę próbek poezyi Rybińskiego z *Gęśli różnorymnéj.*

Promem po zbożopławnéj styrując Wiśle,
A k'dąbrowie powożne kierując dyszle,

Gdy Tytan wśród nieba stał właśnie w téj dobie,
Ptaszym głosem ruszony, rzekłem sam w sobie:
O pławiaczko Sarmacka, polskich rzek głowo,
K'rzeczy k'niemym rzeczom przemówić słowo
Dawnoćby Persa na twarz padł wielobogi;
I Saracen uzłocił brzegów twych rogi.
Ty żyta różnoziarne w morski brzeg toczysz,
A z wszystkokupnym kruszczem nazad k'swym kroczysz,
Ty szkutę, lichtan, batę i nawy różne,
Tratwy, komięgi, dźwigasz nigdy nie próżne.

Inny wyjątek:

Co za głupstwo sprośne zgoła,
Mieczem chcący krwawić czoła,
Drzeć się do cnych królów koła.
Nie wiecie zamkochwytowie
Kto król prawy w mądrych głowie?
Nie stworzą cię panem skarby,
Ni drogie szkarłatne farby,
Ni świetna w czubie korona,
Ni w posowach złote grona.
To pan, w kim słuchu ni zdrady
Nieznasz, a serce bez wady,
Kto nie tle zgubną żądnością,
Pospólstwu ufa z bacznością.
To król, kto pan w miernym chlebie
Pompy kładzie niżéj siebie,
Kto nieszczęściu wczas zabiega,
Śmierci strach go niedolega.
Dość tam państwa gdzie myśl stała,
A serce trwogą nie pała.
Będzieli to w tobie bracie?
Jesteś pan choć w kmiecéj szacie!

Brat Jana, *Maciej Rybiński* jako wzorowy tłumacz wierszem psałterza Dawidowego dla użytku zborów protestanckich, pod tłumaczami znajdzie u nas swe miejsce.

Wyżéj nad mierność podniósł się poeta łaciński *Szymon Pękalski* (Pekalides) akademik krakowski, autor poematu o *Zwycięztwie Ostrogskich nad Niżowcami pod Piątkowem* (De bello Ostrogiano ad Piantkos cum Nissoviis, Crac. 1600), oraz zaginionych a może i nigdy nie drukowanych pochwał poetyckich Tarnowskiego, o których w powyższym utworze wspomina. Poemat *O zwycięztwie Ostrogskich* obok niespolitych zalet poetyckich, zachował nam szczegóły buntu kozaków, ich napadu na Wołyń, porażki, umowy z hetmanem Kosińskim, nakoniec zgonu tego ostatniego. Przytoczmy z Juszyńskiego ten ustęp ze *zwycięztwa*, gdzie kreśli pomoce jakie Ostrogscy szkołom wyświadczali.

(Tłumaczenie.)

„O sławnyś Ostrogu iż ci nadano nazwisko książat, któremi się pyszni Ruś szeroka. O dostojne dziewice z nad wód sycylijskich i libetryjskich! oto widzę tutaj laury, które Helikon rodzi i wychowywa, szczyty Ostroga gotują wspaniałą stolicę Palladzie. Kwitnie Biblioteka zebrana z niemałą pracą, biblia święta drukiem się rozpowszechnia, powstaje wielka ksiąg obfitość. Cieszy się Cyrenejski Apollo, odbiega swéj wyspy Tenedos, zaniechywa w Delos łuk ulubiony i lutnię i kołczan strzałonośny, a wedle życzenia muz przenosi do Ostroga swój przybytek, którego wieczne czasy niespożyją.“

Syn, kontynuator i wydawca kroniki Marcina *Joachim Bielski*, w swéj cichéj ustroni w Białéj z powodzeniem oddawał się poezyi. Urodzony r. 1540, wychowany w akademji krakowskiéj, zaprzyjaźniony ze wszystkiemi owoczesnemi znakomitościami w literaturze, wzorem Kochanowskich, Trzycieskiego, Klonowicza, pokochał lirę śpiewną, a wzorem swojego ojca Marcina

Bielskiego zapalony do spisywania dziejów, prace historyczne tego ostatniego przerobił, pomnożył i wydał pod jego imieniem, mieniąc się tylko skromnym kontynuatorem tej pracy. Wojak przy boku Batorego, komisarz królewski w Elblągu w r. 1577, pracujący następnie w gabinecie kanclerskim Piotra Dunina Wolskiego, deputat na trybunał, a nakoniec gospodarz w swéj dziedzicznéj wiosce (umarł 1599), Bielski w swych rzadkich i nigdy w jedno niezebranych poezyach łacińskich i polskich, upamiętnił każdą epokę życia. Oto tytuły jego poezyj łacińskich:

1-sza, *Wierszy lirycznych księga jedna* (Carminum J. Bielscii liber I. Crac. 1588). 2-ga, *Wiersz na wesele Stefana Batorego z Anną Jagiellonką* (Isthulae convivium, 1576). 3-cia, *Satyra na pewnego Gdańszczanina* (Satyra in quendam Dantiscanum, 1577) odpowiedź na paszkwil uwłaczający Polakom. 4-ta, *Wiersz winszujący Piotrowi Duninowi Wolskiemu biskupstwa płockiego* (Carmen gratulatorium in ingressum Plocensem etc. 1578). 6-ta, *Wiersz na elekcyę Zygmunta III.* (Carmen in inaugurationem Srmi Sigis III, 1587). 6-ta, *Żale pogrobowe po Stefanie Batorym* (Naeniae funebris), toż wiersze do jego synowca kardynała Jędrzeja do Jana Zamojskiego, Baltazara Batorego i księżniczki Gryzeldy. 7-ma, *Wiersz godowy Zygmuntowi III* (Epithalamion 1592 r.)

Pisał po polsku: 1-sza, *Monodia na pogrzeb ś. p. niezwyciężonego Stefana I króla polskiego* (Krak 1588). 2-ga, *Pamiątka Jakóbowi Strusiowi staroście chmielnickiemu* (1589). „W wierszu tym (mówi M. Sobieszczański w przedmowie do dalszego ciągu kroniki Bielskiego (Warsz. 1851), którego odkrycie P. W. A. Maciejowskiemu winniśmy, Bielski opisuje zgon Jakóba Strusia walecznego przeciw Tatarom i w częstych utarczkach

słynnego wojaka, który w r. 1520 zrobiwszy na zagony tatarskie Podole pustoszące wycieczkę, gdy go za pierzchającym nieprzyjacielem daleko od swoich zapał zwycięstwa uniósł, oskoczony i zabity został pod Woronowem. Śliczne to mają być wiersze, a mianowicie następny początek, który z notat łaskawie nam udzielonych wypisałem."

Śliczna Eruto weźmij cytrę złotą,
A ja przy cytrze zaśpiewam z ochotą
O sławnym mężu, co to na czele
Dał gardło śmiele.

„Niewątpliwie, iż kto tak piękne wiersze składał musiał ich pisać więcéj"—mówi daléj p. Sobieszczański, jakoż Janocki w dziele *Specimen Catalogi codicum manuscriptorum biblioth. Zaluscianae* świadczy, że niewydane wiersze polskie Joachima Bielskiego i innych poetów przepisane z biblioteki XX. Paulinów częstochowskich, znajdowały się w księgozbiorze Załuskich. Cóżkolwiekbądź, ubolewając nad zatratą polskich poezyj J. Bielskiego, dajemy tu parę próbek z jego lirycznych łacińskich utworów; nie celują one żywością imaginacyi, wzniosłością pomysłu, albo żywym blaskiem barw wysłowienia, posiadają wszakże słodycz, czułość i łatwość niepospolitą.

(Tłumaczenie.)

Do Stanisława Karśnickiego.

Snadź mój Karśnicki jam winien u ciebie:
Ty poświęcony ojczystej potrzebie,
Gdzie zdradne zgliszcze, gdzie ogień w popiele
Tam stąpasz śmiele.

I miłe lasy i Dryady hoże,
Nic cię w zapale zatrzymać nie może;
Jako gorejesz k'pospolitéj-rzeczy,
Któż ci zaprzeczy?

A ja w te czasy burz i niepogody,
W mym Bielskim domku, nad strumieniem wody,
W błogosławionych gaikach méj niwy
Siedzę leniwy.

I we mnie grało rycerstwo marsowe,
Już hełm z piórami włożyłem na głowę,
Miecz przypasałem, zwarłem piersi moje
W blaszaną zbroję.

Ale mię dziéwa helikońskiéj strony
Wstrzymała mówiąc: — „Gdzie idziesz szalony?
Czy miłość piosnki, czy już nic nie znaczy
Twój dar śpiewaczy?

Straszny rycerzu! niechaj ci się nie śni
Byś łamał wiarę Febowi i pieśni;
Nie śmiéj przenosić zwycięstwa nietrwałe
Nad wieszczów chwałę.

Czy większa Troja, co w popiołach tleje?
Czy większy Homer, co pisał jéj dzieje?
Łabędź sarmacki już świeci w téj porze
Pomiędzy zorze."

„Apollo — rzekłem — nie gardzi oręża,
Gra na cytarze i łuk swój natęża,
A nawet słodka uczona Pallada
Zbroić się rada."

Muza co krwawym niesmakuje trudzie,
Pierzchła odemnie; lecz my biedni ludzie
Co jeno myślim, już zaraz się poda
Jakaś przeszkoda.

Zaledwie zbrojno próg domu przechodzę,
Moja mi Anna stanęła na drodze:
Jak gałęź bluszczu wije się jak może
Na swéj podporze —

Tak na méj szyi zawisła w téj chwili.
Z nią niemowlęta, synaczkowie mili;
Na rękach Stefan, a mały Jaś bieży
Przy jéj odzieży.

„O zorzo moja!... porzucasz mnie zgoła!“
Tak płacząc biedna niewiasta zawoła.
Jam okamieniał! bo miękkie niestety,
Serce poety.

Cyrce, Kalipso, czarodziejka czuła,
Do ścian domowych rycerza przykuła,
I jak syrena w niewoli mię trzyma,
Swemi oczyma.

Do Stanisława hr. z Górki.

Oto na ziomków obrócił Sarmata
Grot, co miał razić gnębicielów świata;
Brat zbrojny czyha na braterskie zdrowie,
Na własnych dziadów srożą się wnukowie.
Nie tak się waśni dzikich lwów gromada,
Nie tak się wściekle wilk z wilkiem ujada,
Jako Sarmaci... Sroga nasza wina,
Kiedy Bóg wojną domową przeklina.
Krew bratnia płynie jako bystra rzeka,
Bezbożny turczyn cieszy się zdaleka.
Rzym niegdyś szczęsny zginął pod tą plamą,
I sławne Teby runęły tak samo.
Czyż można patrzéć ze źrenicą suchą,
O zacny hrabio! o nasza otucho!
Kiedy winnica najlepszéj nadzieje
Ścięta żelazem bez plonu marnieje?

Tak płaczem patrząc na wojen zarzewie...
O krwi szlachetna! hamuj się w twym gniewie.
Za cóż ta klęska i cierpień gromada
Na głowę ludu niewinnego spada?
Za grzechy wielkich i możnych współbraci,
Gmin łzy wylewa albo życiem płaci;
Za śmierć Patrokla Achil rozgniewany,
Tak się morderczo pastwił na Trojany.
Zaklinam ciebie na ojczyste bogi,
Rzućcie myśl straszną, rzućcie gniew złowrogi,
Zastaw nad nami swą pawęż ochrończą,
Niech polskie miecze krwi polskiéj nie sączą".

W téj chwili gotujemy do druku całkowity nasz przekład poezyi Bielskiego, tam, oraz w obecnéj książce mówiąc o historykach, obszerniéj się nad Joachimem Bielskim zastanowimy.

Kolejno mając mówić o znakomitym za Zygmunta III poecie polskim *Stanisławie Grochowskim*, krótko streścimy w jedno co o życiu jego powiedzieli: Juszyński, Wiszniewski, Kraszewski, a najobszerniéj W. A. Maciejowski i Żegota Pauli; nie mamy bowiem nic dodać do światłych a sumiennych studjów tych mężów o Grochowskim. Powtórzmy z nich, że urodzony na Mazowszu 1540 roku, zawód literacki rozpoczął w r. 1573 wystąpiwszy poraz pierwszy jako poeta; że był w końcu kustoszem kruświckim, że mieszkając w swych *Pieckach* wiosce do kanonii jego należącej pod Kruszwicą, tam się rymem *słowieńskim* udatnym wsławił, że magnaci duchowni i świeccy jak Działyński, Tylicki, Szyszkowski, Maciejowscy, oraz jezuici, płacili mu rodzaj jurgieltu; że był przyjacielem i poplecznikiem jezuitów, że za napisanie wiersza *Babie koło* krytykującego biskupów polskich, Baranowski biskup płocki go prześladował; że w roku 1608 ksiądz Grochowski był już starcem i umarł w Krakowie w roku 1612 i t. d. Nie za-

stanowimy się obszernie nad temi znajomemi skądinąd szczegółami, w zakresie bowiem naszego pisma wchodzą szczegóły biograficzne o tyle, o ile rzucają światło na kierunek, dążenia i talent autora.

Można zarzucić Grochowskiemu, że nie miał w wysokim stopniu rozwiniętego daru wyobraźni, że rad był się zapożyczać u pisarzów klasycznych, że za natchnienie służyły mu nieraz *obstalunki* poetyckie jakie odbierał od jezuitów, że przekroczył może zbytecznie ostrą satyrą prawidła ścisłéj przyzwoitości, ale nie można zaprzeczyć, że słodyczą, ogładą i jasnością wysłowienia, oddał niemałe językowi usługi, wpływając na jego ogładę, że się liczy do najmilej czytanych do dziś dnia jeszcze wieszczów polskich, godzien zaiste iż dzisiaj hymny i pieśni kościelne jego przekładu śpiewają się w polskich świątyniach. Oto spis licznych dzieł poetyckich Grochowskiego, razem z przytoczeniem z nich wyjątków. Poezye te częścią składają zbiór pod tytułem: *Księdza Stanisława Grochowskiego wiersze i inne pisma co przebrańsze i t. d.* (Kraków 1607), częścią osobno są drukowane. Tu należą naprzód mnogie poezye religijne jako to: 1. *Hymn albo pieśń od dwóch wielkich doktorów Ambrożego i Augustyna ś. złożona* (Te Deum laudamus). 2. *Pieśni kościelne na wzór psalmów* (1607). 3. *Hymny kościelne z brewiarzów rzymskich* (1598). 4. *Prozy kościelne, hymn Kazimierza ś. królewicza polskiego* (Omni die hic Mariae). 5. *Pięćdziesiąt punktów rozmyślania męki Jezusowéj* (1608). 6. *Hierozolimska processya* (1607). 7. *Żywot Patrona ś. Stanisława* (1604). 8. *Św. Cecylia* (1599). 9. *Codzienne ćwiczenie chrześciańskiéj dusze* (1615). 10. *Sposób rozmyślania męki Zbawiciela* (1608). 11. *Naśladowanie Jezusa Chrystusa* z Tomasza a Kempis wierszem i t. d. Cechą tych utworów jest szczéra pobo-

żność, wiersz gładki, rym po większéj części wyszukany, poprawność i śpiewność obok staroświeckiéj prostoty. Dzisiaj jeszcze w naszych książkach do modlitwy, mamy hymny i pieśni przekładu Grochowskiego, które pomimo iż są przestarzałe, wytrzymują porównanie z późniejszemi tychże hymnów wersyami. Że przypomnimy tutaj głośny w chrześcijaństwie wiersz: „*Dzień on dzień gniewu Pańskiego*“ pełen prostéj ale przenikającéj do gruntu serca poezyi, wiersz napisany jak niesie podanie przez zbrodniarza osądzonego na śmierć, a przez naszego Grochowskiego wytłumaczony dosłownie z największą łatwością i zachowaniem barw oryginału. Dalsze pisma Grochowskiego: 12. *Wirydarz albo kwiatki rymów duchownych o narodzeniu P. Jezusa* z łacińskiego (1607). Dajemy tu parę próbek ogłady i pieszczoty języka polskiego, które czytając zaledwieby można uwierzyć, że Wirydarz napisany jest na początku XVII wieku.

Zbywszy próżnych myśli z głowy
Szedłem w gaj blizki lipowy,
Gdy tam rymy tworzę sobie
O twej matce i o tobie,
Ten szczygieł do mnie przyleciał
Więc gdy mi na ramię wzleciał:
Pocznie śpiewać, w tem do niego
Tak rzekę śpiewającego:
Czego chcesz ptaszku pisany
Płaszczykiem pstrych piór odziany?
On tak powie, proszę Panie,
Niech to mam zawsze śpiewanie,
Weź mię a zanieś do swego
Jezusa i matki jego,
Zanieść małego szczyglika,
A oddaj mię za muzyka.
Niechaj słucha obu naju,
Lepiéj nam tam niż tu w gaju.

Sam do Jezusowéj ręki
Będę latał i przez dzięki.
Pod stołeczkiem tej dziecinki
Będę zbierał odrobinki
I pić z kieliszeczka jego,
Będę się ważył u niego.
A niechcę służyć inszemu
Do méj śmierci tylko jemu.
Choćby też czém urażony,
Kazał mi lecieć w swe strony,
Wolę go raczéj przeprosić,
Niźli się indziej wynosić.
A tak Jezu ptaszka tego
Dajęć dziwnie powolnego,
Gdy chcesz miéj za muzyka,
Gdy chcesz miej za służebnika.

Inny wyjątek.

O wdzięczne wód szeptanie,
Wdzięczne zdrojów gadanie:
Smaczno brzmiące strumyczki,
Gdy o drobne kamyczki
Płynąc się odtrącacie,
Zkąd słodki wdzięk działacie.
O przyjemny wiatreczku,
Co więc w ciemnym gajeczku
Głoseczkiem się odzywasz,
Gdy listeczki przewiewasz.
O szemranie łagodne
Dzwoneczkowi podobne,
Którym się odzywacie,
Gdy wdzięczny miód zbieracie
Sen rodzące, pszczółeczki,
Przez cieniuchne głoseczki!
Przez was trudów człek zbywa,
Gdy w drodze odpoczywa:
Bo w to trafić umiecie,
Iż go łacno uśpicie,

Trudy pracę w nim gładząc,
Do snu wdzięcznego radząc.

13. *Kaliopea słowiańska Zygmuntowi III.* (Kraków 1608 r.). W tym wierszu poeta kreśląc stan polityczny Polski, składa powinszowania i dobre wróżby Zygmuntowi III. O wygaśnieniu domu Jagiellonów tak mówi:

Poległo drzewo i rozkrzewiony
Pień z gruntu usechł: i nieprzepłacony
Kwiat się z gałązki obumarłéj zjawił,
A smutną wdowę pociechy nabawił.

W. Aleks. Maciejowski wynalazł w bibliotece cesarskiéj w Petersburgu wiersz z muzyką p. t. (14.)*Pieśń Kalliopy słowiańskiéj*, dźwięczny wiersz i litery S. G. kazały się domyślać, że to jest dzieło Grochowskiego. Przytacza początek pieśni V.

Głośném zwycięstwem głośna Kalliope moja,
Czas iść do hetmańskich drzwi sławnego podwoja,
Bądź on tam gdzie głodny zwierz z kniejów swych wychodzi,
Na jaki obłów nowy, ojczyznie swéj godzi,
Bądź on na powierzonéj hetmańskiéj strażnicy,
Wyniesione ku górze proporce swych liczy:
A ręku w nieprzyjaciel wstydem ogarniony,
Od siebie zgotowaném sidłém potargniony.
Bądź go różanousta Gryzella zabawia,
Gdy o smutno-przeszłych dniach przed mężem rozprawia.

W wierszu (15) *Hołubek albo dzieła i śmierć nieśmiertelna jego*, Grochowski tak opiewa bohaterskie sprawy i śmierć Gabryela Hołubka pod Byczyną 1588 roku.

Hołubku niewysłowiony,
Pod Byczyną postrzelony,
Miéj ten dank między mężnemi,
Dla ojczyzny poległemi.
Zabiteś, lecz nie zabita
Sława twoja się rozkwita,
Która, póki świata, nigdy
Od czasu, nie uzna krzywdy;
Odleciałeść towarzystwa
I rycerskiego myślistwa,
Krew ojczyźnie ofiarując
Gardłem wolność zastępując.
Ale i śmiertelne skrzydła,
Był czas, gdy nieznały sidła,
A gdzieś pióro ranił z siebie,
Tam wnet było po *potrzebie*.
Pióra były strzały one
I kule nieuchronione,
Paznogty ani *gryffowe*
Tak ostre szable gotowe,
Twe *półhaki*, twe *rusznice*
By ogromne łyskawice,
Strach przed sobą prowadziły,
A z Niemców trupy czyniły.
Same u *Rabsztyna* skały
Zdumiawszy, się oglądały
Dzielnych kozaków twych rotę,
I krwawą rąk ich robotę.
Tam łup nieoszacowany,
Rycerskiem dziełem dostany,
Jako orzeł między ptaki
Miotałeś między junaki:
Widząc nieprzyjaciel twoję
I silną i dzielną zbroję,
Przewabiał się z gołębińca
Roty potężnéj *Hodyńca*.
Lecześ odmawiał w te słowa:
Próżno to niemcy namowa,
Darmo to zdradzić patrzacie,
Już wszystkich u siebie macie.

Tak mówił mąż zawołany
Miłością cnoty pijany,
Drugi słowiański Scewola,
Kozak sarmackiego pola.
A potém w sławnéj potrzebie,
Na czoło stawił sam siebie;
Tamże pięknéj sławy syty,
Upadł z półhaku zabity.
Nie tak traci swéj ozdoby
Ciało zemglone z choroby.
Jako wtenczas siły zbyła
Rota, gdy wodza straciła.
Tak się rozprasza nierado,
Kiedy wodza zbędzie stado,
Idzie powiesiwszy rogi
Różnym torem w błędne drogi.
Hołubku! sławny rycerzu,
Póki żywioły w przymierzu
I dokąd słońca na niebie,
Nieprzepomną w Polsce ciebie!
Tej dzielności w on wiek złoty,
Zarzuciwszy swéj pieszczoty
Pilnowali ludzie młodzi,
Za takiém dziełem cześć chodzi:
Taką pracowitą cnotą,
Polska młódź kiedyś z ochotą
Brzegi swe, przez mężne boje,
Wiodła pod morza oboje!

W (16) *Skardze snu nocnego* (1598 r.) uskarża się poeta przed Zygmuntem III, iż w burzliwym Krakowie człek spokojny zasnąć nie może, dziękuje za przywrócone bezpieczeństwo i t. d. 17, W *Planktach* (1599) opłakuje zgon królowéj Anny Austryackiéj. W 18, *Cieniu królewicom*, podziela boleść ojcowską Zygmunta III po stracie świeżo narodzonego syna; w wierszu 19, *August Jagiełło wzbudzony* (1598), chcąc odeprzeć niektóre zarzuty Warszewickiego uczynione temu monarsze, wystawia Zygmunta Augusta ukazującego się Zy-

gmuntowi III i opowiadającego dzieje swojego panowania.

20. *Nagrobna pamiątka Annie Falkiewiczównie* (roku 1604) i 21, *Łzy smutne po zejściu wiecznej pamięci godnego kanclerza Jana Zamojskiego*, stawią Grochowskiego w liczbie znakomitych elegicznych poetów. Oto kilka wierszy z tego ostatniego utworu.

Przeniknąłeś obłoki orle górno-lotny,
Pod którego skrzydłami szedł żołnierz ochotny
Pewien swego obławu, bo gdzie jedno leciał,
Bez sławy, bez korzyści, nigdyś nie przyleciał.
Płaczcie go i uczeni, płacz rzewliwie i ty
Symonie Symonida pismem znakomity:
Twój z serca pochodzący żal i smutne pienie,
Wierzę, wzruszy opoki i twarde kamienie.

To wezwanie do Simonidesa przypomina nam znakomite imię *Szymona Szymonowicza Bendońskiego*, którego zawód poety mamy kolejno przebiedz.

Urodzony 1557 roku w skromnym mieszczańskim dworku we Lwowie, z ojca Szymona rajcy lwowskiego rodem z Brzeżan, pod Jakóbem Górskim w krakowskiéj akademii—Szymonowicz wypieściwszy w swéj piersi zamiłowanie do poezyi, poświęcił się jedynie spokojnemu zawodowi literata, ku czemu skromny ale snadź zamożny dworek ojca ułatwiał mu możność. Jeżeli Kochanowski jest wzorem polskiego szlachcica, to Szymonowicz stawi nam ponętny idealny niemal typ zamożnego mieszczanina polskiego owéj epoki, co muzę obrał za jedyny cel swojego żywota. Patrzmy na ów cichy, pomiędzy śliwami i jabłoniami dworek na Halickiem przedmieściu we Lwowie: nie zdobią go herby, ale otacza zamożność i cześć ludzka. Ojciec łacny, sędziwy ale skąpy staruszek, Szymon rajca lwowski; syn

poeta wzniosły a razem słodki i dźwięczny, głośny i szanowany u świata Szymon Simonides, co dla książki i pióra wyrzekł się jak duchowny stanu małżeńskiego; córka snadź dziewica pełna krasy i rozumu, kiedy ją poślubił jeden z najznakomitszych owéj epoki uczonych Adam Burski profes. krakowskiéj a potém zamojskiéj akademii—oto patryarchalna rodzina, w któréj śledzimy naszego poetę z niemniejszym interesem, jakeśmy śledzili Jana Kochanowskiego pod jego historyczną lipą w Czarnolesiu. W szkołach jeszczcze będąc młodzieniaszkiem, składa już niepróżnej wartości wiersze łacińskie jak ów *Stanislaus Caesus* (ś. Stanisław zabity), który w późnych już leciech dał w upominaniu Stanisławowi Grochowskiemu, albo jak owe rzewne *funebris de morte Jacobi Gorscii* (Żale pogrzebowe po zgonie Jakóba Górskiego, 1586), gdzie ośmnastoletni młodzieniec zwracając mowę do Stanisława Sokołowskiego, sławnego kaznodziei i teologa królewskiego, cieszy go po stracie uczonego przyjaciela słowy, co zarazem odsłaniają i duszę i obiecuiący talent poety. Biblja i pisma nieśmiertelne Greków i Rzymian, z których Moschusowe i Maronowe sielanki najbardziéj przypadają do młodego serca— oto Szymonowa rozkosz, oto wzory według których poważnie się kształcił. Nie ręczymy czy serce, które jeno Bogu a muzom poślubił, nie ciągnie go w wir słodkich roskoszy świata, czy gorąca krew nie stacza walki z zimnym rozumem i cnotliwą duszą Szymona? owszem, ślad podobnéj walki zdajemy odkrywać w utworze łacińskim *Castus Joseph* (Józef nieskazitelny, treść z biblji, Kraków u Łazarza 1587). Jest to jeszcze utwór młodzieńczego pióra, ale znać rękę mistrzowską co kreśliła te postaci, znać że zgłębiał uczucia, ten co malował ich duszę. Na próbę przytoczmy parę ustępów. Oto sen Józefa.

(Tłumaczenie.)

Straszna noc ciemna, straszny sen młodzieńczy,
Straszna bezsenność, co w nocy mię dręczy!
Bóg mię niekocha, zgubionym zostanę.
Widma okropne nigdy nie widziane,
Widziałem we śnie na samym rozświcie.
Śniłem, żem ptaszek skrzydlaty i biały;
Śnieżnemi pióry po jasnym błękicie
Latałem wesół. Wtém z urwistéj skały
Zerwał się jastrząb i niepostrzeżony,
Nawskróś mię przebódł drapieżnemi szpony,
Uniósł i rzucił gdzieś w podziemne morze
Straszne i brzydkie, gdziem jęczał boleśnie.
Czuję żem nie spał, bo nigdy człek we śnie
Całemi pierśmi tak boleć nie może,
Pot mię opływa, jakby lodem chłodnie,
A pierś zaparta nie dycha swobodnie.
Rwę się z pościeli — i w rzewnéj podzięce
Wznoszę ku Bogu błagające ręce,
By ulżył myślom co dręczone srogo,
Czarnym przeczuciom odjąć się nie mogą.

Oto inszy urywek z tegoż poematu, dający pojęcie o Szymonowiczu jako poecie lirycznym:

(Tłumaczenie.)

Wznoszę się myślą od ziemi,
Gdzie gwiaździsty przybytek, gdzie rąk bożych praca,
Jak tam kręgi mierzonemi,
Wszystko idzie i powraca!
Gasi słońce noc bezbrzeżna,
Spędza cienie jutrznia wschodu,
Ciepło kruszy pęta lodu,
Pierzcha przed niém zima śnieżna.
I przy słodkiéj pieśni głosie
Widzisz z kwieciem wiosnę młodą:

Lato strojne w piękne kłosie,
Jesień z jabłkiem i jagodą.
Za nią idzie biała zima
Aż ją słońce rozegrzeje.
Tym się kształtem wszystko trzyma
I pilnuje swéj koleje.
Jest Opatrzność, widzę, Boska
Nad rzeczami znikomemi,
Nad przyrodą Pan się troska,
Więc bezpieczno mi na ziemi.
Sprawy świata badam zblizka,
Badam ludzi i losów ustawiczną wojnę,
I na Fortuny igrzyska
Zwracam oko niespokojne.
Występni brojąⁱ bezkarnie,
Cierpią cnotliwi i czyści,
Zły człowiek do siebie garnie
Wszystkie skarby i korzyści.
Na łup przemocy, obłudzie,
Cnotliwych a słabych kładną...
Strach mię ogarnia, bo ludzie
Świat zburzą i sami padną...

Te próbki dając świetnie poznać w kraju Szymowicza, mającego ledwie lat 29 w epoce wydania *Józefa* zwróciły nań uwagę wielkiego Jana Zamojskiego, który. jako dziedzic ordynacyi zamojskiéj i obywatel województwa ruskiego, częstym bywał gościem we Lwowie. Ten co podał rękę tylu uczonym i poetom, co niegdyś otwiérał swe serce Janowi Kochanowskiemu, przyszedł znaleść Szymonowicza w jego dworku na Halickiém przedmieściu i ofiarować mu swą przyjazną opiekę. Piérwszym wypadkiem zawiązanych pomiędzy nimi stosunków, jest zbiór wierszy łacińskich lirycznych *Flagellum livoris* (Bicz zawiści, Kraków 1588), w których ubogi mieszczanin poeta wystąpił jako obrońca Wielkiego koronnego hetmana i kanclerza. Przed dwoma

właśnie laty przeniósł się do grobu Stefan Batory, a Zamojski jego powinowaty, przyjaciel i minister stanu, nie posiadał u Zygmunta III względów, do których przywykł i do których miał prawo. Zazdrość i niechęć ku wielkiemu mężowi tajone za poprzedniego panowania, teraz śmiało wysunęły głowę, zionąc czernidła na cały dostojny zawód polityczny Zamojskiego. Szymonowicz występując z chłostą na potwarców w dziewiętnastu odach, któremi naśladował rozmaite miary liryczne od Horacyusza używane, zamknął cały życiorys kanclerza, uwielbił wszystkie jego cnoty, odparł wszystkie ciskane nań zarzuty. Ze znanych nam urywków tego zbioru poezyi, dajmy parę próbek. Potwarców tak maluje:

(Tłumaczenie.)

Potwarcy! gdy zaryczy wasz gardziel chrapliwy,
Świat szeroki struchleje na niebyłe dziwy;
Takie z was idą głosy i dwuznaczne wieści,
Tak bliźnich dobra sława przez was się bezcześci.
Myśl zawistna, zły język i ręka próżniacza,
Pracy, cnoty, zasługi innym nie przebacza...

O burzliwych a niezgodnych obradowaniach szlachty polskiéj, odzywa się w ten sposób.

(Tłumaczenie.)

Gdyby mi przyszło z biedy lub z nudy,
We sprawy świata wdawać się szczerze,
Gladyatorem zostałbym wprzódy,
Walczyć ze lwami między szermierze,
Niźli ze słowem zbawiennéj rady,
Uzbrojon mocą wymowy świętéj,
Iść w zbiegowisko gnuśnéj gromady,
Kędy się swarzy motłoch zawzięty.

Od téj chwili widzimy Szymonowicza posiadającego przyjaźń i szacunek Zamojskiego, oraz zjednaną łacińskiemi wierszami głośną europejską sławę. Zygmunt III jakkolwiek niechętny Zamojskiemu, przecież zanadto lękał się i szanował potężnego niegdyś Batorowego ministra i bożyszcze szlachty, aby miał odmawiać jego wstawieniom się do tronu. Temu pośrednictwu winien był Szymonowicz swoje uszlachcenie 1590 roku, nazwisko *Bendoński*, którém się odtąd podpisywać począł, herb *sowę* na tarczy i dyplom Zygmunta III z dnia 23 grudnia 1590 r. mianujący go poetą królewskim. W tymże czasie miał sobie przysłany od Zamojskiego laur poetycki.

Zawdzięczając Zamojskiemu przyjaźń i opiekę, żwawo jął się troskać jego sprawami, a mianowicie osadzeniem godném katedr w świeżo zakładającéj się akademji w Zamościu. Pozostałe jego listy z 1593 roku do Zamojskiego, do swojego szwagra Adama Burskiego, do Birkowskiego, Dreznera i innych swych przyjaciół akademików krakowskich, dowodzą jak się żarliwie starał Szymonowicz dopomódz Zamojskiemu w sprawie akademji. Jego to usiłowaniom winna była szkoła zamojska najlepszych mistrzów w chwili swojego otwarcia, on był rzec można opiekunem szkoły i jéj wyrocznią, mianowicie od chwili, kiedy mu Zamojski powierzył wychowanie swojego syna Tomasza. W téj tak ważnéj dla siebie epoce życia, Szymonowicz wypracował wierszem łacińskim piękną parafrazę z biblii pod tytułem: *Joel Propheta* (Cracov. apud Lazar. 1593), przypisując ją Klemensowi VIII papieżowi, którego autor znał osobiście, gdy ten jako Hipolit Aldobrandini był Nuncyjuszem w Polsce. Ten utwór Szymonowicza Józef Epifaniusz Minasowicz przełożył na wiersz polski nierymowany pod tytułem: *Joel prorok starozakon-*

ny (Warszawa, 1772). Do tejże epoki należy wzmiankowany przez W. A. Maciejowskiego wiersz polski Szymonowicza p. t. *Ślub*, opisany przez Simona Simonidesa na feście J. M. P. Hieronima Sieniawskiego (Lwów u Mac. Bernarda, 1593).

Przyjaciel jego ks. Stanisław Reszka bawiący we Włoszech, zaklinał go imieniem Grecyi, Muz i Syren, aby przyjechał poznać włoską krainę. Serdeczny a prześlicznym lekkim stylem pisany list tego rodzaju z Neapolu 1594 roku, przytacza Wiszniewski w VI tomie swéj historyi literatury. Woła w nim Reszka do Szymonowicza aby dał sobie folgę w pracy, stara się zachwycić go pomnikami starego Rzymu, przyjemnościami podróży, trafia do jego uczuć chrześcijańskich, maluje Włochy, wzywa pielgrzyma do samych bogów, obiecuje mu pokazać cień Pliniusza, który go rozmaitych potrzebnych we Lwowie sekretów gospodarskich objaśnić nauczy: dla czego sosna raweńska rodzi owoce a jędrzejowska tylko szyszki; jak to się żyto przeradza w pszenicę, gdzie jest chrzan ważący 40 funtów. Zaprasza go w towarzystwo starorzymskich poetów Horacego i Wirgiliusza, a znużonemu nauką i pracą, ofiaruje wypoczynek w spokojnéj Kaprei, pamiętnéj pobytem Tyberyusza, którego mają badać, czy ma jeszcze w swéj bibliotece Rozmowy Aseliusza, Sabina wiersz własnego utworu na śmierć Cezara.

Ale to ponętne wezwanie z Włoch doszło Szymonowicza w chwilę, kiedy słodki sielski poeta znużony gwarem Lwowa i książkami, marzył nie o rzymskim Tuskulanum, ale o ruskiej wiosce, którąby mógł spokojnie opiewać. Ojciec obiecał mu tysiąc złotych na dzierżawę, ale stary snadź sam lubił grosze, gdyż pod pozorem słabego zdrowia syna i prac jego literackich niezgodnych z powołaniem gospodarza, znalazł możność

niedotrzymania słowa. Ale Zamojski dowiedziawszy się o potrzebach swojego poety, pospieszył urzeczywistnić skromne jego rojenia dając mu wioskę Czernięcin, w któréj a potem w innych, widzimy już Szymonowicza aż do zgonu pędzącego błogie życie literata, z piórem w ręku wpośród stosunków ze znakomitymi ludźmi, albo w dostatniéj bibliotece, otoczonego młodzieżą, któréj udzielał nauk, a uboższym chleba i opieki. Wychowywał Tomasza Zamojskiego kanclerzowego syna, oraz Jana Żółkiewskiego syna Stanisława wielkiego hetmana, wstawiał się do Zamojskiego za młodym Tomaszem Dreznerem, kształcił naukowe postępy Jana Ursyna, jak świadczy tenże Ursyn przypisując zgrzybiałemu ojcu poety Szymonowi z Brzeżan, wydaną przez się gramatykę.

Za tyle doznanych łask od Zamojskiego, wdzięczen poeta kanclerzowi opiewał w r. 1593 wspaniały jego Zamość w wierszu *Imagines Diaete Zamoscianae*, który Jędrzéj Sredziński wydal w lat jedynaście po jego napisaniu. Powodem do tego wiersza było ożenienie się Zamojskiego z Barbarą Tarnowską, który oczekując przybycia małżonki i jéj rodziców, jedną z komnat zamkowych rozkazał ozdobić portretami Konstantyna Ostrogskiego, Jana Tarnowskiego, Stefana Batorego i Syxtusa V papieża. Poeta oddaje tu cześć tym wielkim historycznym postaciom, napomyka o okoliczności świadomej mu jako powiernikowi Zamojskiego, o rokowaniach papieża z Batorym względem projektowanéj wojny z Turkami;—i właśnie ta okoliczność była powodem, że Szymonowicz wcześniéj nie ogłosił swojego utworu, bo te rokowania były tajemnicą przed Polakami, którzy się wojny tureckiéj lękali. Przed kilku laty przełożyliśmy ten utwór Szymonowicza (Athenaeum

rok 1847 zeszyt I) z tego więc tłumaczenia dajemy tu parę wyjątków. Oto obraz Syxtusa V.

Czyjże to obraz? — to jakiś mąż stary,
Toga z purpury ramiona powleka,
Bije mu z czoła blask świętéj tyary,
Czytać na licu, że to człek z daleka:
To arcykapłan Najwyższego Pana,
Z niego ma chlubę Rzym, świata podbojca.
Nakłońcie głowy, uchylcie kolana
I ucałujcie płaszcz świętego ojca!
To Syxtus piąty — chlubny z tego miana,
To mąż olbrzymiéj mądrości i woli,
Odważny umysł, stałość niezachwiana,
Stolicy jego chwiać się nie pozwoli.
Niezwykł lekkością zatrudniać się marnie,
Ni drobnym sprawom dać myśli nie może,
Potężną myślą cały świat ogarnie,
A świat — to jego stolicy podnoże.
Jak zerwać sieci, które wróg wysnuwa,
Jak trwalić pokój, gdzie cześć Chrystusowa:
Na takich pracach nieustannie czuwa,
W gorącém sercu takie żądze chowa.
Dziki turczynie, którego potęga
Tyle się wzniosła ile jego władza,
Na twoją głowę silne wojska sprzęga,
I pracowicie bogactwa zgromadza.
A choć mądrości i środków ma wiele,
Czujny, by skarbów lekce nie rozstrzelił;
Tylko na zacne skierowywa cele
Złoto i władzę, co mu świat udzielił.
Bo k'czemuż służy skarbnica bogata,
Kiedy z niéj ręka nieopatrznie miota?
Mąż dzielny każdą okruszynę złota
Umie obrócić na pożytek świata.

Oto obaczył Stefana, jak świetnie,
Jak w całéj krasie rycerskiego człeka
Piastował berło — pobożnie szlachetnie,
A świat mu czoło uchylał z daleka.

Stefan naówczas to z ruskiemi syny,
To się z Liwony buntownemi łamie,
I w zmarzłą ziemię północnéj krainy
Wbija potężnie tryumfalne znamię.
I dusza Syxta radością miotana
Że jeszcze w świecie duch rycerstwa tleje,
Śmiało złożyła w cnych rękach Stefana
Swe najświetniejsze żądze i nadzieje.

Oto jak się zwraca do Zamojskiego, ktory straciwszy większą część swych wpływów politycznych za Zygmunta III, usunął się już niemal od publicznego zawodu.

(Tłumaczenie.)

Co z wami żądzą i myślą żył wspólną,
Zamojski dla was najwięcéj ma cześci;
Bo gdy mu żywych widzieć was niewolno,
Obrazy wasze ubóstwia i pieści.
A moc waszego oblicza imienia,
W pierś Zamojskiego iskrą bije zdala;
On patrząc na was, duszę rozpłomienia
I sławną rządzą znowu się zapala.
Niby ów rumak, co na wojnie dumny
Zbratał swe ucho z ostréj trąby zgrzytem
I przywykł lecieć w przeciwne kolumny,
Rwać wkoło zębem i tłoczyć kopytem,
A potém w stajni w ciżbie towarzyszy,
Stojąc bezczynnie bez siodła, czapraku,
Niespodziewanie za ścianą posłyszy
Starą znajomość: trąbkę do ataku,
Drgnie całym sobą i ucho natęża,
Bije podkową po twardej podłodze,
Rży i z uwięzi wyrywa się srodze,
I chce już lecieć, gdzie brzęki oręża.
O! zerwie trenzlę, przeskoczy zaporę,
I w środek pyłu walczących pobieży!
Lecz gdzież jesteśmy czyż w godową porę
Marsowe rzeczy śpiewać przynależy?

Już stół nakryty, — napotém te pieśnie!
Złoci się wino, radość sprzyja licom,
I młódź się ciśnie by tam zasiąść wcześnie,
Zkąd się najsnadniej przypatrzyć dziewicom. itd.

Do utworów jakie w téj chwili wyszły z pod pióra Szymonowicza, zaliczamy jego *Aelinopaean* opis najścia na Polskę Turków i Tatarów (1589), którzy na wieść idącego z wojskiem Zamojskiego pierzchnęli. Przytoczmy tu obraz téj ucieczki.

(Tłumaczenie.)

Jako z wyziewów gór i otchłani
W gęstych się kłębach obłok tumani,
Jeżą się chmury jak skał urwiska,
Płyną z nich deszcze i piorun tryska.
Łoskot przebiega po drżącéj niwie,
Wioskowy oracz struchlał lękliwie,
Pasterz ze trzodą ucieka z paszy,
Nawet się morski żeglarz przestraszy.
A baszty miejskie aż drgnęły strachem,
I każdy bieży skryć się pod dachem.
Tym czasem wiatry tchnące pogodą,
Uderzą w chmurę, pierś jéj przebodą,
Zgaszą pioruny co w piersiach grały,
I wstecz się cofnie obłok zuchwały.
Aż się rozprószy wichrami parta
Chmura bezbronna w szmaty podarta,
Jeno w błękitnéj powietrza ciszy
Gdzie niegdzie szczątek mgły się kołyszy.
Tak idąc gromem strzaskać nam łono,
Miotał zły turczyn groźbę szaloną.
Lecz gdy posłyszał, że k'niemu leci
Chrobra drużyna sarmackich dzieci,
Niewierną głowę chroniąc z daleka
Pierzcha w rozsypkę i w stecz ucieka.

Wiersze: *ad Nicolaum Firleum* (do Mikołaja Firleja

1599) oraz *Philenon arae* (Ołtarze Filenów, 1600) zalecają się także poetyckiém wykonaniem i historycznym interessem. W pierwszym poeta wychwala dom Firlejów, w drugim zwracając mowę do Hieronima Sieniawskiego, mówi o potrzebie czuwania nad Wołoszczyzną jako nad murem zasłaniającym Polskę od Turków. Za wzór stawi Filenów kartagińskich i stąd tytuł wiersza.

Kolejno wyszedł z pod pióra Szymonowicza wiersz łaciński pod tytułem *Herkules* (1602); są to wyjątki z Ksenofonta o walce roskoszy z cnotą, jaką odbyć miał Herkules wahający się przy wyjściu na świat, czy ostrą ścieszką obowiązku, czy wdzięczném szlakiem roskoszy ma się udać. To dzieło Szymonowicza przeznaczone było dla jego wychowańca Tomasza Zamojskiego, ale gdy skromny poeta nie spieszył się z ogłoszeniem *Herkulesa*, owszem ukrywał go jak wszystkie niemal swe dzieła, Piotr Ciekliński dostawszy je od autora ogłosił drukiem. Bóstwo roskoszy w ten sposób przemawia do Herkulesa:

(Tłumaczenie)

I wszystkie przyjemności co je roskosz dawa,
Wszystkie ci płużyć będą — nie żal sięgać po nie:
I co oko nakarmia i co słuch napawa,
I co zieje dokoła pieszczotliwe wonie.
I wszystkiemi zmysłami upojenia krocie
Czerpniesz jak duszy miło—bo zdrój jego wielki,
Jako pszczółka lub motyl w swawolnym polocie
Ssie z najsłodszego kwiecia najsłodsze kropelki.
Jeśli uścisk niewiasty żądze ci podmuchną,
Pozyskasz go niełożąc usiłowań wiele;
Jeśli woliż w spokoju zasypiać leciuchno,
Sama ci lekkim puchem wezgłowie uścielę.
Bez najmniejszego trudu, wedle własnéj chęci,
Opanujesz obszerne posiadania pole.

Chciwość zbiorów twojego czoła nie zasmęci,
Zazdrość ducha nie skazi, oczu nie wykole.
Bojaźń cię ani razu w serce nie ubodzie,
Nie pójdziesz sączyć potu wzorem innych ludzi,
Zbijać siły drąc ziemię lub płynąc po wodzie,
Nigdy ciało—duch nigdy w tobie się nie strudzi.
Lecz co inni zbierali w usilnym zapędzie,
Ty próżen wszelkiej troski osypiesz się złotem,
A twój kruszec daleko szlachetniejszym będzie
Nad skarbce innych ludzi nabyte z kłopotem.
Co jeno korzystnego nadzieja nastręczy,
Chwytaj skwapliwą dłonią, gdy trafia się doba.
Mojem hasłem prawidło: że duszy młodzieńczéj
Wszystko się łacno godzi cokolwiek spodoba.

Jak różnym jest język, którym cnota na swoją stronę nęci młodziana.

(Tłumaczenie.)

Bez twéj ciernistéj pracy nic ci niepostąpię,
Wszystkiego masz się ręką dobijać mozolną;
Gdy się wyczerpie siła, pot oczy wykąpie,
Wtedy ci po nagrodę zakołatać wolno.
Czy to żądza wziętości twą duszę podrażni,
Będziesz pierwéj pobożnie cześcić głowę siwą.
Czyli żądasz odpocząć na łonie przyjaźni,
Twardych ci ofiar trzeba na przjaźń prawdziwą.
Chcesz, by ludy i miasta stały na twéj radzie?
Oddaj całego siebie na usługi cudze.
Chcesz wsławić się szeroko po całéj Helladzie?
Czerpaj rady od mędrców, bij czołem zasłudze.
Pragniesz trzód na pastwisku, czy owoców lata?
Musisz drzéć skibę ziemi, troskać się oborą.
Czy ci żądzą wojenną serce zakołata,
Musisz być strachem wrogów, a swoich podporą.
O! w marsowym zawodzie niełatwo do sławy:
Potrzebna tam i duszy i ciała odwaga,
Potrzeba się mozolić i nabywać wprawy,
Która idzie od sztuki i sztukę wspomaga.

Siła krzepiona trudem olbrzymio wyroście,
Kto ulubił bieg szybki i mozoł cielesny.

Kończy się wiersz następną apostrofą do Tomasza Zamojskiego.

(Tłumaczenie.)

O Tomaszu! mych pieni tarczo i ozdobo!
Miłe dziecię, przedmiocie trosk ojcowskiéj głowy!
Niech kiedyś dzieje świata zachwycą się tobą,
Ty mi będziesz jak Alcyd, jak syn Jowiszowy.
Już na twém kraśném licu męch młodzieńczéj brody
Wysypywać zaczyna — dojrzałości cecha.
Otworzą się przed tobą dwojga dróg zawody,
Lecz k'tobie jeno cnota niechaj się uśmiecha.
Nie wolno ci wybierać znikomości świata,
Bo potrzeba koniecznie, być do nieba wwiodła
Wielkiéj nieśmiertelności droga chropowata,
Nie zna jéj serce zimne, ani dusza podła.
Przystało ci celować w gronie innéj młodzi,
Gdy cię przyjazne losy wyniosły nad wielu.
Wielkich tryumfów ojca spodziewać się godzi,
Kiedy drogą ojcowską iść będzie do celu.
Często przebóg! ach często lekceważąc zdrowie,
A nie pomnąc że starość siły mu odjęła,
Lubo i głód dokucza, mróz ściska surowie,
Czynił w krajach północnych bohaterskie dzieła:
Zbrojno oblega baszty i okopy bierze,
Mury gromem armatnim łamie w zawierusze;
Ustali silni męże i młodzi rycerze,
Lecz bohaterski starzec umacnia ich dusze.
O względni na zasługę! o wielcy bogowie,
Co zwykliście za trudy nie skąpić z nagrodą!
Zachowajcie nam męża, folgujcie téj głowie,
Bo nas w otchłań niedoli bez niego zawiodą.
Synu! czynów i zasług masz przykład wysoki,
Za nic idzie ród zacny, kto ciemnym umiera:
Zrównaj cnotą z twym rodem, umocnij twe kroki,
Dowiedź, żeś być dostojen synem bohatera.

Teraz młodzieńcza dusza chce lecieć na boje,
Lecz gdy pokój nastanie, a młodość przeminie,
Zechcesz wytchnąć z muzami— skłoń że ucho twoje,
Do owych pięknych nauk coć tłómaczą ninie.
I tutaj pójdziesz ojca śladami i dolą,
I tutaj jego przykład nieraz się usłyszy:
Często niegdyś młodzieńca podziwiał Apollo
I pragnął go policzyć do swych towarzyszy;
Rój Pieryd go pieścił, a świat mu zazdrościł,
Gdy w struny Kalliopy uczenie kołata;
Zwiedzał przybytki nauk i u mędrców gościł,
I nabył imie wielkie a głośne u świata;
I w téj chwili na święte mądrości ołtarze
Pamięta, choć we służbie rycerskiéj Gradywa.
Miłe dziecię! czyń pilno co ci ojciec każe,
Słowa takiego ojca, toć świętość prawdziwa.
On cię kocha nad wszystko — z ojcowskiego prawa
Chce widzieć ród swój chlubnym na ojczystéj niwie.
Wszystko, co mu się wielkiém, co szlachetném zdawa,
Coć każe — dobre dziecię, wypełnij chętliwie!
Nauka niech ci służy na wojnie i doma,
W nauce nieśmiertelność — a reszta znikoma.“

Ściślejsze jeszcze ogniwo połączyło dobre serce Szymonowicza z młodym Tomaszem Zamojskim, kiedy wielki Jan Zamojski umierając w 1605 r. powierzył syna Szymonowéj opiece. Pozostało kilka ód Szymonowicza do Tomasza Zamojskiego, które mamy pod ręką (Thomae Zamoscio Ode. Zamość, 1612). Powtórzmy o nich z Juszyńskim: „że nie wiemy czy się może piękniéj i poważniéj który nauczyciel odezwać do ucznia swojego, jako tu Szymonowicz.“ Pragnęlibyśmy dać czytelnikom próbki tych ód, przytoczyć następnie wiersz Szymonowicza na wesele Zygmunta III z Anną Austryacką (Epithalamium Serenissimi Sigismundi III, Polon. Regis et Annae Caroli Archiducis Austriae f. Crac. 1592) oraz podobnyż wiersz na gody *Szymona Birkowskiego*

z Anną Możdżarską (in nuptias etc. Zamość, 1614), ale śpieszymy studjować Szymonowicza jako poetę w języku krajowym, gdyż oto kolejno następują *Simona Simonidesa Sielanki* (Zamość u Łęskiego, 1614), które imię naszego poety sławne już w Europie, uczyniły ulubioném w kraju i do dziś dnia pamiętném.

Przypomnijmy sobie, jakie były wymagania estetyczne wieku w którym pisał Szymonowicz, w wieku uczonego, racyonalnego, mało skłonnego do poezyi, poczynającego do reszty ziębnąć wpływem jezuickiéj szkoły. Wdzięki krajowéj natury, uczucia własnego serca, pojmowano jakoś instynktem,— ale zanadto byliśmy narodem żołnierskim, gospodarskim i uczonym mądrością książkową, aby ktoś zadawał sobie trud wpatrzeć się w domową naturę i w obyczaje otaczającego ludu wiejskiego, z którym szlachecka rzeczpospolita nie miała bratnich stosunków, albo wsłuchać się w bicie własnego serca. Godziło się kreślić naturę i uczucie, ale to uczenie, po grecku lub po rzymsku, wedle wzorów odwiecznie przekazanych, wedle obrazów tych klassycznych krain, gdzie różny od polskiego był klimat, gdzie ognistsze słońce, w żyłach krew gorętsza, a w piersiach inne wierzenia. To było przyjęte nie tylko w Polsce, lecz i w całéj Europie, nie ma się więc czemu dziwić, że sielanki Szymonowicza zamiast być czysto krajowemi, są tłumaczeniem, naśladowaniem to Teokryta, to Moscha, to Wirgilego, że ich poeta raczéj wpatrywał się w greckie i łacińskie wzory, niż w polską naturę i obyczaje. Znawcy języka greckiego na każdéj karcie u Szymonowicza wyszukują wierszy, myśli, obrazów, a nawet fraz zapożyczonych u starożytnych; widzieliśmy u uczonego Mikołaja Malinowskiego egzemplarz Szymonowicza z notami Leona Borowskiego, w którym znakomity professor w każdym niemal wierszuzłowił poe-

tę na uczynku przyswajania sobie greckich lub łacińskich piękności. Z dwudziestu sielanek Szymonowicza ledwie trzy są czysto krajowe, wreszcie jakkol wiek biegle do Polski przystosowane, zdradza je obcy jakiś powiew, tak że rzadko kiedy udało się poecie odmalować swoim greckim sposobem scenę polskiego bytu; to co maluje nam w jego utworach Polskę, wkradło się (śmiało mówimy) mimo jego wiedzy i bezwątpienia uległoby odmianie stosowniejszéj do ducha wieku, gdyby się poeta był spostrzegł.

Te są ofiary jakie talent Szymonowicza musiał złożyć wymaganiom swojéj epoki, ale jéj błędliwy kierunek okupuje tysiącem poetyckich piérwszego rzędu piękności. Wzory któremi był przejęty, tak się z duszą jego zrosły, że gdy z cząstek cudzych układa własną całość, któżby dostrzegł, że te myśli, obrazy i wyrażenia nie są jego własnemi? kiedy okiem starego Greczyna spójrzy na polską przyrodę, któżby nie przysiągłże to jest spójrzenie jego własne? Szymonowicz miał talent rozegrzać na własnéj piersi to, co już od wielu wieków zastygło, i z dziwném złudzeniem rzeczy klassyczne przerabiać na śliczny polski język, polski styl, i polską manierę. Nie mieliśmy np. wśród naszego ludu wypieszczonych kochanków, wzdychających na niewieństość lubéj; ale gdyby nasz pasterz żył w tychże co arkadyjski warunkach błogiego klimatu, obfitości co do rzeczy piérwszych potrzeb, swobody domowéj i obywatelskiéj, gdyby mówimy wieśniak polski żył w tych warunkach co bohater Teokrytowéj sielanki, czy mógłby płakać nad swém sercem, które bezwzajemna miłość zraniła, w inny sposób jak ten, którym się odzywa *Dafnis* Szymonowicza (Sielanka I).

„Kozy, ucieszne kozy, ma trzodo jedyna,
Tu kępy, tu zarosła pozioma leszczyna.

Tu gryźcie liść zielony, gryźcie chróścik młody,
Ja tymczasem przy Arugu téj ciekącéj wody
Przylegę, i frasunku lubo snem swobodnym,
Lubo będę zabywał śpiewaniem łagodném,
Ponieważ mię tak moja Filis wyprawiła,
Że mnie na wieki wolnych myśli pozbawiła.
Cóż czynić? jakie szczęście o człeka się kusi,
Tak sercu bywa błogo i tém się paść musi.
Okrutna Filis, tobie ani zdrowie moje,
Ani starganych myśli ciężkie niepokoje,
Ani serce związane, ani zbytnie chęci,
Ani słowo oddane zostawa w pamięci.
Chociaż tobie i sady moje zaradzały,
Chociaż koszary mleka i słodkie nabiały,
I co piękniejsze jagnię, i kozlęta małe,
I za tobą szły barcie i pasieki całe,
A nadewszystko ja sam, i pieśniami memi
Rozsławiłaś się między pasterzmi wszystkiemi;
Dziś i płeć i postawa u ciebie nadobna,
I uroda do jedlin wysokich podobna,
Dziś cię co żywo chwali, a to uczyniły
Pieśni moje, które cię wszędy rozgłosiły.....
Tu lasy, tu po lesiech ptaszkowie śpiewają,
Tu łąki, a po łąkach piękne stada grają,
Tubyśmy z sobą wieku miłego zażyli,
Tubyśmy w świętych związkach lata przetrawili.
Byś się tylko pasterską budą nie brzydziła,
Byś tylko umysł ku mnie czuły przykłoniła.
Tu jamy mchem odziane, tu dobrze, tu cienie,
Tu strugi uciekają, szemrząc przez kamienie;
Tu wyniosłe topole, lipy rozłożyste,
Tu jawory, tu dęby stoją wiekuiste;
Ale bez ciebie żadne rzeki, żadne gaje,
Bez ciebie żadne miejsce sercu nie przystaje."

Oto obraz kochanka przybywającego z miłosném oświadczeniem, obraz już więcéj polski lubo nieludowy. (Sielanka XII, *Kołacze).*

„Sroczka krzekce na płocie, będą goście nowi,
Sroczka czasem omyli, czasem prawdę powié.

Gdzie gościom w domu rado, sroczce zawsze wierzą,
I nie każą się kwapić kucharzom z wieczerzą.
Sroczko, umiesz ty mówić, powiedz gdzieś latała,
Z któryjeś strony goście jadące widziała?
Sroczka krzeka na płocie, pannie się raduje
Serduszko: bo miłego przyjaciela czuje.
Jedzie z swoją drużyną panicz urodziwy,
Panicz z dalekiéj strony, pod nim koń chodziwy,
Koń łysy, białonogi, rząd na nim ze złota.
Panno gotuj się witać, już wjeżdża we wrota:
Już z koni pozsiadali; wszystko się po dworze
Rozśmiało, jako niebo od wesołéj zorze.
Witamy cię paniczu dawno pożądany,
Czeka cię upominek tobie obiecany,
Obiecany od Boga i od domu tego,
Po obietnice trzeba wsiadać na rączego.
Mój paniczu drogi.
Niedarmo cię tu przyniósł twój koń białonogi:
Pryskał we wrota wchodząc, znać żeśmy tu radzi,
Radziśmy wszyscy tobie i twojéj czeladzi.
Już i matka i panna witać cię wychodzi,
Poprzedź ich rękę: tobie poprzedzić się godzi
I czołem nizko uderz; jest dla czego czołem
Uderzyć, a nie chciéj sieść za gościnnym stołem,
Aż otrzymasz co pragniesz; wszystko z czasem płynie,
Co ma być jutro niechaj będzie w téj godzinie.
I ty matko nie zwłaczaj, czyń coś umyśliła,
Żadna się rzecz nie kończy, gdzie rozmysłów siła."

Oto nakoniec obraz polski wioskowy, wierniéj dowodzący, że Szymonowicz umiał wsłuchać się w tętno serca ludu, i z prawdą zadziwiającą oddać głos jego boleśnéj skargi. (Sielanka XVIII, *Żeńce*).

Już południe przychodzi, a my jeszcze żniemy:
Czy tego chce urzędnik, że tu pomdlejemy
Głodnemu, jako żywo, sytu nie wygodzi,
On nad nami z maczugą pokrząkając chodzi;
A nie wie jako ciężko z sierpem po zagonie
Ciągnąć się! oraczowi insza, insza wronie:

Chociaż i oracz chodzi za pługiem i wrona;
Insza sierp w ręce, insza maczuga toczona.
Nie gadaj głosem, aby nie usłyszał tego:
Albo nie widzisz bicza za pasem u niego?
Prędko nas nim namaca; zły frymark za słowa
Bicz na grzbiecie, a jam nań niebardzo gotowa.
Lepiéj złego nie drażnić: ja go albo chwalę,
Albo mu pochlebuję i tak grzbiet mam wcale.
I teraz mu zaśpiewam, acz mi niewesoło:
Niesmaczno idą pieśni gdy się poci czoło.
Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego!
Nie jesteś ty zwyczajów starosty naszego;
Ty wstajesz kiedy twój czas; jemu się zda mało,
Chciałby on żebyś ty od północy wstawało;
Ty bieżysz do południa zawsze twoim torem,
A onby chciał ożenić południe z wieczorem."

Ale nie wszędzie jest ta udatność w obrazach Szymonowicza; rzucił on niekiedy oko na lud wiejski, ale nie zawsze umiał go podnieść do pięknego ideału inaczéj, jak za pomocą zdobyczy na arkadyjskich sielankach. Tam gdzie maluje polskiego wieśniaka, pomimo artystycznéj prawdy, razi niekiedy grubą mową, złém pojęciem obyczajów, słowem nie umiejąc schwytać uroczystéj chwili w życiu tego co maluje, daje nam kopiję pospolitego wieśniaczego żywota, z którym trudno sympatyzować. Wpośród miejsc najpoetyczniejszych, poeta kilku słowy, jednym nietrafnym peryodem, psuje efekt wywołany niedawno tak świetnie, ostudza łzę, która się już na oczach czytelnika kręciła. Trafnie mówi o Szymonowiczu w swém Piśmiennictwie W. A. Maciejowski, że „malując sielskość, wyrazu jéj właściwego nie uchwycił czyli nie zachował środka w przedstawieniu obrazu, lecz albo za pięknie, albo za szpetnie namalował go i ducha narodowości polskiéj zewnętrznie nam tylko objawił, *twarz a nie serce polskich wieśniaków pokazawszy.*" Te dobitne wyrazy

nasuwają nam zapytanie: który to ze znakomitszych poetów epok Jagiellońskiéj i Wazów głębiéj zajrzał w serca, a który skreślił tylko oblicza swych ziomków?

Według nas, Rej z Nagłowic i Klonowicz a częścią Szymonowicz, pomimo kolorytu miejsca i czasu który odznacza ich dzieła, a który nam się tak wielce podoba — są tylko malarzami oblicza; zaś Kochanowski, Miaskowski, niekiedy Szymonowicz, a nawet Zimorowicz, w utworach swych odbili serce macierzystego kraju; — to jest co stanowi poetę, i to jest co w poecie wolimy nad ów pożądany koloryt obyczajowy czasu i miejsca, i to jest dla czegośmy postawili Kochanowskiego wyżéj nad Reja, nad Klonowicza, i teraz stawimy go wyżej nad Szymonowicza.

Czyż temu ostatniemu mamy zaprzeczyć nazwę poety? o nie, zgoła! na tylu już miejscach ukazaliśmy wysokie piękno w jego utworach, cudnie wzniosły liryzm, mistrzowskie zgłębienie i przyswojenie sobie klassycznych piękności, władanie językiem i rymem polskim z prawdziwém bogactwem, z wdziękiem, lekkością i ogładą, — ale mówiąc o Szymonowiczu jako o poecie sielskim a zatém (jakbyśmy chcieli) narodowym, nie jesteśmy zadowoleni tym albo zanadto wzniosłym i pożyczanym, albo zanadto grubym i niepoetycznym kolorytem jego sielskich obrazów. Od takiego śpiewaka jak Szymonowicz, chcielibyśmy zupełnego oczarowania. a to nawet, wymaganie nasze dowodzi. że go uważamy być zdolnym do rozwiązania najwyższych zadań sztuki, że go mamy za poetę. Tak jest, Szymonowicz jest znakomitym poetą ale nie wieszczem, jest malarzem ale nie bardem swéj ziemi.

Do sielanek jego polskich dodane są tak zwane *Nagrobki*; są to bajki w rodzaju Ezopa i Fredra, wformie nagrobków rozmaitych zwierząt. Do polskich owé

epoki utworów, należy wspomniana przez Wiszniewskiego *Elegia na pogrzeb Zofji Sieniawskiéj* (1617), a do łacińskich drammat *Pentesilea* (1618), jest to ustęp z wojny Trojańskiéj niepróżnéj wartości, ale za mało w nim akcyi i drammatycznego ruchu, a za wiele rozumowań naśladowanych z klassycznych poetów. Ten utwór Szymonowicza znalazł tłumacza w księdzu Ksawerym Zubowskim, którego przekład wyszedł w Warszawie na schyłku przeszłego wieku (1778). Pentezyleę Szymonowicz przypisał swojemu niegdyś wychowańcowi Tomaszowi Zamojskiemu, który już wtedy był wojewodą kijowskim; w dedykacyi z poufałością do jakiéj zacny mistrz miał prawo, Szymonowicz nazywa wojewodę Kijowskiego *nieporównanym młodzieńcem* (juvenis incomparabilis). W parę lat późniéj na ślub tegoż Tomasza Zamojskiego z Katarzyną księżniczką Ostrogską, napisał piękną odę łacińską (Zamość, 1620).

Rzekliśmy, że poezye łacińskie Szymonowicza zjednały mu europejską chwałę; przytoczmy tu kilka przykładów tego współczucia i uwielbienia, z jakiém mieli się doń znakomici uczeni zagraniczni. Joachim Morsiusz wydał 1619 r. w Lejdzie zbiór poezyj łacińskich Szymonowicza pod nazwą *złotych* (poemata aurea); Justus Lipsius wyrocznia owoczesnych europejskich uczonych, pisał do naszego Szymonowicza: „Sam wiersz twój „*Obrazy na sali w Zamościu*, tak mi Boże dopomóż, „godzien jest obudzać zazdrość w najcelniejszych sta„rożytnych poetach, tak jest wdzięcznym, tak wieje zeń „słodycz Katullowa, tak dzielnie widny w nim kształt „i duch starożytności. Zaiste! pomiędzy poetami w Eu„ropie, których liczba jak pszczół niezmierna, mało „według mnie, nader mało, którzyby tak pięknie jak „ty pisali.“ Piotr Bayle Francuz, autor sławnego historycznego dykcyonarza, oddaje Szymonowiczowi gło-

śne pochwały. Jerzy Douza syn znanego belgijskiego humanisty i poety, gdy opisując ojcu swą podróż do Konstantynopola doniósł mu, że się we Lwowie zapoznał i poznajomił z Szymonowiczem, — ojciec odpisał doń w te słowa: „Nie uwierzysz mój synu z jaką ro„skoszą czytałem ową część twojego listu, gdzie się „chlubisz nie tylko sprzyjaniem tobie, lecz przyjaźnią „nieporównanego męża Szymona Szymonowicza.... Do „stosowniejszego czasu odkładam obowiązek napisania „odemnie do Szymonowicza, którego z pism wydanych, „a mianowicie z Aelinopaean'u, z ód pindarycznych, „z parafrazy Joela i dalszych pism tak bardzo poszu„kiwanych, uwielbiłem już i podziwiałem.“ W późniejszych czasach Anioł Marja Durini Arcybiskup ancyrański Nuncyusz Papiezki przy dworze polskim, tak gorliwym był wielbicielem łacińskiéj muzy Szymonowicza, iż w r. 1777 wydając jego *Herkulesa* i *Obrazy*, napisał na cześć jego kilkanaście ód i epigrammatów, wzywając Naruszewicza i Minasowicza, iżby przyłożyli się tutaj do chwały swojego genialnego rodaka. Nie przestał na tém Durini, bo w 1772 roku wydał całkowity zbiór poezyj łacińskich Szymonowicza, poprzedzony rysem jego życia, świadectwami znakomitych mężów i mnóstwem wierszowanych pochwał. Ta piękna pamiątka Durini'ego dla naszego kraju i literatury nosi tytuł: *Simonis Simonidae Bendonski Pindari latina opera omnia quae reperiri potuerunt olim sparsim edita nunc in unum collecta*, *Varsaviae 1772*, w 4-ce, i jest jedyną kompletną edycyą Szymonowych wierszów łacińskich, które za jego czasów osóbno wychodziły.

Co do polskich, te naprzód wychodziły pojedynczo, potém jak się rzekło wyszły w jednym zbiorze 1614 r. u Marcina Łęskiego w Zamościu, następnie tak same, ako i w zbiorze innych polskich sielanek miały trzynaście edycyj.

W pierwszém wydaniu znajduje się przyłączonych przez drukarza 34 nagrobków Szymonowicza. Wydanie 2-gie tamże 1626, pełne omyłek i zmian. Wyd. 3-cie z przyczynieniem nagrobków zielonych innego autora w Krakowie u Cezarego, 1629 w 4-ce. Wyd. 4-te tamże, bez zmiany, 1640. Wyd. 5-te Sielanki bez nagrobków, tamże, 1650. Wyd. 6-te całkowite, tamże, 1663. Wyd. 7-me tamże, 1686. Wyd. 8-me Sielanki, w Warszawie, w drukarni Mitzlerowskiéj, 1769, w 8-ce. Wyd. 9-te w zbiorze p. t. *Sielanki polskie z różnych autorów zebrane*,— sielanki Szymonowicza i nagrobki w liczbie 27 zbiór ten rozpoczynają, Warszawa 1778, w 8 ce, z rycinami. Wyd. 10-te *Sielanki polskie z różnych pisarzów*, tamże 1805, w 8-ce, wydanie Mostowskiego; tu tylko są sielanki i bez nagrobków. Wyd. 11-te w *Bibliotece Klassyków Polskich*, Lipsk 1837, tom 28 Sielanki Szymonowicza i nagrobki (27) z poprzedzającą wiadomością o życiu poety, przez Oraczewskiego. Wyd. 12-te Sielanki w *Bibliotece Polskiéj K. J. Turowskiego*. Przemyśl 1857; — są w końcu nagrobki (27) i dodatki zawierające wiadomość o życiu i pismach wyjęte z Dykcyonarza Pisarzy ks. Chodynickiego. Wyd. 13-te *Sielanki i kilka innych pism polskich Szymonowicza*, wydanie Stanisława Węclewskiego, Chełmno 1864, w 8-ce; są tu nagrobki w liczbie 27, siedm zaś jak w powyższych dla nieprzyzwoitéj treści opuszczono. Ostatnie to wydanie jest pod każdym względem wzorowe, wzbogacone wybornemi i uczonemi przypisami, tudzież najdokładniejszą wiadomością o życiu i pismach poety porządkiem lat spisaną. Nakoniec w naszych czasach odkryto i ogłoszono jego dumę p. t. *Lutnia Rokoszanska*, drukowana w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie na r. 1863, IV, str. 46 — 51, przedrukowana u Węclewskiego str. 137. Odnosi się do rokoszu Zebrzydowskiego

Radziwiłła. Zebrzydowski jeden z opiekunów Tomasza Zamojskiego wszczęwszy na czele niechętnych królowi wojnę domową, uspokoił zrazu rozruchy i przeprosił Zygmunta III w Janowcu, pragnąc udaniem pokory zyskać czas i liczniejsze zgromadzić zastępy. Szymonowicz aktem tego upokorzenia do głębi poruszony, skreśliwszy niebezpieczeństwa ościenne, wzywa króla do umiarkowanego podług ustaw rządzenia narodem, który wtedy z miłością do tronu się przywiąże i w jedności jak dawniéj stanie się niezwyciężonym. Dalsze wypadki rokoszu rozczarowały poetę, który też dla tego Lutni rokoszańskiéj nie ogłaszał.

Są jeszcze inne poezye polskie Szymonowicza, spoczywające dotąd w rękopismach. (P. R.)

Umarł Szymonowicz 1629 r. Nagrobek wierszem łacińskim jaki mu postawił jego krewny Kasper Solski zapisał Starowolski, a Krasicki i inni przytaczają go po łacinie; ztąd dowiadujemy się o biegłości Szymonowicza w innych krom poezyi naukach. Dajemy tu przekład tego nagrobku prozą, pilnując się tekstu wyczytania pp. Balińskiego i Lipińskiego w Starożytnéj Polsce (Tom II, str. 798—9).

„Tu leży Szymon Szymonowicz, na którego wierzaj, „muzy zlały całą swą słodycz; pieśnią sprowadzał z gór „dzikie jasiony, a słodka wymowa z ust jego płynęła. „Nietajném mu było to wszystko co uczy pismo Boże, „co opiéwa karta świętéj sprawiedliwości: rozumiał bieg „gwiazd pływających w powietrzu, pojmował to czego „mądry Hippokrat naucza. Upodobany i czczony do„statecznie od najznakomitszych mężów, dopomagał im „swą myślą i zdrową poradą. Janie Zamojski! on był „niegdyś twoją wdzięczną osłodą, kwiatem i przedmio„tem twéj miłości. Na łono jego złożyłeś całą twą „ufność, on twojemu (synowi) Tomaszowi dał pokoszto-

„wać owoce nauk. Dostojni mężowie obaście niegdyś „razem w tych miejscach żyli, a teraz po świętym zgo- „nie w jednym domu spoczywacie. O serca śmiertelne! „nie wzdychajcie do wielkości, niczém jest chwała, ni- „czém są wasze bogactwa.“

Rozpieszczeni słodkiemi rymy Szymonowicza, niechętnie zwracamy się do innych współczesnych poetów, którzy ani polotem wyobraźni, ani dźwięcznością wiersza, ani czystością i wytworem języka, nie mogą się z nim równać. W liczbie wszakże tych drugorzędnych poetów, zasługuje na baczniejszą uwagę postać *Stanisława Targo Witkowskiego* Mazowszanina, poborcy celnego w Łomży, biegłego polityka, znawcy języka łacińskiego, greckiego i francuzkiego, który nad nieprawe zdzierstwa celne — przeciw którym napisał dobrą książkę o *Nadzwyczajnych poborach* — wolał cnotliwe ubóstwo w którém żył i umarł. Poetyckie jego utwory nie słyną artystyczném wykonaniem, nie noszą cechy wyższego polotu, owszem znamionują już epokę blizką upadku smaku, ale są dobrą satyrą obyczajową, dobrym materyałem do malowania niektórych rysów przeszłości. Wyliczmy te pisma dając gdzie niegdzie z nich wyjątki.

Do słabszych utworów Witkowskiego policzyć można: *Sen duchowny na dzień narodzenia Bożego* (Kraków, 1608) charakteryzujący owoczesną estetykę szkoły Jezuitów, którzy pomimo swéj chrześcijańskiéj prawowierności, usiłując zwrócić wrzące umysły do martwych klassycznych źródeł, w poezyi fanatyczną niemal cześć oddawali bogom Olimpu. Ten religijny a zarazem niby starożytny zwrot poezyi, bywał niekiedy w utworach Jezuitów i ich uczniów powodem pociesznych kombinacyi rzeczy i osób, które nigdy razem spotkaćby się nie- powinny. Tutaj np. u Witkowskiego muzy Helikońskie

przychodzą we własnéj osobie oddawać cześć nowo narodzonemu Chrystusowi. Mało co większéj wartości jest wiersz Witkowskiego: *Złota wolność koronna sejmom i zjazdom na potomne czasy służąca* (Kraków, 1609), napisany z powodu rokoszu Zebrzydowskich, gdzie znać iż poeta był zwolennikiem strony królewskiej; na próbę wiersza przytoczmy obraz strojów w Polsce.

„Niebywało u przodków waszych takich strojów,
Takich łbów wygolonych, tak wymyślnych krojów.
Szaty w nich bywały: nie zbytne karwatki,
Kamizele, sajany nie długie kabatki
Trzymali się ochopniów, żupic, kopieniaków,
Telejów i kaftanów i szarych giermaków,
Ale czasy dzisiejsze zbytek zagęściły,
I was wielu strojami prawie zniewieściły.
Już dziś nie znać Polaka, Włoszy, Francuzowie,
Wszędzie w dworach książęcych zginąć polskiéj mowie.
Zginąć i zwykłym strojom, bo dziś *stradyoty*,
Rubany, także kapy z złotemi farboty,
Saltebrety, *kolety* i insze wymysły,
Owo zgoła do Polski cudze stroje przyszły.
Więc na szyję łańcuchów, na ręce pierścieni
Z dyamenty, z szafiry w zaponach kamieni
Drogich tak wiele nakładł, że się od nich świeci,
Zkąd tém więcéj zła pycha, tu się w Polsce nieci.
Nuż owe Hybercuchy, pończoszki jedwabne,
Na które ludzie młode widzim dziś tak wabne,
Że się niż białogłowy więcéj pstrzą i stroją,
Bez wszego wstydu, znać się i Boga nie boją.
Niechaj pan dziś przystrzyże włósów choć na palec,
Patrzajże, alić jutro nasz buczny zuchwalec,
Ledwo dziesiątek włosów dał na łbie zostawić,
Chlubiąc się stąd, aby miał co dobrego sprawić;
Da sobie pan ukrócić szatę za kolana,
A nuż do saméj ziemi, już celuje pana;
Pan nosi u szaty swéj kołnierz na pół łokcia,
Z dwu łokiet jeszcze mały na naszego nokcia.“

Witkowski jakeśmy rzekli stronnik i chwalca Zygmunta III, opiéwał jego wyprawy wojenne w wierszach. *Sapho Słowieńska na grzmotną sławę zwycięztwa Smoleńskiego*, oraz *Wanda na szczęśliwe zwrócenie J. K. Mości* (oba w Krak. 1611). Brał żywo do serca wypadki publiczne, czego dowodem są: *Przestroga koronna teraźniejszym opłakanym czasom* (1613), *Wiersz na klęskę pod Cecorą*, oraz *Pobudka ludzi rycerskich* napisana pod wrażeniem strachu od Turków, jaki przed wyprawą Chocimską padł był na Polskę i Europę. Tutaj piorunuje na bezład domowy Polaków.

„Akteonów myśliwych dziś w Polsce nie mało.
Psy karmiąc, nędznych ludzi siła zamierało,
Wszędzie onych doskoczów, chartów i ogarów,
Dosyć także latawców, pieszczochów, pożarów,
Onych wyżłów, jastrzębów, rarogów, sokołów,
Krogulców i drzemlików, także białozorów
Chowają z wielkim kosztem więcéj niż potrzeba,
Gumny psy wytrawiwszy pożyczają chleba.
Więcéj ptaków po kojcach, więcéj psów na dworze
Niźli kur, a niż gęsi, niż bydła w oborze.
A co większa, zła roskosz zbytek ustroiła
W piciu, w Polsce niektórym kufel przyprawiła
Do gęby....“

W wierszu *Zgoda tułająca się* (Krak. 1605) przełożonym a raczéj naśladowanym z greckiego, tak kreśli zbytkowne ubiory.

„Już dziś falendysz u dworów niewzięty,
Chudy pacholik chce zrównać z panięty,
Chodzi w atłasie, część świetnym Telecie
Pustki w kalecie.

Złotogłowową nic to sprawić szatę,
Niepomni chudziec na próżną utratę,
Niepomni jako przodek jego chodził,
Dóbr swych nieszkodził.

Który karwatkę choć z sukna prostego,
Nosił na sobie jak co kosztownego,
Ochraniając jéj albo łosią skórę,
Napiął się w górę.
Już to pan zacny owych czasów bywał,
Który Morawski z sroką giermek miewał“ i t. d.

Inne pisma wierszowane Witkowskiego mają treść moralną i religijną, jako to: *Apophtegmata, albo subtelne powieści z ksiąg Plutarcha* (1615), *Proporzec żołnierza Chrześcijańskiego* (Warsz. 1626). *Wiersz o obrazku Baranka Bożego* (Jarosł. 1626) i t. d.

Współczesny Witkowskiemu *Piotr Gorczyn* jeśli nie przewyższał go talentem poetyckim, to ważnością osób na których cześć pisał i przedmiotów społecznego interessu, obchodzących całą Polskę. Jego *Poean to jest wdzięczne pienie Kamoen Sarmackich na szczęśliwe zwrócenie J. O. Samuela księcia na Korcu* (1618), nie jest ofiarą pochlebną magnatowi tak pospolitą w epoce o któréj mówimy, ale rzeczywiście organem radości całego kraju z powrotu od Turków męczennika tureckiéj srogości, echem powszechnego współczucia nad jego cierpieniami. — Nie płaskie pochlebstwo natchnęło poetę takiém np. przemawianiem do Koreckiego.

„Witaj panie znamienity!
Zwycięzco niepospolity,
Panuj długo téj krainie,
A Turczyn niech przez cię ginie.
Niech Wołoszyn swéj hardości
Ustąpi i Polskich włości.
Niech Tatarzyn nie plondruje,
Ni sprośny Turczyn wojuje.
Woła cię smutne *Podole*,
Woła i w *Pokuciu* pole.

Wszystko pusto: miń podwoje
Polskie; a szerz imię twoje
Jakoś czynił w czasy one,
Gdyś chodził pod morze słone,
Kiedy staniesz na granicy
Zadrżą wszyscy przeciwnicy!
I na sercu swem zemgleją,
Co się dziś karmią nadzieją".

Drugi wiersz Gorczyna p. t. *Zelus korony polskiéj na złe dzisiejsze obyczaje* (1618), obok myśli obywatelskiéj ma ustępy niepospolite co do poetycznego wykonania. Tatarzyn co rok napada na Polskę lejąc krew i niecąc płomień pożaru, kmiotek jęczy w ucisku, a panowie zbytkują, chowają ciżbę sług próżnujących, kłócą się z sąsiadami — oto treść *Zelusa*. Poeta zwraca się do Boga w którym jednym nadzieja:

O prawodawco! świętobliwy Panie,
Wejrzyj swém okiem w nasze utrapienie,
A z nas złożywszy te ciężkie kłopoty
Wróć nam wiek złoty".

Inny utwór Gorczyna w formie dyalogu p. t. *Żałosne pożegnanie* i t d. (1618) na śmierć małżonki Samuela Koreckiego Katarzyny córki Jeremiasza Mohiły, mniej nam się wydaje poetycznym od innych pism tegoż poety. Zresztą Gorczyn niedosyć skrupulatnie szanując cudzą literacką własność, lubił niekiedy zapożyczać i po swojemu przerabiać piękniejsze wiersze innych poetów a mianowicie Jana Kochanowskiego. Usprawiedliwmy się z tego co mówimy.

Kochanowski w *Satyrze* powiada o zbytkach:

„Kto da pięćdziesiąt potraw, on da tyle troje,
Ty go upoisz a on i woźnice twoje,
Ty w rysiu on w sobolu"...

Gorczyn w *Zelusie*:

„Sto dasz półmisków, on da tyle troje,
Ty go napoisz a on i woźnice twoje,
Ty dasz pachołkom kuny on da rysie.“

Kochanowski (Księga II, pieśń V) mówi o dziewicach polskich uprowadzonych w tatarską niewolę:

„Córy szlacheckie (żal się Panie Boże),
Psom bisurmańskim brzydkie ścielą łoże.“

Gorczyn w *Zelusie*:

„Drugie w dalekie zaprzedane kraje,
Opłakiwając nasze złe zwyczaje,
Psom bisurmańskim ścielą brzydkie łoże,
Pożal się Boże!“

Kochanowski w trenie XIII woła do zmarłéj córki

„Moja wdzięczna Urszulo, bogdaj ty mnie była
Albo nieumierała, lub się nierodziła.“

Gorczyn w *Dyalogu* na śmierć Koreckiéj, kładzie w usta sieroty (Tren III) te wyrazy:

„O moja wdzięczna matko! bogdaj ty mnie była
Albo nieumierała, lub mię nierodziła“.

Moglibyśmy więcéj uczynić podobnych cytacyj, ale i to cośmy przywiedli, dostatecznie wykazuje przywłaszczenia literackie Gorczyna.

Kolejno niegodzi się pozostawić bez wzmianki poezyj łacińskich uczonego męża *Tomasza Tretera* kanonika warmińskiego; pisał wierszem: *Obrazy papieżów*

(Pontificum Romanorum Effigies, Rzym, 1580); *O życiu i cudach ś. Benedykta; Obrazy cesarzów rzymskich* (Romanorum Imperatorum Effigies, Rzym, 1583); *Sceny cnót kardynała Hozyusza* (Theatrum Virtutum Cardin. Hossii, Rzym, 1588); *Ody* i t. d. Posiadał sztukę sztycharską i utwory swoje illustrował rycinami na miedzi.

Stanisław Serafin Jagodyński należy do dowcipniejszych owoczesnych pisarzów wierszem. Jako dworzanin Zygmunta III i Władysława IV, tłumaczył dla nadwornego teatru dramatyczny włoski dziwoląg pod tyt. *Wybawienie Rygiera z wyspy Alcyny* (Krak. 1628), o którym wspomnimy mówiąc o teatrze; ale co najlepiej maluje stronę talentu Jagodyńskiego to jego lekkie wiersze, jak: *Grosz pod zasłoną i ozdobą skrzydeł króla ptaków orła JO. książąt Radziwiłłów* itd. (Krak. 1620) Satyra na chciwość, egoizm, przekupstwo, oraz epigrammata pod napisem: *Maszkary mięsopustne, przytém kłoda popielcowa z Parnasu*, oraz tak zwane *Dworzanki* naśladowanie łacińskich i polskich Fraszek Kochanowskiego. Przytaczamy na próbę jeden z jego epigrammatów.

„Wszyscy dzisia w maszkarach, żaden w swoim stanie,
Żaden w swojéj personie kontent niezostanie.
Maszkarami bawią się grody i narody,
Aby błędy pokryli jak trądy i wrzody.
Hiszpani swe łakomstwo wiary pomnożeniem,
Cielesność pokrywają Włoszy przyrodzeniem,
Pijaństwo Niemcy męztwem, Polacy ludzkością,
Węgrzy zowią defekty w ubiorach skromnością.
Owo i pospolitych i w sprawach każdego,
Wszystko dzisia maszkary nie masz nic szczerego."

Jagodyńskiemu przypisują tłumaczenie *Tryumfu miłości* z Petrarki—wiersza, który dotąd zostaje w ręko-

piśmie (ob. *Pisma rozmaite wydawane przez T. D.* Wilno 1838 str. 116); przekład ten nie należy zapewnie do tych, które w literaturze stanowią epokę, zasługuje wszakże na uwagę z powodu płynnego wiersza i czystéj polszczyzny. Przytaczamy tu sonet dedykacyjny tłumacza do Władysława IV.

„Tryumf miłości w polski *kopieniak* ubrany,
Za twojém zozkazaniem o gwiazdo zimnego
Trionu, tu przywiodłem do tronu twojego,
Zewleczony z Tuskańskiéj ślicznéj Palandry.

Wprawdzie prostém przejmowan piórem, niezrównany
Ów Apollo odemnie Parnasu włoskiego;
Tyś mi sam ducha dodał żem się ważył tégo,
Aby był teraz do nóg twych ofiarowany.

Masz konie, wóz, oręże, postrzały i konie,
Masz brańce masz i pęta, łańcuchy, okowy,
Fortele i przebiegi, uchody i kraje,

I wszystko czém miłości słynie król surowy,
I boski i też ludzki rodzaj zhołdowany.
Szczęśliwa Lauro! przez cię taki tryumf wstaje.“

Achacy Kmita jakkolwiek nieudarowany wysokim talentem poetyckim, zasługuje na wzmiankę choćby dla płodności swéj muzy i kilku szczegółów obyczajowych, które w jego utworach znaleźć możemy. Wybitną stroną Achacego Kmity jest nienawiść do żydów, z któremi autor jako urzędnik żup solnych w Bochni musiał miewać styczności, a za ich oszukaństwo wetował w szczególny sposób — wierszami. Zaledwie zasługują na przytoczenie jego utwory w tym rodzaju, jak: *Proces sprawy bocheńskiéj o Sakrament; Ein Sendt Brief, albo list od żydów polskich do Messyasza*; *Jery-*

cho nowe; Kruk w złotéj klatce; *Lament żydów wygnanych z Bochni* i t. d. Inne jego wiersze są: *Spitamegeranomachia* (Krak. 1595), poemat żartobliwy o wojnie Pigmejów z żórawiami; *Penelopea* (Krak. 1610); *Fenix; Zwierciadło korony polskiéj; Morocozmaea Babińska;* wiersze pogrzebowe, godowe i t. d. Szczęśliwszym był w swych tłumaczeniach jak *Trimachia bitwa Horacyuszów z Kuryacyuszami* (Krak. 1594); *Przekład XIII księgi Enejdy* i t. d. Na próbę jak Kmita klecił wiersze przytoczmy początek z wiersza *Morocozmaea*, którego treść przywiedliśmy wyżéj—oto wywód nazwiska *Babina*:

„Więc i ja o Babińskiéj wspomnę znamienitéj
Kongregacyi albo Rzeczypospolitéj,
Którą tam od dawnych lat kiedyś fundowano,
Na co prawa porządne od tej braciej dano.
Babin od baby rzeczon, która więc siadała
Przy drodze i pstre gościom żarty przedawała.
Jaka jest w Moskwie kędyś co ją złotą zową,
Którą dziś Moskwa chwali i biją jej głową,
Była też taka w Czechach co Czechom wróżyła,
Gdy na wojnę do Polski zwada ich wabiła:
Chcąli mieć szczęście żeby osła wprzód zabili,
A z niego jéj ofiary w polu uczynili;
I tak Czechowie osła na jéj słowo zjedli,
Szlązacy łeb z uszyma, Polski nieosiedli.
Otóż macie Babią rzecz, którzy im wierzycie,
Co komu baba powie ługiem pozłocicie".

Wyborną anekdotę przytacza z rękopismów Brzozowskiego Juszyński o żydzie, którego gdy ktoś strasżył wierszami Achacego Kmity, mogącemi zaszkodzić w Polsce Izraelitom, żyd odpowiedział: „Miłościwy panie! gdyby taki kredyt mieli żydzi w Polsce jak pisma Kmity, toby już ich dawno tutaj nie było".

Odkładając do tego miejsca gdzie mamy mówić

o tłumaczach, wzmiankę o Piotrze Kochanowskim, radzi uczynimy krótkie studja nad *Kasprem Miaskowskim*, aby wytchnąć po mozolném wyliczaniu imion małéj zasługi, po przytaczaniu wierszów cierpkich dla ucha, zimnych dla serca. Rzewny a słodki poeta—Kasper Miaskowski, poeta któremu potomność nie wymierza dotąd należytéj chwały, uprzyjemni nam chwilę.

Czy miał słuszność Herburt w przypisie swojéj pracy Miaskowskiemu, stawiąc go wyżéj nad Kochanowskiego, nad Reja, nad Wirgilego i Owidyusza?—bez wątpienia jest przesada w téj pochwale, lecz że Miaskowski mógł pod pewnemi warunkami wytrzymać porównanie z temi imiony, że był poetą w ścisłém wymaganiu tego wielkiego słowa — to znowu nieulega wątpliwości. Rzekliśmy, że pod pewnemi warunkami: a za te warunki uważamy konieczną jaką mieć należy względność, na wymagania estetyczne wieku w którym pisał, na kierunek wyobrażeń poetycznych i religijnych jakie zhołdowały poetę. Liryzm był górującą stroną Miaskowskiego; czy nastroił swą lutnię na wziosły ton religijnego hymnu, czy na zniżony do sielskiéj pieśni, zawsze może się ubiegać o lepszą z pieśnią Janową. Wprawdzie niekiedy nuży długiemi przygrywki, ale w każdéj strofie obdarza nową poetyczną pięknością; niekiedy niedorównywa Kochanowskiemu rzewnością i słodyczą, ale bywa iż go przewyższa wzniosłym polotem. Jan więcéj ma wiedzy, jest dzieckiem wieku swobodniejszego, obszerniejsze przeto koło wyobrażeń, szerszy widnokrąg.—Kasper zamknięty w ciaśniejszym kółku jezuickiéj religijności, umie tam stworzyć dla siebie wzniosłą sferę prawdziwéj poezyi. Te kilka słów porównania dwóch naszych słodkich poetów, wypływają ztąd, że warunki ich zawodu były podobne. Stawiliśmy już przed oczy naszych czytelników posta-

ojo poetów polskich z rozmaitych warstw społecznych: dworak w biskupich szatach Dantyszek, wesoły hulaka Rej, ideał wiejskiego szlachcica Kochanowski, nadąsany na świat biedny sędzia spraw żydowskich Klonowicz, krwią zbroczony rycerz Czachrowski, zamożny mieszczanin Szymonowicz, celnik Witkowski—musieli koniecznie na swych zostawić dziełach obok indywidualnego jeszcze piętno swego powołania, bo też pogląd na rzeczy, wyobrażenia, a nawet język, są różne stósownie do rozmaitości klas społecznych. W Miaskowskim zachwyca nas to, cośmy ulubili w Kochanowskim: żywa a serdeczna wiara, poetyczna miłość cichego wiejskiego kąta i nie obojętność na sprawy publiczne kraju, konieczna w dobrym obywatelu przy formie rządu takiéj jak była w Polsce. To też w Miaskowskim widzimy jak gdyby powtórzenie Kochanowskiego, tylko w innych czasach przy zmianie warunków politycznych i religijnych wybrażeń.

Miaskowski żył i umarł wiejskim ziemianinem wielkopolskim. Urodził się 1549 roku we wsi dziedzicznéj Smogrzewie, dzisiejszém W. ks. Poznańskiém. Kształcił się podobno w akademii lubrańskiéj w Poznaniu. Po zgonie ojca 1570 r. jako opiekun nieletniego rodzeństwa, objął szczupły majątek gospodarząc wśród licznych niepomyślności. W 40 roku życia ożenił się ubogo, niepowodzenia gospodarskie i domowe skłoniły go do wypuszczenia swej części w dzierżawę i wzięcia innéj, naprzód wsi Osiek następnie Włoszczonowy pod Gombinem na Mazowszu, którą trzymał od 1603 do 1607 r. poczém wrócił do swego Smogrzewa zkąd po kilkunastu latach skutkiem nieustannych kłopotów majątkowych ustąpić musiał wyrugowany sądownie 1619 roku,— co jak się zdaje, przyspieszyło zgon poety. Umarł 22 kwietnia 1622 r. Zwłoki jego złożono w ko-

ściele parafialnym w Strzelczu i uczczono pomnikiem do dziś dnia istniejącym. (P. R.)

Oto cała biografia Miaskowskiego. Był to poeta rolnik, szlachcic i katolik; studjując zatém jego pisma śledzić będziemy autora pod troistym względem: pod strzechą domową jako śpiewaka natury i wioski; pod względem religijnym jako twórcę prawdziwie natchnionych pieśni i hymnów Panu; nakoniec pod względem przekonań politycznych, jako poetę obywatela.

Nie można lepiéj odmalować Miaskowskiego w pożyciu domowém, jak się on sam odmalował w wierszu *Waleta Włoszczonowska*, kiedy rozstając się ze swoj siedzibą, którą trzy lata dzierżawiąc szczęśliwie, skreślił z całą miłością i prawdą. Juszyński, Wójcicki, Wiszniewski, nie mogli się wstrzymać w swoich historyach literatury od przytoczenia bądź w całości, bądź w cząstkach wspomnionego wiersza—tak jest pięknym, tak malowniczym. Co do nas, nieprzytaczając go dosłownie a tylko pożyczając barw od Miaskowskiego, skreślmy jego wiejskie ustronie.

Dworek w nizinie, a więc błotny; skromny domek zamiast okazalszego dachu z gonty lub dachówki, przykryty jest słomianym snopkiem. Nad nizkiemi drzwiami progu widnieje napis pięknym wierszem, iż dom rad ludziom uczonym i tym „co szczypią wonne kwiatki na Helikonie, że tu wdzięcznie przyjmują ludzi szczerych i uprzejmych, zgodziwych, nienoszących w sercu jadu i tych, co nie obnoszą płonnych radzi wieści". Dwa ogrody warzywne leżą po nad dwoma stawami, do których wpadają strumienie sącząc się z pól przyległych; widocznie dworek leży w nizinie, a okoliczne wzgórki mu panują. Z za domu wychylają zieloną głową małe owocowe ogrody, latem kraśniejące rumianemi wiśniami; przed domem ściele się jak kobierzec

ogródek kwiatowy (wirydarz), świadek natchnień i powiernik dumań gospodarza, nieopodal wioska z któréj mieszkańcami pan musial się obchodzić wedle Boga i sumienia, „nie będąc ciężki ich ornym wołom,“ k.edy się tak rzewnie z niemi żegnał i mogiły na blizkim wzgórku. A w około miłość ludzka otaczała poetę; sąsiedzi bogatsi od niego, umieli szacować zacną duszę Miaskowskiego. Stosunki przyjaźni sąsiedzkiéj łączyły go ze Stanisławem (Stachem) Rybskim, który często zapraszał pana Kaspra bądź na chleb przyjacielski, bądź na jaką domową uroczystość, jako na ojca chrzestnego swéj dziecinie. Modlił się Miaskowski w kościele Gąbińskim, gdzie pomimo krzykliwych organów umiał wznieść ducha przy ofierze *drżącéj*, gdzie ks. Marek nie dla dziesięciny służbie Bożéj oddany, ukazywał mu ojczyznę w niebie i omywał gorącą duszę poety z grzechowéj zmazy. Z całym Gąbinem i ze szlachtą okoliczną był zaprzyjaźniony: odjeżdżając, wszystkich serdecznie żegnał, duchowieństwo i szlachtę, mężczyzn i białogłowy, kto mu jeno życzliwy, a na ostatni upominek zalecał im pokój, zgodę wzajemną, życzył łask nieba i miłéj swobody, życzenie godne obywatela kraju i pobożnego katolika jakim był Miaskowski;—oto jakim się odmalował w swoim pożyciu wiejskiém.

Wieś, natura, cisza, więcéj niż miasto uspasabia do poważnych a rzewnych dumań. Wieś wykołysała w duszy Miaskowskiego niejedną pieśń, przynoszącą chlubę literaturze. Niedorównywają te pieśni pieśniom Kochanowskiego słodyczą i swobodą, bo téż godna jest podziwienia ta niewinna swoboda ducha, jaka nawet w chwilach smutku nieodstępuje Jana; myśl Kasprowa jest poważniejsza, uczeńsza, filozoficzna, więcéj może mówiąca do umysłu, jak te surowe religijne i polityczne dumania poety. Swobodny Kochanowski napawa

się wioską, w objęciach natury umie zapomnieć o zgryźliwych troskach; zadumanemu Kasprowi każdy obraz natury, nasuwa do myśli podobny obraz w świecie moralnym. Oto np. burza z ulewą widziana z okien cichego domku, natchnęłaby Kochanowskiemu tylko modlitwę o zlitowanie, kiedy myślom Miaskowskiego nastręcza inne myśli. (Na niepogodę).

„Różany nam wschód skrzydła skrył pogodne,
I zachód spławił zefiry podwodne;
A mokry Auster wywarł górne zdroje
Za łońskie znoje.

Biegając żartkie ognie chmury krają,
W straszliwym gronie kiedy wynikają,
Ponawia piorun Tytanów mogiły,
Że wszystkiej siły.

I jużbym wierzył, zaś iż znowu tonie,
Po niezmyślonym świat Dewkalionie:
By niepozorna, gdzie deszcz niebo muży
Proga na burzy.

Jeśli nierządu i myśli wysoki,
Że my niechcemy, płaczą zaś obłoki,
Jeśli hamując domowe turnieje,
Bóg rzeki leje.

Niezgadnie ani komu bystre oko
Zliczyło gwiazdy po niebie szeroko,
Bo minął Arktur i z nim barwy blady,
Dawno Hyady.

Kto wie że niźli jako płomień słomę,
Polską umiecie mieczem Bóg Sodomę:
Chcąc ująć pierwéj przed plagą obroku,
Zadżdżył w tym roku?

Że rzadki oracz w dziedzinnym ugorze,
Do białych śniegów włóki swéj doorze,
Rzadkie i ostrym skryją zębem brony,
Ziarno w zagony.

Ale pomimo poważnego nastrojenia pieśni Miaskowskiego, płynie z nich coś, co wlewa do serca słodką pociechę, a raczéj ciężki kamień z piersi odwala. Oto na dowód, parę miejsc z wiersza pod napisem *Pociecha do żalu.*

„Ponure serce, skąd myśl niewesoła,
Skrytych frasunków do gromady woła:
Czemu w tak zbytnéj a dawnéj żałobie
Nie wytchniesz sobie?

Czas oczy łzami zalane ociera,
Czas drzwi do gmachów pociechy otwiera:
A czego w ludzkim nienajdzie rozumie
Długi czas umie...

Ktoby rozsądził smutek i wesele,
Rzeczę: lamentów więcéj żywot ściele:
Acz roskosz podczas jako krzaczek w oście,
Róży wyroście.

Bo który język dziwnych przygód tonie
Wypowie? albo kiedy skore konie
Nieszczęście puści na kogo: wnet mienie,
Z wiatrem precz żenie.

Milczę co potwarz na niewinność kładzie,
Obłudny jako przyjaciel na zdradzie:
Co pełne jadu kły, zazdrości mogą
Z paszczęką srogą.

Nie pierwsza tedy moje serce ciebie
Raniła strzała, a k'temu Bóg w niebie

Jeśliż sadź winne, maścią twéj pokory
Bok zgoi chory.

Nie ten ci żeglarz co płynie po wodzie
Nieporuszonéj nie wiatrem w pogodzie;
Ale kto wały, gdy biją najcięższéj
Wiosłem zwycięży".

Jeśli potoczne sprawy umiały w ten sposób nastroić lutnię Miaskowskiego, jakże uroczystemi były jego utwory *religijne*, stanowiące drugą wybitną stronę jego pieśnio-twórczego zawodu. Tak jest, westchnienia jego do nieba—to nie dźwięczny psalm Kochanowskiego wyśpiewany na Dawidową nótę, to nie lekki hymn Grochowskiego, to nie jeden z zimnych utworów *nałogowéj* pobożności, ktorych tyle się zjawiło w epoce jezuityzmu, ale głęboka modlitwa poety-katolika, poety-obywatela, który duszą czuł niebo, dosięgał je wyższym wzrokiem, klękał przed Bogiem nie jak niewolnik Wschodu przed swym sułtanem, ale jako dziecko ufne a pełne czci klęka przed ojcem; otwierając przed Panem grzechy swoje i swéj społeczności i modlił się za siebie i swych braci. Oto w *Elegji pokutnéj* parafraza psalmu 50:

Com ja jest? jedno Kajmowe plemię,
Co naprzód skrwawił bratem własném ziemię.
Com ja jest? jedno z liczby jeden onych,
Którzy nie weszli w korab potonionych.
Jam ulic świadom i rynku *Sodomy*,
Jam wszystkie zwiedził i w *Gomorze* domy,
Jam głownia piekła, jam wieczny grób śmierci,
W którym ma robak loch, co duszę wierci.
Od pieluch wiek mój strawiony w nierządzie,
Księgi spraw moich pokażą na sądzie.
Kędyż się skryję przed gniewem twym Panie?
Gdzie mię kaźń sroga twoja nie zastanie,
Co li ja przed on wieczny tron poniosę

Gdy mię ztąd zżenie śmierć jako wiatr rosę?
Daj mi o Panie! teraz serce nowe,
A wznowisz myśli na twój głos gotowe.
Mając twe oko po mych tropach wszędzie,
A duch Twój święty sam mi wodzem będzie.
Wróć, wróć mi znowu wesołe sumienie,
I wrzuć na grzbiet mój białe zaś odzienie.
Zaczém bezpieczny między złemi siędę,
Gdy je nawracać cnym przykładem będę,
Wyrwij mię ze krwie, o mój wybaw Boże,
A język śpiewać sądów Twych pomoże,
Otwórz mi nieme wargi wieczny Panie,
Że mi na chwałę Twoją słów dostanie.
I palić będę jeśli chcesz ofiary,
Ale o takie nie dbasz Ty wiem dary.
Nad perły i skarb okrągłego świata,
Żal gorzki Tobie najdroższa oblata.“

Powtarzamy, pieśń religijna Miaskowskiego niepodobną jest jak niebo do ziemi do współczesnych jemu utworów niby pobożnych, w których nietylko talentu lecz nawet zdrowéj myśli dopatrzeć niepodobna, a które nieraz zbyteczną pobożnością aż uwłaczały świętości wiary. Zato Miaskowski nie uniknął innéj swojego wieku przywary: oto nawet w chrześcijańskich religijnych utworach niemógł wziąść rozbratu z klasyczną mitologiją. W wierszu np. *Rotuły narodzenia Pańskiego* muzy helikońskie śpiewają pieśń nad świętym żłobem w Bethlejem; zresztą w tym utworze poeta dobrze spolszczył i przestosował czwartą sielankę Wirgiliusza, ową proroczą sielankę *Pollio*. Oto owo wzniosłe miejsce, gdzie natchniony łaciński poeta woła do tajemniczego dziecięcia: *At tibi prima puer*, etc. Miaskowski tak spolszczył:

„Ziemia w tym dziécię odda dary swoje;
I krętym bluszczem obwodząc podwoje,

Potrząśnie progi twe różnemi ziołki,
Z rumianą różą mieszając fiołki.
Sameć, patrz, stada wesołe z pól hojnych,
Mleko poniosą od owieczek dojnych;
Ani te wilków, ani się lwów bojąc,
Acz im kły z paszczęk pokazują stojąc.
Wkołoć kolebki wznijdą samorodne
Pozorne kwiatki i twéj woni godne,
A jadowite skryje ziemia ziele,
I zgubi żądło wąż w pręgatem ciele.
A skoro dojdziesz bohaterów chwały,
I weźmiesz z łukiem ojca twego strzały;
Powoli biały role kłos odzieje,
Jagody ciernie miodem dąb spotnieje".

W innym zbiorku pod tyt. *Kwiatki na potrząśnienie jasełeczek.* Miaskowski już to parafrazuje, jak np. sławne *Rorate Coeli* Izajasza.

„Skropcie już pola perłową rosą,
Was upragnione zagony proszą.
O! górne zdroje: aż on brzemienny,
Świętym dżdżem obłok strumieniem plenny
Wyleje na świat i zgrzeje ziemię,
A ona spłodzi zbawienne plemię,"

Jużto wznosi się o własnych siłach! Oto próbka:

„Co radość święta i wesele zgodne,
Słów i rzeczy udzieli,
Żebyśmy co umieli:
Śpiewajmy panu, bo niebo pogodne
Wypuściło na ziemię
Wielkiego Boga plemię".

Pieśń Miaskowskiego co grzmiała przy kolebce Zbawiciela świata, towarzyszyła mu na Golgotę. Oto pod skromnym kantyczkowym tytułem: *Historya na go-*

dziny kościelne rozdzielona, prawdziwy poemat Męki Pańskiéj, co lubo niedorównał wiekopomnéj Messyadzie Klopstoka, ale zawsze znamionuje serce naprawdę bolejące z Chrystusem i gęśl mistrza niepospolitego w swéj sztuce. Przy zachowaniu prostoty, przy poszanowaniu wszystkich ewangelicznych wyrażeń, jakże ta *Historya* jest wyższą od tylu godzin, godzinek, stacyj i niezliczonych rymowanych utworów prostéj pobożności! jak umiejętne spojrzenie na cierpienia Boskiego Męczennika, jaka współboleść! Przytoczmy krwawą ostatnią pielgrzymkę Chrystusową z krzyżem:

„Pastwi się oko okrutnych ludzi,
Gdy kat sromotnie przez miasto trudzi,
Pod ciężkim Pana na górę drzewem,
Nagląc mu jeszcze ogromnym gniewem
Sam tylko poczet białéj płci za nim,
Żal swój oświadcza bolesnem łkaniem
Choć Pan hamuje z swojéj płacz strony,
I ten słyszały smętny głos żony:
Obróćcie raczéj lament takowy,
Na swe i synów nieszczęsne głowy,
Przyjdą dni kiedy łoża niepłodne,
I piersi będą szczęśliwsze głodne:
A wtenczas będą wołać na góry.
Niech nas przytłoczy pagórek który;
Bo jeśli tak szczep więdnie zielony,
Czego doczeka karcz wywalony?

Poetycznym jest kontrast Chrystusa w chwale i Chrystusa wśród męki i urągowiska.

„O jako różny widok *Golgoty*
Od góry Tabor, gdzie promień złoty
Otoczył z dwiema Pana proroki,
I zabrzmiał w niebie on głos wysoki
—„Toć to jest plemię jedyne moje,

Z którego płyną wszech pociech zdroje;
Tego słuchajcie,"—a tu nań głową
Bluźnierca trzęsie i szczypie mową.
Tam twarz pochodnią gasi słoneczną,
A tu stłuczoną pięścią bezecną:
Tam w szacie nad śnieg, nad mleko białéj,
A tu go sine rzeki polały".

Inne religijne utwory Miaskowskiego nacechowane głęboką pobożnością i wyższym talentem są: *Pielgrzym Wielkonocny* i *Elegia pokutna do Najświętszéj Panny*. Do pism moralnych zaliczamy poemat pod napisem: *Herkules niecierpliwy*, który w drugiéj edycyi nosi tytuł: *Herkules Słowieński*. Powodem do napisania tego wiersza był inny wiersz pod napisem *Herkules*, przez Feliksa Herburta z Dobromila, w którym ten ostatni pięknie skreśliwszy całe swoje życie domowe i publiczne, więzienia i prześladowania jakie wycierpiał w imię cnoty, nazwał się Herkulesem czyniąc alluzyę do owéj, jaką Alcyd miał odbyć walki cnoty z rozkoszą. O *Herkulesie* Herburta powiemy na właściwém miejscu—*Herkules* zaś Miaskowskiego jest to jak gdyby odpowiedź jak gdyby dalszy ciąg wiersza Herburta, w którym przyjazna ręka naszego poety oddaje sprawiedliwość głowie i sercu przyjaciela, pomimo różnicy opinij politycznych, jak to mówiąc o Herburcie wykażemy. Nie jest to osobisty panegiryk przyjacielski, bo tu idzie nie o Herburta, ale o cnotę. Miaskowski w Herburcie uosobiwszy wielkość duszy cnotliwéj i gotowéj do ofiar, okazuje tę postać ziomkom do naśladowania; tak więc uważany Herkules Miaskowskiego ma znaczenie czysto-moralne. Nieznaleźć tu ckliwych pochwał lub suchego rozumowania: bo prawdy, które Miaskowski ogłaszał zawsze nabywały ognia od cnotliwéj a go-

rącéj i pełnéj przekonań duszy poety. Oto maluje swobod jaką daje cnota pomimo ucisków losu:

„Powiedz! a wielki Apollo mi będziesz,
I wyżéj w radzie Jowiszowej siędziesz
Co wadzą ludziom poczciwym okowy,
Gdy umysł wolny poczciwy i zdrowy?
Co pęto twarde, choć golenie zgnoi,
Miłość ojczyzny gdy przy więźniu stoi?
Która pogrzebia wielkiej ludzie ceny,
Kiedy się wściekły przeciw nim Ateny.
Ledwie jednemu Maraton oliwą
Otoczył skronie i głowę sędziwą;
Tegoż wnet ściany bez słońca zawarły
Tak długo, aż mu i żywot wydarły.
Ten więzień kogo łakomstwo uwiąże:
A kto cnotliwy ten i w stryczkach książę".

Oto w jaki sposób przepowiada chwałę każdemu kto się zaofiaruje dla dobra swojego ogółu:

„Ostra droga do sławy, a kto o nią stoi,
Ani oków, ani on i śmierci się boi.
Przyjdzie umrzeć każdemu, ale kto żelazem
Legł w posłudze koronnéj—ten kwitnie zarazem.
Tego rydl i motyka z pamięcią nie grzebie,
Kto ręki nie szanuje i zdrowia w potrzebie".

Pozostaje nam przedstawić Miaskowskiego jako poetę obywatela, lubo i z tego co się już przytoczyło dostatecznie się owa strona naszego poety wyjaśnia. Gorliwy syn kościoła katolickiego, przywykły szanować we wszystkiém duchowną powagę, nie dziw, że i w rzeczach polityki dał się ująć jezuickiemu kierunkowi. Przypomnijmy jak potężnie jezuityzm podpierał tron Zygmunta III, przypomnijmy, że różnowierstwo chętnie przybierało postać politycznego postępu, aby znosząc

prześladowania od żarliwych prozelitów panującéj wiary, mieć pozór męczenników za swobody krajowe. Pod tą formą występowały na scenę religijno-polityczne zapasy magnatów z tronem i w imię tych swobód zagrzmiał rokosz Zebrzydowskich. Niestety! nie było dobréj wiary ani w jedném ani w drugiém .stronnictwie. Jezuitom nie tyle szło o Zygmunta III, który według nich miał zbawić Polskę od hydry swawoli i bezładu, ile o własne panowanie nad umysłami kraju; magnatom zaś nie szło ani tak bardzo o wiarę protestancką, ani tém mniéj o swobody krajowe, ile o wzrost własnéj potęgi i stawienie groźnych rogów tronowi;—wiara i postęp stały tu na drugim względzie. Cóżkolwiekbądź za Zygmunta III umysły (mówiąc po dzisiejszemu) *postępowe*, trzymały się formy wierzenia wiary protestanckiéj, t. j. wiary Radziwiłłów i Zebrzydowskich; zaś konserwatyści i *wsteczni* byli stronnikami jezuitów i tronu; tam swoboda przeradzała się w swawolę—tu koło skrupułów religijnych ściskano coraz mocniéj wedle widoków synów Lojoli i dworu. Miaskowski jako pobożny katolik dał się zhołdować kierunkowi politycznemu jaki orthodoxya w Polsce przybrała—był więc stronnikiem jezuitów i króla. Widział, że zbytek i swawola ciągną kraj do zguby, widział ocalenie kraju pod formą prawowierności i posłuszeństwa królowi, więc chętnie i z dobrą wiarą oddał na usługi tych obojga i swe gorące serce i swoją pieśń natchnioną. To cośmy rzekli wydaje się nam koniecznem dla tego, iż obecne pokolenie zwykło za ostro i bezwzględnie sądzić pisarzów ubiegłéj epoki. Majorkiewicz np. (Historya, Literatura i Krytyka) zarzuca Miaskowskiemu, iż „niewidać w nim téj swoboby, téj niepodległości i rozległości pojęć, która się w Kochanowskim obok najwyższego uczucia religijnego przebija.“ Co do swobody ukazaliśmy wyżéj

żnicę jaka była w głębi ducha u tych dwóch poetów, okazaliśmy że Kasper ten brak okupuje niekiedy właściwemi sobie pięknościami; co zaś do braku niepodległości i rozciągłości pojęć, odpowiedź na ten zarzut leży w duchu epoki Miaskowskiego i w duchu polityczno-religijnego stronnictwa, któremu się sumienna dusza poety zhołdować dała.

Powyższe zdanie jeszcze bardziéj złagodziły nowsze badania nad rzeczywistém znaczeniem utworów politycznych Miaskowskiego. Gdy wybuchł rokosz Zebrzydowskiego, poeta jako gorliwy katolik i spokojny obywatel stanął po stronie króla, nie był jednak ani na chwilę ślepym jego wielbicielem, owszem widział wszystkie nadużycia i niedołęztwo władzy. Niemniej jednak te „wnętrzne wrzody", chciał leczyć zapomocą woli ogółu sejmu, nie zbrojną dłonią malkontentów. Pięknie i jasno malujące jego stanowisko są słowa zawarte w *Dyalogu o zjeździe jędrzejowskim*, gdzie gospodarz mówi do swego gościa:

Prawda to szczera: bo jeśli rogi
Wyniosła zwierzchność, więc to bez twogi
Pogładzić było heblem domowym
Nie na gwałt trąbiąc zwyczajem nowym.

Niesłuszny więc okazuje się sąd o Miaskowskim, że był fanatycznym zwolennikiem i obrońcą wszystkich spraw królewskich. Przytoczone albowiem wyżéj jego słowa, wcale czego innego dowodzą. Nie cierpiał rokoszu i rokoszan, a zresztą jako katolik nie mógł sprzyjać różnowiercom, ale i wady dworu widział doskonale. Tak np. w *Apologii na paskwil JK. Mości*, pisze.

Usnął Noe ciężki winem,
A więc ty złym masz być synem,

Uchylając z łona szaty
I śmiech czyniąc między braty?

Każdy przyzna że w tych słowach nie tylko pochlebstwa, ale nawet potakiwania sprawom dworskim nie znajdzie. Słowa „Usnął Noe ciężki winem“ są po prostu przyganą i znaczą, że dwór zapomniał o dobru społecznem. Miaskowski wierzy jednak w poprawę dotychczasowych błędów królewskich, bo daléj nieco wspominając o powtórném ożenieniu się króla, mówi do autora paszkwilu:

Puść oko na Konstantyna,
Co żonę, co zabił syna,
Przecie kwitnie on w pamięci,
Bo upadłszy wstają święci.

O rokoszanach zaś dodaje:

Rybitwi to, co węgorze
Łowiąc, mącą z brzegu morze.

Przyznaje jednak, iż niektóre z punktów egzorbitancyi mogą mieć słuszność, ale sądzi że król uczyni im zadość:

Jedno zdrowém wejrzy okiem
W ich dowody przed wyrokiem.

Nakoniec widzi radę w sejmie:

Seym wszystkiemu plac w koronie,
A ci knują coś na stronie

To słowo sejm, jest dla autora wyznaniem wiary politycznéj. Co do mniemania aby się dał ująć jezuic-

kiemu kierunkowi nie można tego dostrzedz w jego pismach, gdyż Miaskowski nie był ani ich wychowańcem ani zwolennikiem. Przeciwnie ze wszystkich możnaby łacniéj wnioskować, że jako miłującemu dobro publiczne, mogła mu się niespodobać niezwykła przewaga pewnéj pojedynczéj korporacyi, która nieraz króla w sprzeczność ze sejmami stawiała (P. R.)

Ale zwróćmy nakoniec uwagę na te utwory poetyczne Miaskowskiego, w których najjaśniéj widnieje jego strona obywatelska.

Opiewał zwycięztwa Jana Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kircholmem (*Tryumf na zwycięztwo inflantskie Karla Chodkiewicza*, 1601), opłakał boleśną dla Polski śmierć Zamojskiego w r. 1605 (*Naenia na śmierć J. Zamojskiego*), a w następnym roku z całym zapałem wołał na rokoszanów, którzy podnieśli broń przeciw Zygmuntowi III, złorzeczył różnowiercom, pisał grzmiące poezye na rozmaite rokoszańskie zjazdy, do sejmów i t. d. wszędy występując w obronie tronu i ołtarza. W przytoczonym już wierszu *Na niepogodę*, tak się zo rycerstwa polskiego odzywa:

„Zatrąb na trwogę ale nie domową,
Bo nie przystoi członkom walczyć z głową:
Raczéj niech słyszą krzykliwy głos miedzi,
Dalsi sąsiedzi.

Którzy krew naszą puścili strumieniem,
Pod owczym, wilka taiwszy odzieniem.
Bezecni zdradą i własnym zmazani
Pannem poddani."

W wierszu *Apologia na paszkwil przeciwko JKM. na zbyt ostrze i wszetecznie napisany*, zachęcając ziomków do zgody braterskiéj, tak się odzywa do roko-

szanów o niepodobieństwie wydarcia berła Zygmuntowi III.

„...Kto mu wydrze te ziemie,
Gdzie Jagiełłowe wszczepiono plemię:
Gdzie i latorośl jako pręt złoty,
Pradziadów niesie imię i cnoty?
Tego zasłoni orzeł sam biały.“

W innym pod napisem: *Naenia na rozruch domowy*, tak kreśli klęski wojny cywilnéj.

„My do niesfornych snadź podobni braci,
Co domy niszczy i królestwa traci,
Składamy na się między swemi płoty
„Domowe groty.

Z małych początków w zgodzie miasta wstają,
I możne państwa drugim prawa dają,
Ale zaś różne gdzie kiedy zamysły
Na dobre wyszły?

Lud co zhołdował wielki świat szeroko,
I obwiódł siedm gór murem swym wysoko;
Skoro sam na się dobył miecza, ali
On się Rzym wali.

Ale i sąsiad pobrzeżny w Europie,
Z tejże przyczyny w niewoli karcz kopie.
Płaczą dziś greckie i węgierskie grody
Swojéj niezgody.“

Stosownie do ducha swych przekonań politycznych powstając na rokoszanów, miotał się nawet na nich z piórem satyryczném, ale snadź żółć nieprzystała téj wzniosłéj duszy, bo utwory jego w tym rodzaju jak: *Dyalog o zjeździe jędrzejowskim*, *Mięsopust polski*,

Popielec, *Pugna Antabatorum* i t. d. słabsze są od jego lirycznych utworów.

Zbiór poezyj swoich Miaskowski wydał w Krakowie 1612 roku p. t. *Zbiór rytmów Kaspra Miaskowskiego*, w następnym roku Herburt razem ze swoim wydał jego Herkulesa w swéj Dobromilskiéj drukarni, w roku zaś 1662 typograf poznański Jan Rossowski, wydał drugą obszerniejszą pomnożoną i odmienioną edycyę Kasprowych rymów.

Rzeczywiście całkowitych wydań jest trzy. Najstarsze wyszło u Bazylego Skalskiego w Krakowie p. t. *Zbiór rythmów przez Kaspra Miaskowskiego spisany, w Krakowie Bazyli Skalski drukował Roku Pańsk. 1612* w 8-ce:—wydanie to należy do rzadkości bibliograficznych. Na odwrotnéj stronicy karty tytułowéj zawiera herb królewski, a dalej nieco dedykacyą królewiczowi Władysławowi. Herburt wcale niesłusznie zarzucał temu wydaniu niepoprawność wielką. Zajmował się niem sławny wówczas ks. Hieronim Powodowski. Drugie całkowite wydanie nosi tytuł: *Zbiór rythmów Kaspra Miaskowskiego znowu przez Authora poprawnych rozszerzonych i na dwie części podzielonych Cum gratia et privilegio S. R. M. w Poznaniu w drukarni Jana Rossowskiego R. P. 1622.* Wydanie w istocie bardzo pomnożone, zawiera bowiem pięćdziesiąt różnych pieśni więcéj niż poprzednie. Do większych nowoumieszczonych w tém wydaniu należą: *Łotr Dyzmas. Kalwarya Zebrzydowskiego*; Hymny: *do św. Maryi Magdaleny, Chorągiew Agnieszki św. Na ogień gnieźnieński, Do Szymona Szymonowicza* i t. d. Korekta staranniej prowadzona niż w poprzedniém, co tłumaczy się tém, że poprawności pilnował sam autor, czcionki jednak gorsze jak u Skalskiego. Nakoniec w zbiorze rękopismów Biblioteki Ordynacyi Zamojskich w Warszawie, znajduje

autograf poezyi Miaskowskiego oznaczony Lit. 2, XI. N. 1115. Według zdania tych co go oglądali ma to być ten sam z którego składano pierwsze wydanie. P. R.

W roku 1622 jak się rzekło Miaskowski umarł, a nad grobowcem jego w kościele parafialnym w Strzelczu, położono nagrobek z napisem podobno za życia przez poetę ułożonym.

Kasper Miaskowski, co miał śmiertelnego
W tym zawarł grobie, aż do dnia onego
Gdy głuche ciała trąba głosić będzie,
A ogniem z nieba spłonie ziemia wszędzie.
Ale co dowcip dał mu był niepodły,
Słowiańskim bluszczem muzy to obwiodły.

Z nazwiskiem Miaskowskiego nierozdzielne jest imię jego chwalcy i przyjaciela (pomimo różnicy politycznych przekonań) *Jana Szczęsnego Herburta* autora *Herkulesa*, o którym rzekło się wyżéj. Herburt dziecię znakomitéj rodziny odbył świetnie nauki w kraju, następnie uczył się i podróżował za granicą, posłował do Turcyi w 1595 r., a lubo poważany od Zygmunta III był przecie opozycyonistą tronu i jezuitów i podczas rokoszu należał do stronnictwa Zebrzydowskich. Wskutek tego wzięty pod Guzowem, przypłacił niewolą swe przekonania polityczne, a w obronie religijnych miał rozprawę piśmienną z Pawłem V papieżem. Po burzach życia osiadłszy w swym dziedzicznym Dobromilu zajął się tam urządzeniem drukarni, sprowadziwszy w tym celu 1611 r. krakowskiego typografa Jana Szeligę. Owocem tych pięknych usiłowań Herburta było wydanie kronik: Kadłubka, Orzechowskiego, część Długosza, oraz Herkulesa słowiańskiego Miaskowskiego, do którego Herburt dołączył swojego *Herkulesa zapasy z cnotą*. Dajmy pobieżną sprawę o tym ostatnim utworze.

Herkules w więzieniu (pod tą postawą Herburt przedstawia sam siebie; jest noc, wszystko spoczywa, tylko czuwa więzień oddany smutnym dumaniom, kiedy się stawi przed nim we własnéj postaci bogini *Fortuna* skreślona fantastycznie, rzekłbyś po Hofmanowsku. To oczami błyśnie, to je zmróży, to się chwieje niemogąc ustać na kulistéj gałce co za podstawę jéj służy; na jedném ręku dłoń żelazna a palce złote, na drugiém przeciwnie; szata jéj złożona ze czterech szmat różnowzorowych ze złotogłowia i łachmanów, jaśnieje napisami: *śmiech*, *płacz*, *bogactwo*, *nędza*, *zwycięztwo*, *śmierć*. Więzień poznaje boginię i wierszem ją wita, fortuna stroi żarty z jego rymów i wymawia, iż dotąd służył saméj cnocie, pomimo iż ona (fortuna) od kolebki się nim opiekowała; ona zjednała jego ojcu włodarstwo, i jemu dała „jagódkę“ z jego owoców, ona mu w dalszém życiu najwierniéj służyła, ona go wspierała w podróży do Niderlandów, ona mu dodawała serca w trudnych razach życia, nastręczała zyski i roskoszy a niewdzięczny Herkul we wszystkich razach, w pokoju i w wojnie i piórem i lirą, na swobodzie i w okowach wciąż hołdował cnocie. Fortuna przemawia prozą, zaś odpowiedzi Herburtowe są wierszem. W prozie zachowało się mnóstwo staropolskich przysłów, piosnek, sposobów mówienia, alluzyj historycznych niewszystkich dziś zrozumiałych—wiersz dowodzi talentu Herburta w mowie wiązanéj. Celem tego utworu było skreślić życie Herburta, zaś sensem moralnym, że cnota z fortuną nigdy w parze nie idzie. Inny znajomy wiersz Herburta, pod tytułem: *Praktyka Rakuszańska* dowodzi, że lubo Herburt był przyjacielem Miaskowskiego, niepodzielał jednak jego opinij politycznych a podobno i religijnych — oto jak ostro powstaje na gabinet Zygmunta:

Rozdawania wakacyi, są to chytre wniki,
W któréj lecą za żérem przyszłe niewolniki,
Biorą chléb zasłużonych polewczaste sługi,
A poczciwego dzisiaj próżne są zasługi...
Komornicy królewscy, sprosne faworyty,
Szafują urzędami, rozdają zaszczyty.
Jezuita dziś radzi, jezuita sądzi,
Wszystkim przez naprawione zwolenniki rządzi.
Ale zawsze ostrożny, umysłu chytrego,
Udaje iż się nigdy nie miesza do złego.
O polskim jezuicie już dziś każdy mówi:
Że Rakuszanom przysiągł tak jak papieżowi.

Do lepszych poetów z czasów epoki Wazów należą jeszcze: *Wacław Potocki*, którego arcydzieło, poemat opisujący *Wojnę chocimską*, odkryte i wydane we Lwowie 1850 r. pod mylnym tytułem Andrzeja Lipskiego, mieści obok zimnych relacyj miejsca prawdziwie poetyczne; *Szymon Starowolski*, o którym gdzieindziéj mówić będziemy, a który w liczbie innych prac napisał znośny wiersz: *Votum o naprawie Rzeczypospolitéj*, są to projekta mające na celu administracyę i policyę krajową; *Morsztynowie Hieronim, Stanisław i Andrzej*, pierwszy jako autor głośnéj w swoje czasy powieści rymowanéj *Banialuka*, inaczéj *Antypasty małżeńskie*, drugi jako łłumacz tragedyi Seneki. Kornela i Rasyna.

Trzeci jako poeta należy do najlepszych swego czasu i słusznie obok Wacława Potockiego stawiony być może. Władał on znakomicie językiem polskim. pisał poprawnie i czysto, celował szczególnie w pieśniach miłosnych. Żywiołem jego jest liryka, w któréj od najpierwszéj młodości zaczął sił swoich doświadczać. Od lekkiéj piosenki i zgrabnéj poezyjki okolicznościowéj, przeszedł wszystkie główniejsze tony liry aż do poważnéj z głęboką pokorą połączonéj modlitwy. Nie wydawał wszystkich swoich utworów tylko w odpisach

udzielając przyjaciołom i znajomym; dopiero w naszych czasach wyszła część ich w Poznaniu niewłaściwie zatytułowana: *Poezye Zbigniewa Morsztyna* 1844. Dalsza ich część pod napisem *Lutnia* zalega w rękopisie przechowywanym w Zakładzie Ossolińskich we Lwowie.

Za życia drukował tylko tłumaczenia z francuskiego i włoskiego, w których okazał także niepospolity talent, takiemi są: *Psyche* poemat mitologiczny naśladowany z Lucyana Apulejusa i włoskiego poety Marina i dwa utwory dramatyczne: tragedyą *Corneilla* osnutą na tle dziejów hiszpańskich p. t. *Cid albo Roderik* wydany razem z Psychą bez m. i r. może około r. 1668 przedstawiony na scenie warszawskiej podczas sejmu 1661 r. oraz komedya pasterska Tassa p. t. *Amyntas* (Berlin, 1840). Do najpiękniejszych utworów jego pióra zpowodu stylu i głębokiéj prawdy psychologicznéj, należy następny wiersz p. t. *Miłość zerwana.*

Włos złoty, czarne oko, śmiech różany,
Już mię w powtórne nie wprawią trudności,
Kiedym szczęśliwie z pęt twych rozwiązany,
I miłość nowéj dozwala wolności.
Tyś węzeł twardo zerwała związany,
Jam zgasił ogień, co mi suszył kości;
Tak, dla twéj złości i z rozumu rady,
Już w doświadczone nie zapadne zdrady.

Kochałem, prawda i byłem stateczny,
Pókić usługi moje wdzięczne były;
I byłby taki ogień pewnie wieczny,
Gdybym ci sam był pojedynkiem miły,
Ale że afekt podzielasz serdeczny
I we mnie zaraz żądze się zmieniły,
Ani mię zwabisz przez słowa zdradliwe,
Nie wierzęć, boś mię zabiła na żywe.

Niech ci kto inny témże szczęściem służy,
Że go, jako mnie, oszukasz i zdradzisz;
Darmoć się oko smętnym płaczem mróży,
Darmo się stroisz i źwierciadła radzisz,
Darmo się na twą gładkość, przed tém duży
Na serce moje rynsztunek, tak sadzisz:
Strój twój, frasunek, gładkość i przymioty,
Wszystko to za nic — cnotym ja chciał, cnoty!

Szaloną miłość, trochę afekt ślepy,
Rozrzutne twoje uleczyły chęci;
Serca mi więcéj nie skrwawią oszczepy
Miłości, ani kłopot w głowę wleci;
I jeślim czynił przez niebieskie sklepy
Przysięgę, chować twe łaski w pamięci,
Teraz zaś klątwą wyrzekam się drugą,
I nieprzyjaciel chcę być — byłem sługą. (P. R.)

Na wspomnienie zasługują: *Jan Dzwonowski*, który w utworach: *Statut, to jest artykuły prawne jako sądzić łotry i kuglarze jawne*, oraz *Sejm walny domowy*, jeżeli nie dowiódł gustu i talentu poetyckiego i niedał wzoru satyry przystojnéj, to przynajmniéj zaleca się cnotliwą rubasznością, która tak dobrze charakteryzuje szlachtę polską; *Henryk Chełchowski* autor kilku wierszy, jak: *Uciecha bogiń parnaskich*, *Gwar leśny*, *Bóg oczłowieczony* i t. d. wyższych nad owoczesne utwory; a nakoniec *Jan Aleksander Korejwa*, którego *Threnodya* (1632) po Zygmuncie III i jego żonie Konstancyi oraz *Jo tryumfalne na koronacyą Władysława IV*, stawiłyby autora w liczbie niepospolitych owego czasu poetów, na modłę klasyczną osnowanych. Niemożna np. zarzucić gładkości następującego wiersza Korejwy:

Jo! wesoła młodzi śpiewaj! już rumiany
Febus, złotem ukazał warkocz przeplatany,
A po wielkim Olimpie świetne tocząc koła,

Jo! i słodkobrzmiący hejnał głośno woła.
Któremu złotogrzywe konie i pieszczona
Febe, srebrnym poświadcza rąbkiem zasłoniona.
Porzuć niemiłe pieśni, skargi obciążliwe,
Żałośne trenodye, łzy nieprzyjaźliwe:
Nie zawżdy noc ogromna, albo niezgonione
Austry hucząc, powietrze mieszają przestronne,
Niezawżdy jasne nieba sieją gromowłade
Pioruny.

Ale w téj ciżbie porównań mitologicznych, gdzież tu choćby cień uczucia?

I próżno go szukać w utworach pod wpływem jezuickiéj estetyki pisanych, gdzie niegodziło się mieć uczucia, jeno je kłamać pod uczoną wagą i miarą na sposób klassyczny, gdzie piérwszym warunkiem mądrości było zasuszyć serce, gdzie wziąwszy rozbrat z serdeczną prostotą, trudno już było zatrzymać się na drodze wytwornych dziwolągów. Mnóstwo było przepisów i teoryj sztuki, ale czyż podobna boską sztukę zamknąć w przepisach, odrętwiwszy serce, które samo jedno czuwa nad smakiem, ostrzega gdzie jest piękno a gdzie jego parodja i maszkara. Że głowa bez serca jest niczém, że wzniosły rozum człowieka w sercu raczéj niż w mózgu ma swe siedlisko, właśnie dowodem jest smutne obałamucenie, jakie cechuje w literaturze naszéj epokę jezuitów i ich uczniów—ludzi bezwątpienia uczonych i aż nadto rozumnych spekulacyjnym rozumem świata, ale którzy na drodze sztuki zamroziwszy uczucie, zdolni byli jeno tworzyć najpotworniejsze dziwolągi. Mówiąc o wymowie duchownéj i świeckiéj oraz o literaturze teologicznéj, będziemy musieli przytoczyć mnóstwo dowodów opłakanego zepsucia smaku, tutaj na dowód przywiedźmy choćby parę tego rodzaju przykładów. Co np. trzymać o wieku w którym

poetyzowano rozmowę Lota z bałwanem soli (Sitański)? co o autorze i czytelnikach ogromnego poematu *Mars moskiewski*, którego każdy wiersz poczynał się od jednéj litery tytułu Dymitra Samozwańca i tak wciąż cały utwór był olbrzymim akrostychem sążnistéj nomenklatury imion własnych (Żabczyc)? czego się spodziewać dla języka tam gdzie np. nie już przez igraszkę jak Kochanowski, ale poważnie pisano następne wiersze polsko-łacińskie (Złotowski)?

Heroas magnos *Bohaterosque* feroces
Powtetrznos dicam *Wojnaś* tristemque *Rokoszum*,
Nec te terribilem in armis Sigismunde silebo
Rex, et bellatum *surowo* Marte Polonum
Vladislae tuas tollam super aethera laudes.

Niestety! niepodobna już było oczekiwać pięknych objawów literatury w takiéj epoce; pieśń polska umilkła—pomimo niesłychanego gwaru niesfornych wierszokletów, niepodobna było oczekiwać poety, chyba pod wpływem zagranicznego wychowania, chyba w języku łacińskim, którego pomimo całéj usilności jezuici przenaturzyć jeszcze nie mieli czasu, chyba na temat religijny jedynie poetyczny i pozwolony, albo w jakimś przedmiocie co obok swéj dążności ultra-katolickiéj był przypadkowo wzniosłym i dającym się poetyzować pod piórem geniuszu.

W takiéj chwili, kiedy sumiennie mówiąc, nie mieliśmy i niemogliśmy mieć w kraju ani jednego prawdziwego poety, zagrzmiał z Rzymu po Europie głos łacińskiej pieśni Polaka i jezuity Sarbiewskiego. Sarbiewski to jeden z tych geniuszów, które wiekami się rodzą, które nad przeszkodami jakie duch epoki stawić może umieją tryumfować, którym losy zwykły sprzyjać

aby ich postawić we właściwém świetle. Urodzony w Mazowszu, od dziecka niemal obleczony w suknię dzieci Lojoli, udarowany sercem ognistém i głową pojętną, Sarbiewski w swych studjach nad literaturą rzymską umiał pochwycić nie już zabójczą literę, ale ożywczy duch Horacych i Wirgilich. Pierwsze próby jego pieśni jakkolwiek niepospolite, noszą cechę polskiego jezuityzmu: są to pochwały, herbowne alluzye, wiersze godowe, epigrammata ckliwe i naciągane. Ale szczęściem dla młodego poety posłano go do Rzymu, szczęściem na tronie papieskim siedział człek pełen nauki i wzniosłego smaku Matteo Barberini, (Urban VIII) i przemyśliwał nad żywotném owoczesnéj polityki zadaniem t. j. nad wypędzeniem Turków z Europy, szczęściem zwrócił oczy na genialnego Polaka i lutni jego dał wzniosły kierunek. Niedawno przełożywszy Sarbiewskiego, nie będziemy się tutaj powtarzać. Odsyłając czytelników do III i IV tomu nąszych *Przekładów poetów polsko-łacińskich*, tutaj jeno ogólnie zwracamy uwagę na kierunek poetyckiego talentu Sarbiewskiego. Najwybitniejszą bezwątpienia stroną jego lutni, są ody na wyjarzmienie greckich prowincyj. Przedmiot wielki, ale jakże się po mistrzowsku poeta zeń wywiązał! ówdzie przypomina świetność historyczną staréj Hellady, tam trafia do uczuć chrześcijańskich Europy, tam stara się rozbudzić dzielność Polaków, spłoszyć sen gnuśny z oczu monarchów Europy, nawet do chciwości pospolitych żołdaków umie trafnie zakołatać. Przeminął już wiek krucyat, po gabinetach europejskich zjawiła się idea równowagi politycznéj, nikt nie uderzył na Turka, tylko Polacy pod Chocimem odpędzili jego napaść,—ale poezye Sarbiewskiego pozostały pomnikiem wiekuistym jego talentu i życzliwych dla Grecyi usiłowań Urbana VIII. W innych utworach Sarbiewskiego panuje taż moc,

tenże energiczny rycerski duch obok wzniosłéj pobożności. Dajmy tutaj tłumaczenie ody I księgi IV Lirykow Sarbiewskiego, która się nie znajduje w przytoczonych naszych Przekładach. Jestto rzut oka na kraj rodzinny poety powracającego z Włoch.

„Aeterna magnis carmina Carpati
„Inscribo saxis.

Na skale karpackiéj rznę słowa,
Niechaj je czytają potomni,
Dziewica niech w pieśniach je wspomni,
A dziecię w pamięci zachowa.

Polacy! nic z naszych mozołów,
Że zamki murujem tak szczytnie,
Gdy boża świątynia mchem kwitnie
I zielsko na dachu kościołów.

Napróżno armatnie moździerze,
Wydają swój łoskot tak dzielny,
Gdy dzwonek oniemiał kościelny
I znikły pobożne pacierze.

Gdy służby rozdzielne są boże,
Gdy serce nie w jedno kołata,
Gdy naród się w wierze nie zbrata,
Niewiele mu wszystko pomoże.

Niezgodna modlitwa, złe serce,
To wstrętna ofiara Jehowie:
Czyż dawno niezgodni Grekowie
Zginęli w kłótliwéj rozterce?

Dymią się u Czechów ołtarze,
A ziemia węgierska tak bliska,
Patrząc na swoje zwaliska
Łzy leje—bo Pan Bóg ją karze.

Patrz z Tatrów, Polaku, jak bystrze
Ta ziemia farbuje się krwawo!
Co trzody nad Sawą i Drawą!
Co ziemi bogatéj przy Istrze!

Niełacno, niełacno, te strony
Tureccy zdobyliby męże;
Lecz gdzież tu święcone oręże?
Gdzie umysł ku Bogu wzniesiony?

Czuł Węgrzyn niedolę nad krajem,
Nie szczędził na mury zachodów,
I szańce i baszty swych grodów
Otoczył usłużnym Dunajem.

Do czégo te mury, do czego?
Gdy pomsta niebieska ogarnie,
Nie ujdzie, nie ujdzie bezkarnie,
Kto szydzi z Zakonu Bożego.

Głos Rzymu ogłaszam Lechicie:
Dziewica nad wami ma skrzydło,
Jej palcie sabejskie kadzidło,
Jéj modły błagalne poszléjcie.

Dziewico! kraj Lachów do Ciebie
Na klęczkach się modli w pokorze,
W poranku i ciemnym wieczorze,
Czy słońce południa na niebie.

My dla Cię w doświtki grudniowe
Po siedem kagańców zapalim,
I czystą Cię pieśnią wychwalim,
I damyć koronę na głowę.

Niechaj Bóg na zgubę nas nie da,
Bug, Wisła, niech naszą krainą
Spokojnie do morza popłyną,
Nie bojąc się Turka ni Szweda.

Lecz cóż to? złudzenie w mém oku?
Czy w uchu? — gdyż oto w téj dobie
Głos wielki słyszałem przy sobie
I jasność zadrgała w obłoku.

Niekiedy bywa za zimnym, zanadto erudycyjnym, ależ trudno wymagać aby duch wieku, wpływ kasty, zgoła nie wywarł wpływu na geniusz jakkolwiek pierwszorzędny. Ale wsłuchawszy się w energiczny brzęk strón Sarbiewskiego rzekłbyś, że ten człek po to przysłany, aby powołać do życia poezyę w Polsce, aby wskrzesić obumarłe dźwięki Kochanowskich, Szymonowiczów i Miaskowskich. Gdzie tam! pieśń natchniona odbiła się bez echa od serc zimnych, a następcy Sarbiewskiego zamiast wskrzesnąć po mężku, poczęli go dziecinnie naśladować co do miary wiersza, wyrażeń łacińskich i tematów na które śpiewał.

Do szczęśliwszysch naśladowców Sarbiewskiego policzyć należy Mikołaja Smoguleckiego i Wojciecha Ineza obu jezuitów; pierwszego ody do Zygmunta III przełożyliśmy w V-m zeszycie naszych Przekładów, o drugim obecnie słów kilka powiemy.

Juszyński przytacza poemat łaciński *Ineza* pod tytułem: *Lechias*, ostro skrytykowany przez Brauna, oraz zbiór epigrammatów *Acroaemata*. Nieznamy tych jego utworów, sądząc jeno z tytułów, zdają się nosić cechy jezuickiéj szkoły i muszą być nieodrodnemi swojéj epoki dziećmi. Ale mamy u siebie nieopisany od bibliografów zbiór pieśni lirycznych Ineza *Liricorum centuria*. (Dantisci sump. G. Forsteri, 1655), które pomimo chodzenia niemal krok w krok za Sarbiewskim, mają właściwe sobie i niepospolite zalety. Zbiorek ten dedykowany Najświętszéj Pannie jako królowéj polskiéj, w przedmowie zawiera oświadczenie poety, że przed-

sięwziął naśladować a nie zaś rabować Sarbiewskiego, Horacyusza i innych poetów klassycznych, oraz tłumaczenie się, że dla tego nie dał swéj pracy do podziału na cztery księgi liryczne i jedną Epodon (jak u Sarbiewskiego), lecz zbiór swój nazwał *Secinę* (Centuria), aby był wolen od zarzutu naśladownictwa. Dodaje: „W chwili gdy to dziełko idzie do druku, całe królestwo brzmi wojną, słuszna tedy aby zbiór poezyj wyszedł pod żołnierską nazwą: Seciny".

Są tutaj jak w Sarbiewskim parafrazy z wielkiéj pieśni Salomona, pienia do Najświętszéj Panny, krótkie ody filozoficzne do rycerstwa polskiego, pochwały królowi, słowem, wszystko jak w Sarbiewskim, nawet ody na wyzwolenie greckiego państwa, nawet wiersz na ogród królów polskich pod Krakowem, dla tego, że Sarbiewski opiewał w podobnyż sposób ville pod Rzymem Barberini'ego i książąt Brakcyanu. Są tu mądre jezuickie przestrogi jak np. *Secretum politicum ad Balduinum Plancum*, aby nigdy nie powstawać przeciw sile mocniejszego, albo inne, aby nie rozdawać niebacznie i bezkorzystnie dla siebie darów i t. d. Zawsze jednak Inez jako naśladowca jest męzki, miewa własne niepospolite myśli, a przynajmniéj nowe i niespodziane obroty mowy. Rad śpiewa rzeczy krajowe, chętnie przemawia do rycerstwa i króla polskiego Władysława IV, do jego małżonki Cecylii Renaty i do królewicza Zygmunta Kazimierza, a w pochwałach więcéj podobno jest umiarkowanym niż Sarbiewski;—słowem poezye łacińskie Ineza, bacząc zwłaszcza na wiek, w którym pisał i na kastę do któréj należał, wcale są niepospolite. Na próbę przełóżmy jedną z jego pieśni lirycznych.

Na chełpliwych tegoczesnych junaków.

Inter calentis pocula Cecubi
Odi disertos.

W pośród pucharów pienistéj cekuby
Nie cierpię szumnéj samochwalstwa mowy,
Gawiedź marsową, szukającą chluby,
Pędźcie od szklannéj armaty Bachowéj!
Jeśli tak tęskno piersiom za pogonią,
Jeśli miecz ręce przypada do miary,
Kiedyśmy zdolni umierać pod bronią,
Idźmy na Turki, idźmy na Tatary.
Wielki jest zawód przed rycerstwem naszém,
Trzeba się pomścić nad bisłońską zgrają,
Księżyc dwu-rogi rozkroić pałaszem,
Złamać pociski co na nas miotają.
A na cóż zda się, rozlewając wino
Słyszane boje powtarzać inaczéj,
I zamiast walki mieć chlubę jedyną
Grzmiącemi słowy strzelać do słuchaczy?
Zionąć pogróżkę chełpliwemi usty
Któż z nieprzyjaciół tryumfy odbierze?
Gdy ręka słaba, gdy zapał twój pusty,
Po co się jeżysz, straszny bohaterze?
Obfity mówca, już złamał na szczęty
Ostremi słowy nieprzyjaciół noże;
Ale na pole, gdzie huf rozwinięty,
Snadź ów bohater i spojrzeć nie może.
Zdala od niwy, gdzie bije armata,
Zdala od mieczy, pocisków i grotów
Nawet blask słońca, co po ostrzach lata,
Swemi promieńmi zaranić nas gotów.
O! gdy brzemienne śmiertelnym nabojem
Zamruczy działo, i ziemię i nieba
Wstrząśnie łoskotem, kiedy echem swojém
Da znak, że w pole wystąpić potrzeba:
Wtedy rycerzu, dowiedziesz mi szczerze,
Że dusza twoja do bitew ognista;

Wtenczas cię uznam, wielki bohaterze,
Gdy szczęknąą włócznie, gdy ołów zaśwista.
Gdy zamiast słyszeć twego męztwa dziwy,
Rzymianie dzieła twej ręki postrzegą,
Uznam, rycerzu, że miecz twój straszliwy,
Że nosisz w piersi Marsa bojowego.
Przestańmyż miotać wyrazy strzeliste,
Niech rozprawiają do czynu niegodni!
To u mnie rycerz wymowny zaiste,
Kto swoje słowa mieczem udowodni.

Kilka innych od Ineza przełożymy w następnym zeszycie naszych *Przekładów*.

Współczesny Sarbiewskiemu polski poeta *Adryan z Wieszczyc Wieszczyński*, autor *Sielanek albo pieśni* (Kraków, 1634) zasługuje, aby się z nim i jego utworami ściśléj poznano. Wiszniewski, który czytał te sielanki, zarzucając Wieszczyckiemu ogólną wadę wieku, zbytek mitologicznéj erudycyi, oddaje pochwałę słodyczy jego wierszów. Smutną jest rzadkość tego rodzaju poezyi, bo zgłębiając poezyę owej epoki, czytelnik znużony aż do przesytu zimną liryką jezuicką, radby wytchnął świeższém domowem powietrzem jakie wieje z sielskich, a więc choć mimowolnie narodowych utworów. W tym celu chętnie uczynimy przydłuższe studja nad sielankami polskiemi Józefa Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów. Mówmy najprzód o pierwszym.

Józef Bartłomiéj Zimorowicz ziomek i sąsiad Szymonowicza, jak tamten mieszczanin lwowski, jak tamten sielski poeta, urodził się 1597 r. i cały wiek nieopuszając rodzinnego Lwowa, kochał swe miasto, burmistrzował mu, opisał jego dzieje, pielgrzymował do Częstochowy, modląc się o jego ocalenie, bronił podczas nieprzyjacielskich napadów, tu się ożenił i tu w późnéj starości dokonał wieku. Sielanki jego pod imieniem

brata swojego, Szymona wydane, zanadto noszą odrębną cechę od tamtego utworów aby ich nie odróżnić.

Bartłomiéj Zimorowicz jakkolwiek uczony i oczytany, nie tak bardzo przesiękły był literaturą klasyczną, aby ze swych utworów ścierał barwę narodową. Nie posiadał téj nauki co Szymonowicz, ale jest od niego serdeczniejszym i szczerzej go kochamy, iż stawi nam lud rodzimy bez teokrytowskich masek i o biédach ludu rozprawia jego własnym sposobem, to jest prostym a poetycznym językiem. Czy to pod imieniem *Miłosza* wiejskiego śpiewaka, poeta kreśli swój śpiewaczy zawód jaką go miłość natchnęła (Trużenicy).

„U jednego dziewczęcia lichego, na czele
Wyczytały do wierszów służące fortele:
Wargi jéj hypokrenem nieprzebranéj wody,
Parnassem zdały się być rozkwitłe jagody.
I tak gdy jéj pilnuję, swych nie strzegę oczu,
Zostałem rymodziejem zgoła po warkoczu."

Czy maluje krwawe swawole kozackie, napady Tatarów i opłakane wojen owoce, czy słodkie uczucie miłości — wszędzie jest wiernym malarzem oblicza i serca ludu ruskiego. Obrazki jego to rzeczywistość, to pospolitość podniesiona do ideału i ciepłem własnéj piersi ogrzana. Zresztą nie braknie w Bartłomieju Zimorowiczu pierwszego rzędu poetycznych piękności, tylko (zdaniem naszém) obrazy i opisy są zanadto rozwlekłe, przeto dźwięk ich osłabia się nieskupiony wybitnie. Ale trudno niepodziwiać serdecznéj prostoty, dźwięcznego i pełnego łatwości wiersza i miłości, jaka ocieplając Bartłomiejowe sielanki stawi poetę w rzędzie pierwszych narodowych śpiewaków. Dajmy tu na próbę obraz Kozaczyzny, skreślony w sielance tego nazwiska.

Ostafi.

ODorosz u, Doroszu, na jakieśmy czasy
Przyszli! o których starsi niesłychali nasi,
Czegośmy nieszczęśliwi ludzie doczekali!
Słudzy nam, hej niestetyż! słudzy panowali,
Nasi właśni najmici, smrodliwi gnójkowie,
Nam panom swym dziedzicznym usiedli na głowie:
Ono chłopstwo nikczemne, bezecni hultaje,
Szczęśliwe niegdy ruskie splondrowali kraje,
Które mlekiem i miodem przed tém opływały,
Dziś się łzami gorzkiemi i krwią swą zalały.

Dorosz.

Kto się kiedy spodziewał, żeby wypaść miały
Z tak maluchnéj iskierki tak wielkie zapały,
Których ani obfite łzy ugasić mogą,
Ani krew wytoczona powodzią tak srogą:
Nie umiano téj iskry zalać wody kropią,
Teraz pożog jéj wielkie rzeki niezatopią.

Młodo zmarły brat Bartłomieja Szymon Zimorowicz (urodz. 1604 um. 1629 r.) poematem *Roxolanki to jest ruskie panny na wesele (Bartłomieja Zimorowicza z Katarzyną Duktynicką)*, zasłużył na imię niepospolite w liczbie naszych sielankarzy. *Roxolanki* o których mówimy nie jest to sam wiersz godowy jakby z tytułu można wnosić, ale raczéj zbiór rozmaitych wierszowanych prób młodego poety, którym nadał jedną barwę miłości właściwą godowym wierszom. Zbiór ten rozpoczyna się długim 13-to zgłoskowym wierszem pod napisem *Dziewosłąb*, w którym Hymen (bożek związków małżeńskich) opisuje potęgę miłości;—ten wiersz kończy następnym zwrotem do nowożeńców:

Tymczasem wdzięcznie proszę, przyjmijcie tych gości,
Których do was prowadzę z Roxolańskich włości:
Dwa chóry panien, trzeci z młodzieńców zebrany,
Idą spieszno z muzyką, z tańcami, z Padevany,
Ale dawno dziewiczy pierwszy poczet teśni,
Że jeszcze nie zaczyna różnogłośnych pieśni;
Więc że im puszczę plac dla lepszéj krotochwiléj,
Wy uznawajcie która zaśpiewa z nich miléj.

Tu występują z pieśniami *ruskie panny*, którym poeta ponadawał dziwaczne na pół klassyczne imiona: Helenora, Lucidina, Koronella, Lenerula i t. p. Wybierzmy jedną z lepszych piosnek: — oto śpiewa Poscilla:

Pszczółko niemiłosierna, czemuś uraniła
Mój paluszek? dla czegoś żądło weń wpuściła?
—„Dla tegom cię ujadła,
Żeś z ula miód wykradła,
Któregom miała pożywać w późnéj jesieni."
Patrzaj jako od razu skóra się rozpadła,
A od bólu srogiego twarz moja pobladła.
—„Pewnie zdrowabyś była
Gdybyś nie poruszyła
Cudzego, i nie sięgała do skrytéj dzieni."
Któż to wiedział żeś natenczas w dzieni siedziała,
Kiedym ja nieszczęśliwa miód z niéj wybierała.
—„Tak świat roskoszy słodzi,
Tuż przy nich gorzkość płodzi,
Między trochę miodu żółci przydając wiele."
Niedbam żeś mnie boleści pszczółko nabawiła,
Ponieważ dla tegoś miód z żądłem utraciła.
—„Wszystkoś mi odebrała
Com najlepszego miała,
Masz miód, masz żądło, jesteś pszczółka w ludzkiém
ciele".

Niejednostajna jest wartość Roxolanek Zimorowicza; jedne z nich noszą cechę młodocianego i niedosyć

wyrobionego pióra, drugie myślą i językiem wskazują talent już dojrzały. Nie wątpimy że Roksolanki, którym obok niezaprzeczonych zalet brak taktu wyższego towarzystwa, musiały jako piosnki miłośne być powtarzane w ustach kochanków pewnéj warstwy społecznéj XVII wieku,— takie w myślach i w mierze wiersza można dopatrzyć powinowactwo pomiędzy niemi, a doszłemi do naszych czasów piosnkami miłośnemi okolicznéj szlachty polskiéj, bo co do klassy wyższéj, ta uczucia swe wyrażała w sposób inny, klassyczny, erudycyjny, w sposób taki, jak się tłómaczy *Hymen* na czele Roksolanek.

Trzecim z kolei owych czasów poetą sielskim jest *Jan z Wielomowic Gawiński*, nie mogący dorównać Szymonowiczowi i Bartłomiejowi Zimorowiczowi, ale wyższy bezwątpienia od Zimorowicza Szymona. Poezye jego luźne rozmaitemi czasami za życia i po śmierci autora wydawane, a ostatecznie zgromadzone za naszych czasów w jeden zbiór, obok rymów kleconych powszednio, zawierają miejsca przecudnéj piękności. Pisał *Sielanki*, *Dworzanki* (Fraszki), *Threny* na śmierć Stanisława Księzkiego, *Nagrobki* i t. p. Dajmy próbkę z jego sielanki p. t. *Żywot sielski i dworski.*

We wsi domek poziomy z niewyniosłym szczytem
I mieszkaniem wesołém, i szczęśliwym bytem
Pana swego obdarza: pokoiczek mały
Za gmach wielki mu stanie i za zamek cały.
Miasto drogich *szpalerów* po ścianach natkniony,
Z wonnemi kwiateczkami wisi maj zielony.
Po stole i po ziemi świeci się rozsuta,
Róża, goździk, barwinek i zielona ruta,
Albo w sadzie z gałązek rozkwitłych chłodniki,
Tam go pod cień wzywają i lotne pośniki,
Gdzie trawiąc czas łagodny, pod temiż gibieli,
Na zielonéj traw bujnych kładzie się pościeli.

Alboli gdy domowe nasycą go wczasy
Z miłą chęcią ukwapia w swe pobliższe lasy:
Tam pod liściem klonowym, jak pod szczerozłotem
Lub bukowym, spoczywa papużym namiotem,
Więc mu i sen natenczas słodki się udaje,
Na który go zachęca szum co z wody wstaje,
Lub gdy zefir na drzewie listeczkami dzwoni,
Do spokojnéj sen mu się smaczniéj tuli skroni.
Czeladka robót pilna, to jego dworzanie,
Taż za wiernych przyjaciół w każdy mu czas stanie.
Pracowity wół i koń, to część dworu jego,
I podpora niemylna do mienia dobrego."

Od tych uroczych obrazków poczciwego wiejskiéj szlachty żywota jakie kreśli Gawiński, smutno zaiste biorąc w ręce innego poetę widzieć z drugiéj strony oblicze téjże szlachty oszpecone tylu wadami i przywary, smutno wyznać, że w sielankach była jeno idealna a w satyrze owoczesnéj prawdziwa strona naszych obyczajów;— ale tak było rzeczywiście w społeczności polskiéj. Na początku epoki Wazów przytaczaliśmy satyryków jéj wad domowych i publicznych, ale jeszcze w tych wadach można było dojrzeć cóś bohaterskiego, cóś dowodzącego potężną siłę moralną narodu; lecz pod koniec téj epoki kiedy wiara wśród kłótni teologicznych zamknęła się, dzięki Jezuitom i ich przeciwnikom tylko w literze i dogmacie, kiedy dzięki Zygmuntowi III tron stracił swą energiję i ufność w poddanych, kiedy dzięki magnatom przewaga siły materyalnéj starczyć poczęła za wszelką prawność i słuszność— wtedy urosły wady rzeczywiście kraj poniżające. Przykład ich szedł z góry i szerzył się jak zaraza w poniższych warstwach towarzystwa: obywatelska troskliwość o zachowanie praw i ich znajomość pielęgnowania tak słusznie u konstytucyjnego narodu, przemieniła się w brzydkie pieniactwo. Duch ofiary religijny i polityczny rzadkie

już miewał przykłady, a potwór egoizmu lęgnął się w sercach Polaków niedawno jeszcze tak wzniosłych; opilstwo, przedajność, ucisk słabszych, ciemnota, zbytek — oto wady już się dezorganizującéj społeczności, wady, których malarzami pod koniec epoki byli satyrycy: *Andrzéj Rysiński* i *Piotr Opaliński*. Piérwszy (którego niesłusznie K. W. Wójcicki pomięszał z innym Rysińskim Salomonem, pastorem luterańskim w Gdańsku, a wielce literaturze naszéj zasłużonym zebraniem przysłów krążących w ustach narodu), pismem *Satyr na twarz dworską*, drugiém *Satyr na twarz Rzeczypospolitéj* (1640) chłostał narodowe przywary z godnością lubo bez wyższego talentu. Cóżkolwiekbądź w obu satyrach Rysińskiego mamy dobry obraz owoczesnych wad, których nie chcemy brać za obraz obyczajów polskich z jego epoki, bo jużci satyryk kreśląc stronę czarną społeczności, pomija stronę zaletną. Oto obraz przedajności sędziów na trybunałach:

„Gdy więc panowie sprawy swoje mają,
Na kilka do Lublina niedziel przyjeżdżają,
Przed czasem i terminem, w któréj różnodobie
Deputatów Fawory zjednywają sobie,
Prosząc wprzód ich na bankiet z paniami pospołu,
Gdzie przy winie gorącém, u strojnego stołu,
W znajomości zachodzą i braterstwa nowe,
Spore na to kielichy pełniąc kryształowe.
Tamże słuszność spraw swoich za każdą podaną
Rozwodzą, okazują, ani nie ustaną,
Aż wszystkich nie na swoich nogach rozprowadzą,
Choć czasem i drugiego na *tureczka* wsadzą,
Co nigdy się nie wróci. Drugiego polano,
Że polewką umyślnie, aż za to posłano
Rysią mu ferezyję. Drugim księży zwłaszcza,
Nie żaden wstyd po trzeźwu upomnieć się płaszcza.
Drugim poślą to wódek, to *Piotrkowskich* krupek,
Na złocistych miednicach: choć się tych skorupek

Nieupomnią na wieki. Drugim podrzucają
Konwie srebrne i czary, a choć się gniewają,
I chcą w rzeczy wyrzucać: przecię pod oknami
Rzadko gdzie ich znajdują."

Ale pomimo nieponętnéj powierzchowności bez rymowego wiersza, niedbałego stylu i rubasznych wyrażeń, przenosimy nad Rysińskiego *Satyry albo przestrogi do poprawy rządu i obyczajów w Polsce* (1652) przez Krzysztofa *Opalińskiego* Wojewodę Poznańskiego. (To dzieło miało w drugiém wydaniu tytuł: *Juvenalis redivivus*, w trzeciém zaś *Icon animorum*). W satyrach Opalińskiego znajdujemy obszerniejszy pogląd, złote chęci, trafne rady, dosyć ruchu i życia, ostre żądło satyryczne i naiwność, która obok swéj rubaszności nie jest bez wdzięku. Opaliński gani zbytek i pieszczotę w wychowaniu dzieci, karci świętoszków rzekomych, kreśli wady domowego pożycia Polaków, dworszczyznę i t. d. Na próbkę stylu przywiedźmy urywek z satyry *Na ciężary i opressyą chłopską w Polsce:*

„Rozumiem że Bóg Polski za nic niekarze
Więcéj, jak za poddanych srogą opressyą,
I gorzéj niż niewolę. Jakoby chłop niebył
Bliźnim nietylko twoim, ale i człowiekiem.
Serce się oraz lęka, skóra drży wspomniawszy
Na tę niewolę, która cięższa niż pogańska
A dla Boga, Polacy, czyście oszaleli!
Wszystko dobro, dostatek, żywność, wszystkie zbiory
Z waszych macie poddanych. Ich ręce was karmią,
Przecię się tak okrutnie z niemi obchodzicie.
Wielbląd tak powiadają nad siły nienosi,
I kiedy go najuczą, że przeładowanym
Być się poczuje, zaraz tamże się położy
I wstać niechce. Opak tu: bo nadprzyrodzone
I Boskie prawa, chłopek wytrzymać to musi
Co mu pan na ramiona włoży, by miał zdyszeć.

Łają i kaznodzieje, łają spowiednicy,
Piekłem grożą, nic na tem, sami to biskupi
Przez swoich ekonomów czynią i prałatów,
A bodaj i niewięcéj. Ma szlachcic ubogi
Zasłonę, kiedy widzi że przedniejsi grzeszą.
Naprzód jakie ciężary w samych robociznach
Gdzie bywało dwadzieścia kmieci albo więcéj,
Tam ich ośm albo dziesięć, a przecie to zrobić
Każą dziesiąciom co ich dwadzieścia robiło.
Gdzie przedtém wychodziło ludzi po jednemu
Z domu, potém po dwu, po trzech i po czterech,
Gdzie dwa dni, albo i trzy robili w tygodniu,
Teraz niemają czasem wolnego żadnego.
Gdzie wolny szynk piw bywał, zwłaszcza w księżych dobrach,
Teraz i to odjęto i pić każą piwo,
Którymby same trzeba djabły truć w piekle."

Czy *Samuela ze Skrzypna Twardowskiego* policzyć można do poetów? czy do pierwszorzędnych, czy tylko do składaczów rymów? — trudna odpowiedź. Twardowski rymował wiele, łatwo, czasem wzniośle i prawdziwie poetycznie; żył w czasach ożywionych wypadków historycznych, lubił je opiewać, a w swoich poematach jak: *Szczęśliwa Moskiewska wyprawa Najjaśniejszego Władysława IV* (1634), jak *Pamięć śmierci Najjaśniejszego Alexandra Karola Królewica Polskiego* (1634), jak *Pałac Leszczyńskich* (1645), albo *Wojna domowa z Kozaki i Tatary* i t. d. (1660) lub *Przeważna legacya Krzysztofa Zbarawskiego do Turek 1621* (1638), upamiętnił mnóstwo wypadków żywo obchodzących i nie bez talentu skreślił postacie swych bohaterów,— a przecież czytając jego utwory żałować przychodzi, dla czego nie pisał ich prozą w formie historyi lub pamiętnika. Nie brak Twardowskiemu uroczystéj poezyi w stylu, ale brak uroczystego rzutu oka na swój przedmiot, a ztąd pomimo bengalskich blasków, utwory jego nie posia-

dają ani rzeczywistego światła, ani żywotnego ciepła. Promyki prawdziwéj poezyi (że użyjemy odwiecznego porównania) świecą tu jak blaszki złota w massie błotnistéj rudy, obrazy zamiast się skupiać są nadzwyczaj rozwlekłe, myśli zamiast jaśnieć są jakby dobrowolnie przyćmione, szczegóły bywają uroczyste, ale całość powszednia. Zresztą gdy zarzut ten nie samemu Twardowskiemu można uczynić, lecz nadto zastosować go do Wojny Chocimskiéj Potockiego, Sielanek B. Zimorowicza, liryków Miaskowskiego i Kochowskiego, słowem do wszystkich owoczesnéj szkoły utworów— rodzi się pytanie: czy wady te przypisać samym poetom? czy wyobrażeniom owoczesnéj estetyki? a w drugim razie co były za przyczyny tych fałszywych teoryj sztuki? Rozmyślając nad odpowiedzią na te pytania, wpadamy na źródło skażenia smaku jeszcze w jezuickiéj szkole, kędy mistrzowie pisząc panegiryki możnym, wpoili w swych uczniów fałszywą zasadę: *że każda osoba, każdy wypadek, może być przedmiotem poezyi*, i drugą: *że się zapatrzywszy na wzory doskonałości w klassycznéj staro-rzymskiéj poezyj, można kopjowaniem tych wzorów zastąpić własny brak uczucia i natchnienia.* Poetyka wykładana w szkole jako moralna nauka, musiała koniecznie wyrodzić poetów zimnych, sztucznych i poprawnych, zrównać geniusz i mierność, piérwszemu podcinając skrzydła, drugą podpierając za pomocą gotowych form i prawideł. Ofiarą *Szkolnéj poetyki* padli rzeczywiście powołani od natury na poetów: Potocki, Zimorowicz, Twardowski. Wracając do tego ostatniego, udowodnijmy to cośmy o nim rzekli, przytoczeniem przygotowań Jana Kazimierza przed bitwą Zborowską (z poematu Wojna domowa).

„A tak wojsko, którego mogło już być więcéj
Na dwadzieścia, wyboru samego tysięcy,

W pięknéj sprawie prowadzi: sam mu kredensując,
Sam porządki i straże wszystkie upatrując.
Jako stanąć? i z konia umieć się ułożyć,
Podskoczyć na skinienie, *drzewo* kształtnie złożyć?
Trzymać się swych szeregów i razem pilnować
Ich obrotów, po drugim jeden następować;
Zajeżdżać, posiłkować, ucząc niećwiczonych,
Z podziwieniem w tém dziele mężów doświadczonych.
A czego nieprzeniknie i przez się niesprawi,
Kanclerza generałem wielkiego przystawi,
W rządach Ossolińskiego: Sarmackiéj wymowy
Przedtém wodza, z którego wychodziły głowy
Rady wszystkie. O jak szczero teraz gniewy
Wspłoną *Gradywowymi* Jemu oraz lewy,
Bóg poruczy *Kijowski*, *Bełzki i Podolski*,
Spół z nim Wojewodowie i wódz Wielopolski
Z Litewskim Podkanclerzem i Zamojski boku
Blizko tego pilnują; a w swoim obłoku
Ruszenia pospolite, i które ich były,
Za wody nieskończone okrywały tyły.
Aż zatém pod Zborowem w pięciu ledwo milach
Będzie już od Zbaraża, gdzie po przeszłych chwilach
Niebieskich uprzykrzonych i z natury swojéj
Ziemia lipka, ze strony potniejąc obojéj
Od *Jezieryszcz* przyległych (które *Strypa* swymi
Rozlawszy się po łęgach nurty leniwymi,
W żaby czyni obfitą,) drogę mu zabawi,
I niźli ją tymczasem zbity gmin naprawi
Ze wsi bliższych, przyszło się z te tu miasta stronę
Z obozami zatrzymać przez sobotę onę,
Która dzień uprzedzała nadewszystkie święty
W niebo *Bogarodzice* od aniołów wziętéj.
Więc żeby téj pociechy niebył i on próżny
Duchów tryumfujących. Posiłek podróżny
Z chleba wziął zbawiennego, do tegoż wzbudziwszy
Wszystkich swoim przykładem; a tak uzbroiwszy
Na przypadki wszelakie i ślizkość fortuny,
Zda się sobie, że choćby ostre nań pioruny
Z wierzchu biły, i samo słyszał gór zleganie
Z razów *Tysseuszowych*, nic się mu niestanie.

Zaczém co kosztownego tego dnia zbywało,
Przywoławszy senatu i inszych niemało
Wodzów i weteranów, z nimi o sposobie
Dalszym kommunikuje.“

Język czysty i poprawny, rymowanie gładkie, a przecięż niema tego co przystaje do serca; gdy niepochwycił poeta uroczystéj chwili w tém co opisuje, daleko nawet jego pełnemu pretensyi utworowi do staréj piosnki o zwycięztwie Jagiełły pod Grünwaldem, przy któréj czytaniu serce pomimowolnie uderzyć, a oko łzą zabiedz musi. Zresztą rozwlekłość, brak ognia obok szumnego stylu, nietyle rażą w epos co w liryce, gdzie się cały zapał, wszystko uczucie streszczać zwykło gwoli większéj sile. Oto wyjątek z niezmiernie długiéj ody Twardowskiego na śmierć *Alexandra Karola* Królewica.

„Co ztąd za żal i rozruch po wszystkiéj koronie
Jako znaczna ruina i w Królewskim tronie?
Upadł piąty Baldekin, zatrzęsły się mury,
Złote jako podcięta krwawe jędza sznury.

Ty! coś świeżo ukrócił wschód nieuśmierzony
I harde Dunajowe poskromił Trytony:
O! jako w pół tryumfów i swojéj ozdoby,
Jakoś przyjął nowinę tak nagłéj żałoby?

Padnie z ręku reiment, serce urażone,
Niepożyte inaczéj, ani zwyciężone:
I które swą wdzięcznością świat uweselają,
Po kwitnących jagodach z oczu łzy pierzchają.

Na Pana wszyscy patrząc, pozwieszają głowy,
Zrzucą forgi z szyszaków: i już nie surowy
Mars im w oczach. Jako więc, gdy gwałt przy rodzeniu,
Światła insze pogasną w słoneczném zaćmieniu.

Działa milczą i bębny, na ich miejsce wyje
Głucha w dzwony Nemezys okropne Nenije;

A Bellona promienie zelżywszy okrutne,
Po obozie rozrzuca amaranty smętne.

W téj Majestat żałobie, i wszystka korona,
Tedy ludzkie kochanie i ozdoba ona
Mogła zmierzchnąć tak prędko? Ledwie się ochynął,
Ledwie z morza *Lucyfer*, aż w momencie zginął.

Płacz nieszczęsna młodości! jeśli ztąd rej wodzisz
Że inne wieki ludzkie ozdobą przechodzisz,
Też Nardy i Kupressy ukochane sobie,
Które głowy koroną pozwieszasz na grobie.

Ufasz-li w swéj czerstwości i darach natury?
Niewidzisz, ano starzec nad tobą ponury
Utopiwszy skąpy wzrok w tablicy kamiennéj,
Kreśli termin twym latom, termin nieodmienny,"

O życiu i dziełach Twardowskiego pisano i sądzono rozmaicie. Najlepsze dotąd wypracowanie uczynił Br. Chlebowski, drukowane w Tygodniku illustrowanym Warszawskim na r. 1872, str. 195, 219, 243, 271, 278. Żałować tylko wypada, że mu nieznane były nowe szczegoły, które podał z miejscowych źródeł nieodżałowanéj pamięci Józef Łukaszewicz w *Historyczno-statystycznym opisie miast i wsi Powiatu Krotoszyńskiego* Poznań r. 1869, str. 205.

Z tego więc dzieła i innych wiemy teraz, że urodził się 1600 r. w Wielkopolsce, w pobliżu gniazd jego familijnych wsi Skrzypna i Twardowa, a może nawet jedna z nich była kolebką poety. Chodził do szkół jezuickich w Kaliszu. W 23 roku życia znajdował się w orszaku poselskim księcia Zbarawskiego w Konstantynopolu. Do roku 1633 bawił na dworze Wiszniowieckich, mając przytém od Zbarawskiego wypuszczoną w dzierżawę Zarubińce, wioskę o milę od Zbaraża położoną. Odwiedzał Warszawę podczas sejmu 1636 r. i

rodzinne strony. Potém (1642) stale osiadł w Wielkopolsce, w dzisiejszym powiecie Krotoszyńskim, zostając już od r. 1644 w usługach możnego domu Sieniutów dziedziców dóbr Kobylina i na Podolu, będąc ich namiestnikiem czyli rządcą. Tam ożenił się, utracił jedyną córkę, opłakiwaną przezeń w Trenach. W r. 1646 przeniósł się znowu do Zarubiniec, którą trzymał wtedy w zastawie, zkąd zmuszony uciekać przed wojną kozacką, wrócił do swoich obowiązków u Sieniutów i pełnił je do zgonu, mieszkając w oddanych mu przez tychże dwóch wsiach Zduny i Zalesie pod Kobylinem Umarł w ostatniéj, w listopadzie czy grudniu 1660 r., pochowany w kościele księży Bernardynów w Kobylinie, zostawiwszy po sobie żonę Elżbietę z domu Obornicką i dwóch synów Zygmunta i Stanisława. (P. R).

Do epoki naszéj możnaby zaliczyć niepospolitego poetę Wespazyana Kochowskiego, o którym tylko co się rzekło, témbardziéj, że w téjże epoce będziemy go studjować jako historyka,— ale z uwagi, że piérwszy zbiór poezyj lirycznych Kochowskiego wyszedł już w r. 1674 a zatém w lat pięć po abdykacyi Jana Kazimierza, na któréj się kończy nasza epoka Wazów,— zostawujemy go na epokę *dalszych Królów obieralnych*, tak ubogą swych pierwszych lat na prawdziwych poetow.

Tyle o poetach oryginalnych epoki Wazów, mających mniéj więcéj prawo do tego dostojnego imienia. Mając kolejno wspomnieć kilku tłumaczów wierszem tak z rzeczy literatury starożytnéj, jako z nowych europejskich języków, nie tajmy interessu jaki przywiązujemy w naszéj epoce do tłumaczeń, bo wśród zdziczenia literatury domowéj, w przekładach leżały tylko wzory lepszego smaku, w przekładach były nasiona tak zwanéj.

reformy smaku, która się dokonała pod panowaniem Stanisława Augusta. Nie jesteśmy stronnikami téj reformy, wolelibyśmy odrodzenie literatury uwidzieć w duchu i formie miejscowéj, wolelibyśmy ją przypisać potężnemu wpływowi jakiegoś krajowego pióra, nie zaś francuzko-klassycznéj szkoły; ale iż co się stało, stać się inaczéj nie mogło, iżeśmy zanadto byli odziczeli doma, potrzebne i pożyteczne były tłumaczenia jako zwrót do źródeł czystych klassyczności rzymskiéj i jako wzór jak wysoko stoją literatury innych krajów. Ale wyprzedzamy wypadki; cofnijmy się raczéj aż do krańców epoki Jagiellonów, i przebieżmy w całéj epoce Wazów imiona celniejszych tłumaczów.

Pojedyńcze psalmy Dawida do użytku Kościołów katolickich i Zborów reformowanych pod muzykę, tłumaczyli w naszéj epoce: Stanisław Sudrovius (Sudrowski), Maciéj Rybiński według francuzkiego przekładu Marota i Bezy, Turnowski, Salomon Rysiński, Jakób Gębicki i inni, z protestantów na początku XVII wieku; z katolików: Jan Białobocki i Stanisław Grochowski, położyli niemało pożytecznéj pracy w spolszczeniu mnóstwa hymnów i pieśni kościelnych. Temi wzmiankami z pierwszych lat naszéj epoki ograniczamy się tutaj całkowicie, bo nie mamy ani odwagi, ani materyałów do studjowania owych późniejszych roboty jezuickiéj, dominikańskiéj lub bazyljańskiéj psalmów i pieśni kantyczkowych wierszowanych *po Częstochowsku*, nieraz po połowie mieszanych z łaciną, zawsze ckliwych, a niekiedy z wygórowania pobożności uwłaczających świętym przedmiotom które opiewają. Wróćmy do rzeczy świeckich.

Pierwszą co do czasu w epoce Wazów jest *Eneida* przełożona wierszem przez Jędrzeja Kochanowskiego, Jana brata (Kraków, u Łazarza 1594). Pomimo iż ten

przekład okrzyczano niezręcznym i słabym, miał przecię aż trzy wydania. Być może gdyby tłumacz nie nazywał się Kochanowski, do którego nazwiska rozpieszczona publiczność polska przywykła łączyć wyobrażenie poetycznéj doskonałości, przekład Eneidy o którym mówimy większe miałby powodzenie. Kontynuacye Wirgiliusza czyli tak zwaną księgę XIII Eneidy, napisaną po łacinie w wieku XV przez Maphe'a Vegius'a, tłumaczyli w naszéj epoce *Achacy Kmita* (1591) i *Marcin Błażowski* tłumacz historyi Kromera (1606). *Ziemiaństwo* Wirgiliusza przełożył *Waleryan Otwinowski* Podczaszy Sandomierski (1614) wierszem gładkim i wiernym; — przytoczmy tu próbkę z księgi pierwszéj:

„Co sprawuje wesołe zboże, i pod jakim
Ziemię pługiem przewracać trzeba wielorakim,
O Mecenas! wina latorośl godnego,
Kiedy słuszna do tycza wiązać ilmowego.
Co za dozoru woły chcą, i jakiéj wszystek
Pilności potrzebuje drobniejszy dobytek,
I jaka w skąpych pszczołach biegłość z doświadczenia,
Ztąd i ten niech początek będzie mego pienia."

Tenże Otwinowski przełożył księgi *Metamorphoseon* (Przemiany) Owidiusza (1638), lubo pod względem czystości języka przekład Otwinowskiego nie wytrzyma porównania z drugim współczesnym przekładem tychże przemian (Przeobrażeń) *Jakóba Żebrowskiego* (1636) Oto próba jego przekładu (z księgi I).

„Wiek złoty rej pierwszy wiódł: ten z szczeréj ochoty,
Bez kary, bez zakonu, strzegł wiary i cnoty.
Kaźń, bojaźń nie służyły, praw nie rysowano
Groźnych w przytknionéj miedzi, na twarz nic niedano
Sędzinę: za pokojem byto bez sędziego.
Jeszcze z swych gór zepchniona na zwiady obcego

Świata, sosnia po wodach nie stroiła biegów
Inszych, imo swych własnych nie znał żaden brzegów.
Miast okopy głębokie nie obstępowały
Proste trąby, kornety krzywe mu brzęczały,
Miecz, szyszak, nie miał głosu: bezpieczne narody,
Lub *żołdata* nie znano, wyżywały gody,
Sama swobodna, radłem ni krojem rzezana,
Wszystkiego dostarczała ziemia nie orana.
Na stworzonéj bez musu strawie przestawano;
Owoc drzewny, a górne poziomki zbierano,
Tarki, morwy, po temu w ostrym krzewie zrosłe,
Żér nawet jaki dęby spuszczały wyniosłe.
Wiosna wieczna trzymała zefiry łagodne,
Dmą letnią posilały kwiatki samorodne.
Niwa niesprawna z plonem wczas się oddawała,
Kłosem ciężkim ugórna rola nie siwiała:
Rzeki to nektarowe, to mleczne płynęły,
Miody żółte z zielonych dębów się sączyły."

Ale wieńcem przekładów poetycznych owéj epoki jest: *Gotfréd albo Jerozolima wyzwolona* (1618); wiekuistéj pamięci poemat Torkwata Tassa, przekładu *Piotra Kochanowskiego*. Był synem Mikołaja, młodszego brata Jana, a zatém synowcem ostatniego; urodził się w r. 1566 w Sycynie. Jakie odebrał wychowanie, niewiadomo,— pewną jest jednak rzeczą, że był Kawalerem Maltańskim. Długi czas bawił w Malcie, brał udział w kilku bitwach morskich, czynił prócz tego częste do Włoch wycieczki. Nauczywszy się doskonale po włosku, zajął się żywo literaturą tego narodu, a mianowicie jednym z najznakomitszych poetów włoskich Tassem. Być może, że jeszcze we Włoszech powziął zamiar przyswojenia dzieła jego ojczystéj literaturze. Po powrocie do kraju został sekretarzem króla Zygmunta III. Umarł 1620 r., pochowany w Krakowie u OO. Franciszkanów, gdzie ma dotąd nagrobek. Bacząc na ubóstwo języka polskiego, w chwili kiedy Kochanowski tłumaczył *Jero-*

zolimę, próżnoby zda się, oczekiwać odeń choćby cienia piękności Tassa; tymczasem przekład Kochanowskiego przewyższa nadzieje wiernością, lekkością obrotów polszczyzny i prawdziwém jéj wzbogaceniem wielu dobitnemi wyrazami. Zbyteczną niekiedy łatwość rymowania, trywialność wyrażeń, albo drobiazgowe usterki co do wierności, okupuje wdzięcznemi zaletami przekładu tak dalece, że tłumaczenie Tassa w przeszłym wieku przez Miér'a, a w bieżącym przez Kamieńskiego dokonane, w niektórych miejscach ledwie dorównywają staremu i niepoczesnemu na oko przekładowi Kochanowskiego. Dajmy próbę tego tłumaczenia, które skrupulatnie zachowało miarę wiersza tę samą co w oryginale. Oto mowa książęcia piekieł:

„Zacne książęta, godniejsi na niebie
Mieszkać, nad słońcem, zkąd ród prowadzicie,
Których niesłusznie Bóg wypchnął od siebie
Z państw, do których z nim równo należycie;
Bał się nas pewnie, widział nas w potrzebie,
I miał nas z *kaszel*, co dobrze pomnicie;
Teraz on nieby i gwiazdami rządzi,
A nas za swoje przeciwniki sądzi.

I miasto światła i dnia pogodnego,
Zamknął nas w *kluzie* i w wiecznéj ciemności,
Zajrząc nam nieba i słońca jasnego,
I onéj pierwszéj naszéj szczęśliwości.
A co mię gryzie, co mi do dawnego
Bólu, przydaje męki i żałości:
Woła do nieba człowieka lichego,
Z błota i z podłéj gliny zlepionego.

Mało miał na tém: Syna na śmierć srogą,
Nam na złe, skazał i na świat wyprawił:
Który, pomnicie, z taką naszą trwogą
Piekielne bramy wyparł i wystawił.

Wydarł nam gwałtem korzyść naszą drogą,
Nasze zdobyte z więzienia wybawił.
Na żal nasz wytknął chorągwie rozwite
I tryumfuje, że piekło dobyte.

Ale puśćmy precz krzywdy starodawne
I szkody, które nam wyrządzał z wieku:
Te były zawsze i teraz są sławne,
Jako przeciw nam pomagał człowieku.
Lecz tylko świeże weźmy i niedawne,
Jak nas chce wniwecz obrócić od wieku,
Czy nie widzicie, na co teraz godzi?
Wszystkie nam ludzie do siebie odwodzi.

A my co na to? czy tylko przez szpary
Poglądać mamy? a on tak naciera:
Widzicie jako ten lud jego wiary
Tak się w Azyj bardzo rozpościera.
Nam weźmie wszystkę chwałę i ofiary,
Już w Palestynie kościoły otwiéra.
W językach jego ujrzycie wnet nowych,
W miedzi i w słupach imie marmurowych.

A nasze będą bożnice próżnować,
Nasze bałwany pewnéj dójdą zguby?
Jemu samemu będą ofiarować
Złoto i mirrę, jemu wieszać śluby!
Do swych nam nie da kościołów wstępować!
A z czegośmy swe dotąd mieli chluby.
Już z dusz nie będą poddanych grzechowi
Trybutu więcéj płacić Plutonowi!

Oj nie będzieć to: będziem o się dbali,
Jeszcze w nas dawne nie wygasło męztwo
Kiedyśmy ognie na niebo ciskali,
I mieczem siekli na niebieskie księztwo:
Myśmy tam przedsię sławę otrzymali,
Z śmiałego serca, a oni zwycięztwo.
Trudno tego przeć, że oni wygrali:
Ale nam przedsię dzielność przyznawali.

Idźcież, a wzajem siły swoje znoście
Na ich zginienie, o rycerze mężni!
Dokąd w Azyey nieznajomi goście
Nie będą mocni i bardziéj potężni.
Gdzie jeden słaby, drudzy mu pomożcie,
Naprowadźcie mi co najwięcéj więźni
Lub mocą, albo dowcipem i radą,
Szkodźcie im wszędzie i bądźcie zawadą.

Ten niech po świecie błądzi obłąkany,
Ci niech w roskoszach jako wieprze tyją,
Ten zaś w miłości sprośnéj upętany,
Niechaj gnuśnieje, tego niech zabiją.
Niech się buntują na swoje hetmany,
Niechaj się sami między sobą biją;
Niech wojsko zginie, niech mu się to stanie,
Że go pamiątka żadna nie zostanie."

Jerozolima wyzwolona Tassa, jeśliby w oczach zbyt wymagających krytyków, mogła być uważaną za nieodpowiadającą oryginałowi włoskiemu. to uważana odrębnie od niego — tak jak Psałterz Jana Kochanowskiego, — jest zawsze znakomitym i pierwszego rzędu utworem w polskiéj literaturze. Zresztą zamiast czynienia dalszych nad tym utworem studjów, odsyłamy czytelnika do siódmej edycyi Jerozolimy Kochanowskiego (Wilno, u Zawadzkiego, T. 2), gdzie na wstępie uczona i piękna przedmowa dostatecznie zapozna i z postacią Tassa, i z ważném znaczeniem w literaturze polskiéj przekładu Piotra Kochanowskiego. Dodajmy, że tenże Kochanowski tłumaczył inny poemat włoski *Orland szalony*, ale ten przekład ani jest doprowadzony do końca, ani słynie temi co *Jerozolima* zaletami przekładu.

Horacyusz, ów słodki a lekki poeta rzymski liryczny, miał u nas w epoce Wazów dwóch tłumaczów: Sebestyana Petrycego, lekarza nadwornego Dymitra Samozwańca *(Horatius Flaccus w trudach więzienia Mo-*

skiewskiego, 1609), oraz Jana Libickiego, sekretarza królów Władysława IV i Jana Kazimierza *(Horatius Flaccus przekładania Jana Libickiego*, 1647), który przełożył same Liryki. Oba te tłumaczenia zalecają się tylko wdzięczną staroświecką prostotą, ale nie oddają całego uroku Horacyuszowych pieśni. Czasem drobiazgowa wierność, czasem skrupulatność w oczyszczaniu miejsc nieskromnych, czasem zbyteczna swoboda w parafrazowaniu oryginału, tok wiersza ciężki — oto są wady obu tych tłumaczeń. Naruszewicz w swém wydaniu nowego tłumaczenia Horacyusza, chętnie wylicza te usterki obu starych przekładaczów, ale czy mamy dotąd tłumaczenie Horacyusza, coby wierność połączało z właściwym mu wdziękiem? Czy Horacyusz daje się przetłumaczyć w sposób zaspokajający?

Morsztynowie: Stanisław wojewoda mazowiecki i *Andrzej* podskarbi koronny, położyli zasługę w literaturze polskiéj, jako wyborni na swój czas tłómacze utworów drammatycznych łacińskich i francuzkich. Lubo prace Morsztynów należą częścią do następnéj epoki, tutaj o nich powiedzmy całkowicie. I tak: *Cyda* najcelniejszą z tragedyi Piotra Corneille, przełożył wybornie Andrzéj Morsztyn, zresztą znany jako tłómacz wyżéj wspomnianéj *Psychy*; zaś tragedye: *Andromacha* Rassyna i *Hippolit* Seneki, znalazły tłómacza w Stanisławie. Zbiór tych tłumaczeń wyszedł z druku 1689 r. Dajmy tu próbkę tłumaczenia Hippolita.

Hippolit.

„Idźcież w las, niech każdy bieży,
Gdzie Cekropska góra leży.
Gęsty grzbiet, gdzie rodzi cienie
Parnas odziany w kamienie,
Więc i tam gdzie przy dolinie,
Bystrym prądem potok płynie,

I tam się niech kto ośmieli,
Gdzie się wierzch skał śniegiem bieli;
Tam drudzy niechaj nie miną
Gdzie smug zarosły olszyną,
Gdzie się trawa kwieciem śmieje,
Kiedy ją zefir zagrzeje!
Przybądź, święta, ku pomocy
Bogini! co świecisz w nocy,
Któréj z pod miernéj cięciwy,
Nie ujdzie żaden zwierz żywy:
Padnie gdy zechcesz żubr srogi,
Rozłożyste roniąc rogi.
Same idą pod twe strzały,
Do twojéj się śpiesząc chwały;
Jeżeli kto idąc k'knieje,
W tobie swoją kładł nadzieję,
Każdy zwierz co był poszczwany,
Został w sieci umotany;
Ani wracając z przesmyków,
Zastawionych uszedł wników.
Myśliwi swe prace liczą,
Wozy ładują zdobyczą,
Dobrzeć cóś, jużci bez mała
Bogini nas wysłuchała.
Psi krzykliwi dali znaki,
Na zwierzęce wpadłszy krzaki,
Za mną w las, za mną kto chyży,
Tą drogą, którą najbliżéj.

Do godnych uwagi tłumaczeń polskich z epoki Wazów, należy *Judyth* poemat biblijny Francuza du Bartas, przełożony przez *Rafała Leszczyńskiego* (w Baranowie u Piotrkowczyka, 1629). Tłumacz był człowiekiem znakomitym zkąd inąd; słynął z nauk i z znajomości języków, piastował wiele urzędów krajowych, odznaczył się w zawodzie dyplomatycznym zawarciem ze Szwecyą traktatu, umarł wojewodą bełzkim. Synem Rafała Leszczyńskiego był Jędrzéj, wnukiem Rafał, a prawnukiem Stanisław, sławny z prawego serca i przy-

gód rozmaitéj doli, Król Polski i Książe Lotaryngski. Wracając do tłumaczenia *Judythy* przez Rafała Leszczyńskiego, dajmy próbkę z téj jego pracy (z księgi I).

„Tak równie Izraelski potomek ubogi,
Niezmiernie przerażony strachem śmierci srogiéj,
Ucieka w gęste lasy i w odziane knieje.
Trwogi surowéj pełen, a próżen nadzieje.
Już i czuły odbiegłszy pasterz trzody swojéj,
O zwykły swego bydła pożytek nie stoi.
Już rzemieślnik roboczy porzuca warsztaty,
Już i kupiec swych handlów odbiega bogaty;
I bezpieczniéj w jaskiniach mieszkają nierzionych,
Niźli w miastach wysokim murem obtoczonych.
Woli bogacz pieszczony, ogarniony strachem
Wilczą jamę, niźli dom z pozłocistym dachem.
Strach starcom niedołężnym przyprawuje pióra,
Że im i las nie gęsty i nie przykra góra;
Strach żałosnym dodawa matkom takiéj mocy,
Że na słabe ramiona biorą bez pomocy
Niezwyczajne ciężary; strach i dzieci małe
Czyni rączemi, chodzić przedtém nieumiałe.
Zewsząd krzyk, zewsząd rzewne słychać narzekanie,
O Boże Izraelski! o nasz święty Panie!
Iżali tak na wieki będąc rozgniewany,
Wytracić aż do szczętu chcesz lud twój wybrany?
Iżali własność Twoje i dziedzictwo święte,
Znowu brzydkim poganom dasz w ręce przeklęte,
I chcesz aby się chwasty plugawe rodziły
Tak jako przed tém, kędy nasze domy były?
A kościoł Imieniowi Twemu wystawiony,
Żeby znowu od ognia upadł osłabiony.
Tak oni: lecz ten który w Rzeczypospolitéj
I Wodza i Kapłana miał urząd sowity,
Joakim, jako biegły marynarz na wodzie,
Gdy o następującéj czuje niepogodzie —
Strachu nie pokazuje po sobie, i łodzi
W moc wiatrom i gwałtownéj nie dawa powodzi,
Ale tam gdzie największe biją nawałności
I siły dokazuje i umiejętności.“

Marcin Słonkowicz professor akademii krakowskiéj, swojém tłumaczeniem satyr starego łacińskiego poety Persyusza p. t. *Aulus Persius Flaccus, dowcipny poeta rzymski na wiersz polski przełożony* (Kraków, 1651), dowiódł niepospolitego talentu. Persyusz jest pełnym myśli, treściwym w słowach, a ztąd nieraz zawiłym i ciemnym w stylu; tłumacz polski tak świetnie umiał pokonać te trudnośei, iż jego tłumaczenie jakkolwiek dla nas przestarzałe, wzorem jest jasnego stylu, czystéj polszczyzny i gładkiego wierszowania. Usprawiedliwmy się z tego co mówimy, przytoczeniem wyjątku z pierwszéj satyry Persyusza w tłumaczeniu Słonkowicza.

„O troski! o próżności ludzkie oczéwiste!
Któż to przeczyta? Do mnie mówisz? nikt zaiste,
Może dwóch, albo żaden. Wstyd i biéda czemu?
Nie zrównam Labeonom i Polidantemu.
Jeśli Rzym co poniża. Fraszki jeśli z błędem,
Nie dbaj i nie unoś się czczéj wziętości względem:
Nic nie czyń, miara niechaj z granic nie wychodzi,
Bo któż w Rzymie, by się rzec godziło, lecz godzi:
Gdym się starym przypatrzył i młodych postawie,
Któż czego wart? wybaczcie, ale żaden prawie.“

Samuel Twardowski przełożył kilka łacińskich poezyj Sarbiewskiego z wiernością i wdziękiem, że tu ukażemy na przekład Ody V, z księgi Epodon:

„Kochajmy; czyli serca wszystkich razem,
Okrzepły nam twardym głazem?
Kochajmy; a to z macierzyńskiéj ręki
Rwie się k' nam z usty przez dzięki!
Jakowa zmiękczyć mogłaby dziecina
I dzikiego Tatarzyna,
A to ust rubin, perłom równe lice,
Gwiazdy szczere dwie źrzenice.

Na szyjkę białą kędziorki spuszczone,
Złotem słońca powleczone.
Nad kość słoniową bielsze ściąga ręce,
Wydrzeć się każe matence.
Z płaczem być pragnie gościem twego łona
I więźniem twego ramiona.
Kochajmy; albo jeśli serce ze stali
Niech nas w sobie głaz przywali."

Sarbiewski przełożył na język łaciński parę pieśni polskich Kochanowskiego, oraz znaną starodawną pieśń *Bogarodzica*; *Białobocki Jan* godzien wzmianki jako oryginalny poeta drugiego rzędu, przekładał *Hymny i prozy kościelne* (1648); *Paszkowski Marcin* płodny wierszopis z czasów wojny z Rossyą za Dymitra, w swym wierszowanym *Wykładzie bogiń sławiańskich* parafrazował i tłumaczył ustępy z Przemian Owidyusza.

Oto jest wszystko co się dalo powiedzieć o poetach oryginalnych i tłumaczach z epoki Wazów. Przejdźmy teraz do owoczesnéj sztuki drammatycznéj w Polsce.

To cośmy rzekli w epoce Jagiellonów, że teatr nie zrosł się z charakterem Polaków wolących akcyę żywą niż przedstawioną na scenie, że nie mieliśmy znakomitych drammatycznych pisarzów dla tego, iż liryzm był górującą stroną talentów polskich, że nie pojmowaliśmy wyższego znaczenia sceny nad prostą zabawę w chwilach wolnych, których wśród czynnego życia było tak niewiele, — te wszystkie, mówimy, powody wpłynęły, że i w epoce Wazów literatura drammatyczna ani polska ani łacińska, nie odznaczyła się niczém prawie znakomitém. Teatr nie wyrósł na gruncie polskim: znakomitsze pióra krajowe nie nadały mu rozwoju, ale wyznajmy, że w epoce Wazów stał się dosyć popularnym

w znaczeniu czystéj *zabawy*. Na dworze Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, królowe polskie, córki obcych krain, udzielały opiekę drammatycznemu kunsztowi, trzymały śpiewaków, opłacały poetów i dekoratorów teatralnych— ale to były rzeczy obce; zabawy królewskie, na które Polak poglądał z szyderczym uśmiechem, jak na wszelką zniewieściałą niemczyznę. Po kościołach i refektarzach kollegjów, co święto dawano sceniczne widowiska, ale czem one być mogły jako przedstawienia rzeczy świętych, jako owoc klasztornéj imaginacyi, jako cel za pomocą którego Jezuici dążyli do panowania nad umysłami? czém być mogły te dyalogi duchowne, pod piórem młodych uczniów nie znających świata, albo pod piórem poważnych księży, którym znać świata nie było wolno? Daléj na zbiorach i jarmarkach, wędrowni aktorowie w chróścianych szałasach dawali widowiska już czyściéj narodowe i popularne, przedstawiali postacie i wypadki miejscowe; lud biegł tłumnie na rynkową komedyę, która mogła być nasieniem porządniejszego drammatu, ale samo uliczne jéj znaczenie, stało temu na zawadzie.

Kogo mieliśmy z drammatycznych pisarzów? a gdyby pomiędzy naszą piszącą szlachtą zjawił się jaki Szekspir, Kornel lub Kalderon, czyżby odważył się pisać dla jarmarcznéj budy, a gdyby i pisał, to płużąc gustowi nieokrzesanéj i podchmielonéj ulicznéj publiczności, mógłby w najlepszym razie stworzyć genjalną farsę — nic więcéj. Dodajmy, że smak jezuicki położył już swą pieczęć ua wszystkich dziełach poezyi, kazał działać na oko i rozum, zaprzéć się sercu, a dla zastąpienia uczucia jako najpotężniejszéj dźwigni drammatycznego interessu, nastrzępić się błyskotkami łacińskiéj erudycyi, a wezwać w pomoc greckie bóstwa. Teatr w Polsce musiał być takim, jak chciały mieć warunki jego utwo-

rzenia i bytu;—takim był i takim go kreślić musimy ze złéj i dobréj strony.

Polacy jakkolwiek obojętni dla teatru, nie mieli dlań jednak tych szlacheckich uprzedzeń, jakie widzimy w starożytnych a późniéj u Francuzów. Nie było niemal w naszéj epoce artystów drammatycznych, ale przedstawienia święte, dworskie lub mięsopustne, dawała najczęściéj młodzież, a niekiedy ludzie dojrzali i poważni zkąd inąd, bo Polak lubił świetność i jaskrawość stroju, a przy swych politycznych warunkach rządu reprezentacyjnego, przywyknął do ukazywania się publicznie. Niegdyś Laberius obywatel rzymski zmuszony naleganiem Cezara, aby wystąpił w jednéj z rol własnéj komedyi na teatrze, publicznie użalał się na tę wyrządzoną sobie obelgę: „Sześćdziesiąt lat przeżywszy „bez skazy, wyszedłszy z domu rycerzem rzymskim, po„wracam śmieszkiem ulicznym. Dniem jednym więcéj „żyłem niż mi żyć należało.“ Takie w starożytnym Rzymie poniżające znaczenie przywiązywano do powołania drammatycznego artysty, gdy w Polsce najznakomitsi mężowie nie wahali się dawać z siebie widowisko. Z mnóstwa przykładów przytoczmy dwa pamiętne. Paprocki opisując wesele Jana Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną, zapisał imiona wszystkich co występowali w igrzyskach allegorycznych, które były rodzajem drammatycznego przedstawienia dla ludu. Sławny Stanisław Żołkiewski, już wtedy pełen świetnych nadziei młodzieniec, hasał na koniu w stroju Dyanny, Olelkowiczowie książęta na Słucku, prowadzili karawanę tryumfalną wyobrażającą zwycięztwo Stefana Batorego, Ocieski Joachim przedstawiał Kupidyna, a Myszkowscy synowcowie biskupa krakowskiego, reprezentowali boginię Wenus i jéj orszak;— to było w 1582 r. W lat kilkanaście późniéj na weselu Zygmunta III z Anną Austry-

acką było podobnież widowisko, przytoczmy z Heidensteina cały jego opis. „W sobotę wieczorem dnia 6-go „czerwca (1609), dawano na zamkowym dziedzińcu ro- „zmaite komedye, wykonane z wielką sztuką i koszto- „wnością. Dał się naprzód widzieć obraz królewski oto- „czony postaciami czterech cnót: Roztropności, Umiar- „kowania, Sprawiedliwości i Siły. Nastąpiły kolejno: „mglisty obraz Mikołaja wielkiego miecznika koronnego „i machina Zygmunta Myszkowskiego starosty Piotr- „kowskiego, kolejno Stanisław Stadnicki, Daniłowicz, „Krasicki, i Teodor Łaski przedstawiali Akteona, któ- „rego własne psy pożarły; zaś Krzysztof Dorohostajski, „Monwidowicz Stolnik Litewski, i Opaliński Krajczy ko- „ronny dali widowisko Neptuna wiezionego przez del- „finów; Stanisław Miński Wojewoda Łęczycki grał Or- „feusza, który ze żałości po stracie żony zestąpił do „piekieł, zkąd ją dźwiękiem swojego grania wyzwolił.— „Musiał Miński dobrze swoją rzecz oddać, bo właśnie „w tymże czasie opłakiwał śmierć własnéj żony; szła „daléj allegoryczna postać rzeki Wisły w orszaku Nimf „wodnych, którą przedstawiał Piotr Myszkowski Sta- „rosta Chęciński; zakończyła widowisko komedja Nie- „mojowskiego *Labirynt.* Nazajutrz w niedzielę miały „miejsce w rynku igrzyska na włócznie, gdzie były też „niektóre sztuczne przedstawienia. Piotrowski i Bekiesz „strzelali z dział, Krajczy koronny dał widowisko hy- „dry, Stolnik tryumf Perseusza, Stanisław Stadnicki „przedstawiał mieszkańca Litwy, a Piotr Myszkowski „Starosta Chęciński dał górę buchającą ogniem i cią- „gnioną przez krokodylów. Następnie ukazali się w u- „biorze perskim Jazłowiecki Starosta Śniatyński z Sie- „niawskim Stolnikiem Litewskim, za któremi szli świe- „tnie ubrani murzyni, potém wystąpiło do potyczki na „włócznie ośmiu z rycerstwa: Niewiadomski potykał

‚się z Zawiszą, Koryciński z Morawskim, Górski z Za-
‘‚boklickim, Karnkowski z Turowskim.“

, Czy podobne igrzyska porównać z dzisiejszą maskaradą, czy nazwać pewnym rodzajem scenicznych przedstawień, zawsze jednak przyznać należy, że pomimo swojéj świetności, źle wpływały na uprawę prawdziwego dramatycznego kunsztu. Tu gdzie cała rzecz zależała na błyskotnym ubiorze, gdzie nie było rol pisanych ale improwizowane przez aktorów w chwili samego przedstawienia, — naród podziwiając, klaskając, śmiejąc się z widowiska, nie wykształcał nic a nic swych pojęć o sztuce, bawił się, ale wychodził z zabawy bez wrażeń i z sercem pustém.

Podobnego rodzaju były widowiska święte, grywane naprzód po kościołach, potém od świątłego Bernarda Maciejowskiego biskupa krakowskiego w 1603 r. wydalone na cmentarz lub ulicę. Mówmy naprzykład o improwizowanych i odbywanych nakształt processyi, granych przez młódź jezuicką a noszących charakter święty, z dodaniem osób i rzeczy doczesnych, allegorycznych i t. p. dla trafienia do gustu ulicznéj gawiedzi. Zakres książki nie dozwala nam wyliczać je wszystkie, zwróćmy więc uwagę na charakterystyczniejsze. Takie widowisko dawali Jezuici w Wilnie 1626 r., gdzie po ulicy na tryumfalnych wozach jechały postacie Nabuchodonozora, Sławy, Opatrzności, Ottona cesarza i Apokalipsy Ś. Jana; na podobnémże widowisku 1633 czwałowali konno po ulicach wileńskich aniołowie, obok jazdy polskiéj i niemieckich elektorów. Na takie to dziwolągi schodzi zimny racyonalizm, nieogrzany uczuciem! oto więc dowód czém jest ów przechwalony zdrowy rozum, kiedy go nieopromienia poczucie piękna, w sercu mające siedlisko! bo przecież professorom jezuickich kollegij nie zbywało ani na zdrowym rozsądku, ani na

nauce; a nie przypuszczamy aby podobnemi dwiwactwami chcieli rozmyślnie ogłupić naród, lub podać w poniewierkę rzeczy święte. W podobnyż sposób witali Jezuici swojego protektora i tercyarza Zygmunta III, lubo widowiska te odbywały się *z pisanego* w refektarzach klasztornych. I tak w r. 1623 w Kaliszu dano na cześć jego drammatyzowany ustęp z dziejów Zygmunta Igo;— nie szukać tu postaci historycznych Ostrogskiego, Tarnowskiego, Maciejowskiego lub Bony;— ale za to jest Apollo we własnéj postaci, są bóstwa i cnoty mitologiczne, są poprzednicy Zygmunta królowie polscy, czarodziejskiém piórem autora wywołani z grobów. W innym podobnym utworze (*Wizerunek obrony Królestwa Polskiego przez Błogosławionego Stanisława Kostkę* 1632), figurują Bóg Ojciec, Anioł stróż tureckiego kraju, są pijanice, zbójce, jest Ś-ty Michał Archaniół mianowany niewiadomo przez kogo Hetmanem polskim;— w innym, na zjazd szlachty na Trybunał Piotrkowski 1638 r. wyprawionym przez Jezuitów dyalogu, wychodzą na scenę: Polska, Europa, Afryka, Bolesław Śmiały, Ś-ty Stanisław z nieodłącznym Piotrowinem, Ruscy Kniaziowie, a na dobitkę Plato filozof grecki zmarły na półtora tysiąca lat przed naszym Bolesławem Chrobrym, z którym się w oczach zdumionéj szlachty po teatralnych deskach przechadza;— w innéj jeszcze komedyi występują razem: Henryk cesarz niemiecki, Ś-ty Jan Chrzciciel z orszakiem innych świętych i wespół z Apollinem, muzami, kupidynem. Co dodać do takiego pocztu osób dla określenia pojęć o sztuce w epoce Wazów i jezuityzmu?

Przejdźmy do dyalogów pisanych treści czysto-religijnéj, tam jeśli nietrafny wybór przedmiotu, jeśli zupełna nieznajomość sztuki scenicznéj, jeśli spotykamy frazy grube i nieszlachetne, to przynajmniéj świętość

przedmiotu broniła od barbarzyńskiéj mięszaniny osób i epok. I tak:

Dyalog o *Zmartwychwstaniu Pańskiém* nazwany przez Juszyńskiego *Częstochowskim*, o którym niewiadomy autor w tytule powiada, że siedmkroć przedstawiany zawsze się podobał, nie odznacza się ani większą nad inne współczesne dziwacznością scen, gorszym albo lepszym stylem swéj dykcyi, ale zawierając przestrogi dla aktorów, stawi nam przed oczy owoczesny teatr i tego wymagania. Naprzód autor ostrzega, aby dla uspokojenia ludzi zacząć od świętéj pieśni o Zmartwychwstaniu, to daje nam poznać, że gdy zdrowy prosty rozum owoczesnego gminu poczynał już uważać dyalogi religijne za rodzaj świętokradztwa, należało uspakajać lękliwe sumienia. Daléj mamy obraz niewymyślnych dekoracyj, strojów i dalszych teatralnych przynależytości; autor powiada, że budę w któréj się ma odbywać reprezentacya, jeśli się daje na ulicy lub cmentarzu, należy od deszczu pokryć majem, że na wsi zamiast osobnych a kosztownych strojów na osób około pięćdziesiąt *można i z inderaków niewieścich porobić szaty*, że peruki i brody mogą być *z konopi tylko ostróżnie przy ogniu dla turbacyi*, a zamiast złotych i srebrnych pieniędzy, za które SS. niewiasty kupują balsamy dla namaszczenia ciała Chrystusowego, można użyć marchwi i rzepy okrągło nakrążanych *tylko powoli wybierać z worka, bo by się śmiechu nie zrobiło.*

Wytworniéj bez wątpienia lecz mało co gustowniéj, Jezuici w swych refektarzach dawali przedstawienia świętych dyalogów. Takim był dyalog *O Raju i Upadku pierwszych rodziców* napisany w Pułtusku przez Jezuitów, ale przynajmniéj odznaczający się gładkiém piórem. Współczesna mu komedya polska o *Ś-m Aleksym*, i łacińska o *Ś-m Janie Damasceńskim*, gdzie wzię-

tą treść z żywotów świętych, dosyć naiwnie dramatyzowano. Dwa dyalogi o *Najświętszym Sakramencie* napisane około 1602 przez Jezuitów pułtuskich, z których piérwszy jest ustępem z życia króla Dawida, pomiędzy którym a Chrystusem autor upatrzył jakiś symboliczny stosunek, zaś drugi przedstawia wypadek w Konstantynopolu, iż dziécię żydowskie przyjąwszy trafunkiem chléb żywota, uczuło pragnienie przyjęcia świętéj wiary, a wrzucone w piec ognisty przez swojego ojca, bez szwanku ocalało;— cesarz Konstantyn dowiedziawszy się o tém, rozkazuje ojcu dziecięcia pod karą śmierci przyjąć chrześciaństwo (apostolstwo w duchu jezuickim), ale zatwardziały żyd woli ponieść i ponosi męczeństwo.

Wspomnijmy jeszcze niektóre dyalogi, któreh treść wzięto z biblii, i tak: *Oblężenie Samary* jest dosyć zręcznem przeniesieniem na scenę ustępów z życia proroka Elizeusza i oblężenia miasta Samary przez Banada króla Syryi;— przedmiot prawdziwie poetyczny, wzniośle a silnemi barwy skreślony w księgach królewskich Starego Testamentu. *O przeniesieniu Arki*, rzecz osnuta na tych wyrazach ksiąg królewskich: „I wstał „Dawid i poszedł, i wszystek lud który był z nim mę„żów Juda, aby przywiedli skrzynię bożą, nad którą „wzywano Imienia Pana zastępów,“ ma na celu dowieść, że Arka przymierza jest symbolem Najświętszego Sakramentu; *Mańibozet* (drammat około r. 1622) jest także ustępem z życia Dawida i także ma mistyczne znaczenie. Nakoniec drammat inny o *Arce przymierza*, noszący też cechy, dopełnia tego co wiemy o dyalogach religijnych w epoce Wazów.

Wszystkie te dyalogi snadź czując, że nie mogą żyć dłużéj jak jeden rok, jedną processyę, nie były drukowane. Powiększéj części nie wiemy imion ich autorów;

OO. Jezuici, Jan Rutkiewicz, Ignacy Brodowski, Marcin Łaski, słynęli jako układacze celniejszych. Odkrycie niektórych dyalogów, winna literatura sławnemu pracownikowi nad jéj dziejami ks. Hieronimowi Juszyńskiemu, a w większéj części ks. Załęskiemu, który w Pułtusku znalazł cały rękopiśmienny ich foliant. Nie wątpimy, że mnóstwo jeszcze utworów tego rodzaju znalazłoby się w innych po-jezuickich bibliotekach; ale czy te odkrycia byłyby ważne pod względem literatury, obyczajów krajowych albo języka? — wątpimy. Mamy dosyć pomników ze smutnéj epoki jezuityzmu, aż nadto aby zapłakać, do czego też za ich czasów przyszedł nasz język i zdrowa myśl polskiego umu.

Drammat świecki wyżéj stał w epoce naszéj od dyalogów i processyj jezuickich. Wiele a wiele znalazłoby się zarzucić mu pod względem sztuki, ale ma wartość obyczajową malując postaci krajowe, gromiąc wady rodaków. Rzadko kiedy spotkać tu szlachetny komizm wyższy: sytuacye są pospolite, żarty rubaszne, intrygi proste, postaci gminne;— ale zawsze wolimy to, choćby jako obyczajowy obrazek, niż owe allegorye przemądre a niesmaczne, o których rzekliśmy wyżéj. Dodajmy, że oczytanie się we wzorach łacińskich i komedye staro rzymskiego teatru, naśladowania Plauta, Enniusza, Terencyusza, wpłynęły nieco na utrzymanie się naszéj komedyi w karbach lepszego smaku.

Tu naprzód nawija się nam *Potrójny* komedya z *Plauta* przez *Piotra Cieklińskiego* przestosowana do obyczajów polskich (Zamość, w drukarni akademickiéj, r. 1598). Utwór ten trzynasto-głoskowym wierszem polskim napisany, nosi piętno lepszego smaku i dobrego przestosowania do kraju. Z Aten i Rzymu Ciekliński przeniósł scenę do Lwowa, spolszczył nazwiska osób (Sędzisławski, Złotogrodzki, Pangracz, Wojtowicz, Skar-

bek i t. d.), a trafnie satyryzując zbytki krajowe, utwór obcy uczynił dla literatury polskiéj całkowicie narodowym. Tonem przydłuższych miejsc satyrycznych zdaje się przypominać satyry Opalińskiego (może wiersz nierymowany wpływa na to złudzenie), ale daleko jest szlachetniejszy w swoich sarkazmach; na pochwałę *Potrojnego* pisali epigrammata: Szymonowicz, Herburt, Ostrorog i Srzedziński. Ważne to a nader rzadkie dzieło, godne zaiste przedruku w jakim zbiorze dawnych pisarzów.

Idąc koleją czasu wspomnimy dwa *międzyakta* (intermedia) jezuickie, dawane pomiędzy dyalogami poważnemi dla rozweselenia widzów. Pierwszy pod napisem: *Rozmowa dwóch Satyrów*, jest krytyką na łakomstwo, na zbytki i plotki niewieście, na pjaństwo i t. d. niemasz tu ładu i pomysłu, tylko suchy morał przeplatany satyrycznemi uwagami. Drugi pod napisem: *Ludi*, jest dalekiém przypomnieniem walki i wahania się Herkulesa pomiędzy roskoszą i cnotą, tu młodzieniec powstaje na zabawy; niestety! odpowiedź jaką mu daje *Ludus* (bożek zabaw) jest trafniejszą od zarzutów pomimo, iż pobożny autor chciał bezwątpienia mieć przeciwnie.

Dosyć cudacka pomysłem, ale pełna znaczenia jest tak zwana *Tragedya o polskim Scylurusie* (1604), napisana przez Jurkowskiego. Tu pod postacią Herkulesa, Parysa i Dyogenesa, uosobnione są męstwo, gnuśność i mądrość. Pomimo imion klassycznych rzecz dzieje się w Polsce, a osobom działającym nadany jest ich starożytny charakter z przystosowaniem go do polskich obyczajów. Polski Herkules odbywa scenę z roskoszą i cnotą, tak jak w znanéj powieści Xenofonta, ale chodzi w stroju husarsko-polskim, mówi o swych walkach z Tatary i Turkami; Parys Trojanin

w stroju włoskim albo niemieckim i napojony luterskiemi zdaniami, otrzymawszy jabłko od Merkurego podarowywa je bogini Wenus *jako najpiękniejszéj*, a uradowany obiecaném mu przez boginię powodzeniem w miłości, woła muzyki i poczyna tańczyć kiedy go djabeł do piekła porywa; Dyogenes, ten sam grecki Dyogenes co siedział w beczce a niedbał o Aleksandra Wielkiego, tutaj jako filozof polski jest ubrany po księdzowsku i nosi książki pod pachą, narzeka na zepsucie świata, spotyka się z Aleksandrem macedońskim, prosi aby mu nie zasłaniał słońca, chce iść na puszczę, ale go sława pociesza pieśnią życzliwą. Wszystko to dzieje się w Polsce, a pomimo dosyć cudackiego pomysłu, komedja nosi ceehę niezłéj komiki, dobrego charakteryzowania osób i wyższego pojęcia moralności.

Bo téż w Polsce, czy to na strojnym dworskim teatrze, czy w chróścianéj budzie wędrownego miasteczkowego komedyanta, lubo nieprzywiązywano do sztuki dramatycznéj znaczenia wyższego nad prostą zabawę, instynktem jednak pojmowano znaczenie teatru pod względem moralnym i obyczajowym. Nie myśląc o tém, pisarze owocześni w swych dramatach i komedjach zachowali nam przewyborne swojskie obrazy i typy z klassy miejskiéj, szlacheckiéj i ludowéj. Ich rozhowor malujący dobrze epokę, jéj wady, zalety, potrzeby, może dziś dostarczyć utalentowanym pisarzom i wątek i koloryt do trafnych obrazów przeszłości. Dyalogi polskie choćby nie mogły zkądinąd zaspokoić wykształceńszego dzisiejszych wieków czytelnika lub widza, toć przecie za swą nieocenioną, rubaszną a pełną prawdy prostotę, za swą oryginalną fantazyę, warte są zgłębiania i studjowania. Takim jest np. dyalog p. t. *Dziewosłąb dworski ucieszny*, gdzie figuruje młody utracyusz Pamfilus, dwaj djabli Węglik i Smolka, śmierć we własnéj oso-

bie, dwaj doktorowie jéj sprzymierzeńcy, postać allegoryczna wiary; niewiele tu bezwątpienia akcyi, niewiele ogłady stylu, ale jest na dnie utworu myśl moralna, jest parę swojkich postaci, jest fantastyczność— słowem, jest wszystko co mogło działać na oko, na wyobraźnię i serce niewybrednych widzów. W dyalogu nazwanym *Komedya Rybałtowska*, wychodzą na scenę chata kmiotka uciśnionego, który nie ma czém obdarzyć wiejskiego bakałarza i kantora włóczących się po kolędzie, ani dwojga charakterystycznych żebraków, a musi staczać utarczki z konfederatami i tutaj w prosty sposób przedstawiony cały byt ludu! masz tu i kłopoty kmiotka i łacinę dzwonnika i styl dziadowskiej żebraniny i swawolę wojska, które snadź nie było takiem za rycerskich czasów Batorego, lecz które pod Zygmuntem III doszło do ostatecznego stopnia swawoli. Autor rubasznego dyalogu przedstawił tenże obraz na scenicznych deskach jarmarkowéj budy, za co gromił rycerstwo z krakowskiéj kazalnicy poważny Skarga: „Tu by było na co płakać, jako niektóra szlachta nasza, która się żołnierskim stanem pokrywa, wszystką moc swoję na mężobójstwa i rozboje domowe obraca... biorą drudzy co chcą i wydzierają i kto się im sprzeciwi zabijają, rany i męki ubogim zadają, a nałupiwszy przedają i pieniężą, a ubogi dla nich głodem umiera. I do komor i skrzyń klucze łotrowskie mają i pieniądze i to co dom ma wszystko biorą.“ Zaprawdę! była tu wina bezkarnego żołdactwa, ale usprawiedliwiona niestety! jego położeniem. Żołnierz przez cały ciąg Zygmuntowego panowania był niepłacony, i sam sobie musiał wybierać żołd po wioskach; radzi nieradzi, wielcy hetmani musieli pobłażać żołnierskiéj swawoli, a pobożny Zygmunt III spowiadając się co tydzień, ani pomyślał że łzy uciśnionego przez żołnier-

stwo ludu, na jego sumienie spadać muszą. Wróćmy do dziejów teatru w Polsce.

Koleją czasu dyalog z r. 1623 p. t. *Summa actiey Collegium Poznańskiego S. J. na przyjazd Królestwa Ichmość do Poznania* napisany przez jezuitów, godzien jest wzmianki dla postaci historycznych żyjących wtedy, które doń wchodzą; występują tu w niekształtnym dramacie buntownicy kozaccy: Nalewajko i Michajło, hetmani: Zamojski, Żółkiewski i Chodkiewicz; Tatarowie, Rossyanie, geniusz Polski, typ żołnierza i typ teologa, nakoniec muzyka i śpiewy urozmaicając widowisko, czynią je podobném do dzisiejszéj opery.

Mocniéj jeszcze to podobieństwo czuć się daje w dramacie o dwa lata późniejszym p. t. *Wybawienie Ruggiera z wyspy Alcyny* (1625). Jest to świetne tłumaczenie włoskiego dramatu Sarcinellego przez Stanisława Jagodyńskiego, który z rozkazu arcyksiężnéj Rakuzkiéj dawano dla Władysława IV, jeszcze wtedy królewicza podróżującego po Europie, w okolicach Florencyi w willi zwanéj *Imperiale*. Będący w orszaku królewicza Jagodyński obecny świetnemu przedstawieniu włoskiego widowiska, przedsięwziął je spolszczyć, a dokonał tego w sposób nadzwyczaj szczęśliwy. Przedstawienie sceniczne, o jakiem mowa mieszczące w sobie muzykę i balet, téj jest treści:

Ruggier narzeczony cnotliwéj Bradamanty, daje się ująć w sidła pięknéj czarodziejki królowéj Alcyny na jéj wyspie, zapominając swe obowiązki pędzi chwile w upojeniu miłości; w koło niego chór dziewic, rozkochani i miłość, śpiewający pasterze, wabne syreny, — wszystko tchnie pieszczotą, wszystko mu śpiewa:

„Do miłości! do miłości!
Kto w kwitnącéj chce młodości
Zażyć świata i lubości.“

Rozmowa śpiewa się wierszem, a cudny jest wiersz Jagodyńskiego. Oto np. chór dziewic na cześć Ruggiera i pięknéj Alcyny:

„Nieba obrotne,
Ptaszeczki lotne,
Pięknych nimf chóry,
Wody i góry,
Z waszéj pomocy
Niech tu jaśniejsze dni będą i nocy.
Lochy chłodzące,
Słońce grzejące,
Łąki zarosłe,
Kwiatki wyniosłe,
Z waszéj pomocy
Niech tu jaśniejsze dni będą i nocy.
Żarty kochania,
Gry uśmiechania,
Niech z raju płyną,
A w sercu słyną,
Z waszéj pomocy
Niech tu jaśniejsze dni będą i nocy.“

Tak w upojeniach roskoszy Ruggier jużby znieweściał i zaginął, gdyby nie opiekująca się jego narzeczoną wróżka Melissa, która dla wybawienia młodzieńca z sideł czarodziejki, przybrawszy postać Atlasa jego nauczyciela, obrazem męzkich obowiązków i chwały bohaterskiéj, trafia do szlachetnego serca Ruggiera, iż ten postanawia opuścić wyspę Alcyny. Opuszczona piękna zwodzicielka, mocą czarów pragnie go przy sobie zatrzymać. Zaklina drogi któremi młodzieniec iść będzie, w ogień przemienia fale morskie, każe drzewom śpiewać pieśni zdolne go rozczulić, ale gdy stałość jego pozostaje nieugiętą i gdy Melissa wszystkie nadprzyrodzone czary Alcyny wniwecz obraca, Ruggier

się oddala i wraca na drogę powinności, a widowisko kończy się śpiewem i tańcem.

Przedstawienie tego dramatu czy opery we Florencyi było prawdziwie czarodziejskie. Z doskonałem złudzeniem biły fale morza, biegły po nich okręty, drzewa płakały i łamały się w takt muzyki i pieśni, woda zamieniała się w płomienie, a muzyka i taniec dodawały uroku widowisku. Czy polskie tłumaczenie Ruggiera przez Jagodyńskiego doczekało się w Warszawie choćby mniej świetnego przedstawienia? bardzo być może, bo Władysław IV i brat jego Jan Kazimierz lubili dramatyczne widowiska; Marya Ludwika, która wniosła do Polski pierwsze zarody zamiłowania francuszczyzny dała popęd teatrowi. Szkoda że ta pani była Francuzką, bo pod jéj natchnieniem scena krajowa odżyłaby i zakwitła na dworze na którym widzimy z opisu Jarzembskiego, iż była stała muzyka, dobrze urządzona maszynerya, chóry włoskich tancerzy i śpiewaków. Dyalog o św. Cecylji, był wystawiony z tak uroczym przepychem, że obecni posłowie cudzoziemscy na dworze Władysława IV przyznali, iż nigdzie u siebie nie widzieli podobnie świetnéj reprezentacyi; innym razem w Gdańsku na przyjęcie króla i jego małżonki Maryi Ludwiki, przedstawienia sceniczne kosztowały 100,000 talarów. Augustyn Logi i Bartłomiej Bolzoni Włosi, architekci królewscy, wysilali swój dowcip na wynalezienie kosztownych przemian dekoracyj; ale te kosztowne zachody nic się nie przyczyniły do rozwinienia dramatycznéj rodzinnéj sztuki. Śpiew i taniec miano w nich na pierwszém względzie, sztuki pisał dla teatru włoski iibrecista Wirgiliusz Pukczitelli, a krajowe święte i świeckie dyalogi grywano jak dawniéj tylko po jezuickich refektarzach, po dworach szlacheckich, albo w szopkach naprędce na rynku miejskim skleco-

nych. A te utwory rodziméj muzy, lepszego zaist warte były losu—niewielkiego same z siebie znaczenia pod względem sztuki, były wszelako dobrym początkiem nardowéj komedyi. Odwołując się do tego cośmy rzekli wyżéj, uczyńmy tutaj studja nad obiecującą komedyą p. t. *Z chłopa król* napisaną przez *Piotra Barykę* (Kraków, u Macieja Andrzejowczyka, 1637). Myśl komedyi prosta i ledwo przydatna na farsę, ale obrobienie pojedynczych części prawdziwie godne jest uwagi. Sołtys miejski podhulawszy sobie w gospodzie, usnął snem błogosławionych; tak go zaszło rycerstwo, które po wyprawie szwedzkiéj dopuszczało się rozmaitych swawoli. Panowie żołdacy, wszystko dobra sieradzka szlachta, wychwalając swą prowincyę, poczynają spełniać zdrowie: to króla, to rzeczypospolitéj i województwa Sieradzkiego, to hetmana i chorągwi Podolskiéj, to pana półkownika, to pana rotmistrza, to husarzy, to zaporożców; tak przy czarce usposobieni do wesołéj krotochwili widząc śpiącego wieśniaka, wpadają na myśl przebrać go za króla i wmówić, że on zaprawdę jest monarchą—i stało się jak zamarzyli: budzi się sołtys ubrany w bogate szaty, niedowierza sam sobie, wątpi kim jest i gdzie się znajduje, ale gdy się przekonał że jest królem, każe sobie podawać jadła i napoje, przyjmuje delegacyę od wojsk kozackich, które mu w hołdzie swéj poddanniczéj daniny przynoszą kiełbasy, miód, gorzałkę, mąkę na pierogi, oraz siodło, łuk dereniowy, nahaj tatarski i dębowy kostur. Rad z podarków król-sołtys upija się ruską gorzałką, zasypia znowu i budzi się w swéj kmiecéj siermiędze. Żołnierstwo zeń urąga się i szydzi, a biedny wieśniak zawstydzony wraca do chaty przeklinając towarzystwo żołnierskie. Sztuka obecna ma na celu ukazać swawole żołdaków, a obraz wojska który w między-akcie kreśli pacholik

obozowy, stawi nam przed oczy, to hussarzy, to kozaków, to ich rubaszne zabawy po marsowych trudach, to uciski, gwałty i oszukaństwa, jakich się dopuszczają nad kmiećmi, żydami i obozową czeladzią, nieludzko nadużywając swych praw mocniejszego. Takie za Wazów było wojsko w Polsce; rycerze z pod Kircholmu i Chocima, jeszcze bitni jak lwy, ale winą rządu oraz zbytkiem szlacheckiéj i żołnierskiej swobody rozswawoleni, niekarni, niepłatni, gotowi wiązać się w konfederacye i zjazdy i targować się ze swą zwierzchnością o posłuszeństwo i nagrodę.

Pod ogólnym tytułem *Bachanalia czyli dyalogi z intermediami* wyszedł w r. 1640 zbiór kilku utworów drammatycznych, grywanych przez młodzież szkolną. Zalety i wady tych prac są te same, co innych czysto narodowych komedyj: koncept płaski, pomysł prosty, wyborna charakterystyka klass ludu i pojedynczych typowych postaci. W tym zbiorze w dyalogu *Guślarze*, wyśmiewa autor wiejskie baby, swojemi czarami i gusły durzące lud wioskowy: starosta jest tu uosobieniem władzy, a bakałarz wiejski jest wyrazem zdrowego rozumu i erudycyi książkowéj potępiającej gusła; przedmiot jak widzimy błahy, ale postępowa jest myśl jego działać na ciemnotę wiejskiego ludu w imię rozumu i wiary. W innym dyalogu tegoż zbioru występuje *Albertus*, typ żołdaka tchórza, samochwalcy, opoja, żołdaka, który streszczał w sobie tylko grzechy wojska, o jakich mówiliśmy wyżéj, nieposiadając jego cnót rycerskich i obywatelskich. Tamże dyalog *Pielgrzym i Pątnica*, chłoszcze biczem szyderstwa tę zaginioną dziś klassę pobożnych włóczęgów, co sprzedając święcone kamienie uraźne (oczy raka), Jerozolimskie palmy, woskowe figurki i dalsze tego rodzaju mniemane świętości, albo opowiadając cudowne legendy,

swe sny i objawienia, lub niebywałe dziwy o swych podróżach—nadużywali łatwowiernéj pobożności ludu, podając w poniewierkę prawdziwą wiarę. Tak tedy wszystkie zdrożności gminu, wyszydzał niemiłosiernie gminny teatr polski i tuszymy, że lubo powoli wpływał na poprawę. Tylko grzechy możnych były po za obrębem satyry: niewolno było okryć śmiesznością na teatrze pychy magnata, przedajności w trybunałach, dwóznacznéj polityki jezuitów, wygórowanéj swobody szlachty,—słowem, wad wyższego towarzystwa; nie dziw przeto, że nie mieliśmy komedyi wyższéj i szlachetniejszéj, lecz tylko taką, do jakiej podawał treść sam lud gminny, który przychodził na nią patrzyć, komedyę zastósowaną do smaku i wykształcenia tego rodzaju widzów, którzy często mieszali się do rozmowy na scenie, dając wśród widowiska drugie widowisko, zabawniejsze i nieraz bardziéj dramatyczne od saméj sztuki. Na dowód tego co mówimy, przytoczmy z pamiętników Paska dowód, jak się publiczność w epoce naszéj zachowywała w teatrze.

„Pozwolono Francuzom na teatrze publicznym w Warszawie, tryumf czynić z otrzymanego nad Austryą zwycięstwa. Kiedy wprowadzono osoby na teatr, muzykę i ognie do tryumfu, zeszło się ludzi kupa i na koniach przyjeżdżało na owo tak cudne widowisko. Jedni z Warszawy wyjeżdżają, drudzy przyjeżdżają: kto obaczył, to się też zatrzymał na owe widowisko choć mu pilno było. I ja też tam byłem bom wyjeżdżał z Warszawy a wyjechawszy z gospody stanąłem też tak z czeladzią na koniach na owe patrząc dziwy. Stali tak tedy około tego widowiska ludzie różnego stanu i różnéj *fantazyi*. Kiedy już insze odprawiły się indukcye, to jest: jako się potykali, jako się piechoty zwierały, jako kommunik, jako strona stronie z placu nstępowała, jako brano

więźniów niemieckich, *szyję ucinano*, jako do fortec szturmowano i one odbierano, zgoła wielkim kosztem i okazałością te rzeczy odprawiły się. Skoro już jakoby po zniesieniu wojska i położeniu nieprzyjaciela na placu, prowadzą w łańcuchu cesarza, w ubiorze cesarkim, koronę już nie na głowie mającego ale w ręku niosącego i w ręce królowi francuskiemi oddającego onę, wiedzieli tedy że to był Francuz znaczny, który osobę cesarską w łańcuchu idącą reprezentował i potrafił twarz jego i wargę tak też jako cesarz wywracać, począł jeden z polaków konnych wołać na Francuzów: „*Zabijcie kiedyście go już porwali, nie żywcie go, bo jak go wypuścicie, będzie się mścił, będzie wojnę mnożył, będzie krew ludzką rozlewał a tak nie będzie świat miał nigdy pokoju. Gdy go zabijecie, król francuski osiągnie cesarstwa, będzie cesarzem, będzie da Bóg i naszym; naostatek, jeśli wy go nie zabijecie, to ja go zabiję.* Porwie się do łuku a nałożywszy strzałę, jak utnie pana cesarza w bok. to aż drugim bokiem żelazo wyleciało i zabił. Drudzy Polacy także do łuków, kiedy wezmą szyć w ową kupę, naszpikowano Francuzów dużo, a nawet i tego, co siedział w osobie króla postrzelono naostatek w głowę, aż z majestatu spadł pod teatr i z innymi Francuzami uciekł.“

Podobne sceny, lubo mniej krwawe, często się ponawiały. Nie godziło się rozdrażnić zbyt gotową do urazy szlachtę, a przy téj drażliwości cóż się dziwić, że teatr nie mógł zostać szkołą obyczajów stosownie do swojego przeznaczenia, albo że nie mógł dostatecznie zabawić tych, którzy do huczniejszych zabaw przywykli.

Wspomnijmy nakoniec *Sołtysa z klechą* dyalog z r. 1646 i wzmiankowane już przez nas tłumaczenie Morsztynów z Seneki, Kornela i Rassyna. *Cyd* Kornela

w tłumaczeniu Morsztynowém, grany był na teatrze warszawskim 1661 r. podczas sejmu po odebraniu miast litewskich i pruskich od Szweda. W prologu rzeka Wisła śpiewa taką pieśń z alluzyą do zajęcia Warszawy przez Szwedów:

Ja co bliską równinę
Nurtem biegu rączego
Przedzieram i co płynę
Pod tego królewskiego
Pałacu świetne mury,
I co towary z góry
Prowadzę wasze, aż do ujścia w morze,
Stara, Wandalska, dawnopomna Wisła,
Tum do was przyszła!
Chciały mnie były mrozy
Powiązać w swe powrozy
I przeszkodzić mi drogę,
W któréj ucieszyć starość moję mogę“ i t. d.

Samo tłumaczenie Morsztyna jest wyborne, tak, że nowszy przekład Osińskiego pomimo swéj ogłady i świeższéj dykcyi, zaledwie może wytrzymać z nim porównanie.

Zamykając w epoce Jagiellonów obraz poezyi w Polsce, rzekliśmy i że ta pod koniec tejże epoki poczęła tracić na wdzięku, że się ulotnił z niej liryzm i uczucie, a wzięło górę rozumowanie i gderanie satyryczne. W epoce Wazów, dopełnił się rzec można upadek naszéj poezyi, razem ze skażeniem czystego Zygmuntowskich czasów języka, razem z ujęciem w zimne formy ożywczego i niecierpiącego przymusu ducha. Jezuityzm na utworach naszéj epoki wycisnął widzialne piętno: martwe naśladownictwo literatury klassycznéj,

pierwiastek chwalczy, uczucie religijne ściśnione w kształty teologicznej orthodoxyi — to wszystko odjęło ciepło życia utworom pierwszych nawet mistrzów, jak Szymonowicz, Miaskowski, Twardowski, Sarbiewski, a cóż mówić o zimnych ich naśladowcach? Z drugiéj znowu strony, szlachta z mocnym zarodem zepsucia, z duchem negacyi, to ścieśniana od możnowładców, od jezuitów i od zbrojnych nieprzyjaciół kraju, to znowu uciskająca słabszych swych sąsiadów, przeciwników politycznych albo lud wioskowy, stawi w społeczności obraz bezładu który się i w poezyi odbija. Zamiast czystéj miłości kraju, w imię której za dobrych jagiellońskich czasów składano wszelkie osobiste urazy, gdy coś całości publicznéj zagrażało, w Polsce za Wazów, dzięki politycznym i religijnym przemocom wzrósł duch stronnictwa tak dalece, że bez niego niemal nie pojmowano obywatela patryoty. Poezya więc jako owych stronnictw narzędzie, musiała koniecznie nosić wydatne piętno dwóch sprzecznych elementów: *pochwały* dla swoich i ostréj *satyry* lub *paszkwilu* na politycznych i religijnych przeciwników — i rzeczywiście tak było. Pod koniec epoki Wazów, satyra i szyderstwo poczęły milknąć, bo nie do śmiechu było w Polsce za Jana Kazimierza, bo ciemnota zamykała już oczy na krajowe wady i występki, które zostały normalnym stanem większości, bo nakoniec muza pieśniotwórcza z niwy wiejskiéj, z pola bitwy, z izby sejmowéj, przeniosła się niemal całkowicie do murów kollegii jezuitów, wrodzonych chwalców wszelkiéj powagi. W epoce królów obieralnych, ze smutkiem przytaczać będziemy mnogie owej szkoły panegiryczne pochwały, które stanowią wybitną owoczesnéj poezyi cechę. Czytając je rzekłbyś, że to epoka bogów i bohaterów, gdy tymczasem jest to chwila ciemnoty i upadku. Język upiśmienniony przez wielkich

Żygmuntowskich pisarzów, teraz uczenie najdziwaczniéj popsuty łaciną, staje się niemal niezdolnym do wydania myśli prawdziwie natchnionych. Łacina po raz drugi na niwę polską wszczepiona, nie przedstawia już kwiatu, którego wonią tchną pisma Janickich, Orzechowskich, Modrzewskich, ale suche badyle najeżone martwemi kolcami erudycyi — słowem, wszędzie stan odrętwienia.

Nim nastąpi smutna konieczność badania owych czasów, zwróćmy się jeszcze do pierwszych lat panowania Zygmunta III i przebieżmy owoczesne pisma ulotne—ów najcharakterystyczniejszy wyraz chwili burzliwéj przesilenia.

II. PROZA.

Świstki satyryczne. — Zawiązki gazeciarstwa i literatury perjodycznéj. — Dyaryusze i pamiętniki. — Romans i powieść.

Stronnictwo, niechęć, nieufność, rade używają wszelkiego zaczepnego i odpornego oręża; ale w interesie chwilowym nad żelazo, albo nad zimny argument, straszniejszą i bardziéj niezawodną bronią jest pocisk szyderstwa. Polska za Wazów żyła w elemencie stronnictw. Katolik i protestant, Zborowszczyk i poplecznik Zamojskiego, rokoszanin i stronnik dworu, wyznawca swobód, klient magnatów, konserwatysta albo zwolennik postępu, wszystko to wrzało w Polsce, wszystko wzajemnie rwało się na siebie do oręża, wszystko miotało na siebie wzajemne obelgi i wzajem obwiniało się o zdrady;—w sercach żółć, na ustach piana i szyderstwo. W takim stanie rzeczy, przy swobodzie druku jeszcze przez jezuityzm nieujętéj, pisano mnóstwo stronniczych uszczypliwych świstków, których lubo wielka część zaginęła, jednak pozostała ich cząstka dobrze wyświetla jeżeli

nie ducha całéj epoki, to przynajmniéj jéj pojedynczych stronnictw. Forma tych drobnych utworów jest najrozmaitsza: traktat, parodya, list, apokryf, wierszyk; język polski albo łaciński, stósownie do natury przedmiotu lub do natury konceptu, myśl wszędzie uszczypliwa, dowcip niekiedy wyborny, niekiedy płaski i rubaszy — oto charakterystyka tego rodzaju utworów, których przytoczymy kilkanaście, nie już dla wyczerpania przedmiotu, bo tego uczynić niepodobna, lecz jeno dla dania wyobrażenia o téj dziwnéj literaturze. Przytoczymy świstki bez różnicy czy są polskie czy łacińskie, bez różnicy opinji lub stronnictw, tak jak idą lat porządkiem. Gdy zaś niektóre lubo będące w formie wierszowanéj, nie mogły mieć miejsca w oddziale poezyi, tutaj je najstósowniéj zamieścimy.

Burzliwa dwoista elekcya Zygmunta III i arcyksięcia Maksymiljana, musiała wywołać wielką liczbę owych ulotnych pismek, miotanych wzajemnie przez nienawistne sobie stronnictwa Zborowczyków i Maksymiljanistów oraz stronników Zamojskiego i Szweda. Przytoczmy tu opisaną przez Wiszniewskiego broszurę, p. t. *Stanów królestwa Polskiego i niektórych téjże korony urzędników, o Elekcyi Zygmunta III króla polskiego do różnych Książąt Krześcijańskich Poselstwa, Listy i Responsa*, w któréj gorliwy partyzant Zborowskich, na Zamojskiego, na pamięć zeszłego króla i na przyjaznych tym obu senatorów, ciska jadowite potwarze. Zamojskiego nazywa Baszą, żartuje z przydomku *ojca ojczyzny* jaki wdzięczni ziomkowie nadawali Stefanowi, wszystkie czyny zmarłego króla bohatera stara się wystawić w niekorzystném świetle, rzuca cienie na jego rokowania z Turkami, na stosukek z Węgry, na głośną sprawę Zborowskich, a przygotowywając umysły na elekcyę iżby je zniechęcić ku domowi Batorych,

lub ku wszelkiemu kandydatowi, jakiego Zamojski podać może, powiada: „Póki możecie chrońcie się najbardziéj ubogiego pana z nędznéj familji, by miał najpiękniéjszą czerwoną czapkę, boć ją ze skarbu Rzeczypospolitéj drogo zapłacono i inszych, którzyby byli czyjemi poddanemi albo hołdowniki. Nie mówcie: prędko my pana ubogacim, toćby mogło być, ale on swoich ubogich przyjaciół nierychło zbogaci. Rychło z Polski szpital uczyni, jednego co mu będzie forytował panem, a drugie nędznikami.“

Bartosz Paprocki w uszczypliwych wierszydłach p. t *Pamięć nierządu w Polsce przez dwie fakcye uczynionego* (1587), otwarcie popierając elekcyę Maksymiljana, miota się na Zamojskiego nazywając go Szarym Janem, Szaruszkiem, Rektorem padewskim, oraz na Zygmunta III na którego stronę jak wiadomo Zamojski szalę elekcyjną przeważył, mówi:

Wielką niewolą cierpi ludzi silna kupa,
A czwarta się królowa do nich przymieszała,
Która państwo przodków swych w nieprzespieczność wdała.
A cóż tym swym uporem najlepszego sprawi,
Polskiego nie otrzyma, szwedzkiego pozbawi“...

Przymawia w tém pisanie Marcinowi Leśniowolskiemu kasztelanowi podlaskiemu, miota się na Zamojskiego kanclerza, Jędrzeja Opalińskiego marszałka W. koronnego i Stanisława Karnkowskiego prymasa;—w ogólności broszura ta, jak wszystkie tego rodzaju pisma Paprockiego, więcéj ma jadu niż dowcipu.

Wspomnijmy koleją prosty humorystyczny obrazek z innéj sfery, p. t. *Wyprawa plebańska czyli rozmowa plebana, Albertusa, Wendetarza, Roztrucharza.* (Krak. u Łazarza, 1590). Albertus jakeśmy rzekli był typem

ujemnéj strony owoczesnego żołnierza czyli raczej obozowego ciury, junaka, tchórża i zawsze gotowego do łupieży po wioskach; przesławną jego wyprawę na wojnę i z niej powrót opisywano kilka razy prozą i wierszem. Albertus lubo postać idealna, nabył fizyonomji rzec można, historycznéj, dzięki zgodności tych którzy opisywali dzieje tego polskiego w swoim rodzaju Don-Kiszota; był to sługa plebana, w skutek wici hetmańskiéj improwizowany na rycerza, z gęstą miną, w zbroi od grobu Chrystusowego w kościele wziętéj, z kopią św. Michała, jadący na chudym koniu, obładowany wiązką siana i sakwami podróżnych wiktuałów, opowiadający po rynkach i gospodach swoje mniemane marsowe czyny, z gruntem ducha pobożnym jak przystało na sługę księdza plebana, ale towarzystwem obozowem popsuty tak dalece, że lekce sobie waży wiarę, jéj obrzędy, posty i modlitwy. Do téj postaci z powodu innéj broszury jeszcze raz powrócimy.

Wśród wielu odgłosów, jakie się wzniosły od pierwszych chwil panowania Zygmunta III na jezuitów, wybitnieje łacińskie pismo poety Klonowicza pod tytułem: *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima* (1590), za które zacny i pełen obywatelskich chęci śpiewak *Flisa* odpokutował prześladowaniem całego życia. Dowodzi w niém, że towarzystwo jezuitów podkopało niejedno już państwo, że się zawiązało na wykrzywienie zasad katolicyzmu i na wzniecanie pożogi rokoszu, że w Polsce przez nich spusztoszała akademija krakowska, a innym ludziom zawarła się droga do zasługi i sławy; zarzuca jezuitom, że się pod względem nauki nie mogą równać z akademiją, że swe literackie prace powinni raczéj zwrócić do dyalogów, niż do dzieł religijnych i naukowych, gdyż pierwszemi szkodzą jeno sprawie kościoła, a w drugich szczepią systemat nauczania

szkodliwy dla kraju. Dzieło Klonowicza nadzwyczaj pełne chwilowego interessu, miało wielkie powodzenie; przedrukowano je dwakroć po łacinie, przetłumaczono na język polski p. t. *Konterfekt Jezuitów*, ale za to wywołało burzę na głowę autora i szereg pism zbijających *Equesa*. Wystąpili przeciw Klonowiczowi: Stanisław Reszka w książce p. t. *Spongia*, Marcin Szyszkowski, Marcin Łaszcz, Jan Lans i cały zastęp pisarzy jezuickich lub ich popleczników. Na stronie jezuitów była przewaga mocniejszéj siły, łacno było zbijać, zakazywać albo palić książkę, lub prześladować autora czy wydawcę—ale trudniejszym był do zwalczenia głos opinji publicznéj, z którym się ścierać musieli co chwila. Kilka jeszcze razy będziemy mieć zręczność przytaczania, to napadów na jezuitów to ich obrony.

Do ciekawych świstków satyrycznych policzyć należy wspomniany już przez nas wiersz Grochowskiego p. t. *Babie koło*, dotąd znajomy tylko z kilku początkowych wierszy, dziś przedrukowany całkowicie w *Piśmiennictwie polskiém* uczonego W. A. Maciejowskiego. Po zgonie księcia Radziwiłła kardynała biskupa krakowskiego w r. 1600, gdy wielu biskupów polskich ubiegało się o wakującą po nim katedrę, Grochowski wprowadza baby kościelne, które po swojemu rozbierają zalety i wady kandydatów. Mamy tu ciekawą charakterystykę owoczesnych biskupów polskich; z niej widzimy: że się Piotr Tylicki nie starał o dostojność, gdyż miał przyrzeczone sobie księstwo warmińskie; że Jan Tarnowski biskup poznański jest człowiekiem skąpym, garnącym grosze tylko dla siebie i swych krewnych; że Firlej jako człek młody i zabiegły przydać się może dworowi; że Hieronim Rozrażewski biskup kujawski nie przyda się bo już za stary; że Wawrzyniec Goślicki przemyski jest ksiądz z baczeniem i pełen

ludzkości ale niedosyć w łaskach u dworu; że Krzysztof Kazimierski kijowski jest człekiem „mądréj głowy“; że Gomolińskiemu biskupowi z Chełmna, jako człowiekowi cichemu, ani się marzy o wysokiéj godności; że nakoniec Bernard Maciejowski biskup łucki oddawna już wzdycha do Krakowa; że podobno już tam coś złożył u dworu na zadatek, a lubo pobożne szpitalne niewiasty oburzają się na wyraz świętokupstwa, po długich wszelakoż sporach i po wdaniu się Pękowskiego starego żebraka, zgodziły się zezwolić na obiór Maciejowskiego.

„Wszystkie zatém
Swym Biernatem
Nie wzgardzajmy;
Temu dajmy
Trzodę boską
W rząd krakowską,
Dla cnót jego
Godzien tego“.

Nie uszedł poecie na sucho ten wybryk humoru, bo Wojciech Baranowski biskup płocki urażony przymówką jakby jeszcze Stefanowi Batoremu, złożył pieniądze na biskupstwo krakowskie, uwięził poetę i wymógł od niego przyrzeczenie, że odtąd same tylko rzeczy pobożne będzie pisać.

Katolicy na różnowierców i wzajemnie ci ostatni na katolików wydawali jadowite satyryczne przycinki, których do polemiki religijnéj policzyć niepodobna, gdyż są wyrazem jeno nieprzystojnego jadu i nienawiści. Jedną z takich jest broszura na luteranów p. t. *Poselstwo z dzikich pól od Sowirzała, do małocnotliwéj drużyny przez Prawdzica Niedrwiel* (1606). Figurują tu: Sowizrzał—wcielony typ człowieka obałamuconego no-

wościami religijnemi i Marchołt—wyraz zdrowego prostego rozumu, który na nowostki pogląda okiem surowém i sprawiedliwém. Marchołt w satyrycznych świstkach, jest równie jak Albertus postacią historyczną, ukazał się raz pierwszy w *Rozmowach Salomona z Marcholtem*, o których mówiliśmy w epoce Jagiellonów i odtąd przypadła do serca czytelnikom polskim jego chłopska, gburowata i nieokrzesana, ale pełna prawd zdrowych postać i mowa.

Rokosz Zebrzydowskich upamiętnił się w mnogich świstkach satyrycznych, również jako i na polach Guzowa; rokoszanie i stronnicy dworu szermowali naprzeciw siebie, równie zajadle piórem jak i mieczem;—złośliwe i rubaszne ale dowcipne są po większéj części świstki pisane przez rokoszanów. Kilka tak zwanych *rokoszowych pieśni* ogłosił w swém *Piśmiennictwie* p. Maciejowski. Jedna z nich p. t. *Votum Philopotesa Prawdzickiego*, pisana przez stronnika głośnych partyzantów Stadnickich, zjadliwie bodąc Zygmunta, głośno fuka że go wypędzić z Polski należy; druga radzi królowi poprostu uciekać wespół z przychylnymi sobie senatorami, których zdradę już szlachta odkryła, albo iść pokutować do Loretu i Częstochowy;—inny tak zwany *Pasquillus* zwiastując, że król już odjeżdża *na śledzie* do Szwecyi, odgraża się na polubieńców królewskich: Zygmunta Gonzagę Myszkowskiego, Hieronima Gostomskiego, Mikołaja Wolskiego i Jędrzeja Bobolę; inny nakoniec świstek wymierzony jest na Opalińskiego Starostę leżajskiego, królewskiego stronnika, jest to niby napis na przydróżnym słupie, który tak się kończy:

„Złości swéj skryte ziarno ziemia ożywiła,
A mnie jako kłos rządny na wierzch wysadziła,
Żebym przemijającym tak świadczyło tobie:

Cnota Opalińskiego ta w tym legła grobie;
Sam żyje, lecz jeśli mu stąd mieć swe dochody
Trzy drewna tu z powrozem stoją dla ugody".

Z téjże chwili rokoszu, mamy przed oczami łaciński dyalog znajdujący się w starym rękopiśmie u J. I. Kraszewskiego w kształcie *Mszy* (Dyalogus per modum Missae), samą formą uwłaczający powadze wiary, lecz pełen niezrównanego humoru i dowcipu. Występują tu: król, kanclerz Maciéj Pstrokoński, szlachta polska, rokoszanie, królewscy stronnicy czyli jak ich autor nazywa pochlebcy koronni (adulatores regni) i jezuici, a mszalne każdego z nich modlitwy, są zręcznem przestósowaniem wyrazów liturgii, stosownie do charakteru osób i stronnictw. W ten sposób autor szydzi z wypraw Zygmuntowych na Moskwę, przedstawia uciski jakie szlachta ponosi od konfederatów i nakoniec stawi w półcieniu skromne ale wiele znaczące postacie jezuitów. Dla formy, którą jakeśmy rzekli, ów świstek uwłacza powadze religji, niemogąc dać zeń obszerniejszych wyjątków, przełóżmy na próbę tylko parafrazę ostatniéj ewangelji:

„Na początku było jedynowładztwo u Lechów i Lech był jedynowładcą, ten był początek Polski; dał koronę cesarz Otto i królem powitał Bolesława Chrobrego, nadał ustawy i prawa Kazimierz W., rozszerzył granice ziemi i budował twierdze a ubogacał lud. Jagiełło razem ze swobodą dał księstwo litewskie; Zygmunt I wolał zastawiać zamki, niż wydzierać pieniądze u ludu i powiększać dziedzictwo swoje. Co się stało dobrego stało się przez królów kochanych od ojczyzny. A po małym czasie był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Zygmunt, ten przyszedł do Polski ze Szwe-

cyi, aby go ukoronowano na króla polskiego, co się też stało. Żeglował do Szwecyi, a swoi go nie przyjęli, dał im moc mieszkać przy sobie i wyznaczył żołd miesięczny w porcie gdańskim dla tych, którzy się ze krwie szwedzkiej narodzili. Wojna się przezeń stała na Moskwie i mieszkał tam jakoby przez dwa miesiące. I widzieliśmy chwałę jego z tamtąd powrotu, jakoby Aleksandra W. tryumfującego i cieszącego się z podbicia świata."

Tegoż rodzaju i tymże dowcipem nacechowane są inne dwa świstki, które mamy pod ręką, jeden pod tytułem: *Psalm Konfederatów*, drugi mający napisy: *Umęczenie Pana naszego Zygmunta III-go* (Passio Domini nostri Sigismundi III), będący przestosowaniem Ewangelji św. Jana o męce Pańskiéj.

Tymże duchem rokoszańskim nacechowane jest pismo wierszem p. t. *Zwierciadło rządu, czy nierządu w czasie sejmu 1606, wystawione przez Erazma Prawdzickiego*, które w rękopiśmie posiadał Juszyński. Autor pod pseudonimem ukryty, miota dotkliwe pociski na króla, na podskarbiego koronnego, na Opalińskiego, Żegockiego, Gnińskiego, Paca, księdza Piekarskiego kaznodzieję nadwornego, a najdotkliwsze na Macieja Pstrokońskiego koronnego kanclerza. Przytoczmy kilka wierszy tego świstka:

„Zamknął kanclerz drzwi pańskie zatarasił progi,
Nie wnijdzie tam skrzywdzony, nie trafi ubogi,
Lecz idzie wolną drogą głos pomsty do nieba,
Że pan wojnę wymyślił a naród bez chleba.
Swoim pismem obciąża Elertowe prasy,
Chrzcząc obroną Ojczyzny niniejsze hałasy."

Nie uniknął pocisków satyry prymas Wojciech Baranowski (nastąpił na tę godność po Bernardzie Ma-

ciejowskim w r. 1608). Bezimienny autor w piśmie łacińskiém p. t. *List poufny do senatorów królestwa miłośników cjczystych swobód*, (Epistola familiaris ad proceres regni, amicos patriae libertatis), bez ogródki wytknął wszystkie publiczne i prywatne grzechy prymasa nie oszczędził jezuitów i odsłonił wiele szczegółów z życia dawno już zmarłego prymasa Jakóba Uchańskiego.

Jeszcze do pamiątek rokoszu należy pismo Błażowskiego p. t. *Tłumacz rokoszowy*, uniewinniające Zygmunta III;—bo po Guzowskiej porażce rokoszanów, głos stronników królewskich śmieléj w pismach przebijać się począł. Zasługuje tu na przytoczenie tak zwana *Pieśń po rokoszu*, którą przytacza p. Maciejowski. Dajmy z niej wyjątek malujący swawole rokoszanów:

„Więc pod téj płaszczem swobody,
Patrzy łotrowstwo pogody:
Najeżdża, bierze, plondruje,
A żołnierzem się mianuje.

Stadnicki djabeł wcielony,
Puścił głosy na wsze strony,
Że pana z królestwa zrzuci.
Krążąc ryczy, bałamuci.

Drudzy mu téż pomagali,
Panu w kaszę narzucali;
I braci skupili wiele.
Gniew, nienawiść, broi śmiele.

Wołaj, woźny jenerale,
Rokosz huczny został w male,
A ci co króla sławili
Po gębie się uderzyli.

Jadem chcieli być królowi,
Senatorom, w toż dworowi,
I na kościół się rzucili,
Lecz szybki bardzo zmylili"

Ktoć inny w poważny historyczny sposób napisał obronę Zygmunta III p. t. *Ziemianin cnotą, życzliwością, prawdą.* Autor z trafnym poglądem śledząc zarody złego, widzi jego źródło nie u tronu, lecz u magnatów łudzących szlachtę rzekomemi tytuły równości i braterstwa („acz jeno wtenczas, kiedy chcą czego niemi dopiąć"), którzy odłużeni przez zbytki, w zamieszaniach Rzeczypospolitéj widzą jedyny sposób swojego ocalenia. O innych niby gorliwych o narodowe swobody magnatach, twierdzi autor, że gorliwość ich pochodzi z niespokojnéj żądzy przodkowania i przewodzenia braciom; cała więc sprawa rokoszu jest według niego, wynikiem kilku osobistych widoków pozorem dobra publicznego ubarwionych. Znalazłoby się coś do zarzucenia głównéj myśli autora, ale trafność pojedyńczych wniosków radzi nieradzi przyznać musimy.

Sprawa tronu Zygmunta III, ściśle w owéj epoce była złączona z sprawą jezuitów. Zjazdy Lubelski i Sandomierski głośno wnosiły, by ich z kraju oddalić albo przynajmniej odjąć im przeważną potęgę i bogactwo. Na artykuły zjazdu sandomierskiego, stanął do odpowiedzi zacny jezuita Piotr Skarga, ale pisma jego p. t. *Process na konfederacyą* i *Próba Zakonu Societatis Jesu* (jakeśmy to rzekli gdzieindziéj) dowodzą tylko, że obrońca człek dobréj wiary, nie podejrzywał wszystkich szkód, jakiemi zgromadzenie jego krajowi zagraża. Oprócz Skargi w obronie jezuitów stawali: Kasper Cichocki i Jerzy Tyszkiewicz, a na zaczepnéj stronie Stanisław Szczygielski i Mikołaj Ziemięcki. Wydano

kilka broszur z téj i owéj strony, była to walka o śmierć i życie, bo o egzystencyę jezuitów w Polsce albo ich usunienie. Stanowczy cios miało zadać jezuitom pismo p. t. *Przestrogi prywatne towarzystwa Jezuwego* (Monita privata Societatis Jusu, 1614). Napisał je szlachcic wołyński Hieronim Zaborowski, albo jak się niektórzy domyślają Jerzy kniaź Zbaraski. Autor obeznany z duchem jezuickich instytucyi, streścił je w formie niby zakonnych przepisów, aby w ten sposób dążenia jezuitów uczynić wybitniejszemi dla oczu ziomków. W pisemku tém, mieszczącém wiele prawdy lecz obok tego wiele naciągania i przesady, znajdują się niektóre przepisy zasługujące na przytoczenie; i tak:

Ustawa zaleca zgromadzeniu dokładać najtroskliwszych starań o zjednanie przychylności obywateli; ochocze spełniania obowiązków, skromność i miłosierdzie, dobrze usposobią ogół mieszkańców dla zgromadzenia. Co się zaś tyczy monarchów i magnatów, tych każe ustawa otoczyć subtelną siatką baczności, wpłynąć na ich dom, żony, dzieci, sługi, a w szególności na niewiasty; na mocnéj nici trzymać pańskie sumienie, łechtać ich próżność, witać ich wierszami i wyprawiać na cześć ich uroczystości, ilekroć możnowładca w progi zgromadzenia zawita; starać się o obsadzenie posad spowiedników jezuitami, brać na się postać ofiary prześladowanéj za sprawę katolicyzmu; dobitnie dawać uczuć większą pożyteczność dla kraju jezuitów niż innych zgromadzeń zakonnych; zewsząd usuwać szkoły innego zarządu krom jezuickich pod pozorem, że przy zbiegu różnych szkół w jedném miejscu, zamieszek po miastach uniknąć nie podobna. O zjednaniu przychylności wdów bogatych dla zgromadzenia, traktuje kilka paragrafów ustawy: radzi często je odwiedzać, starać się o umieszczenie przy nich jezuity w charakterze spo-

wiednika, który opanowawszy sumienie bogatéj wdowy obrzydzi jéj świat i jego dostatki, a zarząd dóbr i dochodów pod siebie zagarnie. Dzieci jeśli są, nakłaniać do przyjęcia zakonnéj sukienki, a w razie oporu starać się ich wydziedziczać. Młodzież zdolną albo bogatą, radzi wszelkiemi sposoby do zakonu przynęcać, a w miarę każdego usposobień albo stosunków społecznych, starać się wyciągać zeń wszystkie możliwe korzyści na rzecz zgromadzenia. Młodzież i kapłanów, którzyby zniechęchęceni byli do zakonu, wydalać z niego i wszelkiemi sposoby następnie prześladować, aby każdy z nich uczuł, że po za obrębem zgromadzenia, spokoju i szczęścia nie znajdzie. Cała ta ustawa udzielać się miała tylko starszyznie, oraz jezuitom wypróbowanym i ślepéj gorliwości ku zakonowi. Gdyby zaś te *Monita* miały się dostać w ręce obcych należy się ich wyprzéć, zbijając je przepisami i odwołując się do świadectwa tych jezuitów, którzy rzeczywiście o nich nie wiedzą.

Obecne *Monita* tak dobrze przypadają do ducha jezuityzmu, że powątpiewać należy jak dalece są podrobione lub sfałszowane. To pewna, że się zgromadzenie rządziło podobnemi zasadami, które może niebyły zapisane albo do rąk profanów nie doszły. Cała ciżba jezuitów i ich stronników, stanęła w obronie pokrzywdzonego wydaniem tych *Monitów* zakonu. Jako obrończe pisma zasługują na przytoczenie: *List* Jana Ostroroga Wojewody poznańskiego do synów (1615), *Zbijanie Monitów* przez Jakóba Gretsera jezuitę (1618), *Rady zbawienne* (Monita salutaria *dane bezimiennemu autorowi* przez jezuitę Tomasza Bemby (1615), a nakoniec odbicie ciosu na kalwinów, w tym kształcie jak był zadany jezuitom, w piśmie łacińskiém p. t. *Monita Calvinistarum etc.* (Zasady kawinistów prywa-

tne f publiczne, powszechne i szczególne, z ich ksiąg słów i uczynków zebrane i porządkiem wyjaśnione (1616).

Jeszcze raz wrócić musimy do wspomnionéj już przez nas postaci Albertusa, z powodu wierszowanéj broszury p. t. *Albertus z wojny*, wydanéj po raz pierwszy w 1596 roku, a przedrukowanéj w r. 1613. Jest to zwycięzki powrót bohatera Alberta pod strzechę plebańską z pod któréj tak okazale wyjechał. Wraca w rycerskim stroju i rubasznie wita księdza światowemi słowy: „Moja służba Waszmości“, pleban, który ich nie rozumie, gorszy się, że w powitaniu nie ma wzmianki o Bogu. Bardziej się jeszcze zgorszył poczciwy wiejski kapłan, kiedy zepsuty obozowém życiem Albertus, chce z dzwonnicy zrobić stajnię dla swego rumaka, a w rozmowie opowiadając swe bohaterskie dzieła, przechwala się ze swych rabunków i zdobyczy, a jako *spolia optima* swojego bohaterstwa, chce kiścień tatarski zawiesić w kościele. Podarowywa nakoniec plebanowi bogaty kołczan, który przecie znalazłszy miejsce w kościele, ma służyć do chowania kropideł. Zresztą Albertus co chwila srożéj zasmuca plebana opowiadając o rabunkach jako rzeczy zwyczajnéj w żołnierstwie, o tém jako wojskowi snadź przez bojaźń Bożą nigdy nie bywają w kościele, a niejeden z nich gotówby dom Boży odrzéć z apparatów i skarbów; rzadko psalm posłyszysz w obozie, częściéj pieśń o Cyprydzie albo o dzbanie pisanym, a śmiechuby nie uszedł ten, ktoby podczas wojny zanucił po staropolsku pieśń *Bogarodzicę*. Albertus czytany pod nizkiemi strzechy rycerskiéj szlachty, miał na celu działać na poprawę obyczajów w wojsku; zdaje się z resztą że w tym celu naumyślnie przesadzał obozowe zdrożności, bo nie chcemy wierzyć aby rycerstwo nasze pod Zygmuntem III doszło do tak opłakanego stopnia zepsucia.

Charakterystyczną klassą, owszem plagą rzec można owéj epoki, było żebractwo wylęgłe nie już z powszechnéj nędzy któréj nie było, ale z rozprzężenia karności społecznéj, jaka wszystkie stany dotknęła. Bezimienny autor ukryty pod pseudonimem Januarius Sowizdralius w wierszowaném pisemku p. t. *Peregrynacya dziadowska*, wprowadzając rozmowę żebractwa, przedstawia nam tę klassę we wszystkich jéj odcieniach. Kłamstwo, znajomość słabości ludzkich, umiejętność mistycznego czarodziejstwa i wróżbiarstwa, nakoniec znajomość obyczajów rozmaitych krain, stanowiły główną naukę żebractwa; geografią kraju, wiadomość o główniejszych w każdém miasteczku i wiosce odpustach, gra tutaj także niepospolitą rolę. Dobrze tu jest skreślona charakterystyka żebraków, oraz fizyognomia rozmaitych stron kraju: bo téż insze lud, insze wierzerzenie, insze jarmarki i festy, inszy kształt oszukiwania ludzi w Gnieźnie na św. Wojciech, inszy w Jarosławiu na Pannę Maryą Zielną, inszy na Wołoszczyźnie, inszy w Kijowskich pieczarach, inszy w Lusławicach przyaryańskim Zborze. Nie mając głębszéj myśli na celu, *Peregrynacya dziadowska* maluje nam klassę żebraczą i lud wpośród którego się lęgnie, a w braku krajowych policyjnych urządzeń, zwraca uwagę ziomków na ohydną klasę, która pod pozorem kalectwa lub niedostatku dających prawo do miłosierdzia, nadużywa ich dobrej wiary. Malując czarną stronę klasy społecznéj, autor z resztą naprowadza na myśl pocieszającą, że u nas należało raczéj trzymać na wodzy cnotę miłosierdzia, niż zachęcać do wspierania ubogich bliźnich.

Gdzie ustne dysputy i pisane teologiczne rozprawy nie pomagały jezuitom do pokonania różnowierców, tam bez skrupułu używali na nich zbrojnéj ręki, nie tylko podmówionéj przez się miejskiéj czerni lecz i wła-

snych uczniów; nierzadko wywoływali gorszące i krwawe sceny z których za Zygmunta III przytoczymy w 1614 roku spalenie kościołów braci czeskich i luterańskiego w Poznaniu, oraz zburzenie w Toruniu luterańskiego domu modlitwy—z powodu, że wypadki te wywołały kilkanaście ulotnych broszur pisanych przez jezuitów i luteranów. Jezuici wnet po dokonanym w Poznaniu gwałcie wydali dwa pisma: 1) *O zborze heretyckim w Poznaniu krótki rozsądek*, 2) *Nowiny z Poznania o gwałtownem zburzeniu zborów ewangelickich* (1614) Protestanci ze swéj strony odpowiedzieli dwoma pismy: pierwszém w języku niemieckim p. t. *Podwójnie nowa gazeta* (Zweierlei neue Zeitung, 1614) i drugiém po polsku p. t. *Respons na trzydzieści przyczyn, któremi jezuici budowania zborów w Poznaniu bronić, albo raczéj Ewangeliki wyniszczyć i stan szlachecki podlić usiłują* (1615). Nie zaniedbali jezuici ostatecznie uprawnić swojego postępku, jak mamy dowód na bezimiennem pisemku: *Obrona Rozsądku o niedopuszczaniu budowania heretyckiego zboru w Poznaniu* (1616) i w drugiém p. n. *Replika na nowiny z Poznania, które minister jeden trefny tego roku rozsiał po Prusiech*, którego autorem był Kasper Sawicki jezuita, nieulękniony szermierz w téj sprawie i autor innych pism, jako: *Tryplika na duplikę księdza Tenebryona Nietoperza ministra zborowej drużyny* (1625), *Foremna zgoda albo raczéj istna wrzawa między tymi, którzy się tych naszych czasów Ewangelikami niewinnie nazywają* (1516). Torunianie ze swéj strony po zburzeniu u nich kościoła, zanieśli skargę na sejmiki szlacheckie w Środzie i Proszowicach i wydali po niemiecku i po łacinie: *Obronę prawdy* (Schutz-Rede der Warheit. Patrocinium veritatis), *albo list mieszkańców Torunia na sejmiki Srodzkie i Proszowickie do senatorów i rycerstwa polskiego*

naprzeciw niesprawiedliwéj i potwarczéj mowy pewnego bezimiennego jezuity; tym jezuitą był Wojciech Rościszewski, który wespół z Jerzym Tyszkiewiczem sypnęli gradem rozmaitych pism i pisemek po polsku i po łacinie jako to: *Nowiny z Torunia o gwałtownem zabronieniu przez heretyki nabożeństwa i processyi katolickich* (1614); *Odpowiedź na potwarze pewneyo obrońcy Torunianów naprzeciw jezuitów* (Responsio ad calumnia qui patrociniam Toruniensium contra Jesuitas susceperat, 1615). *Odpowiedź na sławną książkę pewnego anonima Toruńskiego* (Responsio ad libellum famosum etc. 1615), *Obrona nauki Jezuitów naprzeciw potwarzy Toruńskiego anonima* (Vindiciae doctrine Societatis Jesu, a calumnii patroni Toruniensium anonimi, 1616), nakoniec jeszcze jedna *Mowa do Senatu i Rycerstwa polskiego, w któréj się zbijają zarzuty na sejmiki Środzkie i Proszowickie przez Torunianów na Jezuitów przyniesione* (Oratio ad Senatum Equitesque Polonos in qua refutuntur ea quae in conventu Prossoviensi ac Sredensi Torunenses Jesuitis obiecerunt).

Od tych gorszących scen i rozpraw, zwróćmy się znowu do świstków treści politycznéj, w których szlachta prawodawczyni kraju, najczęściéj sprawczyni klęsk i bezładów publicznych, a zawsze najpierwsza ich ofiara, protestowała wady swojego rządu, wyjaśniała swe niedole albo poprostu w wybrykach źle pojętéj swobody, rzucała na papier swe fantastyczne rządowe i administracyjne pomysły, miotała obelgi na to wszystko co się w rządzie krajowem sprzeciwiało interesowi pojedynczych osób lub stronnictw. Zawsze miłość dobra publicznego jest cechą tych pisemek, ale ducha téj miłości, koniecznie uważać potrzeba względnie do osobistego lub stronniczego stanowiska autora. W książce naszéj nie mogąc objąć całego ogromu tych różnoro-

dnych świstków dawniéj już widzianych i opisanych albo tych, które w swém *Piśmiennictwie* opisał p. W. A. Maciejowski—świstków, których ręczyć można, że jeszcze nie znamy ani połowy; ograniczymy się wymienieniem tylko celniejszych.

I tak: z epoki wojny chocimskiéj kiedy Chodkiewicz pracowicie dokonywał olbrzymie dzieło pogromu Turków, a król we Lwowie waśnił się ze szlachtą o zaciągi pospolitego ruszenia, Jan Dzwonowski wydał wierszowany dyalog p. t. *Niepospolite ruszenie albo gęsia wojna* (Kraków, 1621), czyniąc alluzye do tak zwanéj wojny *kokoszéj*, któréj tenże Lwów z okolicami był świadkiem za Zygmunta I. Rubaszny styl i płaskie koncepta tego utworu, noszą wszakże cechę bezwzględnéj pyawdy, z jaką tylko w Polsce można było wystąpić. Inna z téjże epoki broszura nosząca napis: *O Konfederacyi lwowskiéj w r. 1622 uczynionéj nauka*, jest organem rządu, autor dosyć zresztą trafnie odmalowawszy swawole rycerstwa i rozhukanie cywilnéj szlachty, zdradza tajemne myśli Zygmunta III twierdząc: „że korzeniem złego jest zbytnia wolność, któréj póki sami sobie dobrowolnie nie ujmą na sejmie, a żeby wiele ich rządziło nie zabronią, ani karności złego, ani nadziei lepszego nigdy nie będzie". Rażące to były na ówczas wyrazy, nie dziw przeto, że naród nie miał współczucia dla Zygmunta III i z niedowierzaniem poglądał na jego politykę. Pismo p. t. *Okulary na rozchody w Koronie i z Korony, przy tém środki różne jako temu zabieżeć* (Warszawa, 1623), celuje kilku trafnemi uwagami owoczesnéj ekonomii politycznéj i ważnym jest materyałem do historyi finansów, przemysłu i handlu w Polsce; ale wbrew własnym założeniom, że zły stan pieniężny pochodzi z monopolu handlowego mieszczan, niemców i żydów, jako istny szlachcic pol-

ski owéj epoki, piorunuje na szlachtę biorącą się do handlu. Bezimienna broszura p. t. *O stacyi żołnierz z teologiem*, jest piosnką na owoczesny nader pospolity temat, skarg na uciski jakie lud od żołnierstwa ponosi, gdzie w obronie ludu i praw kościoła występujący pleban nadaremnie stara się zwrócić wyuzdanego żołdaka na drogę religji i cywilnego umiarkowania; smutnyć to obraz czém zostawała pobożna szlachta polska wsiadłszy na koń jako rycerstwo, i wymowne świadectwo, że pobożny Zygmunt III nie potrafił wszczepić tegoż ducha w serce swoich poddanych, pomimo aż nadto gorliwego współdziałania jezuitów. Do tegoż czasu należy obszernie już przez nas przytoczony *Gratis plebański*, przez uczonego akademika Jana Brosciusza wydany w walce akademji z jezuitami o szkoły w Krakowie (1625), oraz odpowiedź na to pismo jezuity Szembeka p. t. *Gratis w szkołach jezuickich wyćwiczony*, z alluzyą do chłosty jaką za wpływem jezuitów otrzymał na rynku krakowskim drukarz Piotrkowczyk za wydanie Brosciuszowe *Gratisa*. Swawole żołnierstwa ciągnącego do Węgier w sprawie cesarza, naprzeciw Betleama Gabora wojewody siedmiogrodzkiego, któremu Węgrzy powierzyli państwa swojego zarząd, tudzież krzywdy jakie wysłane przez Zygmunta III wojsko czyniło szlachcie, były powodem zebrania tejże szlachty do Krakowa gdzie się w kościele św. Franciszka naradzano nad sposobami pohamowania swawoli. To gwarne szlacheckie obradowanie nie w smak było dworowi, za którego natchnieniem ktoś napisał dwie broszury p. t. *Paskwilius dworny*, które z rękopismu ogłosił w Athenaeum p. Kraszewski (Wilno 1845). W piérwszym z nich autor groźnie fuka szlacheckie zjazdy, grożąc że cesarz tryumfuje nad Węgrami i dając do zrozumienia, że Zygmunt III dosyć jest silnym, aby położyć stanowczy

koniec rokoszom niesfornéj szlachty. Chcąc w podobny sposób przemawiać, należy rzeczywiście posiadać za sobą słuszność i siłę; obojga tego nie posiadał Zygmunt III, nie dziw tedy, że rozdrażniał umysły zamiast je koić. Drugi *Paskwiliusz* nieco już pokorniejszy, zuchwale jednak sarka na szlachtę i najniedyplomatyczniéj wykazuje siły i stronników królewskich, jakby tylko dla tego aby jedne umniejszyć, drugich podać w ohydę; przymawia szlachcie niedołężność i tchórzostwo, jak gdyby jedynie dla wywołania energicznego dowodu męztwa, o które jeszcze szlachcie polskiej nie było trudno. Oba te paszkwile są wymównym dowodem niezdolności politycznéj Zygmunta III i jego zupełnéj nieznajomości serc ludzkich. W odpowiedzi na te dwa pisma, wystawiono Rzeczpospolitą polską narzekającą na niewdzięczność ku sobie Zygmunta: „Ciężko mi to, powiada, znosić od tych, których wyniosłam z gnoju i umieściłam pomiędzy książęty ludu mojego. Ale nie dziw: nic się tak prędko nie starzeje, jak pamięć dobrodziejstw;“ wyrzuca następnie Zygmuntowi otwarte dążenia do samowładztwa, wykazuje po imieniu wszystkich popleczników dworu, chlubi się kilku kochającemi rzecz publiczną mężami, a królowi i jego stronnikom nieszczędzi gorzkich przymówek. „Z pazurów—powiada—znać lwa, po mowie człowieka, po skoku błazna... Hultajstwem grozicie? sami się do nich przymieszajcie, będzie więcéj. Obawiacie się trucizny? nie trzeba temu trucizny, który za ostatnie szczęście położył sobie miłość poddanych i chełpił się z tego, że się bezpiecznie układać mógł na łonie każdego poddanego swego.“ W tymże sarkastycznym duchu jest świstek p. n. *Supplikacya do Najjaśniejszego Zygmunta III od pospolitego człowieka dla ortów uciśnionego*, zawierająca gorzkie skargi na złą owoczesną monetę. Moglibyśmy przy-

toczyć kilka jeszcze świstków polemiczno-religijnych, które dla swego szyderczego tonu tutaj należeć powinny, ale i z tego co się przytoczyło, czytelnicy powezmą dostateczne wyobrażenie o broszurowéj literaturze za Zygmunta III.

Rzecz godna zastanowienia, że ta dziwna literatura tak bogata za Zygmunta, za Władysława IV nie przedstawia nic prawie godnego uwagi. Czy naród tak się oswoił ze swojemi i swojego rządu wadami, że już protestować nie chciał, czy powaga jezuitów zdołała nakazać milczenie stugębnemu głosowi opinji publicznéj, czy co najpodobniejsza, rząd Władysława więcéj był sympatyzowanym w kraju niż jego poprzednika i jego nieszczęśliwego następcy? Oprócz kilku religijnych niewielkiego znaczenia świstków, z politycznych zaledwie przytoczyć możemy parę opisanych przez p. Maciejowskiego. Jedna z nich p. n. *Co za pożytki odniosła Polska z pruskiéj wojny z Gustawem* (1624), usprawiedliwia tę wojnę i dowodzi, że się w niéj rycerstwo polskie wyćwiczyło w porządnéj sztuce wojowania; inna p. t. *Obrona oberszterów J. K. Mości* (1635) usprawiedliwia wojsko z czynionych mu przez szlachtę zarzutów; inna *Dyskurs jednego miłośnika ojczyzny* (1648), przypisuje klęski krajowe karze niebios za swawole tegoż żołnierstwa; inna jeszcze p. n. *Stacye żołnierskie* (1638), piorunuje na rycerstwo za toż samo. Ale jakkolwiek dalecy jesteśmy od uniewinniania rozhukanego polskiego żołdactwa, nie możemy w tych dwóch pisemkach niedopatrzyć stronniczogo głosu duchownych, którym lubo posiadaczom ogromnych właści, nie chciało się zarówno z innymi obywatelami kraju ponosić jego ciężarów. W obec gorących potrzeb ojczyzny, gdy każdy z obywateli na jéj ołtarz całe swe mienie przynosić był gotów, przykro jest czytać deklamacye ducho-

wieństwa na kwaterunek wojska w jego dobrach, cytacye z pisma i ustaw cesarzów niemieckich o nietykalności majątków duchowieństwa. Jedna tylko, o któréj wiemy z czasów Władysława IV broszura, zasługuje na uwagę; jestto opisany przez p. Maciejowskiego *Dowód jasnéj szkody, którą ponosi królestwo Polskie z cudzoziemskich pieniędzy, osobliwie z szląskiéj monety* (1645). Utyskuje w niéj autor, że tak obszerne i tak już handlowe królestwo nie ma właściwie mówiąc swéj stopy mennicznéj; porównywa wagę monety polskiéj z cudzoziemską, a znajdując że waga drugiéj jest mniejszą, wykazuje straty jakie kraj ponosi, biorąc ów cudzy pieniądz w nominalnéj nie zaś w rzeczywistéj wartości. „Talery, pisze, których trochę kujemy, ledwo za próg mennice wynidą, przez żydów wykupione, albo za morze, albo do wyższych Niemiec wywożone bywają; cudzoziemskie nieznajome pieniądze taki bezmiar wzięły, że z drobniejszych nie mamy tylko: Krajczery, Greszle, Piętaki, Tułacze, Trojaki, Hellery etc., z grubszych tylko złotowe i lewkowe talery, monety państw, książąt, panów rozmaitych, naszyńcom niesłychanych. Co która waży nie wiemy, czyjaby była nie znamy, właśnie jakbyśmy je w imie Boże co nam kto da brali".

Za Jana Kazimierza znowu ów niesforny rozgwar literatury broszurowéj, głośno daje się słyszeć. Oto np. wiersze pod napisem: *Lech wzbudzony i lament jego żałośny* (1649), jest pełną prawdy i żółci satyrą na upadek cnót dodatnich, któremi kwitło państwo.

„Swawola się rozrosła, krzywda ząb zostrzyła,
Plac szczerości prawdziwéj potwarz zastąpiła,
Wstyd swe oczy utracił, niewola w wolności,
Prawu ręce obcięły niesprawiedliwości,
Pożytek sam jest w wadze, uczciwe szło w śmieci,

Cnota kąty podpiera, łotr wysoko leci.
Bogactwa zbyły uszu, nie ma swych nóg rada,
Siła cenę straciła, wszędzie rządzi zdrada;
Złość się w szatę ubrała niewinnéj dobroci,
Zazdrość pyskiem jaszczurczym sprawy mądrym szpoci,
Sławie skrzydła zgorzały w ich gorącym winie,
Szczęście ich potępiło blaskiem złotéj skrzynie.
Rozrodził się świat w złościach: naddziadów ojcowie!
Gorsi się coraz rodzą z was stokroć synowie!"

Inne w dziwacznym stylu wierszowane pisemko p. t. *Coś nowego*, rymowane nawet na tytule i z pociesznym epigrafem: „Mówił ktoś z kimś i coś," w surowy sposób kreśli wady krajowe i grzechy polityczne, stawi smutny obraz potyczki Pilawieckiéj, piętnami hańby rysuje postać Radziejowskiego, opowiada historję i skutki rokoszu, nie przepuszcza obyczajom duchowieństwa, zagłębia się w tajniki dworu, chłoszcze jezuitów. Ten szyderczy a pełen żywotnéj prawdy świstek tak się kończy:

„Mówcie co chciecie:
Temu przeczyć nie możecie,
Że siła błaznów na świecie. *Risi*

Podobna tytułem ale niższa błahą treścią jest inna owoczesna hroszura p. t. *Co nowego abo dwór mający w sobie osoby i mózgi rozmaite*, wydana przez autora ukrytego pod pseudonymem *Maurycego Trzyprztyckiego Radopatrzka Gładkotwardzkiego;* jest to zbiór anegdot i powieści niby do naśladowania służących, a rzeczywiście nacechowanych ironią. W podobnymże ironicznym duchu jest: *Colloquium charitativum, albo rozmowa braterska Polaka Reformata z Mazurem starym katolikiem o rzeczach wiary* (1652). Dosyć jest zajrzeć

na kartę dziejów jak dalece braterskiemi były owoczesne rozprawy religijne.

Z téjże albo bardzo bliskiéj epoki, biegał po rękach nigdy nie drukowany ale pełen gorzkiéj prawdy, list w języku białoruskim Cyryaka Komoneńka do Filipa Obuchowicza wojewody smoleńskiego. Nieoszacowany rubasznym swym stylem Komoneńko czciciel i naśladowca sławnego za Zygmunta III mówcy Mieleszki, przypomina rzeczywiście stare czasy Zygmuntów, kiedy szlachcic miał odwagę występować z gorzkiemi prawdami wobec możnowładcy; — list ten dziwnie odbijający od tła pochlebczéj epoki jezuityzmu, zdradza w autorze wyższą znajomość rzeczy krajowych, rozmyślnie ubranych w szatę prostoty. W obronie Jerzego Lubomirskiego sławnego opponenta i wroga Jana Kazimierza, wystąpił ktoś z wierszowaném pismem p. t. *Kamień świadectwa wielkiego w Koronie Polskiéj senatora niewinności*; gdy dzisiaj lepiéj się wpatrzywszy w postać Lubomirskiego, historycy znajdują go mniéj winnym niż się na oko wydaje, autor mówiąc do owoczesnéj uprzedzonéj publiczności, nie dosyć śmiało bierze obronę swojego bohatera: nazywa go ofiarą nieszczęścia, ale nie śmie dotknąć wyższych politycznych pobudek, jakie działaniem Lubomirskiego kierować mogły.

Zakończmy nasz rys literatury broszurowéj za Wazów, pisemkiem pod tytułem: *Kirys hartowny starożytnego żołnierza złotemi wypolerowany słowy*. Cudackiéj formy jak wszystkie owoczesne pisma, broszura ta śpiewa aż nadto pospolitą piosnkę o żołnierskiej swawoli, a w stu epigramatach nadaje żołnierstwu rozmaite dziwne łacińskie nazwy, przytoczmy z nich kilka: *żołnierze swawolni*, *panowie całego królestwa*, *lustratorowie jeneralni dóbr kościelnych*, *nowi zakonnicy żyjący*

wspólnym kosztem biednych, niegdyś zwani konni teraz wołowi i cielęcy, żołdowi łupieżcy, robactwo urodzone z drzewa i pożerające toż drzewo i t. d.

Tyle o świstkach satyrycznych za Wazów. Kolejno przebieżmy szereg innych, które miały na celu zawiadamiać kraj o bieżących wypadkach politycznych w znaczeniu dzisiejszych gazet. Te świstki zwały się ogólném imieniem *Nowin*, ale dla braku środków komunikacyi w kraju nie mogąc wychodzić peryodycznie, ukazywały się tylko w miarę ważniejszych godnych wiadomości wypadków. Wiemy o Janie Zamojskim że czytywał gazety rzymskie, ku czemu utrzymywana przez Montelupich poczta z Krakowa przez Siedmiogród do Włoch była mu pomocą; wiemy, że we Francyi w r. 1605 pierwsza gazeta p. t. *Mercure Français* wychodzić poczęła;—ale u nas trudno się było zdobyć na stałe pismo peryodyczne, w duchu czysto politycznym choćby dla tego, że podzielona na tysiące stronnictw szlachta, niedałaby się utrzymać organowi jakiegoś jednego stronnictwa. Redaktor co chwila powoływany do rozprawy piórem a nieraz i orężem, z politycznemi przeciwnikami nie zdołałby spokojnie dopełniać swojego posłannictwa. Mówmy więc o luźnych *nowinach*, koleją jak się ukazywały. Wspomnieliśmy w epoce Jagiellonów o drukarni obozowéj Łapczyńskiego, która ogłaszała edykty i biuletyny wojenne króla Stefana z pod Połocka, Wielkich Łuk, Pskowa; w Czechach i Niemczech pisano relacye o polskich wojennych wypadkach; pod Gdańskiem ucierano się zarówno na pióra jak i na oręże, a mnóstwo broszur czeskich o wojennych wyprawach Stefana, służą za dowód jak się sąsiedzi troskliwie o sprawach polskich dowiadywali. W epoce Wazów także pierwsze o rzeczach polskich nowiny są po niemiecku. Z epoki elekcyi Zygmunta III przytaczają taką

gazetę p. t. *Zeitung von der Wahl und Krönung des Königs Sigismund III* i inną p. n. *Nowa gazeta polska* (Neue Zeitung aus Pohlen). Wśród nieszczęśliwych zatargów Zygmunta III z narodem, krom satyrycznych ukazywały się czysto gazeciarskie relacye o wypadkach, takiem jest przytoczone od bibliografów: *Krótkie opisanie zjazdu Kolskiego Jana Izdbińskiego z Ruszcza* (1590), gdy prymas Karnkowski zwołał w Wielkopolsce pod miastem Kołem zjazd senatorów i szlachty będącéj w opozycyi królowi. Janusz Otwinowski zdawał relacyę o wyprawie na Multany p. t. *Powodzenie niebezpiecznego ale szczęśliwego wojska J. K. M*, (1600). Z Inflant gdzie się Karol Chodkiewicz zwycięzko potykał z Sudermanem wyszły nowiny po łacinie: *Nova ex Livoniae* (1602). Niemniéj nosi fizyonomię gazety broszura p. t. *Poseł na sejm krakowski* (1603), gdzie obecny Stanisław Witowski zdawał sprawę o sejmowych wypadkach. Mamy z tegoż czasu *Nowiny tureckie, francuskie, polskie, gdańskie* po łacinie, (Nova Turcica, Gallica, Polonica, Dantiscana) pismo to z 14-tu stronnic złożone in 4-to, więcéj już fizyonomią swoją przypomina dzisiejsze gazety. Inne: *Nowiny z Inflant o szczęśliwéj porażce, która się stała nad Karolusem księciem Sudermańskim przez Wielmożnego Jana Karola Chodkiewicza Wielkiego Hetmana Wielkiego księstwa Litewskiego* (r. 1605), były czytane z rozkazu Zygmunta III po kościołach. Sprawy Dymitra, Mniszków i w ogóle wojny Zygmuta III z Moskwą zajęły pióra nowiniarzów; mamy tu do wyliczenia: *Nowiny z Moskwy o wjeździe cara Dymitra na Państwo* (1608), wiersz pod tytułem *Poseł z Moskwy, który przez Litwę idąc potkał go szlachcic polski i pytał o nowiny* (1608), podobneż *Nowiny z Moskwy* (1609) są raczéj pisane celem przysposobienia umysłów do przyjęcia na cara Zygmunta III niż dla

dania wiadomości o wypadkach. Więcéj gazeciarskim duchem nacechowana jest broszura: *Wyprawa wojenna króla Jego Mości do Moskwy da Pan Bóg szczęśliwa* (1609). Z obozu pod Smoleńskiem o rokowaniach Polaków i Rossyan wyszła relacya p. t. *Poselstwo do hetmana, do panów Senatorów i do wszystkiego wobec Rycerstwa pod Smoleńskiem będącego, od sławnego Rycerstwa z wojska Dymitra* i t. d. O szturmie i zdobyciu Smoleńska pisał Baltazar Ozmiński i Wawrzyniec Chlebowski; pierwszego tak zwany *Szturm pocieszny* jest suchą relacyą, drugiego *Opisanie wzięcia Smoleńska* wygląda już bardziéj na elukubracyę poetyczną i jest przeplatana wierszami. *Nowiny o szczęśliwém postępowaniu na carstwo Moskiewskie Najjaśń. Władysława królewicza polskiego* (1617), opisujące zdobycie Dorohobuza, zasługują na uwagę z powodu naczelnego drzeworytu, który troskliwie opisał p. Maciejowski; w tymże 1617 roku wyszły razem trzy wierszowane relacje, a mianowicie: *Wyjazd z Warszawy Władysława królewicza polskiego* oraz: *Szkoda Podolska opłakana* i *Poszlak Tatarski*. W chwili kiedy groźna turecka potęga zagroziła Polsce, a przerażone rycerstwo powoli zbierało się pod Chocimem, celem dodania odwagi i rozprószenia panicznych postrachów o potędze Osmana, wyszło pisemko p. t. *Szpieg polski z Turek, który wiele rzeczy przejrzawszy, swoim na przestrogę oznajmuje*; autor téj broszury komicznie maluje groźną na oko potęgę Turków, donosi o ciągnących na Polskę Pigmejach „co się z żórawiami biją, ale ich też ruszono na Polaki", straszy z ironią że za wojskiem idzie 12 par słoni, 8 par gryfów, 14 par lwów i 18 par smoków „dymem zarażliwym przyprawnych." Przyznać należy trafność tej myśli obrócenia w śmieszność potęgi nieprzyjacielskiej; wojna Chocimska dowiodła, że

nie liczba ale sprawa, ale serce rycerskie zwycięża. O świetnym wypadku wojny chocimskiéj zdała sprawę broszura p. n. *Poseł z Wołoch z obozu polskiego.* Zamach Michała Piekarskiego na życie Zygmunta III dał powód broszurze pod napisem: *Prawdziwe a krótkie opisamie jako Pan Bóg Zygmunta III cudownie przy zdrowiu i żywocie zachował;* tu się znajduje relacya knowań Piekarskiego, ugodzenia czekanem króla wychodzącego z kościoła św. Jana w Warszawie, indagacya mordercy i dekret skazujący go na śmierć. Wyprawienie do Czech Kozaków Zaporożskich przez króla i wojenne ich działania, opisano w świstku p. n. *Pogrom i porażka Czechów i kalwinistów przez Lisowczyki*, do którego przydano pieśń tryumfalną na cześć wodza kozaków Lisowskiego. Z powodu bitwy hetmana Koniecpolskiego z wojskiem Gustawa Sudermana pod Amertinem, wyszły dwie relacye: jedna po polsku p. n. *Rozprawa*, druga po łacinie p. t. *Brevis relatio.* Opisywano sławny wjazd do Rzymu Jerzego Ossolińskiego, a cały niemal ciąg kampanii Władysława IV w Moskwie (1633—1624), opowiedziano w dwóch świstkach *nowin*, jednoczasowie ogłoszonych. Mało co więcéj dodać można do szeregu nowin krajowych za Wazów: możniejsi panowie obecni wojnom, sejmom i zjazdom, sami dla siebie mieli zwyczaj pisać ich dyaryusze albo kazali je sobie spisywać. Wiemy np. o Jakóbie Sobieskim, że w Moskwie zapisywał dziennik bieżących wypadków, który go naraził na niełaskę królewicza Władysława; tenże pisał swój dziennik pod Chocimem, który mu posłużył jako materyał do wybornego łacińskiego komentarza tejże wojny; Łubieński biskup płocki prosił poety Sarbiewskiego, aby mu przysyłał dyaryusze sejmowe. Ale te wszystkie notatki naprędce, zaginęły razem z przeminieniem chwilowego interesu, który opi-

sywano, albo weszły do poważniejszych pamiętników i dziejów, albo nakoniec dotąd nie wydane kiedyś się ukażą.

W taki to sposób przodkowie nasi zaradzali potrzebom dowiadywania się o tém, co bezpośrednio kraj dotykało; zanadto znowu zespoleni byli z życiem europejskiém, aby ich nie miały obchodzić sprawy zagraniczne. Wymieńmy koleją *nowiny*, *relacye* i dalsze tego rodzaju pisma ulotne, które zawiadamiały o bieżących wypadkach zagranicznych. Mamy i takich kilka przytoczyć: *Skuteczne* (sic) *opisanie śmierci Henryka III Walezyusza króla francuskiego* (Kraków, 1595) zdając sprawę Polakom o tragicznym zgonie tego monarchy, tém ciekawszém było w téj stronie, że Henryk osobiście znany Polakom, zostawił tutaj dosyć przyjaznych i mniéj przyjaznych wspomnień; słusznie mówiono po jego zgonie, że gdyby nad świetną zachodnią koronę przeniósł ciche panowanie nad okrzyczanemi z niehamowanych swobód Polakami, taki zgon nie miałby miejsca. Współczesne *Nowiny ze Francyey o wybawieniu miasta Paryża od oblężenia króla Nawarskiego* (Krak. 1590), wystawiając klęski Francyi ukazują na zgubne skutki wojen religijnych. I tutaj Polska mogła się chlubić swą wyższością, bo przy całéj nietolerancyi Zygmunta III, przy całym fanatyzmie jezuitów, nie popłynęła w niéj ani kropla krwi z powodów czysto religijnych—kwestye wiary drugorzędną tylko grały rolę pod Guzowem. Broszurka p. t. *Pożegnanie odnowione króla nawarskiego które mu dał Ojciec św.* (1595) opowiada przejście Henryka IV na łono rzymsko-katolickiego kościoła, a tym sposobem utrwalenie na jego głowie korony francuskiéj. Drukowano raporta od missyi jezuickich z innych części świata do ich starszyzny w Europie; takiem jest pisemko: *O rozszerzeniu wiary*

chrześciańskiéj w Ameryce (Kraków, 1603); jest to pismo z wysp Filipińskich Franciszka Vaes jezuity do Klaudyusza Aquaviva jenerała zakonu. Polscy jezuici tłumacząc ten list z włoskiego, dodali tu inne pismo o pracach jezuickich missionarzy w Peru. Tegoż rodzaju są: *Nowiny pewne mianowicie z nowego świata z Japonii* (1608), o umęczeniu sześciu ze szlachty japońskiej za wiarę chrześcijańską; jest to list Ludwika Certiera do Rzymu, przełożony na język łaciński i polski przez jezuitę Szymona Wysockiego. Tenże Wysocki tłumaczył inny list Jana Rodriga i Mateusza Ricci jezuitów; missionarzy japońskich do jenerała zakonu p. n. *Nowiny albo dzieje dwóletnie z Japonu i Chiny krajów pogańskich nowego świata* (1612). Jeszcze do gazet owoczesnych należy pismo p. t. *Ceremonie i porządek w koronowaniu Maryi de Medicis królowéj francuskiéj*, do którego dołączona jest *Wiadomomość o zgonie Henryka IV* (Wilno, 1610) oraz *Relacya bitwy i zwycięztwa cesarza nad Czechami* (1620) *Secess żałosny króla Fryderyka ze stolicy zacnéj korony Czeskiéj* (1621) i wiele innych, których wszystkich wyliczać byłoby niepodobieństwem, a które mocno napiętnowane osobistością piszących i stanowiskiem ich partyi politycznéj, wychodzą z za obrębu dzisiejszych gazet niedościgając wysokości historycznéj, a rządko kiedy zasługują na wiarę dla braku środków, jakie mieli piszący dokładnego dowiedzenia się o rzeczy.

Z poważniejszą rękojmią prawdy, sumienia i poglądu z wyższego stanowiska na rzeczy, są relacye posłów powracających z zagranicznych legacyj i ich mowy, które częstokroć ogłaszano drukiem: bo w kraju gdzie wszystka szlachta sprawowała rządy, ambasador przed wszystką szlachtą zdawać musiał sprawę, jak się wywiązał z danych sobie zleceń. Mamy tego rodzaju Le-

śniowolskiego: *Opis poselstwa do Szwecyi po Zygmunta III* (Kraków, 1588); Bernarda Maciejowskiego biskupa łuckiego *Mowę* do papieża Grzegorza XIV, *Akta* jegoż poselstwa od Pawła V do Zygmunta III—oba pisma po łacinie (1591 i 1605); mamy sprawozdanie Pawła Działyńskiego z jego poselstw do Belgii i Anglii odbytych p. t. *Merkuryusz Sarmacki* (Mercurius Sarmaticus). Pan Władysław Trębicki wydał przed kilku laty dziennik poselstwa Eliasza Pielgrzymowskiego, od Zygmunta III do Borysa Fiedorowicza W. kniazia moskiewskiego. Są sprawozdania innych posłów do Rossyi: jak Mikołaja Oleśnickiego i Aleksandra Gąsiewskiego i t. d. Z poselstw tureckich znaną jest relacya Wojciecha Piaseczyńskiego i głośne bo kilka razy opisywane oraz opiewane przez Samuela Twardowskiego, poselstwo Krzysztofa Zbaraskiego. Niemniéj sławna legacya Jerzego Ossolińskiego do papieża Urbana VIII, opisana była przez Piotra Daniłowicza starostę Parczewskiego (1633). Jan Lipski biskup Chełmski zdawał w druku po łacinie sprawę ze swego poselstwa do Ferdynanda III gdy jechał po Cecylię Renatę. Wojciech Miaskowski podkomorzy lwowski, opisał swe czyny przy dworze Amurata i Ibrahima sułtanów tureckich, przy których posłował w r. 1640 i 1641 i t. d. Relacye tego rodzaju niezmiernie zajmowały Polaków: bo kiedy król i mężowie stanu badali w nich polityczne stanowisko państw zwiedzonych i usposobienie dworów zagranicznych ku Polsce, drobna szlachta dowiadywała się o obcych krajach, a zawrze drażliwa o okaz swojego majestatu, kontrolowała rzecz można swych posłów, ażali nie ubliżyli w czémkolwiek swojemu charakterowi? ażali nie opuścili jakiéj drobiazgowéj formalności, na któréj wedle owoczesnych pojęć żasadzała się cześć państwa dla państwa. Kiedy gabinet wymagał od posłów dyploma-

tycznéj biegłości, szlachta pragnęła koniecznie aby otaczali się zbytkiem i nie tracili jak mówiono fantazyi; stąd ogromne koszta jakie nieraz sami posłowie z ochotą nieśli dla kraju, stąd mnóstwo przedwstępnych sporów o formalności przyjęcia—sporów, które nieraz wikłały powodzenie samegoż poselstwa..

Mamy nakoniec mówić o kilku autobiografiach i Pamiętnikach osób wyższego stanowiska jakie zajmowały, jużto w izbie senatorskiéj, już w gronie rycerstwa—słowem osób więcéj historycznych. Kilka zabytków tego rodzaju jakie tu rozbierzemy, należą bezwątpienia do najcenniejszych z naszéj spuścizny ze starych czasów; wyświetlają bowiem już to publiczne sprawy dawnych epok, już nakoniec obraz wewnętrznych spraw i obyczajów. Pierwszym co do czasu takim pamiętnikiem jest wydana przez K. W. Wójcickiego (w Bibliotece starożytnych pisarzy polskich) *Ethica albo Źwierciadło żywota Krzysztofa Pieniążka* rotmistrza i dworzanina królów Stefana Batorego i Zygmunta III, pamiętnik napisany przez niego samego na starość, ręką dobrze spracowaną w publicznéj sprawie. Cechą i rzec można wadą tego wybornego pamiętnika, jest zwyczajna przywara starca chęć moralizowania, dla któréj zacny Pieniążek chętnie zbacza od przedmiotu swojego interesującego opowiadania; choć znowu z drugiej strony niezmiernie ujmują te moralne zasady życia z własnego doświadczenia poczerpane i ta piękna spowiedź, jaką ze spokojem odprawia przed potomnością starzec u kresu swojego zawodu. Swoją autobiografię podzielił Pieniążek na trzy epoki: na *wiek dziecinny* (młodość), *wiek dojrzały* (młodzieństwo) i nakoniec na trzecią epokę p. n. *małżeństwo*, gdzie już jako człek podeszły, rozpamiętywając przeszłość, a cnotą i pracą znacząc obe-

cne chwile, gotuje się do świętéj przyszłości. Przebieżmy z Pieniążkiem rys jego życia:

Śmiało z tém sumiennėm przekonaniem jakie daje cnota, że się chwil życia marnie nie styrało, stawi Pieniążek ubiegłe dni swoje przed oczy ziomkom, „a nie kryjąc się jako bydło zwykło po krzewinach pastwy szukając, lecz objaśniając na każdym placu sprawy swe jako na jakim teatrze, gwoli pożytkowi sobie i ludziom dobrym“, opowiada swe pierwsze wychowanie w szkołach jezuickich; tutaj z ust wdzięcznego ucznia radzi słyszymy dobrą stronę planu jezuickiéj instrukcyi. I rzeczywiście: pod pewnym względem mógł mieć Pieniążek słuszność, że pochop do nauki mogły dawać peroracye i dysputacye u jezuitów; że w komedyi jako we źwierciadle żywot ludzki mógł widzieć zawczasu młodzieniec; że książki i obrazki w podarkach dzieciom dawane, mogły zachęcać, a emulacya jaką obudzali pomiędzy uczniami jezuici, podnosić nietylko bystrzejsze lecz i tępsze umysły. Szkoda, że dalsze części rysu wychowania jezuickiego nie tak uroczo wyglądają i dobrze się stało, że Pieniążek obrazu swojego na obszerniejszą skalę nie malował, gdyby bowiem się wdał w usprawiedliwienie jezuitów, niesnadnoby mu poszło—tak jak są, krótkie jego wyrazy ujmują swą szlachetnością. „Takiemi zabawami schodził czas w szkołach: jeden tydzień godziną się widział, a przecie ku pojęciu zawsze co nowego; pojęciem rozum obostrzyć się musiał. W święta zaś jeśli się trafiło jedni do śpiewania, drudzy do szermowania, zaś do koni osiadania; a drudzy zaś ku chwale Bożéj różnemi sposoby do nabożeństwa pobudzać się zwykli“. Po kilku leciech pobytu u jezuitów, Pieniążek pod strzechę domową pod błogosławieństwem wezwany od matki; przyjęto mu do domu jakiegoś duchownego preceptora, ale ten wziąwszy dwie plebanie

„wolał usieść na gospodarstwie, aniż służbą się bawić". Po odejściu pierwszego, dostał mu się inszy nauczyciel Mikołaj Witowski, człek pełen urody i wymowy, ale u którego statku nie było. Samopas puszczony Pieniążek hulał doma. „Rodzice, służkowie, konie, myśliwstwo, pola etc." to go zajmowało. W Polsce po odejściu Walezyusza trwało bezkrólewie; młody Krzysztof zawsze mając przy boku swojego mistrza Witowskiego, udał się do Krakowa pełnić służbę wojenną pod chorągiew brata swojego podczaszego krakowskiego. Hulackież to życie pędził pan Krzysztof w Krakowie; Witowski otoczył młodzieńca wesołém towarzystwem udając że tego potrzeba, „aby miał ludzkość, znajomość i zachowanie". Kuchnię zaopatrzono we wszelkie dostatki, piwnicę w najkosztowniejszy trunek. Po obiedzie wesoła gromadka bawiła się w karty, w arcaby i kości, „na kilka warstatów" jak się rubasznie wyraża Pieniążek, czasem harcowano konno, albo żartko brano się do szablic i tessaków, „aże drugi bez ucha, ręki, nogi, czasem i bez głowy został". Z wiatrem leciała ojcowska fortuna. Zręcznie Witowski posiadał sposób zaopatrzenia w pieniądze za pomocą zastawów i skryptów. Ciekawy tu obrazek owoczesnych szulerów jak grali „karty rychtując, składając, załamując, nakładając, podmykając, takiemi fortelemi jako kto mógł iść najsztuczniéj. Jeśli w arcaby abo w kostki, to woskowaniem, żywém srebrem kostki napuszczając, to wyrównywaniem". Tak życie upłynęło Pieniążkowi do lat 24. Wesoły mistrz lękając się, aby po niepomówiono o roztratę młodzieńczéj fortuny, opuścił go przynosząc ogromny rachunek na piśmie. „Ja mówił, pisać nie umiem, ale tam są kreski wydatków, a każda kreska to grosz, co krzyżyk to 10 groszy, co kółko to złoty; rachujcie co pisać umiecie, ja pisać nie umiem

służyć też do rachowania młodzikom nie godzę się". Opłaciwszy ten nieskończony rachunek a niechcąc się dłużéj dać oszukiwać, ukończył Pieniążek swoją żołnierkę i pierwszą dobę życia, a drugą epokę: *młodzieństwo* rozpoczął na dworze króla Stefana. Pod rycerskim królem dworak został istnym rycerzem, a pierwszy swój zawód rozpoczął pod Gdańskiem „statecznością, trzeźwością i pilnością". Pilności niemało potrzeba było na dworze wskazanym: „mało nie na każdy dzień okrom niedzieli na przejazdki przychodziło jeździć, to ze psy, to z sokoły, to piechotą ławą rozciągnąwszy się ku wypędzeniu na plac zwierza". Pracowite życie było jednak wesołem i nie było zazdrości ani złéj woli na dworze Stefana, bo „proporcionaliter według zasług nagroda bywała", a zasługi pan baczném okiém oceniał. Na wojnę ciągnąc z Newla do Połocka, Pieniążek utracił swe skarbne wozy i konie, za co mu król wynagrodził. Pod Wielkiemi-Łukami został porucznikiem, odznaczył się obok Temruka i dał możność odznaczenia się swym towarzyszom. Z pod Wielkich-Łuk posłano go na Podole i Wołyń. Pieniążek stał leżą w Torczynie, a pod Zasławiem i w Zatorcach pogromił Tatarów; oczekiwał hojnych względów Stefana Batorego, ale w tym czasie król umarł. Był potém na elekcyi jako stronnik Zygmunta III i on pierwszy zaniósł Annie Jagiellonce wieść o jego obraniu i z listem do króla udał się do Szwecyi, a zastawszy go w Kolmarze, pierwszy mu zwiastował dobrą nowinę. Otrzymał wnet koniuszowstwo nadworne, dwa starostwa i został rękodajnym sługą królewskim. Na koronacyę prowadził poczet wojska, ale tu mu powiodło się niefortunnie: stronnicy Maksymiljana napadli nań, zabrali mu wozy z rzeczami, konie i sługi; a gdy przyszło do objęcia starostw, fakcye możniejszych już się chlebem

zasłużonych podzieliły. Kiedy Pieniążek przekładał swe skargi powiedziano mu: „Tyś pana prowadził, tam też się nagrody upominaj“. Trochę zażalony pan Krzysztof, kilka kart swojego pamiętnika poświęca na dowiedzenie, że nietrafne rozdanie starostw było pierwszą przyczyną nierządu. Tymczasem fortuna uszczuplona młodocianą żołnierską hulanką, a potém obarczona długami na wojnę i dworszczyznę, zeszczuplała i długi pana Krzysztofa urosły. Musiał hulać i dworować nielada kiedy do tego przyszło, że przedał 13 wsi na uspokojenie długów, a resztę ogromnéj snadź fortuny, zagarnął mu prawniczym wykrętem jakiś przyjaciel „słodki jak chrzan“; do tego niemal przyszło, że już mu „na ziemi ojców nie było kędy konia rozsiodłać“. Pieniążek zamierzał udać się do Malty, gdzie brat jego będąc kawalerem miał swe zasługi i poważanie; lecz niewinnie wplątany w sprawę o zabójstwo niejakiego Kępanowskiego, zmuszony był pozostać w kraju i osiadł na reszcie szczupłéj ojcowizny, pojąwszy w małżeństwo Urszulę Leżyńską. Ostatni ten okres swojego życia, jak przystało na polskiego ziemianina, przepędził doma na drobnych obywatelskich posługach i gospodarstwie. Z lubością kreśli te swoje zabawy. Miernością i statkiem obwarowany, „z miłością ludzką, z dobrotliwością przeciw poddanym, w przystojnym obejściu z niemi,“ w pracy pędził swe życie „jako kopając rolę sprawując, stawy budując, stada chowając, bydła, owiec co najwięcéj (tém folwarki stają), nuż chmielniki naprawując, pszczelniki hodując“. I potomstwem go Bóg pobłogosławił. Znękany życiem, widzi na wsi wypoczynek leczebny dla ducha i ciała. Z pełnego serca w wiejskiej ochronie wykrzyka: „Już (mię) tu nie trapi wytworność dworska, żądze i wyniosłe przemysły dobrego mienia, już nie trapią owe nowiny zachodzące

z różnych państw, ani sen przerwan nie bywa żądliwą dworską zazdrością, ani bliźniego ku podejściu zamyśliwana, a żywot gospodarstwa te wszystkie wady w człowieku uspokaja i owe troskliwe urazy dla człowieka mniéj potrzebne odpędza". Tak się Pieniążek gotując do śmierci, we wsi Lasochowie w r. 1608 skreślił swą autobiografię przypisując ją miłościwym Panom stanu rycerskiego (to jest szlachcie). I trafna to była dedykacya: bo on sam był najwyborniejszym typem polskiego owych czasów szlachcica; w nim wybitnieją wady, w nim cnoty swéj kasty. I dla tych powodów zastanowiliśmy się tutaj nieco obszerniéj nad autobiografią Pieniążka, ciekawą a mało znaną pomimo ogłoszenia jéj drukiem.

Do obecnego oddziału autobiografii i pamiętników zamieszczamy tylko te, w których mocniéj wybitnieje osobistość autora, a sprawy historyczne stoją na drugim planie. W tak urządzonéj społeczności jak dawna Polska, trudno znaleźć pamiętnik pozbawiony historycznego interesu: bo każde by najpoziomsze indywiduum brało żywy udział w sprawach krajowych. Pamiętnikow ściślej historycznych uczynimy przegląd poniżej, mówiąc o źródłach pomocniczych do historyi—tu miejsce jest dla rzeczy ściśléj osobistych. Idąc zatém koleją czasu, odkładamy do następnego rozdziału pamiętnik Żółkiewskiego, bo wszystkie słowa i wszystkie czyny wielkiego hetmana mają wyższość dziejową. Właściwsze tutaj (lubo nie całkiem) miejsce ma *Dyaryusz Janusza Tyszkiewicza*, umocowanego na sejmie 1625 r. do traktowania ze Szwedami. Dyaryusz ten z rękopismów Albertrandego ogłoszony przez p. Wójcickiego w Bibliotece star. pis. pols., jest pamiętnikiem czysto prywatnym, sklejonym z dokumentów i listów. Autor rozpoczyna go od sejmu i zaraz przytacza całkowicie list okólny Zygmunta III do stanów państwa; nastę-

pnie wypisuje niektóre miejsca z konstytucyi, dalej protestacyę posłów ziemskich. Przystępując nakoniec do swoich rokowań ze szwedami, znowu przytacza swe listy do króla, do podkanclerzego litewskiego Sapiehy, do Łubieńskiego podkanclerzego koronnego, oraz odpowiedzi tychże osób. I znowu listy i znowu odpowiedzi, gdzieniegdzie tylko przeplatane relacyą o pobudkach jakie te listy spowodowały. Naturalnie, że taki sposób pamiętnika jest najdokładniejszy, lecz gdzie nie idzie o interes historyczny wielkiéj wagi, podobne listowanie utrudzając czytelnika, topi przedmiot w nieskończonéj gadaninie.

W innej formie i dla tego więcéj interesującą jest *Relacya* tychże rokowań ze szwedami przez innego delegata *Jakóba Zadzika biskupa chełmskiego*; znać tutaj sumiennego sprawozdawcę i zarazem biegłego dyplomatyka. Biegle i gorąco bronił Zadzik interesu Zygmunta III, śmiało zdzierał maskę z chytrego postępowania Karola Sudermańczyka, logicznie konkludując, że krzywdy jakie król i Rzeczpospolita polska od szwedów poniosła, wymagają wynagrodzenia i ustąpienia wojsk szwedzkich z Polski; kolejno przytaczając zarzuty i odpowiedzi stron obu, Zadzik wyczerpuje przedmiot do ostatka. Szkoda że tak szczegółowo opisany wypadek nie jest ważniejszym w historyi, bo owe rokowania jak wiadomo rozchwiały się na niczém. Zygmunt przy prawach, a potomek Karola Sudermańskiego został przy tronie szwedzkim.

Więcéj należącym do przedmiotu obecnego rozdziału jest Pamiętnik Krzysztofa Zienowicza wojewody brzeskiego, o sławnych zatargach o księżniczkę Słucką, jakie miały miejsce w Wilnie pomiędzy domami Radziwiłłów a Chodkiewiczów: p. t. *Tragedya albo początek upadku znacznego w księstwie litewskiém.* Zienowicz

jeden z komisarzy przysłanych przez króla dla uspokojenia téj gorszącéj sprawy, spowinowacony krwią z Chodkiewiczami a skojarzony wspólnością wyznania z Krzysztofem Radziwiłłem, jako pojednawca i jako dziejopis téj sprawy pokazał swą biegłość. W prostéj a rubasznéj relacyi, umiał schwycić charakterystyczne rysy i pychy Radziwiłła i stałości Chodkiewiczów i nawet kilku rysami fizyonomię całéj społeczności na Litwie, oraz stosunków rozmaitych możnowładców z téj lub owéj strony. Jeden ze współczesnych powieściopisarzy na tle Tragedyi Zienowicza, usnuł cały historyczny romans i wyznać należy, że szczególniéj wybitnieją w nim te charaktery, które skreśliła poprostu ręka pana wojewody brzeskiego.

Znany *Albrecht Radziwiłł* książę na Ołyce kanclerz litewski, zostawił w języku łacińskim niezmiernie cenne dwa *Pamiętniki* z czasów panowania trzech Wazów. Pierwszy z nich odszukany w archiwum Nieświeżskiém przez p. Edwarda Kotłubaja i na język polski przełożony nosi tytuł: *Skrócenia* (Epithome) większéj historycznéj pracy, która w oryginale znajduje się w rękopismach biblioteki Ossolińskich we Lwowie i w niéj objęte jest panowanie Zygmunta III, którego Radziwił był poufnym przyjacielem; nie mając fizyonomji ściśle historycznéj, wybornym przecie do historyi jest materyałem. Dobrze lubo stronniczo skreśla rokosz i figurujące w nim postacie Zebrzydowskiego, Bernarda Maciejowskiego i Janusza Radziwiłła. Wojna z Rossyą ale najbardziéj klęska pod Cecorą i zwycięstwo chocimskie, skreślone są piórem zręcznem lubo zawsze z pewną stronnością. Obszernie opisuje zamach Piekarskiego na życie króla i królewicza oraz rozmaite dworskie anegdoty, opisuje żywo jako dworak. Obraz owoczesnych Niemiec, Francyi i Rzymu, znajdzie czy-

telnik w tym Pamiętniku lepiéj skreślony, niż w podobnym z téjże epoki piśmie Jakóba Sobieskiego. Dłużéj się zastanowiwszy nad wojną szwedzką, na któréj był z królem i gdzie nieraz dla otrzymania pewnych wojennych korzyści, swe własne wsi i dwory palić rozkazał,—Radziwił zaledwie wzmiankując o następnych wypadkach, poświęca kilka kart śmierci Zygmunta III, przy któréj się znajdował. I tu znowu spotykamy mnóstwo drobnych na pozór, ale charakteryzujących czyny i ludzi szczegółów.

Jako dalszy ciąg poprzedzającego jest drugi pamiętnik Radziwiłła, wydany przez Edwarda Raczyńskiego. Znajdujemy tam znowu ostatnie chwile Zygmunta III, postać Urszuli Majerinn, Władysława IV, Cecylii Renaty, śmierć Władysława IV w Mereczu, postać Jana Kazimierza, pobieżne opisanie teatrów na dworze królewskim, pocieszną rywalizacyę miłośną starego kanclerza z jego młodym synowcem Januszem Radziwiłłem i mnóstwo innych drobnych ale ciekawych wypadków. Dworak nie myśląc o tém, nieraz dopełnił w swych pamiętnikach to, czego poważni historycy zaledwie się dotknęli.

Nieszczęsne czasy Jana Kazimierza, lepiéj podobno odbiły się w Pamiętnikach niż w owoczesnéj historyi. Poczniymy szereg ich przeglądu od Pamiętników Stefana *Wydżgi* arcybiskupa gnieźnieńskiego p. t. *Opisasanie wielu poważniejszych rzeczy, które się działy podczas wojny szwedzkiej w królestwie polskiem od roku Pańskiego* 1655 *do* 1660, wydanych przez K. W. Wójcickiego. Autor zajmujący wysokie polityczne stanowisko i nieprożen historycznéj zdolności, zostawując „lepiéj utemperowanym piórom“ opisanie dziejowe wojny szwedzkiéj, przedsiębierze skreślić czyny Maryi Ludwiki królowéj polskiéj, zaprawdę godne dziejopisa.

Widzimy tutaj Maryę Ludwikę w Krakowie, gdy na wieść o wejściu szwedów, jak przystało na bohaterkę chrześcijańską, wznosi pierwszą myśl do nieba, odwiedza klasztory, ubóstwu sypie jałmużnę, modli się, troska nad ufortyfikowaniem miasta, zaopatrywa je w żywność i do boku swojego senatorów zgromadza. Po przegranéj pod Opoczném zmuszona jak wygnanka zamieszkać na Szląsku, pełna męztwa i wiary w Opatrzność, sprzedaje lub zastawia swe klejnoty, sypie hojną dłonią pieniądze wojsku, szle upominki hanowi tatarskiemu. Wspaniały rys charakteru królowéj podaje autor w chwili, kiedy przysłany od senatu Jan Leszczyński wojewoda poznański, delikatnie z ogródkami oświadczył jéj, że jedynym środkiem ocalenia kraju jest zrzeczenie się korony przez Jana Kazimierza. „Król opuszczony od wszystkich, z granic polskich wyciśnony, wojsko w cudzą służbę wciągnione, województwa nieprzyjacielowi hołdujace, ziemie zawojowane, serca i animusze synów koronnych rozstrojone, posiłki zewsząd i nierychłe i niepewne i ledwie podobne". To szeroko i poważnie wywiodłszy (Leszczyński) nie mógł konkludować, bo nie dopuścił wstyd; zapłonąć bowiem się przyszło na tak niesmaczą konsekwencyę, która każdy inny umysł sturbować i rozgniewaćby była mogła. Ale królowa na wszystkie fortuny losy arcy gotowe mając serce, pokazywała chętną, łaskawą, poufałą i skłonną do wszelakiej approbacyéj cerę, znak dając aby kończył i pokazując, że żadna rzecz ani urazić ani przerazić jéj nie mogła". Po usłyszeniu fatalnego oświadczenia rzekła: że król nie cofnie się przed żadną dla dobra kraju ofiarą, ale dodała, że: „*nic niemasz pod słońcem tak trudnego, czegoby zgodna odwaga dokazać nie mogła.*"

I wzięła przedsię szczepić zgodę; niewiasta odwagą dać wzór bitnemu zycerstwu. Jéj wpływom przypisuje

autor powrót większéj części wojsk pod sztandary prawego monarchy i rychły Jana Kazimierza do kraju powrót, który ożywił serca zachwiane. „Poprostu — mówi Wydżga — ten przyjazd był to duch jakiś, który ożywił wojska, co zjednoczył i osoby i rady i serca.“ A królowa na Szląsku pilno się krząta: już to krzepi zbiegłą szlachtę, już to układa się z dowódcami szwedzkiemi i przywraca kilka miast zajętych, już ostatecznie zjednywa Tatarów krymskich na stronę Polski. Wraca do kraju i pod Chojnicami w podróży otrzymuje wiadomość, że szwedzi są niedaleko; Czarniecki towarzyszący królowéj spieszy ją uspokoić, ale niezlękniona niewiasta rzecze: „jedź Waszmość z błogosławieństwem Bożem, a bądź tego pewien że się nie poddamy łatwie, doczekam tu waszmości“.

Wydżga bierze stronę królowéj, iż wolała raczéj traktatami zobowiązać Rakocego do wyjścia z Polski, niż widzieć go wypartego mocą oręża, potém przytacza jako przykład jéj miłości dla kraju ochocze zezwolenie na zastawienie Austryi żup solnych stanowiących dochody królewskiego stołu, nakoniec za dowód jéj biegłości politycznéj stawi, że nie chciała zezwolić na wysłanie z Warszawy posła francuskiego, lubo Francya dopomagając Szwedom jawnie dała poznać swoją dla Polski nieprzychylność. Zaiste! potomność oddając cześć dzielności niewieściéj jakiej Marya Ludwika dała, tyle dowodów, nie może się zgodzić na trafność i bezinteresowność jéj dyplomatycznych widoków. Rokowania o pokój ze szwedami i cesarzem i znowu pochwały królowéj, kończą Pamiętnik Wydżgi.

Lepiéj jeszcze niż w tym pamiętniku, maluje się niepospolity charakter małżonki Jana Kazimierza w jéj *Listach do pani Choisy*, które p. Granier de la Marinière odszukał, a Al. hr. Przezdziecki przełożył z fran-

cuskiego. Jesto jeden z najwyborniejszych pamiętników z czasów zdobycia Warszawy przez szwedów 1656 roku skreślony poufale przez jedną z bohaterów tego pamiętnego wypadku (Bibl. Warsz. r. 1851). Przebieżmy te listy zwracając główną uwagę na historyczną postać autorki.

Pod d. 22-m marca pisząc z Głogowa na Szląsku, Marya Ludwika przenikliwością kobiecą zgaduje że Rakocy działać pocznie w jedną rękę ze szwedami, instynktowie lęka się Chmielnickiego z biegłością dyplomaty opowiada w innym liście położenie krajów wojujących, jak strategik wylicza wojska i ich położenie i wśród tych ważnych rzeczy znajduje czas i miejsce przypomnieć, jak p. Zamojski tańcował w Paryżu na pokojach królewskich, donosić o jego miłości do małéj *d'Arquien* (późniéjszéj królowéj polskiéj Maryi Kazimiery) i wstawiać się za jakimś porucznikiem gwardyi królewskiéj francuskiéj. Najzimniej, najnaturalniéj jakby o jakim balu, opowiada o oblężeniu Warszawy, jak się z szańców przypatrywała biciu z armat jak działo przez nią postawione, niemało szkody w szykach nieprzyjacielskich sprawiło; rozpowiada cały plan bitwy bez przesadzonego bohaterstwa, bez strachu, tylko z uczuciem gniewu, bo już mniemała że się wojna skończy, bo już wojna *nudzić ją poczyna*. Jaka wzniosłość charakteru i powaga czynów! i zarazem co za pustota! Czując co działa dla Polski, nie lekce sobie waży popularności w kraju, z chlubą donosi o wszystkich oznakach współczucia jakie ją spotykają, wybornie kreśli charakter Polaków w boju, owszem wdaje się w rozprawy strategiczne, co dziwnie do twarzy téj szczególnéj niewieście.

Tychże smutnych a wielkich czasów, innego teraz bohatera przejrzyjmy. Naprzeciw obrazu dzielnéj nie-

wiasty postawmy postać bohatera mnicha, z modlitwą w ustach, z wiarą w sercu, z zapałem w oczach, z lontem armatnim w ręku. Przebieżmy dziwny łaciński pamiętnik księdza Augustyna Kordeckiego pod tytułem: *Nowa wojna olbrzymów przeciw ś. Obrazu N. Panny malowanego przez św. Łukasza i na Jasnéj Górze Częstochowskiéj umieszczonego* i t. d. (Nova gigantomachia contra Sacram imaginem Deiparae Virginis a S. Luca depictam et in Monte-Claro Częstochoviensi collocatam etc. Crac. 1655). Autor ducha Bożego pełen, opowiadając cudowny wypadek odpędzenia dziesięciu tysięcy szwedów od słabo obronnych murów Częstochowy, przez garstkę słabych mnichów i strwożonéj szlachty— nie występuje na pierwszy plan relacyi, lubo to miejsce jemu samemu należało. W cieniu kędy się przez skromność ukrywa, dostrzegamy go jednak i pytamy z zadziwieniem, skąd temu starcowi osiwiałemu w klasztorze przyszło to bojowe doświadczenie? ta biegłość w rokowaniach ze szwedami? ta wiara w ocalenia świętego miejsca pomimo wszelkich niepodobieństw? Prostotą i wiarą tchnie Gigantomachia Kordeckiego, tak jak prostotą i wiarą odznaczały się jego czyny w Częstochowie, kiedy krzepił ducha zakonników i szlachty, kiedy z pewnością siebie umawiał się ze szwedami, kiedy na modlitwie wznosił ręce ku niebu. Z prostotą i zimną krwią kreśli w swoim pamiętniku dzień po dniu, wypadek po wypadku, jak stary kronikarz co mówi o czasach dawno minionych, o dziełach, o których zda się tylko wiedział z podania a nie zwłasnego doświadczenia. Każda karta tego pamiętnika zdaje się być nacechowana tekstem psalmisty: „Nie nam, nie nam Panie daj chwałę ale imieniowi Twojemu!“

Czyż trzeba przytaczać treść Gigantomachii? Któż nie zna wybornéj powieści p. J. I. Kraszewskiego p. t.

Kordecki i przeglądu Gigantomachii przez tegoż autora (Athenaeum r. 1847 tom I.)?

Od wojen i wzniosłych historycznych postaci, rzućmy okiem na spokojną strzechę i rubaszną postać szlachcica owych czasów, spojrzyjmy na mały pamiętnik po polsku p. t. *Latopisiec albo kroniczka różnych spraw i dziejów dawnych i teraźniejszych z czasów z wieku i życia mego na tym padole płaczu* przez p. K. W. Wojcickiego (Petersburg, 1853). Są to relacye o rodzie autora, o nim samym i o współczesnych mu wypadkach w Polsce a raczéj na Ukrainie, któréj był obywatelem. Szkoda, że poglądy Jerlicza na wypadki krajowe nie były wyższe jak stanowisko zwyczajnego żołdaka, szkoda, bo żył długo, patrzał na wiele rzeczy i miał ochotę zapisywać co widział. Rozpoczął żołnierkę w 17-m roku życia pod hetmanem Żołkiewskim, podczas niepomyślnego przymierza jakie ten zawarł z Turkami pod Buszą, potém przepisywał Jerlicz dyplomata ruskie w kancelaryi mniejszéj pieczęci za podkanclerstwa Jędrzeja Lipskiego, następnie znowu się zaciąga do żołnierki; raniony pod Chocimem w nogę, po krótkiéj jeszcze wojaczce osiadł w Chodorkowie na Rusi, żeni się, traci dwakroć fortunę od rabunków, jeszcze raz udaje się na chléb żołnierski pod chorągiew Czarnieckiego, którego zgonowi był obecny, następnie przeżywszy dwie żony i kilkoro dziatwy, udaje się do Ławry kijowskiéj na dewocyę i tam pisze swój pamiętnik. Nie wiele się z niego dowiadujemy o wojnie Chocimskiéj, więcéj rzuca światła na panowanie Władysława IV i na jego zamiary uderzenia na Turków celem wyjarzmienia Grecyi — myśl ulubiona owoczesnéj dyplomacyi, czego mamy dowód w pieniach Sarbiewskiego. Ale najszczegółowiéj zastanawia się nad wojnami z Kozaczyzną i nie dziw, bo najlepiéj je poznał, bo sam był ich ofiarą, bo re-

ligiją grecką zbliżony do Ukrainy a rodem szlachcic polski, najlepiej pojmował ducha obojéj narodowości pojęć i potrzeb. Zresztą w pamiętniku Jerlicza znajdujemy kilka rysów do postaci historycznych Koniecpolskiego, Czarnieckiego, Chmielnickiego, Radziejowskiego i Jana Kazimierza, któremu widocznie nie sprzyjając daje nazwę Kazipokój. Są tu spisane lata głodu, moru, szarańczy, śmierci znakomitych w kraju osób i t. p. przytacza wierszyki i paszkwile jakie kursowały w kraju: jak pieśń ruska o Mikołaju Potockim, *Ojcze nasz* do Jana Kazimierza, wiersz na zgon Gąsiewskiego i t. d. —słowem historyk epoki ostatniego z Wazów, niejeden ciekawy szczegół znajdzie w Jerliczu. Pamiętnik jego jakkolwiek suchy, wart jeszcze uwagi badacza dziejów jako wyraz poglądów i opinii owoczesnéj szlachty polskiéj na Ukrainie, któréj typem może się nazwać Jerlicz.

Wieńcem pamiętników nie tylko w naszéj epoce Wazów, ale i w całéj literaturze polskiéj, są *Pamiętniki Paska*. Autor ich jak Jerlicz jest tylko prostym szlachcicem, żył w tychże co Jerlicz czasach i jak on zapisywał poprostu rzeczy na które patrzał, których był uczestnikiem i jak Jerlicza—pamiętnik Paska, należy przez połowę do epoki Wazów i królów obieralnych. Był to sobie prosty rycerz polski, życie jego daje się krótko streścić: służył w wojsku pod Czarnieckim przeciw Rakoczemu i szwedom, zawsze prawie nieodstępny od wodza, dzieląc z nim roskosz i biedę, był w Danii i pod koniec panowania Jana Kazimierza osiadł na wsi w województwo Rawskiém, potém w Krakowskiém, nanoniec w Sandomiérskiém, pełniąc urząd komornika ziemskiego, jeżdżąc na sejmy, marszałkując parę razy na sejmikach rawskich, znany i lubiony od królów Jana Kazimierza i Jana III,—oto cała treść życia pana Paska. Ale słuchaj kiedy sam to życie opowiadać za-

cznie, a doznasz dziwnego uroku; bo też wojak, dworak, bywalec, człek pełen fantazyi, jak sam powiada, umiejący się wszędy znaleść. umie też opowiedzieć swe przygody. Nie ma pretensyi do uczoności i morałów jak pan Prokop Pieniążek, nie prawi suchych relacyj jak pan Jerlicz—tylko znać, że mu acz niewprawnemu do pisania pióro języka nie krępuje, opowiada po prostu, żwwo, malowniczo, cudnie oddając koloryt swojego wieku i stanu. Czy to opisuje Daniję i swoje w niej przygody, czy obozowe hulanki, czy w kilku słowach kreśli charakter jakiegoś żołnierza współrówiennika, czy obraz jakiéj bitwy lub oblężenia, czy swoje zaloty, czy rozmowę z królem—to wszystko tak naturalnie i w sposób tak pełen prawdy, że widzisz, że słyszysz, nietylko to co opowiada, lecz wszystkie akcessorya wypadku. Pamiętnik Paska drga życiem, działa na wyobraźnię, stawi nas w owych czasach, w kole owych szlachciców bitnych, gwarnych, niesfornych, pobożnych, lubiących hulankę, kochających ziemię rodzinną. Ten niezrównany ton opowiadania był powodem, że długo po wyjściu Pamiętników Paska miano je za podrobione artystyczne odtworzenie czasów Jana Kazimierza, tak dalece że nawet niepospolity znawca starożytnéj naszéj literatury M. Wiszniewski podzielał to zdanie—ale oczywistość wykazała, że pamiętniki są autentyczne. Znaleziono jeden ich odpis w Poznaniu, drugi w Petersburgu, tak, że publiczność przekonać się mogła, iż nie w nasze czasy powstały, ale są ubiegłych epok rzeczywistym zabytkiem. Zaiste, ktoby dziś napisał coś podobnego, chlubić się nie zaś kryć miałby prawo z podobną pracą. Na co by się zresztą przydało to mistyfikowanie współczesnych? zaiste dla tych uwag musielibyśmy uznać autentyczność Paska, gdyby nawet wie-

jąca z nich woń starożytności o niej nas nie przekonywała.

Tyle o pamiętnikach. — Do lekkiéj literatury należą jeszcze: *Romans* i *Powieść*. W epoce Jagiellonów przytoczyliśmy kilka utworów, mogących przy pewném złudzeniu nosić to imię; w obecnéj musimy ograniczyć się krótkiemi wzmianki o kilku w tym rodzaju utworach: *Historya o Magiellonnie i Fortunacie* wierszem napisana czy tłumaczona przez Andrzeja Dębowskiego (Kraków, 1586) — jest przeniesieniem na naszą niwę zachodniego romansu rycerskiego: praca ta pozostała bez powodzenia i nie wywołała mnogich przykładów. Tenże Dębowski przełożył dwa inne romanse, jako to: *Historyę o królu greckim* i *Izmondę*; wiemy ze wzmianki o *Historyi o szpetnéj wdowie* i o innéj *Historyi* p. t. *Beresola*. Tego rodzaju utwory na tle czysto zmyśloném (jak np. *Historya o zburzeniu Troi*, wyszła przed r. 1589), albo biblijném jak (*Historya Judyt paniej a wdowéj cnotliwéj*, 1641) zawsze celowały moralną myślą — lubo o malowaniu charakterów w powieści nie miano jeszcze wyobrażenia. Zaliczamy jeszcze do romansu (nie mając gdzie indziéj) parę utworów dziwnéj fantazyi; takiem jest tłumaczenie z niemieckiéj książki *Eulenspiegel* (źwierciadło sowy) noszące tytuł: *Sowizrzał krotofilny i śmieszny*, opisujące rozmaite koncepta i figle bohatera; taką jest *Peregrynacya Maćkowa z Chodawki Kurpetowego syna a Nawłokowego brata, którą opisał Kopera na kobylim pargaminie*, gdzie bohatér zwiedza dziwne kraje kędy są mosty z pajęczyny, bramy z komarowych goleni, zwód z twarogu, gdzie noszą żupany z serwatki, pasy z cukru i t. p. brednie—które nie miały obiegu, chyba w bardzo niewybrédnem kółku czytelników.—Oto jest wszystko, co powiedzieć możemy o romansie i powieści za Wazów.

Bo romans zachodni nie mógł u nas pozyskać praw cywilnych. Rycerski Polak, goniący na ostre z Turkiem i Tatarem o całość ziemi, żony i dziatwy—nie mógł z wielkiém współczuciem słuchać dziejów błędnego rycerza, goniącego po świecie i szukającego przygód w imie pani swéj myśli; niewiasty nasze za nadto żyły pobożném i domowém życiem, aby się zdały na bohatérki podobnych *historyj*. Romans nie miał tych co dzisiaj podpór swojego istnienia. Zadania obyczajowe skupiały się na kazaniach, w satyrycznych broszurach, dzieje miały swoje poważne kroniki i pamiętniki; wśród życia czynnego Polaków nie było czasu dać wybujać fantazyi, rozmarzać ciekawość do słuchania powieści.—Jeśli się szlachta w kółko bratnie zebrała, albo jeśli pod strzechą kmiotka zabłysło ognisko wesołej wieczornicy—niepotrzebowano udawać się do drukowanych romansów: tam żywotne zadanie sejmkowe, tam wspomnienie przeszłych bojów, tam nakoniec baśń czy klechda domowa, wystarczały aż nadto do zabicia wieczoru. Nie pojmowaliśmy romansowych postaci zachodu;—romans i powieść nie ogarniały jak dzisiaj wszystkich zadań sztuki albo zadań społecznych.

Romans byłby w Polsce próżen interesu — a więc prawie nie było u nas romansu.

SPIS

ALFABETYCZNO-BIJOGRAFICZNY AUTORÓW

wymienionych w trzech tomach Dziejów Literatury w Polsce, dodany stosownie do przyrzeczenia Lud. Kondratowicza, wyrażonego w przedmowie do I-go tomu.

(W nawiasach umieszczone w ciągu lub przy końcu każdego acapite liczby rzymskie i arabskie, są wskazówką tych tomów, w których jest mowa albo wzmianka o tychże samych autorach).

Abrahamowicz Jan (T. II str. 275) wojewoda smoleński, gorliwy obrońca wyzn. ewangel. na Litwie, zmarł 1599 r. oprócz przytoczonego dzieła wydał wiele innych. O życiu jego ob. dziełko bezimienne *Justa funebria* 1599 in 4-to.

Abu Maasar niewłaściwie *Albu manazar*, największy astrolog arabski w XII wieku i bardzo sławny człowiek, rodem z Balk w Khorazanie, zostawił liczne dzieła astronomiczne z tych najważniejsze, z którego czerpali pofesorowie krakowscy, wyszło po łacinie w Wenecyi 1489 r. p. t. *Apomasaris Introductorium ad astronomiam* (I — 196).

Acernus ob. *Klonowicz.*

Adam, Polak autor najdawniejszéj sztuki dram. (II—109).

Adryan, zakonnik ś-go Franciszka. Najdawniejszy przekład polski dzieła Tomasza a Kempis *O naśl. Chryst.* (II—200). Według Juszyńskiego, który pierwszy odkrył tłumacza, on tylko poprawiał przekład jednego z braci zakonnych. Ob. Jocher w t. III str. 177.

Adryan Brandeburczyk, wydawca Figlików Reja (I-327).

Afer Konstanty medyk, rodem z Kartageny, zmarły w drugiéj połowie XI wieku, który kształcił się w sławnéj naówczas arabskiéj akademii w Bagdadzie i pi-

sma lekarskie Arabów dla szkoły salernitańskiéj na język łaciński przełożył; wyszły one pierwszy raz w Bazylei 1536. (I—192).

Agricola Rudolf, poeta łacińsko-polski w XVI w. osiadły w Krakowie od 1509 r., potem profes. tamecznéj akad; prac jego wyliczają 30. (I—191, epigr. łac. 204, liter. łac. 244—o nim 283).

Albert Wielki, filozof średniowieczny, nazywał się Albert hr. Bollstadt ur. 1205 zm. 1289 r. Wstąpiwszy do Dominikanów, wykładał filoz. i teolog. w Paryżu i Kolonii; pierwszy filozofią Aristotelesa nagiął do teologii. Biegły przytem w fizyce i naukach przyrodzonych ztąd otrzymał miano wielkiego. Dzieła jego w 21 tomach zebrane wyszły w Lyonie 1651 r. (I—193).

Albert Jastrzębiec, *Laurentius* ob. Jastrzębiec Wojciech.

Albert starszy, pierwszy książe pruski, 1490—1568 (I—169.—Jego dzieło wojsk. II—251).

Albert z Brudzewa, ob. Brudzewski Wojciech.

Albumanazar, obacz Abu Maasar.

Alciato Paweł, Włoch, lekarz osiadły w Polsce, zm. w Gdańsku 1565 r., brał udział w przekładzie biblii brzesk. (II—224).

Alvarez Emanuel albo *Alvar*, jezuita portugalski, rektor kolleg. Coimbra, autor głośnéj i używanéj od XVI — XVIII wieku gramatyki łacińskiéj, wydanéj pierwszy raz w r. 1574 (III—320).

Amboise (*d'*), dworzanin króla Henryka Walezyusza z nim przybyły do Polski i z jego polecenia opisywał nasz kraj wspólnie z Vigé'nerem Błażejem. (II—177).

Andrzej ob. Jędrzej.

Andrzej Laskary z *Gosławic* ob. Laskarys Jędrzej.

Antonin z *Przemyśla* kaznodzieja dominik. z końca XVI w. zm. 1619 r.—Rożaniec (II—202).

Antonin Jan, lekarz-poeta XV w. przyjaciel Janickiego. (I—310).

Anzelm Polak, jego podróż do Jerozolimy wyszła naprzód po łacinie w Krakowie 1514 r. p. t. *Descriptio terrae sanctae ejusque itinerarium*; przedruk w *Bibl. Univ. Franc. J. a S. Ant.* t. I p. 88, znajduje się także w *Antiquorum Lectionum Henrici Canisii Ingolstat* 1601. t. 5. (II—160).

Appulejus Lucius, filozof grecko-rzymski żyjący w II wieku po nar. Chr., ur. w Afryce ok. 30 r.; o jego dziełach ob. Prantl w *Geschichte der Logik*, naśladował go Morsztyn (III—90).

Aratus z Soli albo *Pompejopolis* z Cylicyi, poeta grecki, żyjący, około r. 270 przed Chr. współczesny Teokryta, napisał według systematu Endora z Knidos dwa poemata astronomiczne *Phaenomena* t. j. Zjawiska i *Diosemaja* Zwierciadło, gdzie podaje zasady zmian atmosfery. Pierwszy najsłynniejszy tłumaczył z greckiego na łaciński najprzód Cicero, uzupełnił zaś tenże oraz z błędów poprawił Jan Kochanowski i wydał p. t. *M. T. Ciceronis Aratus ad graecum exemplar ex pensus et locis mancis restitutus a Joan Cochanovio*, Kraków, 1579 in 4-to; wyd. 2-e tamże 1612 in 4-to. Toż po polsku; *Phaenomena* i t. d. z tablicą znaków niebieskich. O tem dziele (I—250, II—52, 96).

Archimedes, wielki matematyk starożytności żyjący od 287 — 212 przed nar. Ch., z którego doświadczeń korzystał Kopernik (II — 282).

Arseniusz, biskup Elazonu właściwie arcybiskup helasoński t. j. Tessalii, żyjący w XVI w., z polecenia Jeremiasza patryarchy konstantynopolitańskiego bawił przez dwa lata we Lwowie i ułożył pierwszą gramatykę ruską, drukowaną 1591 (I—221).

Artomius Piotr, słynny kaznodzieja ewangelicki, żył

od r. 1552 — 1609; właściwie miał się nazywać po polsku *Krzesichleb*, był pastorem i kaznodzieją odznaczającym się wymową po rozmaitych miastach polskich. Z dzieł jego najcelniejsze są: *Kancyonał* 1568, pierwszy zbiór pieśni kościelnych ewangelickich, polskich, często przedrukowywany i *Nomenclator tribus linguis* 1597, zbiór wyrazów francuzkich, niemieckich i polskich dla uczniów, używany długo po szkołach. (II—93, 415).

Arystoteles, jeden z największych filozofów i naturalistów greckich, żyjący od 385 do 322 przed n. Chr. wpływ jego nauki w Polsce. (I — 192, 193, wydany w Krakowie—284).

Aryusz, proboszcz w Aleksandryi, założyciel sekty od jego imienia zwanéj Aryanami, żyjący od 280—336 r. po n. Chr. (II — 226).

Avicenna Abu Ali Hosain, Ibn Abdallah, Ibn Sina, sławny filozof i lekarz arabski, żyjący od 980 — 1032 r. dzieła jego znane w Polsce (I — 198).

Baliński Michał, autor zasłużony w historyi i geografii Polski 1794—1863 r. w wydanéj wspólnie z Tym. Lipińskim Starożytnéj Polsce, umieścili nagrobek Szymonowicza (III — 59).

Baranowski Stanisław, heraldyk polski XVII wieku, dopełniał herbarz Paprockiego od 1584—1635 r., dzieło jego pozostało w rękopismie przechowywane po bibliotekach, z którego korzystał już Niesiecki (II—256).

Bartas Wilhelm de Saluste du, poeta francuzki, żyjący od 1544 — 1590 r. jego poemat tłum. na pols. (III — 121).

Baryka Piotr, pisarz dramatyczny polski żyjący w pierwszéj połowie XVII wieku. O jego dziele (II—122, III — 139).

Baszko Godzisław albo *Godysław Pasek*, kronikarz łacińsko-polski z połowy XIII w., najnowsze wydanie krytyczne jego kroniki w Bielowskiego *Monumenta Polon. hist.* 1873. t. 2 str. 453, o nim (I — 118).

Baudoin de Courtenay Jan, współczesny filolog słowiański rodem z Warszawy, kształcący się zagranicą kosztem rządu. Jedno z jego dzieł wspomniane (I—97) ma tytuł: *O drewnie-polskom jazykie do XIV stuletia*, Lipsk, 1870.

Bayle Piotr, filozof i teolog francuzki żyjący od 1647 — 1706, jego pochwała Szymonowicza mieści się w dziele *Dictionaire historique et critique*, Rotterdam, 1696, 2 vol. (III—56).

Bazyli Wielki (Święty) arcybiskup cezarejski w Kappadocyi, większy doktor kościoła, żyjący od 329—379 r. przekład znaczniejszych jego dzieł przez Iłowskiego. (I—250).

Bazylik Cypryan, wzorowy prozaik polski w XVI wieku, dworzanin Łaskich i Radziwiłłów; oprócz tłumaczenia Modrzewskiego, o którem II—135, przełożył nadto doskonale następne dzieła *Historya o srogiem prześladowaniu kościoła*, Brześć 1567; *Historya o żywocie Skandenberga*, z łacińskiego Maryana Barlecyusza, tamże 1569; *Historya spraw Atylli króla węgierskiego* z łacińskiego, 1574.

Bellay (du) Joachim, poeta francuzko-łaciński, żyjący od 1524—1560 r. na którego dziełach kształcił się Jan Kochanowski (II — 14).

Bemba Tomasz. Przytoczone w (t. III—158) dzieło *Monita salutaria*, wydane bezimiennie 1615 r. rzeczywiście jest pióra Mateusza Bembusa jezuity, jak o tem przekonywa Brown w *Bibliotece pisarzów* str. 365.

Bembo Piotr, kardynał, znakomity uczony włoski,

żyjący od 1470 — 1547, w stosunkach z polskiemi. (I—286).

Bembus Mateusz, jeden z pierwszorzędnych kaznodziei polskich żyjący od 1567—1645 r. Oprócz przytoczonego dzieła (II—327), napisał innych 20. Z kazań jego najcelniejsze ma tytuł: *Wizerunek szlachcica prawego*, Kraków, 1617.

Bendoński ob. Szymonowicz Szymon.

Benedykt Polak, zakonnik franciszkanin, wysłany był przez papieża w r. 1246, mylnie zatem złożono 1264. Podróż jego wydał pierwszy raz kompletnie Avesac, F. Arthus, Bertrand Dondey-Dupré, 1839 r. w Paryżu p. t. *Relation des Mongols ou Tartares première edition complete.* Inne edycye w kollekcyi Bergerona i kollekcyi rządowéj, tomów XL w r. 1830. O nim (I — 125, II — 154).

Benedykt z Koźmina, jeden z celniejszych filozofów polskich XVI wieku, profesor akademii krakowskiéj, żyjący od 1497—1559 r. Mówca zawołany siłą i zadziwiającą wymowy obfitością, porywał i zachwycał słuchaczów, których tłumy na naukę jego uczęszczały. Ztąd powszechny odgłos przyznał mu zaszczyt najwymowniejszego z profesorów, tak, iż go z samym Erazmem z Rotterdamu równano. Wydał dzieła pisarzy klassycznych, między innemi: Lukana *Pharsalia*, 1533; Cicerona *Orat. pro rege Dejotaro*, 1531; Korneliusza Neposa *Vita Pomponii Attici*, 1533; Pliniusza i t. d. (I—209, 244, 245).

Benedykt z Poznania, który był w Wrocławiu dziekanem kościoła ś-go Ducha, napisał w XV wieku kronikę *Chronicon Polonicum, Prutenicum, Slesiacum et Hussiticum*, któréj rękopism znajdywał się w sławnéj z wielości rękopismów bibliotece Redygeryańskiéj we Wrocławiu (II—261).

Beneventano Marek, geograf, żyjący w XV i XVI wieku, mnich celestyński, wydał pierwszą mapę Polski i Inflant pod nazwiskiem Sarmacyi europejskiéj *Sarmatiae Europeae. Tabula ad mentem Claudii Ptolomei Alexandrini scriptoris veteris geographiae nobilissimi a Marco Beneventano Monaacho Coelestino, atque Joanne Cotta Veronensi, consumatissimo utroque mathematico, confecta.* Znajduje się w geogr. Ptolomeusza wydanéj w Rzymie, 1508 (II—252, 253).

Bernard z Nissy, profesor i rektor akademii krakowskiéj, zmarły 1490 r., znakomity teolog i kaznodzieja, naśladowca pobożności i cnót ś-go Jana Kantego, zostawił zbiór znaczny kazań, *Sermones de tempore et de Sanctis*, które w rękopiśmie zachowane są w bibliotece akademii krakowskiéj (II—188).

Beza Teodor właściwie *de Bèze*, poeta francuzki i reformator kościoła, żyjący od 1519 — 1605 r. Pomiędzy innemi jego przekład częściowy biblii wyszedł w r. 1588, z którego korzystali tłumacze polscy, (III—114).

Białobocki Jan, poeta polski żyjący od 1600—1691 r.; najprzód wojskowy, potem sekretarz królewski i obywatel ziemski. Pisał wiersze treści religijnéj, panegirycznéj i historycznéj, dość gładkie i czystym językiem. Znanych jego dzieł jest dziewięć, między temi oprócz przytoczonych w tomie III str. 114 i 124, celniejsze są: *Hymny o Najświętszéj Pannie*, Kraków, 1646; *Zegar w krótkiem zebraniu czasów królestwa polskiego wiekami królów idący*, tamże, 1661; *Cztery części świata*, Warszawa, 1691 i t. p.

Białobrzeski Marcin, jeden z celniejszych prozaików polskich XVI wieku, żyjący od 1522 — 1586 r. biskup kamieniecki, teolog i polityk biegły, wymowny, gruntowny. Oprócz przytoczonego dzieła (II — 191, 214),

wydał siedm innych po polsku i po łacinie; z tych zasługują na wzmiankę: *Katechizm albo wizerunek prawéj wiary chrześciańskiéj*, Kraków, 1567; *Kazanie o przyjmowaniu Ciała i Krwi P. Jezusa Chrystusa pod jedną osobą*, tamże, 1579; *O sekcie tureckiéj i jéj postępie za przemocą oręża*, 1580; *Orthodoxa Confessio de uno Deo quem Christiani Catholici credunt*, Kolonia, 1579 i t. d.

Bielawski Tomasz, wierszopis polski, żyjący w drugiéj połowie XVI wieku, oprócz dzieła przytoczonego w t. II str. 275, wydał: *Processya Wielkanocna z niektórem śpiewaniem kościelném tegoż święta właśnie przełożona*, 1591.

Bielowski August, współczesny znakomity historyk, poeta, obecnie dyrektor zakładu Ossolińskich we Lwowie ur. r. 1806, przytoczony jego przekład: Słowa o pułki Igora (I—83, 84), wyszedł p. t. *Wyprawa Igora na Połowców*, Lwów, 1733. Z prac historycznych nieśmiertelne zrobiło mu imię wydawnictwo: *Momenta historica Poloniae*, t. 1 r. 1864, t. II r. 1873.

Bielski Marcin, historyk 1495 — 1575 r. Pierwsza edycya *Kroniki świata*, o któréj (I — 270), wyszła w r. 1550, druga zupełnie przerobiona i pomnożona 1554, podobnież trzecia 1564. Inne jego dzieła, oprócz wspomnianych lub przytoczonych poezyj w t. (I—208, 239, t. II—84, 121), są prozą: *Żywoty philozophów*, Kraków, 1535; *Sprawa rycerska*, 1569.

Bielski Joachim, poeta-historyk, syn poprzedzającego 1540—1599. Dla uczczenia pamięci swego ojca, wyszła pod imieniem tegoż kronika najprzód w r. 1597, przedrukowana następnie w latach 1764, 1829 i 1856. (II—86, 270, III—23).

Birkowski Szymon, filolog, doktór medycyny, profesor wymowy w akademii zamojskiéj, żył od 1574 —

1626 r. Z dzieł jego dotąd znane *Dionyssii Halicarnassei de collocatione verborum graece et latine, Simon Bircovius recensuit et nunc primum convertit*, Zamość, 1602, wyd. 2-e 1604. Andrzej Schottus przedrukował tłumaczenie to w edycyi dzieł Dyonizyusza w języku łacińskim Hanoviae, 1615 i Upton w Londynie, 1728. Prace lekarskie pozostały w rękopismach. O nim (II—335; III—40).

Blandrata Jerzy, głośny XVI wieku sekciarz antytrynitarz zm. 1590 r. rodem Włoch, z powołania lekarz, dla swych przekonań religijnych przeniósł się do Polski w r. 1558 i tu bardzo czynnie zajmował się sprawami religijnemi: najprzód rozkrzewiał wyznanie kalwińskie, potem najskrajniejsze zdania Serveta, Socyna, Gonezyusza i własne. Jego czynności w Wilnie (I—215; II—218), jedno z tłumaczeń biblii brzeskiéj (II—224) zwolennik Serveta, (II—226, Socyna—227). Dzieła jego wydał Henke w Halmsadt, 1794.

Blażowski Marcin, wzorowy prozaik i poeta XVII wieku; piękny jego przekład kroniki Kromera wyszedł nie w 1606 lecz 1611 r., p. t. *O sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach koronnych polskich, ksiąg XXX*, Kraków, 1611; przedruk w Warszawie w zbiorze Bohomolca, 1767 r. Inne utwory tegoż są: *Tłumacz rokoszowy*, tamże, 1607; *Setnik przypowieści* 1607. Wyjątki z Enejdy Wirgiljusza *O Eneaszu trojańskim, księga XIII*-ta, Kraków, 1606. (O nim III—115, 155).

Błonia Mikołaj, znakomity kanonista i kaznodzieja w XV wieku. Mówca czasu swego zawołany i nietylko w kraju ale i zagranicą głośny; był kanonikiem warszawskim, plebanem w Czersku, towarzyszył biskupowi Ciołkowi na sobór bazylejski. Kazania jego wychodziły po wielekroć w Strasburgu, Krakowie i Ko-

lonii. Razem zebrane p. t. *Sermones Venerab. Magistri Nicolai de Blonye*, Kolonia, 1613; mieszczą kazania drukowane w Strasburgu w latach 1493, 1494, 1495 i 1498; w Krakowie 1519 i 1529, zawierające wykład teologii i martyrologią kościelną. Urywek z kazań jego polskich, drukowany w dodat. do Pism. pol. Maciejowskiego (I—156, 187, 198; II—185).

Bnina (Piotr z), herbu Łodzia, Moszyński, zmarły 1493 r., najprzód przemyski a potem kujawski biskup, którego rady i światła w najważniejszych sprawach Kazimierz Jagiellończyk zasięgał, napisał ostrą krytykę na kronikę Kadłubka, którą Maciej Drzewiecki w liście do senatora weneckiego Antoniego Mauroczeni umieścił. List ten znajduje się na początku historyi *De Venetorum tentatis contra Turcos* przez Kallimacha napisanéj, tłumaczony w Hist. lit. polsk. Wiszniewskiego t. 4, str. 12. Inne jego listy posiadała biblioteka akademii krak. (II—262).

Boczula, kronikarz zmyślony przez Dyamentowskiego w zeszłym wieku, miał być mnichem w krakowskim konwencie Dominikanów w r. 1268 (I—115).

Bodzanta, arcybiskup gnieznieński od 1382—1389 r. (I—124, II—185).

Bogufał, kronika jego obecnie krytycznie opracowana przez W. Al. Maciejowskiego, wydana w Bielowskiego Monumentach t. 2 od str. 453. (I—118).

Bogusławski Jan, ksiądz proboszcz w Michocinie, w Sandomierskiem, żyjący w drugiéj połowie XVI w. tłumaczył oprócz dzieła Sokołowskiego *Józef Sprawiedliwy*, Kraków, 1594 r. i mowę Warszewickiego „*O śmierci Anny Rakuszanki polskiéj i szwedzkiéj królowéj*“ tamże, 1599 r. (II—194).

Bohemus właściwie *Czech* Henryk, jeden z pier-

wszych professorów astrologii w akademii krakow. od 1424 r. Przepowiednie jego dosłownie umieszczone są w rocznikach akademii Radymińskiego pod r. 1427 (I—196).

Boileau Despreaux Mikołaj, poeta francuzki, żyjący od 1636 — 1711 r. Wydane przez niego w r. 1667 przepisy o sztuce rymotwórczéj *L'art poetique*, długo były wyrocznią. O tem dziele (I—255).

Bokaciusz, *Boccacio* Jan, poeta i najznakomitszy prozaik włoski, żyjący od 1313 — 1375 r. Arcydzieło jego, zbiór powieści *Il Decamerone*, miało wpływ na piśmiennictwo polskie w tłumaczeniach lub naśladowaniu (II—103, 128).

Bolzoni Bartłomiej, architekt w Polsce (III—138).

Bonamico Łazarz, mistrz akademii w Padwie, orędownik poety Janickiego (I—309).

Boner albo *Bonar* Izajasz, teolog krakowski, kapłan zakonu Augustyanów, żyjący od 1380—1471 r., policzony w poczet błogosławionych (I—188).

Bonfilio Marek, Włoch, dworzanin Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, żyjący w XV wieku, domyślny autor Żywota Długosza, umieszczonego przy kronice tegoż, wydania Dobromilskiego i Lipskiego. (II—155).

Boratyński Piotr, znakomity statysta i mówca, żyjący od 1509 — 1558 r., jeden z najuczeńszych prawników polskich. Mowy jego przytacza Ł. Górnicki w Dziejach (II—242).

Borowski Leon, profesor wymowy i poezyi w uniwersytecie wileńskim, żyjący od 1784—1846 r., przytoczone noty nad Szymonowiczem pozostały w rękopismie nieogłoszonym p. t. *Krytyczne rozbiory celniejszych pisarzy* (III—50).

Buonacorsi ob. Kallimach.

Brahe Tycho, astronom duński, żyjący od 1546 — 1601 r. Poezye jego na cześć Kopernika drukowane, są między innemi w życiorysie Gassendego: *Tychonis* i *Brahes vita*, Paryż, 1654. Wiersze (I—286).

Braun Dawid, bibliograf i krytyk polski, żyjący od 1664—1737 r. Rozbiory jego pisarzy polskich wyszły p. t. *De scriptorum Poloniae et Prussiae*, Elbląg, 1723 (III—97).

Brelius, jeden z tłumaczy Biblii brzeskiéj w XVI wieku, pracował nad nią w Pinczowie według Ringeltaubego (II—224).

Brent (Brentius) Jan *Brentzen*, rodem z Weil w Szwabii, wielkiéj nauki teolog, wysoko od samego Marcina Lutra ceniony, umarł 1570 r. (II—212).

Breth Jan, tłumacz biblii litewskiéj, żyjący w XVI w. (II—217).

Brodowski Ignacy, jezuita, Rusin ur. 1717, umarł 1760 r. Był nauczycielem po rozmaitych kollegjach, prefektem i rządził rezydencyą w Mścisławiu, gdzie umarł. Dyalog jego a raczéj drammat w 5 akt wyszedł p. t. *Krótkie opisanii akcyey z dziejów kościelnych i kronik polskich wybrano o chwalebnem męczeństwie św. Stanisława biskupa krak., która podczas generalnych sądów trybunalskich szlachetna młódź, Colleg. lubelsk. S. J. na scenę podaje*, Lublin, 1738 r. (III—132).

Brodziński Kazimierz, słynny poeta, ur. 1791 w Galicyi, um. 1835 r. w Dreznie. Przytoczone elegje Jana Kochanowskiego jego tłumaczenia, wyszły naprzód osobno w Warszawie, 1830 r. (II—36, 53).

Broniewski Marcin właściwie *Broniowski*, był dyplomatą, geografem i historykiem na dworze Stefana Batorego i Zygmunta III, żył w końcu XVI i pierwszéj połowie XVII w. Wysłany w r. 1582 w poselstwie

do Chana Tatarów krymskich bawiąc przez 9 miesięcy, wygotował opis tamtych krajów. Wydany pierwszy raz w Kolonii, 1594 r. p. t. *Martini Broniovii bis in Tartariam legati, Tartariae descriptio* (II—170).

Brosciusz Jan, tak pisał się po łacinie, po polsku zaś *Brożek* albo Brzoski, zasłużony w akademii krak. profesor, matematyk, medyk i rektor, gorliwy obrońca téjże przeciw Jezuitom żył od 1581—1652; ur. w Kurzelowie, um. w Krakowie. Wspomniane dzieło polemiczne w t. II str. 325 i 328, oraz w t. III str. 164, wyszło w trzech częściach, każda z oddzielnym tytułem, 1) *Gratis albo Discurs I ziemianina z plebanem*, 2) *Przywilej albo discurs II ziemianina z plebanem*, 3) *Consens albo discurs III ziemianina z pleb.* Ważniejsze nierównie są jego dzieła naukowe astronomiczne i matematyczne, wydane w języku łacińskim, między któremi celniejsze są: *De cometa*, 1619; *Questio de dierum inequalitate Arithmetica integrorum*, 1620; *De numeris perfectis*, 1637; *Geodesia*, 1610; *Apologia pro Aristotele et Euclide*, 1652 i t. d.

Brudzewski Wojciech, obyczajem swego wieku pisał się z *Brudzewa Wojciech Blar*, znakomity profesor matematyki w akademii krak. 1445 — 1497; ur. w Brudzewie, um. w Wilnie. Wykłady jego miały sławę europejską i ściągały tłumy uczniów z odległych nawet stron. Wspomniane w t. I str. 195 i 197, oraz w t. II str. 283 dzieła, oprócz jednego *Commentarius in theoreticas planetarum*, drukowanego w Medyolanie 1495 r., reszta pozostała w rękopisach przechowujących się w bibliotece uniwers. krak.

Brutto Jan Michał, historyk, rodem Włoch, 1520—1595; ur. w Wenecyi, um. w Siedmiogrodzie, wychodziec z powodu opinij religijnych, po wielu podróżach wezwany przez Stefana Batorego do Siedmiogrodu,

z nim razem przebywał w Polsce i czyny jego opisywał. Po śmierci zaś tegoż, był historyografem w Wiedniu cesarza Rudolfa III. Jest on autorem licznych dzieł historycznych w języku łacińskim, oprócz wspomnianych do dziejów polskich w t. II str. 269. Za arcydzieło uważają: *Florentinae historiae Libri VIII*, Lyon, 1562, wielokrotnie przedrukowywane i tłumaczone na włoskie.

Z *Brzezia* Jan, właściwie *Jan Lutek z Brzezia*, XXXVIII z porządku biskup krakowski, od 1465—1471; dyplomata czynny za Władysława Jagiełły, (I—187).

Z *Brzozowa* Walenty, jeden z braci czeskich w Wielkopolsce. (II—215).

Buchanan Jerzy, poeta i historyk szkocki 1506—1582, ur. w Kilkernery, um. w Edinburgu; trudnił się nauczycielstwem w kraju i za granicą, gdzie bawił z powodu swoich przekonań religijnych. Wspomniane tragedye (II — 106), wydał w Bordeaux będąc przełożonym tamecznéj szkoły. Wszystkie jego dzieła poetyczne wyszły w Lejdzie 1628 r. Najcelniejsze zaś historyczne *Rerum Scoticarum Historia*, 1579 r.

Budny Szymon, głośny w XVI wieku antytrynitarz polski, rodem Rusin, pastor w Klecku i Łosku, (I—172, 174; II—182, 227, 231, 232, 233, 235, 237).

Budny Bieniasz, brat poprzedzającego, wzorowy tłumacz, najcelniejszy jego przekład Cycerona: *O przyjaźni i starości*, 1595 r., kilka razy przedrukowywano i *Krótkie a węzłowate powieści* b. r. miały siedm wydań.

Bullinger Henryk, reformator relijginy szwajcarski, 1504—1575 r., w końcu pastor w Zurichu. Z licznych jego dzieł teologicznych, tłumaczone przez Reja z Nagłowic wyszło p. t. *Apokalipsis*, 1562 r. Główne zaś: *De scriptu rae sacrae auctoritate*, 1558, (II—205, 230).

Burski Adam, filozof i krasomówca, 1560—1627 r. ur. w Brzezinach, um. w Zamościu; uczeń akademii krakowskiéj, potem profesor wymowy w akademii zamojskiéj, jeden ze znakomitszych swego czasu. Najcelniejszem jego dziełem jest *Dialectica Ciceronis*, Zamość 1604, (II—335; III—36, 40).

Z *Bydgoszczy* Jakób, słynny teolog w XV wieku, kapłan zakonu dominikanów. Na jego żądanie w r. 1450 akademia krakowska przyjęła i wcieliła do siebie dominikanów ubiegających się o stopnie naukowe. (I—188, 198).

Byliński Stanisław, rodem z Wiśni w Rusi Czerwonéj, profesor prawa w akademii krakowskiéj, potem kanonik przemyski i kaznodzieja; żył w pierwszéj połowie XVI w. Wspomniona obrona jest to dzieło p. t. *Defensorium Eclesiae adversus Laurentium Corvinum Lutheranae haereseos sectatorem editum; male de primatu Summi Pontificis Vicarii Christo et de Sacrosancta Romana Ecclesia ejusque auctoritate etc.* Kraków, 1531. (II—215).

Z *Bystrzykowa* Michał, profesor filozofii i rektor akademii krakowskiéj w końcu XV i na początku XVI wieku; z powodu pobierania nauk w Paryżu, otrzymał przydomek *Parisiensis*. Z wydanych przezeń dzieł główniejsze są: *Questiones veteris et novae logicae*, Kraków, 1500 i *Questiones in tractatus parvorum logicalium Petri Hispani*, 1507 (I—192).

Caper Jan, właściwie nazywał się *Kozielski*, był w Międzyrzeczu przez lat 28 pastorem ewangelickim, potém chwycił się socynianizmu i w Śmiglu przez lat 20 był ministrem zboru, gdzie około 1608 r., przez żołnierzy w sadzawce został utopiony. Są w druku jego listy łacińskie polemizujące z Jungiem i dzieło p. t. *Dialogus de coena Domini inter Marchitam et Po-*

lonum, 1565, gdzie zgodność swego zdania w tym przedmiocie ze zdaniem Zwingliusza objawia (II—213).

Capriferreus Franciszek, jeden z cenzorów papiezkich, którzy podpisali wyrok potępiający systemat Kopernika w r. 1616. (II—291).

Carpino albo *Carpini Jan di Plano*, inaczéj *Plano Carpino*, podróżnik włoski, ur. 1182 um. 1262, Franciszkanin, wysłany w poselstwie do chana Mongołów razem z Benedyktem Polakiem (I—125; II—154).

Castiglione Baltazar, hrabia dyplomata i autor włoski, 1478—1529, posłował od księcia mantuańskiego przy rozmaitych dworach. Pisał wierszem i prozą; najcelniejsze jego dzieło, które naśladował Łukasz Górnicki, wyszło p. t. *Il libro del cortegiano*, Wenecya, 1528, będące długo podręczną księgą dla młodzieży dworskiéj (II—132).

Cavacius Jan, profesor języka greckiego w akademii krakowskiéj, w końcu XVI i w początkach XVII w. Grek, rodem z wyspy Kios. Są w druku jego wiersze greckie w *Epigrammaton*, Kraków, 1601. Pisał także wiersz grecki do Fenickiego Lwowianina, tłumacza św. Epifaniego i do Jana Musceniusa z Kurzelowa. (I—249).

Cebes Tebańczyk, filozof grecki, uczeń Sokratesa. Napisał trzy dyalogi p. t. *Hebdome*, *Frynich* i *Pinax* t. j. Obraz; ostatni tylko doszedł naszych czasów. (I—98, 248).

Celtes Konrad, jeden ze znakomitszych poetów i filologów niemieckich, właściwie nazywał się *Pickel* 1459—1508. Bawiąc przez dwa lata w Krakowie, wiele pisał wierszy łacińskich odnoszących się do Polski; są one wszystkie przedrukowane w ogólnym zbiorze jego poezyj, wydanych w Norymberdze 1562 r. Oddziel-

nie znajduje się Oda do Wisły w Zbiorze Pistoriusza *Polos. hist. corp.* t. I str. 168 i Opis Sal Wielickich tamże I str. 170. O nim (I—195, 203, 244; życiorys 271; II—88, 178).

Certier Ludwik powinno być *Cerquer*, biskup japoński, którego relacya włoska p. t. *Nowiny pewne z nowego świata mianowicie z Japonii, to jest o chwalebnej śmierci sześciu szlachciców Japończyków, którą podjęli dla Jezusa Chrystusa r. 1603. Powieść do Rzymu posłana od Ludwika Cerquera, biskupa japońskiego, z włoskiego na łacińskie potem na polskie przeł. Szymon Wysocki*, Kraków, 1608. (III—175).

Chełchowski Henryk, poeta sielski XVII wieku, rodem z Ruth, był sekretarzem królewskim, proboszczem i archiprezbiterem w Grudziądzu. Przytoczone dzieła wyszły w Krakowie 1630; oprócz tych wydał jeszcze: *Wiersz na pochwałę króla Władysława* Lubecz, 1635; *Poprzysiężny pokój Moskwie z Polakami*, Lublin, 1636; *Bóg oczłowieczony* tamże; *Hejnał narodzenia Jezusowi*, Warszawa, 1645 i w. i. (III—91).

Chlebowski Wawrzyniec, wierszokleta krakowski, żyjący w drugiéj połowie XVI i początkach XVII. Przerabiał i wypisywał dość zręcznie dawniejszych pisarzy, układając poezye okolicznościowe na rozmaite wypadki; wydał mnóstwo broszur historycznych, politycznych i religijnych szczególnie przeciwko Turkom. Wiersze o wzięciu Smoleńska, mają tytuł: *Zwycięztwo najaśniejszego Zygmunta III*, tudzież *Tryumph radosny* Kraków, 1611 (III—172).

Chlebowski Bronisław, pisarz spółczesny, wychowaniec b. Szkoły głównéj warszawskiéj (III—112).

Chodynicki Ignacy, historyk, przeor karmelitów w Galicyi 1786—1846. Oprócz przytoczonego dzieła

Dykcyonarz uczonych Polaków, Lwów, 1833, 3 tomy, wydał pożyteczne i cenione jako materyały: *Historya miasta Lwowa*, 1829 r., 2-e wyd. 1865 r. i *Wiadomości historyczne o fundacyach klasztorów zakonu karmelitańskiego w Polsce i Litwie*, 1846 (III—58).

Z Chotkowa Piotr, biskup płocki od 1482, zmarły 1497 r., jeden ze znakomitych mężów swego czasu. Najprzód uczeń, potem profesor filozofii w akademii krakowskiéj od r. 1457, następnie w Bononii, gdzie poświęcał się medycynie i był słynnym lekarzem. Jego piękny rękopis *Medicinalia secreta*, który sobie z różnych utworów wypisał, znajdował się niegdyś w bibliotece Benedyktynów w Płocku. W bibliotece zaś Załuskich był wytwornie przez niego przepisany rękopis *Mathaei Silvatici Pandectae medicinales vel a graeca vel ab arabica lingua detracta* (I—201).

Chromiński Kazimierz, historyk literatury 1759—1816, był urzędnikiem przy bibliotece Załuskich w Warszawie, w któréj nabył obszernych wiadomości, potem nauczycielem. Oprócz wspomnianego zaginionego tłumaczenia *Victoria Deorum* Klonowicza, położył zasługi napisaniem *Rozprawy o literaturze polskiéj*, Wilno, 1806 r., będącéj podnietą i tłem prac późniéj powstałych (III—12).

Chrystyan albo *Krystyan*, biskup pruski, potem chełmiński od 1212, zmarły około roku 1246. Podanie dość długo i dotąd jeszcze powtarzane, jakoby był autorem zaginionéj kroniki dziejów pruskich i zakonu niemieckiego w Polsce, którą po większéj część miał przełożyć na język łaciński, z kroniki ruskié Jarosława kanonika płockiego. Według dzisiejszych krytycznych badań, opiéra się na źródłach zmyślonych przez Szymona Grunau, kronikarza XVI wieku (I—119, 120).

Chrysztoporski Mikołaj, poeta z drugiéj połowy XVI wieku, przytoczony poemat ważny do historyi obyczajów i języka, był umieszczony w Spisie dzieł przez cenzurę duchowną zakazanych w r. 1604 i tamże wspomniane jest jeszcze inne jego dzieło p. t. *Szlachcic*, drukowane także u Wierzbięty 1573 r. (II—86).

Chrząstowski Andrzéj, słynny teolog kaznodzieja, helweckiego wyznania na Litwie w drugiéj połowie XVI i początkach XVII wieku. Jest autorem wielu dzieł duchownych i polemicznych z Jezuitami, w swoim czasie wysoce cenionych. Z tych główniejsze: *Siedem kazań*, Wilno, 1584; *Psychotopia*, 1592; *Obrona pewności dusznego zbawienia*, 1585; *Obrona tajemnicy chrztu*, 1584 (II—221).

Chyliński Samuel, dworzanin Stanisława Radziwiłła z którego polecenia była wykonana i wydana a bibl litewska (II—217).

Cichocki Kacper, głośny w Europie polemik, obrońca Jezuitów w pierwszych latach XVII wieku, kanonik krakowski, proboszcz sandomirski. Dwa wydane przezeń dzieła: *Anatomia consilii editi*, Kraków, 1611, a szczególniéj słynne *Alloquiorum Osiecensium Libri V*, 1615, obejmując wiadomości które mogły być tylko Jezuitom znane, współcześnie przyznawano autorstwo Jezuicie Sawickiemu (III—156).

Ciekliński Piotr, poeta dramatyczny 1558 — 1604 był sekretarzem kanclerza Zamojskiego, potem przy poselstwie za granicą i królu Zygmuncie III. Miał napisać wiele dzieł, z których znane są tylko dwa: komedya *Potroyny z Plauta*, mimo położonego tytułu jest utworem oryginalnym i drugie nierównie słabsze

p. t. *Św. Wojciecha Bogarodzica i hymny na święta Panny Najświętszéj*, Zamość, 1600 (III—46 i 132).

Cielecki Jakób, szlachcic polski, żył w końcu XVI i w początkach XVII wieku. Przekład swój dzieła Frontyna uważanego za klasyczne, wydał w Poznaniu 1604 i powtórnie 1609 r. (II—251).

Ciesielski Andrzej, polityk i poeta XVI wieku, rodem z Piotrkowskiego. Wydał znakomitą mowę, pełną zdrowych i rozumnych rad p. t. *Ad Equites Legatos ad conventionem Varsoviensem publice designatos et declaratos de regni defensione et justitiae administratione, oratio.* Kraków, 1572, którą przedrukowano w zbiorze mówców polskich Menkena str. 667. Pisał także wcale niezłe wiersze polskie, drukowane przy końcu kroniki świata Bielskiego, wyd. 1564 r. (II—153).

Ciołek Vitellio albo *Vitello*, pierwszy w Europie założyciel umiejętności optycznych, żyjący w XIII wieku. Optyka jego zawarta jest w dziele obszernem trzykrotnie przedrukowanem p. t. *Vitellonis Thuringo Poloni optices libri X instaurati*, Bazylea, 1572. (I—128).

Ciołek Michał. Omyłka druku, gdyż zamiast „Dzieło pisane z polecenia i z pomocą Michała Ciołka biskupa kruszwickiego“ t. I str. 116, powinno być: *pisane na polecenie i z pomocą Michała, kanclerza biskupa kruszwickiego Cyołka;*—szczegół powtórzony za Wiszniewskim, Hist. lit. t. I str. 327 i t. II str. 56. Istotnie zaś tak się rzecz ma: Marcin Gallus przez skromność autorską w kilku miejscach swéj kroniki przyznaje, iż do napisania jéj miał zachętę i pomoc Michała kanclerza i Pawła biskupa kruszwickiego których za to wysławia, oraz chce aby dzieło jego znane było tylko pod imieniem tychże. Wspomniany Michał był księdzem świeckim, używał u Bolesława Krzywoustego

niemałéj powagi, towarzyszył jego wyprawom wojennym i wśród bojów podawał nieraz królowi dobre i zbawienne rady, Gallus tedy któremu zbywało na koniecznych wiadomościach krajowych przyznaje z pokorą, że szukał i zasięgał u niego rady, a znalazłszy takową chlubił się z tego.

Ciołek Stanisław, biskup poznański od 1428 r. podkanclerz koronny, w łaskach u króla Władysława Jagiełły i poeta, zmarły w r. 1437. Słynął w swoim czasie jako biegły polityk i dowcipny satyryk. Miał pisać kronikę swego czasu, która równie jak jego poezye dotąd nie są znane. (I—153, 265).

Ciołek Erazm, słynny z nauki i wymowy dyplomata. Biskup płocki od 1503 r., zmarły w Rzymie 1522 r. Pochodząc z ubogiego stanu, zniechęcony zawiścią i przesądami jakie go w kraju spotykały, większą część życia przepędził za granicą. Są w druku jego mowy łacińskie, miewane w Rzymie i tamże oddzielnie ogłoszone. Przedruk w zbiorze Pistoryusza t. 3. (I—153, 301).

Clabonus Krzysztof, muzyk królewski (II—48).

Clagus albo *Clagius* Tomasz, może *Klage* polemik, jezuita 1598—1664. Rodem Prusak, był profesorem i rektorem rozmaitych kollegiów polskich; wydał kilka dzieł po łacinie i po niemiecku przeciw ewangelikom. Z jednego p. t. *Prodromus Mercurii Eligio Borussi contra Praedicantes lutheranos*, Wilno, 1651, toż po niemiecku, pochodzi przytoczony ustęp (I—169).

Clenardus Mikołaj, gramatyk, hellenista, rodem z Brabancyi czy Bawaryi, żył w XVI wieku. Gramatyka jego języka greckiego przyjęta do wykładu szkolnego, była często przedrukowywana w Polsce p. t. *Institutiones absolutissimae in graecam liguam*, Wilno,

1600, *Meditationes greacanice in artem grammaticam*, Kraków, 1790 i t. p. (I—219).

Commendoni Jan Franciszek, kardynał, nuncyusz papiezki w Polsce 1524—1584. Opis dwukrotnego jego pobytu i działań w latach 1562 i 1573, znajduje się w dziełach: *Antonii Mariae Gratiani de vita I. F. C. libri IV*, Paryż, 1669 i *Pamiętniki o dawnéj Polsce z czasów Zygmunta Augusta*, Wilno 1847—1851, dwa t. O nim (I—173; II—176).

Corneille Piotr, znakomity autor dramatyczny francuzki 1606—1684. Najdawniejsze tłumaczenia jego tragedyi na język polski (III—89, 90, 120, 142).

Coster Wawrzyniec, domniemany wynalazca sztuki drukarskiéj w Hollandyi 1370—1440. (I—154).

Cycero albo *Cicero* Marek Tulliusz, słynny krasomówca i filozof rzymski 106 — 143 przed Chr. Tłumaczenie jego mów na język polski (I—251).

Cygański Mateusz, szlachcic polski, żyjący w drugiéj połowie XVI; miłośnik i znawca łowiectwa ptaków. O jego dziele (II—275).

Cyryll i *Metodiusz*, pierwsi apostołowie chrześciańscy w Słowiańszczyznie, żyjący w pierwszéj połowie IX wieku (I—29).

Cyryll święty, zwany Jerozolimskim biskupem, ur. 1315, zm. 1386 r. Tłumaczenie jego arcydzieła *Katechezy* na język polski (I—251).

Czahrowski Adam, poeta polski XVI wieku, naśladowca Jana Kochanowskiego wcale udatny. O nim i jego dziełach (II—179, III—18).

Czajkowski Paweł, profesor literatury polskiéj w uniwersytecie krakowskim, zmarły 1839 r. (I—90).

Czaradzki Grzegorz, sławny swego czasu prawnik, żyjący za panowania Zygmunta III, nietylko jest autorem wspomnianego panegiryku drukowanego w r.

1612 (II — 88), lecz kilku ważnych dzieł prawniczych, zwłaszcza zaś *Processus judiciarii pragmatici in jure civili et saxonico recepti*, Kraków, 1612; *Proces sądowy ziemskiego prawa koronnego*, Poznań, 1614, wielokrotnie przedrukowywany (II—88).

Czarnkowski Jan albo z *Czarnkowa Jan*, jeden ze znakomitszych kronikarzy polskich w XIV wieku, był podkanclerzem i zaufanym Kazimierza W., przytem archidyakonem gnieznieńskim, kanonikiem poznańskim i kujawskim; po zgonie króla w niełasce u siostry Elżbiety, żył jeszcze po r. 1384. Ważna jego kronika właściwie pamiętniki swego czasu, znana długo pod nazwiskiem Anonima albo Jana archidyakona gnieźnieńskiego, była wydaną pierwszy raz w zbiorze Sommersberga 1729 r. Najdokładniéj ogłoszona jest w 2 tomie Bielowskiego Pomnikach do dziejów polskich, Lwów, 1873. (I—118; II—261).

Czarnkowski Stanisław, słynny krasomówca w XVI wieku, 1526—1602, referendarz koronny, jeden z najwymowniejszych rzeczników swego czasu. Znakomitą jego mowę w obronie księżnéj Beaty i Halszki z Ostroga umieszczoną w dziejach Górnickiego, przedrukował Mecherzyński, Historya wymowy w Polsce. (II—243).

Czechel Mikołaj (mylnie) *Sędziwoj*, o którym wspomniano w t. I str. 178 i obszerniéj w t. II str. 188, jest jedną i tą samą osobą, zwano go *Sądek (Sandek, Sandalius)*, mąż w swoim wieku nauką i świątobliwem życiem wsławiony, kanonik gnieźnieński, profesor akademii krakowskiéj, potem zakonnik i przełożony klasztoru kan. regul. św. Augustyna w Kłodawie. Żył za czasów Kazimierza Jagiellończyka, posłował od niego pokilkakroć w sprawie krzyżackiéj; należał do tych żarliwych miłośników prawdy, którzy swą radą

i wymową najwięcéj na stan społeczny wpływali. Długosz spółczesny i przyjaciel Czechela, pod r. 1454 opisując przegraną nieszczęśliwą bitwę pod Chojnicami, wystawia go jak drugiego Daniela, zachodzącego drogę pod Brześciem królowi Kazimierzowi. Wziąwszy (mówi) na siebie włosienicę, szedł boso z Krakowa do Brześcia, dokąd się był król z wojskiem cofnął, a stanąwszy w obozie żarliwe i stosowne do okoliczności powiedział kazanie, przypisując klęskę doznaną karze Boskiéj za występki i różne nadużycia rycerstwa (ks. XII). Będąc profesorem napisał *Kommentarz na księgi etyki Arystotelesa*, który się w rękopisie w bibliotece krakowskiéj znajdował.

Czechowicz Marcin, głośny w XVI wieku anabaptysta, ur. w Zbąszynie, um. 1613 r. w Lublinie. Pierwotnie ks. katolicki, w r. 1555 przeszedł na wyznanie Braci czeskich, wkrótce atoli opuścił tychże i został jednym z najgorliwszych unitarzy. W tym celu prowadził ostrą polemikę z katolikami i ewangelikami; pisał liczne dzieła, wszystkie ważne zwłaszcza pod względem języka, w którym utworzył wiele nowych, dobrych i trafnych wyrazów. O nim (I—172, 174; II—183, 227, 231, 234, 235).

Daniłowicz Piotr z Żurowa, starosta Parczowski, był podstolim koronnym od r. 1636, krajczym koronnym od r. 1638, um. 1643 r. Posłował na sejmy i towarzyszył swemu krewnemu Jerzemu Ossolińskiemu w jego poselstwie do Rzymu 1633 r., które opisał po łacinie p. t. *Legatio Georgii Ossoliński a Vladislao R. P. ad Urbanum VIII Pont*, znajdujący się dotąd w rękopismach biblioteki Ossolińskich we Lwowie. (III — 176).

Dantyszek Jan, jeden z celniejszych poetów łacińsko-polskich 1485—1548, ur. w Gdańsku um. w Heilsbergu. Pochodził z rodziny niemieckiéj *Hoeffen* osia-

dłéj na Pomorzu; dziad jego był w Gdańsku powroźnikiem, ztąd niemcy przezwali go *Flachsbinderem* i sam z początku pisał się z greckiego *Linodesmon*, a potem od miejsca urodzenia przyjął nazwisko *Dantiscus*, z dodaniem *a Curiis* gdy został szlachcicem. Był przez długi czas znakomitym dyplomatą, odbywał dalekie podróże, słynął ze swych poezyj łacińskich, których pisał dużo, niektóre drukowano za jego życia oddzielnie, inne pozostawały w rękopismie. Zbiór mniéj więcéj zupełny pierwszy raz wyszedł w Lipsku 1764 r. O nim (T. I str. 231; życiorys str. 275, 276; szczegóły i poezye T. II—154 i 241).

Dąbrowka Jan, prawnik, historyk i mówca kościelny w XV-m wieku, był kanonikiem krakowskim, professorem i rektorem akademii, umarł 1472 r. Pisał komentarz na kronikę Kadłubka, wydrukowany pierwszy raz przy wydaniu Dobromilskiem 1612 i Lipskiem 1711 r., chwalony przez Lelewela. (I—244; II—188 i 262).

Decyjusz Justyn (Jodocus Jost Ludwik), historyk polski XVI-go wieku, niemiec osiadły w Polsce od 1505 r. zmarły pod Krakowem 1576 r. był sekretarzem króla Zygmunta I-go, w końcu wielkorządcą krakowskim. Dzieła jego noszą w oryginale następne tytuły: *Diarii et earum quae memoratu digna Sigismundi R. P. nuptiis gesta*, Kraków, 1518; *De vetustatibus Polonorum, lib. I; De Jagellonum familia; De Sigismundi regis temporibus;* — trzy ostatnie wyszły tamże 1521 r. i zazwyczaj bywają razem oprawne z Kroniką Macieja z Miechowa w tymże roku wydaną. Najnowsze poszukiwania o jego życiu i dziełach w rozprawie Kazim. Romera *De Jod. Lud. Decii vita scriptisque*, 1874. (II—265).

Demetriusz Faleryjski albo z Faler, tak zwany od

miejsca urodzenia nad zatoką Faler. Krasomówca grecki, żyjący około 345 r. przed Nar. Chr. Pisał dużo w rozmaitych przedmiotach, lecz dzieła jego zaginęły, tych zaś które istnieją pod jego nazwiskiem autentyczność została zaprzeczoną. O tłumaczeniach z greckiego na łacińskie przez polaków. (I—250 i 251).

Demostenes, znakomity krasomówca grecki, żyjący w roku 384 przed N. Chr. O dziełach jego tłumaczonych na język łaciński przez Polaków (I—250).

Derszniak Jan *z Rokitnicy*, poeta łacińsko-polski XVI wieku. Wyjątki z nieznanych gdzieindziéj jego utworów w tłumaczeniu polskiem (II—7).

Desportes Filip, poeta francuzki XVI wieku 1545—1606. Towarzyszył Henrykowi Walezemu do Polski i z tego powodu napisał *Adieu à la Pologne*, Paryż, 1575; inne jego poezye francuzkie są pełne wielkiego talentu i rzewności; o pierwszéj (II—29).

Dębiński Walenty, jeden ze słynniejszych mówców za panowania Zygmunta I-go i Zygmunta Augusta, podskarbi W. Koronny, Kanclerz W. 1564 r. w końcu kasztelan krakowski zmarły 1575 r. Spółczesni jak Orzechowski, sam pierwszorzędny krasomówca, wychwala go niezmiernie ze śmiałości i talentu. (I—164; II—241).

Dębowski Andrzej, poeta tłumacz XVI wieku. Utrzymywano jakoby był kasztelanem Brzezińskim przed r. 1564, potem Sieradzkim od 1567, ale ten umarł 1577 roku, gdy piszący drukował jeszcze swoje płody w roku 1600, wyraźnie zatem jest to inna zupełnie postać. Wydał następnie dotąd znane utwory poetyczne: *Tysbes z Piramusem*, Kraków 1600, proste i słabe tłumaczenie Przemian Owidjusza; *Atalanta*, bez roku, po większéj części podług tegoż poety; *Izmonda*, Kraków 1587; romans i *Historya o Magiellonie*, tamże; *Sąd o zbro-*

je Achillowe, tamże; wszystkie bardzo rzadkie. II—94; III—193).

Dionizyusz z Halikarnassu, retor grecki, rodem z Karyi, przebywał w Rzymie około r. 30 przed Chr. Przekłady jego na język łaciński przez polaków. (I—250 i 251).

Długosz Jan, jeden z celniejszych historyków polskich 1415—1480, urodzony w Brzeźnicy, umarł w Krakowie. O jego życiu i dziełach (I—109, 152, 185, 187, 191, 196, 201, 209, 225, 230, 244; II—109, 155, 168, 254, 258, 263).

Dmochowski Franciszek Ksawery, publicysta 1762—1808. Redaktor *Nowego Pamiętnika Warszawskiego* 1801—1805 r. tłumacz Homera Wirgiliusza i t. p., wydał wspomniane w T. I str. 255 dzieło p. t. *Sztuka rymotwórcza, poema w 4-ch pieśniach*, Warszawa, 1788 r. w 8-ce. Autor miał przed oczyma Horacego, osobliwie zaś Boala i trafnem zastosowaniem do literatury ojczystéj, uczynił swoje dzieło do połowy oryginałem.

Z *Dobczyna Jan* powinno być z *Dobczyc Jan*, słynny kaznodzieja XV-go wieku, w młodości cały się był naukom świeckim poświęcił. W dojrzałym już wieku wstąpił do zakonu OO. Bernardynów w Krakowie i tam od 1481—1503 r. miewał w niedziele i święta kazania do ludu w języku polskim. Wreszcie w czasie wakacyi wykładał różne nauki po łacinie młodzieży i uczonym ludziom, którzy gromadnie go słuchali. Co w tym czasie o pielęgnowaniu pamięci był mówił, zebrał pilnie w treść i wydał w drobnem pisemku p. t. *Opusculum de arte memorativa*, Kraków, 1504. (I—192).

Dobrogost Marcin, słynny kaznodzieja krakowski, zalecony życia świątobliwością i naukami teologicznemi, ceniony wielce przez biskupa Tomickiego, po którego śmierci powiadał według świadectwa Orzecho-

wskiego, że mu upadła gwiazda w kościele (*Fidelis subditi*, 1 p. 43) (II—211).

Dominik Marya z Ferrary, professor astronomii w Bononii w XV-m wieku, nauczyciel Kopernika. (II—285).

Donatus, słynny gramatyk rzymski, nauczał około r. 355 po n. Chr., ułożył cały kurs grammatyki języka łacińskiego, która w średnich wiekach była przyjęta za elementarną po wszystkich szkołach w Europie (I—190 i 211).

Douza Jerzy właściwie *Dousa van der Does*, syn Jana, poety i statysty holenderskiego 1545—1604 r., który posłował do Anglii, założył uniwersytet w Lejdzie, pisał wierszem historją holenderską po łacinie, kommentował klassyków rzymskich i t. d. (III—57).

Drezner Tomasz, professor prawa w akademii Zamojskiéj 1560—1614 r. ur. we Lwowie, um. w Zamościu. Jest autorem cennych i rzadkich dzieł p. t. *Processus judiciarius Regni Poloniae*, Zamość, 1601; *Institutionum juris Reg. Pol.* 1613; arcydzieło *Similium juris Polonici cum jure romano* 1602. (II—335; III—40).

Drużbicki Kacper, jezuita, jeden z najczynniejszych w literaturze polskiéj teologów i polemików 1590—1660 r. słynął wielką świątobliwością życia i używał niezmiernéj powagi w kraju. Wydał 54 dzieł po łacinie i po polsku, między któremi wspomniane w T. III str. 327 nosi tytuł: *Deklaracya memoryału exorbitancyi i processu akademii Krakowskiéj między stany koronne podanego*, 1632, w 4-ce.

Dudycz Andrzej, węgier, głośny w XVI wieku dyplomata 1533—1589 r. Przebywał w Polsce od r. 1565 jako poseł austryjacki, aż do czasu wstąpienia na tron Stefana Batorego, któremu osobiście nieprzyjazny, wyjechał i osiadł w końcuwe Wrocławiu gdzie umarł.

Jest on autorem kilku dzieł łacińskich, z tych najcelniejsze *Orationes*, Wenecya, 1562. (II—325).

Duisburg Piotr, kronikarz pruski, kapłan zakonu krzyżackiego, żyjący w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku, rodem z nadreńskich Niemiec, z księstwa Kliwii, bawił w klasztorze Królowieckim. Pisał dzieje Krzyżaków od 1190 do 1326 r. które bezimienny autor posunął do 1433 r. Roczniki zakonu, archiwa tegóż, oraz powieści osób spółczesnych, służyły za podstawę jego kroniki, chociaż pełnéj łatwowierności i stronności, lecz obfitującej w ważne dane; jest ona dotąd głównem źródłem historyi krzyżaków pruskich i ma z Polską ścisły związek, a nadto szacowne o Litwie zawiera wiadomości. Pierwszy raz wydana z druku p. t. *Petri de Duisburg ordinis Teutonici sacerdotis Chronicum Prusiae*, Lipsk, 1679, w 4-ce z mylnego rękopismu, — z dokładnego w *Scriptores Rer. Prus.* (I—120).

Dunin Piotr, dostojnik i rycerz polski, odznaczający się za panowania Bolesława Krzywoustego, zmarły 1153 r. Postać legendowa i fantastyczna w średniowiecznéj historyi. Dzieje i przygody jego z pierwotworu XIII-go wieku, ułożył na początku XVI-go zakonnik Ś-go Norberta we Wrocławiu i te wydał z polskiém tłumaczeniem A. Mosbach p. t. *Piotr syn Włodzimierza, Kronika opowiadająca dzieje Piotrowe*, Ostrów, 1865. (I—91).

Durini Anioł Marya, kardynał arcybiskup, przebywał w Polsce jako nuncyusz od 1767—1771 r. Przeciwnik króla, stronnik konfederacyi Barskiéj i podżegacz téjże, zręczny przytem dworak i poeta łaciński; odwołany z Warszawy został gubernatorem Rzymu, późniéj prezydentem legacyi Avignońskiéj, a w r. 1776 kardynałem. (III—57).

Dytmar, *Tietmar*, jeden z najważniejszych kronikarzy niemieckich do dziejów Polski. Urodzony w Saksonii 976 r. umarł podług nowych badań w Grudniu 1018 r., był kolejno kanonikiem w Magdeburgu, opatem w Walbecku, a od r. 1009 biskupem Merseburga. Pisał kronikę pięciu króli z domu saskiego w 8 księgach, z których każdą wierszami leoninami rozpoczynał. Wydawana po wielokrotnie w Niemczech i tłumaczona ostatni raz w III tomie Pertza *Monum. Germ.* opracowana przez Lappenberga, umieścił ją w wyjątkach odnoszących się do Polski Bielowski, w I tomie Pomników dziejów Polski; na język polski tłumaczył w całości z objaśnieniami Zygm. Komarnicki. Żytomierz, 1861 (I—115).

Działyński Paweł, wojewoda Pomorski, dyplomata za panowania Zygmunta III-go, zmarły 1643 r. Wysokiéj nauki, biegły w językach i wymowie, w r. 1597 posłował od króla do Hollandyi i Anglii w interesie miast polskich należących do Hanzy; zostawił opis tego poselstwa po łacinie pod tytułem: *Mercurius Sarmaticus ex Belgio Anglicus, sive succinata et circumstantialis narratio ambarum in Belgiam et Angliam legationum, quas strenue ex laudabiliter induit et exuit. P. D. A. D. 1597*, który dotąd znajduje się w rękopiśmie nie wydany (III—176).

Działyński Adam Tytus, hrabia, znakomity orędownik literatury polskiéj i wspaniały wydawca 1797—1861 r. Niektóre ogłoszone przez niego i syna zabytki (I—100, 110).

Z *Dzierżanowa* Jakób, akademik krakowski w XV wieku, jeden z inkwizytorów religijnych (I—198).

Dzierzwa czyli *Mirżwa*, kronikarz polski piszący około r. 1290, lichy przerabiacz i dopełniacz Kadłubka. Drukowany kilkakrotnie: przez Lengnicha, 1749 r.;

Mitzlera, 1769 r.; Kownackiego w tłumaczeniu polskiem, 1824. Bielowski stawia go na czele kronikarzy i utrzymuje, że miał właściwe nazwisko *Miorsz* (I—118; II—265).

Dzwonowski Jan, poeta-satyryk XVII wieku, był wojskim generalnym pilzneńskim, autor dowcipnych pamfletów przeciwko szlachcie. Z tych znane są: *Niepospolite ruszenie czyli gęsia wojna*, Kraków, 1621; *Statut to jest artykuły prawne, jak sądzić łotry i kuglarze jawnie*, tamże 1625; *Sejmu walnego domowego artykułów sześć*, tamże, 1625 r. Wszystkie pisma jego chciwie czytane, stały się bardzo rzadkie gdy jeszcze officyał krakowski potępił, jakoby szkodliwe religii i obyczajom w liście wydanym do drukarzy i palono więc na rynku krakowskim (III—91, 163).

Eckiusz albo Ecckius Jan, teolog-polemik, niemiec ze Szwabii, urodzony 1486 r. zwabiony sławą akademii krakowskiéj pobierał w niéj nauki pod Michałem z Wrocławia i Janem z Głogowy. Późniéj sławny przeciwnik Marcina Lutra, z którym w Lipsku przez całe dziesięć dni dysputował i pięć foliantów przeciwko niemu napisał (I—167; II—112).

Eckiusz Walenty, inaczéj *Lendanus Rhetus* albo *Phyloropolitanus*, professor poezyi w akademii krakowskiéj w XVI w., był rodem z Lindau w Szwajcaryi, z namowy Rudolfa Agrikoli młodszego przybył do Krakowa, pod nim retoryki i poetyki, a pod Michałem z Wrocławia filozofii słuchał; w Węgrzech trudnił się wychowaniem córki pana węgierskiego Turzona i był rządcą szkoły w Bardyowie, zkąd po sześciu latach wrócił do Krakowa i po Pawle Krośnianinie uczył poetyki; niedługo znowu do Bardyowa wezwany, był tam syndykiem miejskim, umarł w drugiéj połowie XVI w. Wydał wiele pism wier-

zem i prozą, po największéj części w Krakowie. Wyliczone po polsku dzieła w t. I str. 285, w oryginale mają następny tytuł: *Ad Rudolphum suum, elegiacum carmen*, Kraków, 1512, in 4-o; *Hymnus exortatorius ad Cracoviam*, 1514 w 4-e, *De versificande arte*, 1515, często przedrukowywane; *Utrum prudenti viro sit ducenta uxor*, 1514; *Threni neglectae religionis, carmen*, 1520; *Ad Hungariae et Bohem, Regem Ferdinandum Epistola nomine partium superioris Hungariae*, 1530 w 4-ce. Kilkanaście innych wylicza Wiszniewski w Hist. Liter. t. 3 str. 222, 6 str. 333, 9 str. 334, 462, 468.

Eicke von Repgow, autor prawa saskiego nazwanego Zwierciadłem (*Sachsenspiegel*) dla tego ażeby Sasi w temże, prawa, zwyczaje i obyczaje swych przodków, tak jak kobiety w zwierciadle powab swych wdzięków upatrywali. Według najnowszych badań prawoznawców niemieckich, jest ono nie starsze i nie młodsze od magdeburskiego, gdyż ostatnie powstało przed r. 1294, pierwsze dopiero w XIV w. wyklęte przez papieża r. 1374. *Walter Deutshe Reichtsgesch.* Bonn 1857, t. 2 str. 395 (I—59).

Ekklezyjastyk, tak się zowie z greckiego 26 księga Starego Testamentu, apostoła mądrości w przekładzie łacińskim Wulgaty, z powodu że wyjątki z niéj czytano w kościele i używano przy nauce katechumenów. (II—205).

Eliaco Piotr de, właściwie zwał się *D'Ailly Piotr* czyli *Petrus ab Alliaco*, znakomity filozof-kanonista w średnich wiekach 1350—1429 r. ur. w Compiègne sur l'Oise, um. w Avinionie, uczył się w Paryżu, był tamże profesorem i przełożonym kollegium Nawarry, kanclerzem uniwersytetu, biskupem Cambrai 1396 r. Najczynniejszy członek, promotor soboru w Pizie 1409 r. kardynał legat papiezki w Niemczech 1413 r. Na so-

borze Konstancyeńskim zacięty przeciwnik Hussa; słynął w swoim czasie ze zgłębienia filozofii arystotelesowéj. Wydał znaczną liczbę dzieł mających wziętość europejską i używanych po szkołach. Jego np. Traktat o meteorach Arystotelesa *Tractatus Petri de Eliaco episcopi Cameracensis super libros Metheororum*, drukowany pierwszy raz w Krakowie, 1506 r. miał tamże kilkanaście edycyi (I—193).

Elgot Jan, właściwie zwał się *Jan z Lgoty* wsi dziedzicznéj pod Częstochową, profesor i rektor akademii krakowskiéj, znakomity krasomówca, teolog, zmarły 1452 r. Zostały po nim w rękopiśmie łacińskie kazania, znajdujące się w bibliotece uniw. krakow. Niektóre jego listy są wydrukowane w 4 tomie Hist. Liter. pols. Wiszniewskiego. (I—187; II—155, 188).

Eneasz Sylwiusz, potem Pius II papież, z rodu *Piccolomini*, 1405—1464 r. ur. w Cosignano, um. w Ankonie, mąż najuczeńszy swojego czasu, przedtem biegły dyplomata, używany przez papieży i cesarza do rozmaitych poselstw; bawiąc w Niemczech miał stosunki ze znakomitszymi Polakami i opisywał nasz kraj ze słuchu i nieprzychylnie. W zbiorze jego listów drukowanych, są i do Polaków. Wiadomości o Polsce i Litwie znajdują się w jego *Kosmografii*, druk. 1512 i w *Historia rerum ubique gestarum, locorumque descriptio*, Bazylea, 1571 r. zkąd wyjęte; przedruk, w zbiorach Pistoriusza, *Corpus hist. Pol.* i Mitzera, *Collectio* 1—7, 17, (I—285, 286; II—156, 175).

Engelbert Cysters szlązki, żyjący w XII i XIII wieku, spółczesny ś-téj Jadwigi księżny szlązkiéj i polskiéj, któréj życie opisał. Żywot ten skrócił Wawrzyniec Suryjus Kartuz i zamieścił w swojem dziele *Vitae Sanctorum*, wyd. 3, Kolonia, 1617. (I—125).

Erazm z Rotterdamu Dezyderyusz, jeden z naj-

słynniejszych humanistów europejskich 1467 — 1536, ur. w Rotterdamie, um. w Bazylei. Mąż wielkiéj zasługi w sprawie odrodzenia nauk, w stosunkach ze wszystkiemi znakomitościami swojego czasu i z Polakami. Ogłosił oprócz wydań Klassyków, Ojców Kościoła i Pisma Ś-go, wiele szacownych pism własnych filozoficznych i teologicznych. Najzupełniejsze wydanie jego dzieł w Leidzie, 1703 r. w 11 tomach. O związkach z Polakami, przedrukach i tłumaczeniach jego dzieł (I—202, 284, 286; II—200, 201).

Eschenloer Piotr, kronikarz szlązki XV wieku, rodem z Norymbérgi, dyplomata używany w rozmaitych poselstwach, był sekretarzem magistratu wrocławskiego, umarł 1481 r. Zostawił w rękopismie historyą tego miasta, wydaną w r. 1827 w języku niemieckim przez prof. Kanischa, p. t. *Geschichte der Stadt Breslau oder Denkwürdikgeiten seinen Zeit vom Jahre 1440—1479*, 2 t; inna po łacinie dotąd niewydana. (II—263).

Eurypides, znakomity tragik grecki, ur. 480 um. 470 r. przed n. Chr. Tłumaczenie jednéj naśladowanéj jego tragedyi (II—107).

Euzebiusz, biskup nikomedyjski, właściwie *Euzebiusz z Nikomedyi*, był patryarchą konstantynopolitańskim od r. 338, umarł około 370 r., w roku 325 za to, że jawnie wystąpił za nauką Aryusza, pozbawiony został biskupstwa nikomedyjskiego, uważany za twórcę tak zwanego *Semiaryjanizmu* (II—226).

Euzebiusz święty, biskup w Verceil, ur. w Sardynii, zmarły w r. 370; o jego listach wydanych przez Erazma z Rotterdamu (I—284).

Ezop, bajkopisarz grecki, krytycznie zaprzeczany, żył jakoby w VI wieku pr. nar. Chr. Fantastyczne jego przygody prawdopodobnie utworzone zostały

w XIV wieku, bajki zaś powstały z ustnéj tradycyi. Najdawniejsze tłumaczenie na język polski (II—97).

Faber Stapulensis (Jacques de Fevre d'Etaples), był sławnym professorem uniwersytetu paryskiego, umarł na dworze Małgorzaty królowéj Nawarry, siostry Franciszka I-go, w roku 1537. Skłaniał się do nauki Lutra, dzieła jego jednakże miały wielką powagę w akademii krakowskiéj, wykładane i przedrukowane, mianowicie o filozofii Arystotelesa (I—193).

Falimierz Stefan, doktór medycyny w XVI wieku, rodem z Rusi, był nadwornym lekarzem Jana Tarnowskiego hetmana W. Kor., autor jednéj z pierwszych książek botanicznych i lekarskich w języku polskim. (I—201; II—275).

Falkemberg Jan, słynny w XV wieku z paszkwilu Dominikan, tak nazwany od pomorskiego miasta w dyecezyi kamińskiéj, która należała wtedy do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Wstąpił do zakonu przy końcu XIV-go wieku w klasztorze kamińskim, był potem professorem teologii w klasztorze krakowskim. Niespokojny i kłótliwy z natury, łatwo dał się nakłonić przez krzyżaków do napisania i ogłoszenia ostréj i nieprzystojnéj książki, w któréj pełno było najczarniejszéj potwarzy na króla Władysława Jagiełłę i naród polski, za co autor był skazany na wieczne więzienie, a dzieło potępione kościelnie (II—126)

Falkenpurg albo *Falkeburg* Jakób, poeta XVI wieku. Jego opis podróży do Polski wyszedł w Paryżu p. t. *De Polonia elogiae aliquot, tribus distinctae actibus primus continet: Poloniae situm—electionem regis, itinerarium. Lutetiae Parisiorum,* 1573 (II—178).

Falkoniusz Tomasz; według domysłu M. Wiszniewskiego nazywał się po polsku *Sokołowskim*, głośny w XVI-m wieku socynianin, który w r. 1566 był ka-

znodzieją przy kościele kleckim u Mikołaja Radziwiłła i Budnemu przy tłumaczeniu biblii pomagał. Jego wydanie Nowego Testamentu wyszło z napisem: *Sprawy i sława Jezusa*, w Brześciu Litewskim, 1566 r. in folio (II—225).

Faunteus Wawrzyniec Artur, jezuita, jeden z najczynniejszych polemików w Polsce przeciw Ewangelikom, rodem anglik, 1552 — 1591, zmarły w Wilnie. Wydał kilkanaście dzieł teologiczno-polemicznych drukowanych w Poznaniu od 1580 — 1590 r. (II — 213).

Fedorów Jan, pierwszy drukarz w Moskwie od 1565 r. założył potem drukarnię we Lwowie 1570 r. i w Ostrogu, stracił w końcu całe swoje mienie i umarł 1583 r. (II—236)

Ferber Maurycy, biskup warmiński, od 1523—1537 r. rodem z Pomorza, wielki przyjaciel Dantyszka poety, którego mianował swoim następcą, był autorem przepisów kościelnych zwanych *Statutami Maurycego* (II—286).

Z *Ferrary Dominik Marya*, ob. Dominik Marya.

Ferreri Zacharyasz, biskup gardyjski, nuncyusz papieski w Polsce od 1519 do 1521 r. odznaczał się zapalczywością przeciw ewangelikom. Wspomniana jego mowa wyszła p. t. *Oratio leg. apostol. ad Sereniss. Poloniae regem contra erro res Martini Lutri*, Kraków, 1521. Opis zaś Wilna znajduje się w życiu Ś-go Kazimierza *Vita beati Kasimiri confessoris*, Toruń, 1521 (II—176, 211).

Fiol Świętopełk, pierwszy drukarz słowiański w Krakowie, wydawał tamże dzieła kościelne ruskie w r. 1491 w spółce z Frankiem Melchiorem niemcem, umarł w Lewoczy między r. 1525—1526 (I—154; II—236).

Fokylides (Phocylides), starożytny poeta i filozof grecki. Jego poemat tłumaczony z greckiego na łaciński z tekstem obok wydanym przez Kromera, nosi tytuł:

Phocylidis Philosophi Poema elegantissimum Praecepta Vitae degendae continens, Kraków, 1536, in 4-to (I—249).

Franciszek herbu Prawdzic, biskup wrocławski, zmarły 1198 r. jest najdawniejszym z autorów szlązkich, wspomniane zaś pismo znajduje się w rękopismie (I—124).

Frank Melchior, księgarz krakowski (I—155).

Frontyn Juljusz, Frontinus Sextus Julius, pisarz wojskowy rzymski, urodzony r. 71, zmarły 106 r. po nar. Ch. był pretorem w Rzymie; dzieło jego tłumaczone na język polski, nosi tytuł w oryginale: *Strategematicon Libri IV*, (II—251).

Z *Fulsztyna* Sebastyan (Herburt), nawias mylny, gdyż nie należał do téj rodziny, właściwie nazywał się *Felsztyński Sebastyan*, jeden z teoretyków i erudytów muzycznych XVI wieku; nauki pobierał w akademii krakowskiéj, późniéj został księdzem, profesorem tamże i proboszczem w Sanoku. Wspomina o nim jako o poecie Grzegorz z Samborza, przekazując mu w testamencie swoje poezye z prośbą, aby je poprawił i z błędów oczyścił. Sam napisał: *Opusculum musicae compilatur*, Kraków, 1519, 2-e wyd. 1534 i inne. (I—211; II—5).

Fust albo *Faust* Jan, złotnik Moguncki w XV w., zmarły 1460 r. miał wynaleść sztukę drukarską spólnie z Guttenbergiem i Piotrem Schefferem (I—154).

Gabryel Węgier, zakonnik ś-go Franciszka w Zagrzebiu w XV wieku, potem biskup węgierski, pisał satyrę przeciwko Polakom, na którą odpowiedział Grzegorz z Sanoka: *Elegidion quod Fr. Gabrielis ex ordine minorum Agriensis tunc in Hungaria Episcopi, Elegis invectivis contra gentem Polonorum in vulgus sparsis a Gregorio Sanocco Arch. Leop. oppositum fuit*, Znajduje się w Kronice Miechowity, wyd. krak. str. 324. (I—270).

Galen (*Galenus Claudius*), jeden z najznakomitszych lekarzy greckich w starożytności, żyjący od 130 do 201 r. O wpływie jego nauki w akademii krakowskiéj (I—198).

Gall Aleksander, Gallus de Villa Dei zakonu ś-go Franciszka O. M. Grammatyk-poeta, urodzony w Doli w wolnem hrabstwie burgundzkiem, napisał grammatykę łacińską, wierszem zebraną z Pryscyana około roku 1209, która była w XV wieku najużywańszą po wszystkich szkołach, drukowana w Krakowie, 1500 (I—190).

Gallus Marcin, pierwszy kronikarz polski, piszący po łacinie dzieje od najdawniejszych czasów do r. 1119; najważniejsze źródło do panowania Bolesława Krzywoustego, którego był kapelanem. Ostatnie dokładne wydanie jego kroniki mieści się w Bielowskiego *Monumenta Polon.*, tłumaczona na język polski przez Zygmunta Komarnickiego, w Warszawie, 1873. (I—30, 80, 116).

Galka Jędrzej z Dobczyna, jedyny poeta polski w XV wieku, professor akademii krakowskiéj, wyznawca Wiklefa i Hussa, pisał przeciw bogactwom księży i na niektóre nadużycia nastawał; ztąd prześladowany i uwięziony musiał uciekać na Szlązk 1449 r. umarł na wygnaniu. Przytoczona jego pieśń opiewająca pochwały Wiklefa odkryta w Niemczech, wydrukowana była pierwszy raz w Pamiętniku warszawskim na r. 1816, t. 5 str. 457 i t. 6 str. 451; niektóre zaś listy są wydrukowane w tomie 3 Histor. Liter. Wiszniewskiego str. 228. (I—171, 204, 235).

Gamrat Piotr, Arcybiskup gnieźnieński żył 1487 — 1545 r. zniesławiony w historyi poplecznik królowéj Bony, którego postępki starano się oczyścić w nowszych czasach z powodu opieki, jaką dawał naukom i uczonym (I—174, 227).

Gasztold Olbracht, jeden ze znakomitszych litewskich mężów stanu w XVI wieku, kanclerz W. Księst. litewskiego, zmarły 1539 r. Ułożony przez niego pierwszy raz Statut litewski, znajdował się w archiwum król. w Warszawie; później przerobiony i dopełniony wyszedł z druku w języku ruskim w Wilnie, 1588. Listy jego do panów litewskich od 1522 — 1537 r. po rusku pisane, były w sporym dosyć tomie w bibliotece Sapieżyńskich w Wilnie (I—215; II—250).

Gawiński Jan z Wielmowic, poeta sielski XVII w. był dworzaninem, wojskowym i urzędnikiem grodu krakowskiego, umarł w podeszłych latach za panowania Jana Sobieskiego. Utwory jego wyszłe za życia: *Sielanki*, w Krakowie, 1650 i 1668 r.; *Wiersze okolicznościowe* 1650 i 1673; *Dworzanki* 1664 r. Pozostałe w rękopiśmie ogłosił Żegota Pauli we Lwowie, 1843 r. (III—104).

Gąsiewski Aleksander, właściwie *Gosiewski*, słynny wojownik za Zygmunta III i Władysława IV, w końcu wojewoda smoleński od 1616 r., zmarły w r. 1641. Dyariusz jego poselstwa odbytego w r. 1606 do Moskwy za Samozwańców, tłumaczony z polskiego na rossyjski, wydrukowany w zbiorze profesora Mikołaja Ustriałowa, p. t. *Opowiadania współczesnych o Dymitrze Samozwańcu*, Petersburg, 1832 r., 3 tomy (III — 176).

Gąska, sławny nadworny błazen króla Zygmunta Augusta, pierwszy po Stańczyku, po którym też nastąpił. Wspomina o nim kilku współczesnych pisarzy; Jan Kochanowski zaś następujący wiersz o nim zostawił:

Ośmdziesiąt lat (a to jest prawie wiek człowieczy)
Czekała śmierć, by Gąska prawił k'rzeczy;
Nie doczekała się: błaznem go tak wzięła,

I tą drogą gdzie mądrych porywa, zajęła.
Błaznuj przed się Gąsko, imię twe nie zginie,
Póki dzika gęś i swojska, na tym świecie słynie.
(T. II—39).

Gelczewa Mikołaj z, właściwie Mikołaj z Gielczew, profesor wydziału filozoficznego w akademii krakowskiéj w XV i XVI wiekach, człowiek gwałtowny i nielubiany powszechnie. Objaśniał dzieło *Marsyliusza ab Ingen* Niemca, ucznia Okkama, który około roku 1370 był profesorem w paryzkiéj akademii, a późniéj w heidelbergskiéj znanego realisty. Wykład jego wyszedł p. t. *Expositio magistri Nicolai de Gijelczeph in passiones terminorum Marsylii*, Kraków, u Hallera, 1507, kilka wydań (T. I—192).

Gentilis Jan Walenty, założyciel nowéj sekty antitrinitarzy w XVI wieku, stracony w Bernie w Szwajcaryi, którego zasady rozszerzane były w Polsce. Pisali o nim uczeni polscy; ze strony ewangelików Erazm Gliczner w dziele p. t. *Societas et symbola doctrinae et morum Arii et Trideitarum*, 1565, ze strony katolików Wujek J. p. t. *O bóstwie Syna Bożego*, 1590 r. gdzie na początku znajduje się żywot Gentilisa (II—226).

Gerson Jan, właściwie *Jan Charlier*, sławny teolog XV wieku, kanclerz uniwersytetu paryzkiego, żył od 1363 — 1429 r. Dzieła jego wszystkie wydane w Antwerpii, 1706 r., w 5 tomach (T. II—200).

Gębicki Jakób, teolog ewangelicki, 1569—1633 r. był pastorem w Dębnicy, wspomniane jego pieśni i psalmy wyszły w dziełach p. t. *Hymny starego i nowego testamentu*, Gdańsk, 1619 r. (II—93; III—114).

Gilowski Paweł, teolog kalwiński, 1534—1595 r. senior wyznania zborów krakowskich, główne jego dzieła są: *Wykład katechizmu*, Kraków, 1579; *Odprawa*

przeciwko potwarzom Czechowicza, tamże, 1580. (T. II—231).

Gize albo *Gisse* Tydeman, biskup warmiński od 1549 r., urodzony 1480, zmarły 1550 r. jeden z najuczeńszych ludzi swego czasu, przyjaciel Kopernika, autor znakomitego dzieła: *Centum et decem assertionem de homine tnteriore et exteriore*, Kraków, 1525 (II—289).

Glaber Andrzej z Kobylina, profesor akad. krak. w XVI w., położył wielkie zasługi około rozkrzewiania języka polskiego, wzorowy prozaik, autor postępowy i wyższy nad swój czas. Znane dotąd szacowne jego dzieła są: *Polskie wypisania dwojéj krainy świata*, Kraków 1535; *Problemata Aristotelis*, 1535; pierwsza fizyologia w języku polskim, *Z ółtarz Wróbla*, 1535 i wielokrotnie późniéj; dzieło zaś medyczne *Traktat o puszczeniu krwi*, 1541 r. ma być innego *Andrzeja z Kobylina* jemu współczesnego (I — 200, 201, 227, 239; II—204, 277).

Glicki Marcin, zasłużony profesor i rektor akademii krakowskiéj, żył od 1528—1591 r.; od miejsca urodzenia zwano go zwykle Marcinem z Pilzna, był kanonikiem krakowskim i wrocławskim profesorem przez lat 40, rektorem wybierany 16 razy, obrońca akademii przeciwko Jezuitom, poeta, kaznodzieja, filozof, teolog, w greckim i łacińskim języku biegły (II—326).

Gliczner Erazm, biegły filolog, teolog, poeta i historyk, 1528—1603 r. jeden z najuczeńszych ewangelików, był w końcu seniorem i superintendentem kościołów wyznania augsburskiego w Wielkopolsce. Oprócz dzieł przytoczonych, wydał inne równie ważne: *Oracya Izokratesa o sprawowaniu państwa*, 1558; *Nauka i praktyka, z któréj rozmaite czasy i czasów postępki wyrozumieć można*, 1558; *Kronika Eutropiusza*, Grodzisk,

1581; *Taniec*, Królewiec, 1598 i w. i. (I—225; II—131, 213, 215, 216, 274).

Gloger Zygmunt, współczesny etnograf i archeolog, ur. 1846 r. w Jeżewie, w gubernii Łomżyńsk., obywatel ziemski tamże. Najważniejsze z dotąd wydanych przez niego dzieł: *Obchody weselne*, Kraków, 1869 r. (I—101).

Z *Głogowy Jan* albo *Głogowczyk*, sławny matematyk, teolog, filozof, astronom i lekarz, profesor akademii krakowskiéj w XV w., zmarły w Krakowie 1507 r. chluba akademii, na którego wykłady zgromadzała się młodzież z odległych krajów. Wspomniane dzieła wyszły p. t. *Liber posteriorum analeticorum*, Lipsk, 1499; *Questiones librorum de anima*, 1513; *Exercitium veteris artis*, 1504 i w. i., dużo także pozostało w rękopismach. (I—156, 190, 192, 194, 195, 209, 211; II—284).

Godebski Cypryan, poeta 1765—1809 r. Pułkownik wojsk polskich, poległy pod Raszynem, zajmował się w wolnych chwilach literaturą. Przytoczony przekład Wyprawy Igora, wyszedł w zbiorze wydanym po jego zgonie p. t. *Dzieła wierszem i prozą*, Warszawa, 1821 r. 2 tomy. (I—84).

Godysław Pasek ob. *Baszko*.

Goliński Bazyli, filolog, profesor języka greckiego w akademii krak. i kanonik katedralny, zmarły 1625 r. Jego greckie wiersze są w *Epigrammaton*, Kraków, 1601 r. Pisał także wiersz grecki do Feničkiego *Lwowianina*, tłumacza ś-go Epifaniego i do Jana Musceniusza z Kurzelowa, oddzielnie między innemi *Basilius Golinius Palinodia* b. m. dr. i r. (I—249).

Gomoliński Floryan Saryusz, podkomorzy sieradzki, jeden z głośniejszych krasomówców XVI wieku. Stawał z opozycyą na sejmach, szczególnie przeciwko małżeństwu Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwił-

łówną. Treść jego mów przytacza Górnicki w Dziejach (I—164; II—241).

Gomółka Mikołaj, kompozytor polski w XVI wieku, zmarły w r. 1609, był przełożonym kapeli w Jazłowcu. Jego melodye na Psałterz wydane w Krakowie, 1580 r. przedrukowano w Lipsku, 1838 r. (I—220; II—44).

Z *Goniądza* Piotr albo Gonesius, słynny w XVI wieku antytrynitarz polski 1525—1581. Czynny nadzwyczajnie sekciarz, wiódł życie pełne przygód w kraju i zagranicą, był profesorem filozofii w Padwie 1554 r. pastorem w Węgrowie na Podlasiu, kaznodzieją burzliwym na synodach kalwińskich i przez nich potępiany. Wydał wiele dzieł dziś nadzwyczaj rzadkich po polsku i po łacinie. Główniejsze *O synu Bożym*, 1570; *O ponurzaniu*, 1570; *O trzech*, 1570 i t. d. (II—227, 229).

Goranis, zmyślony przez Dyamentowskiego w XVIII wieku, kronikarz z r. 1100, który miał napisać *Slavo Lechicarum gesta*, aż do Bolesława Śmiałego, tenże jakoby ułożył *Stemnatographum Sarmatiae heroum, libri IV.* (I—115).

Gorczyn Piotr, niezły poeta XVII wieku, żyjący za panowania Zygmunta III, wspomniany jego utwór dramatyczny wyszedł p. t. *Żałośnego a mężnego z światem pożegnania Katarzyny księżny Koreckiéj, wizerunek dyalogiem wystawiony*, Kraków, 1618 r. Oprócz przytoczonych poezyj wydał nadto: *Tren więźniów koronnych u hord tatarskich*, 1618; *Łzy świeżo smutne Podola utrapionego*, 1618. (II—122; III—63).

Górka Andrzej, generał wielkopolski, hetman polny koronny, zmarły 1551 r. Dzielny rycerz i krasomówca, w swoim czasie mąż wielkiego wpływu w kraju, zwolennik reformy religijnéj, z początku przeciwnik małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą, potem gorliwy jéj stronnik. Jedna z jego mów mianych w r. 1548.

drukowana w tomie 2-m Pamiętnika Sandomierskiego, w r. 1830. (I—224; II—241).

Górnicki Łukasz, krasomówca, historyk i publicysta 1518—1603 r. był dworzaninem wielkich panów, potem sekretarzem króla Zygmunta Augusta i bibliotekarzem, w końcu starostą Wasilkowskim i Tykocińskim. Dzieła jego dotąd są wzorem języka i stylu; oprócz wymienionych, wydane za życia lub po zgonie są: *Troas, tragedya z Seneki*, Kraków, 1589; *Rzecz o dobrodziejstwach*, 1593; *Nowy karakter polski*, 1594; *Raczył*, 1598; *Rozmowa o elekcyi*, 1616; *Droga do zupełnéj wolności*, 1650; *Demon socratis czyli rozmowa z diabłem*, 1624. (I—174, 208, 224, 242; II—39, 94, 112, 132, 242, 246, 268, 303).

Górski Stanisław, historyk, prof. akademii krak., kanonik katedralny 1489—1572 r. położył wielkie zasługi przez zgromadzenie w jedną całość materyałów historycznych do dziejów panowania Zygmunta I, które zaczął wydawać T. Działyński p. t. *Acta Tomiciana*, wyszło 9 tomów, pozostało jeszcze 21 w rękop. O jego życiu i dziełach napisał dokładnie W. Kętrzyński, Poznań, 1871. (I—302).

Górski Jakób, filolog, teolog i prawoznawca, 1525—1585 r. był profesorem i rektorem akademii krakowsk. ośm razy wybierany i wielce zasłużony. Z licznych jego dzieł odnoszących się do krasomówstwa i teologii, o których jest napomknienie, główniejsze są: *De periodis atque numeris oratoriis*, Kraków, 1558; naśladujące Cycerona, *De generibus dicendi*, 1559; *De figuris grammaticis atquo Rhetoricis*, 1560; *Refutatio disputationis de periodis contra Herbestum*, 1562; *Praelectionum Plocensium, Libri V*, 1572—1583 i w. i. (I—205, 209, 245, 318; II—210; III—36).

Goryński Piotr, wojewoda mazowiecki w XVI wie-

ku, prawoznawca; za dworską przychylność do królowéj Bony, wyśmiewany w wierszach Andrzeja Krzyckiego, położył zasługę zebraniem praw mazowieckich, które wyszły p. t. *Statuta ducatus Masoviae*, Kraków, 1541, przedruk 1831 r. (I—301; III—250).

z *Gościanczyc* Ścibor, jeden z orędowników oświaty w kraju (I—153).

Goślicki Wawrzyniec, jeden z najznakomitszych statystów polskich w XVI-m wieku, biskup poznański 1530—1607. Oprócz wspomnianego głównego dzieła, wydał nadto: *Oratio pro statu sacerdotali*, Poznań, 1585; *Witanie imieniem rad i stanów koronnych króla Zygmunta III* 1587 r. (II—153, 311).

Gostomski Anzelm, wojewoda rawski, 1507—1587, gorliwy ewangelik na Mazowszu, autor pierwszego dzieła rolniczego w języku polskim (II—275).

z *Gostynia Jakób*, powinno być z *Gostynina Jakób*, filozof i teolog, prof. akademii krakowskiéj, dziekan wydziału 1491, podkanclerzy tejże od 1507 r. Główne jego dzieło wyszło p. t. *Theoremata seu propositiones autoris causarum David judei cum annotationibus*, Kraków, 1507 (I—192).

Grabowiecki Sebàstyan, w przytoczonem dziełku (II—215) są umieszczone zdania Lutra w rzeczach wiary w łacińskim i polskim języku z wyrażeniem źródeł z których są czerpane, przypisane królowi Stefanowi, nie masz zaś żadnych napadów.

Gracjan Franciszek, kanonista w XI wieku, rodem z toskańskiego miasta Klusium, był według jednych benedyktynem, według innych kamedułą w Bolonii i tamże professorem prawa kościelnego, potem biskupem w Chiusi (I—122).

Granier de la Marinière, współczesny pisarz francuski, który w r. 1851 odbył podróż do Warszawy

w celu zebrania materyałów do życia królowych polskich rodem francuzek (III—187).

Grazziani Antoni Maria albo *Gratiani*, biskup ameliański rodem z Toskanii, dwa razy towarzyszył jako sekretarz kardynałowi Commendoniemu w legacyi do Polski w latach 1563 i 1572, którego życie później opisał po łacinie, wydane w Paryżu dopiero 1669 r. i tłumaczone na francuzkie 1680 *Vie du Cardinal Commendoni;* w tym dziele znajduje się przytoczony opis (II —176). Oprócz tego jest autorem dysputy, którą miał w r. 1572 na sejmie w Warszawie Jakób Niemojewski z jezuitą Franciszkiem Toleto wydanéj p. t. *Epistola Gratiani de Colloquio Toleti cum Niemojevio*, 1580.

Z *Grenady Ludwik* albo *Granada Fray Luis*, właściwie zwał się *Luis Sacria*, słynny teolog hiszpański 1504—1588 r. kapłan zakonu dominikanów, później prowincyał. Pisma jego tłumaczono na wszystkie języki europejskie; w polskim mamy *Memorial de la vida cristiana* 1566; *Indroccion al simbolo de la Fé*, 1582 p. t. *Różaniec*, *Rozmyślania gorzkiéj męki Jezusa Chrystusa* i t. p. (II—202).

Gretser Jakób, jezuita filolog żyjący w XVII wieku, był rodem ze Szwajcarji, jego grammatyki greckiéj używali jezuici we wszystkich swoich kollegiach, wydana p. t. *Institutionum linguae graecae*, Wilno, 1604. Kiedy zaś jeden z wypędzonych jezuitów napisal przeciwko zgromadzeniu dziełko p. t. *Monita privata Societatis Jesu*, które wiele hałasu w świecie narobiło odkrywając ich sekreta, Gretser odpowiedział na nie dziełem *Monita salutaria*, 1615 (III—158).

Grimm Jakób, znakomity filolog niemiecki 1785—1863. Zdanie jego o pomnikach freizyngenskich z X wieku, znajduje się w dziełach *Kleine Schriften* (I—99).

Grochowski Stanisław, jeden z celniejszych poetów polskich w XVI wieku, ur. 1554 um. 1612 r. (II—79; III—3, dokładny jego życiorys i bibliografia str. 28, 114, 150).

Grodecki Jan właściwie *Grodziecki*, po łacinie *Grodecius*, filolog, 1525—1596. Wykształcony w kraju i zagranicą był sekretarzem przybocznym kardynała Hoziusza, uczyniony przez niego kanonikiem warmińskim i dziekanem głogowskim. Odkryte, tłumaczone i wydane przez niego dzieło Ś-go Cyrylla jerozolimskiego, które mu sławę zjednało, wyszło p. t. *Mystagogicae Cathecheses quinque*, Wiedeń, 1540, wielokrotnie przedrukowane (I—251).

Grodecki Wacław, geograf w XVI wieku (II—252).

Grodzicki Stanisław starszy, jezuita, słynny w XVI wieku teolog, kaznodzieja i kontrowersista, żył od 1541 do 1613 r. był nauczycielem, rektorem kollegiów i kaznodzieją nadwornym po Skardze. Wydał kilkadziesiąt dzieł w języku łacińskim i polskim, między któremi jego kazania łacińskie: *Quadripartitae Conciones* wydane w Ingolsladzie 1609 — 1614 r. w 8-u tomach europejską miały wziętość; wspomniane zaś (II—214) dzieło wyszło p. t. *O jednéj osobie w używaniu Sakramentu ciała Pańskiego w kościele Bożym*, Wilno, 1589, w 4-ce.

Groicki Bartłomiej, prawoznawca 1519—1599 r. był pisarzem przy sądzie najwyższym dla miast polskich w Krakowie. Pierwszy przetłumaczył na polski język prawa magdeburskie, które były prawie do końca XVIII wieku przedrukowywane i używane jako księgi podręczne obowiązujące; nosiły one tytuł: *Artykuły prawa magdeburskiego*, Kraków, 1559 r. 10 wydań; *Porządek sądów; Regestr do porządku; Tytuły prawa; Obrona sierot* i t. d. (I—225; II—250).

Gruszyński Jan, powinno być *Gruszczyński* Jan, kaznodzieja kalwiński w Toruniu, wydał tamże *Nabożna w Bogu uspokojonej dusze dewocya* b. r. wierszem psalmy. Bawiąc zaś na dworze króla węgierskiego Jana Zapolya napisał: *Powinność dobrego towarzysza*, drukowane w Krakowie, także wierszem (II—135).

Grzebski Stanisław, powinno być *Grzepski*, matematyk 1526—1570 r., uczeń, potem professor akademii krakowskiéj, któréj nie opuszczał do zgonu; czy zaś był kiedy rektorem szkoły ewangelickiéj w Koźminku, jak wszyscy powtarzają, jest wielka wątpliwość. Dwa poemata tłumaczone z Ś-go Grzegorza Nazyjanzenskiego jako młodociana jego praca, wyszły p. t. *Duo poemata Gregorii Nanzianzeni theologi alterum de virtute hominis, alterum de vitae itineribus et vanitate rerum hujus saeculi*, Kraków, 1556—1558, z tekstem greckim obok. Oprócz geometryi wydał jeszcze: *De multiplici siclo et talento hebraico*, Antwerpia, 1568 (I—220, 251; II—281).

Grzegórz Nazyanzeński, święty, ur. 328 um. 390, doktór kościoła, tak nazwany od miasta w Kappadocyi, gdzie większą część życia przepędził, był tamże czas jakiś biskupem potem arcybiskupem carogrodzkim, które to godności złożył. Dzieła jego składają się z 45 mów czyli kazań i kilku poematów religijnych; ostatnie tłumaczone w Polsce (I—251; II—226).

Grzegórz z Sanoka, filozof, mówca, poeta 1406—1477, wykształcony w kraju i zagranicą, był naprzód nauczycielem prywatnym i professorem akademii krakowskiéj, potem księdzem, doradzcą królewskim, w końcu arcybiskupem lwowskim; człowiek niepospolity, wyższy na swój czas i otoczenie. Nie zostawił nic piśmiennego, tylko Kallimach zachował jego zdania i orzeczenia, oraz przywłaszczył sobie podobno dzieła (I—152, 190, 202, 225, 244, 269; II—188, 262).

Grzegórz z Samborza, poeta łacińsko-polski, żył od 1523—1573 r. był nauczycielem, rektorem w szkołach, potem professorem w akademii krakowskiéj i kanonikiem Ś-go Floryana (I—230; II—1).

Grzegórz ze Stawiszyna, professor filozofii w akademii krakowskiéj w XV i XVI stuleciach, gorliwy scholastyk, wydał ze swoją przedmową i objaśnieniami wykład filozofii Arystotelesa *Jacobi Stapulensis Priorum analeticorum Aristotelis*, Kraków, 1510 (I—193).

Grzegórz z Żarnowca, właściwie nazywał się *Koszarski*, słynny kaznodzieja kalwiński i polemik, ur. 1528 umarł po r. 1601, był pierwotnie kanonikiem krakowskim, przyjąwszy wyznanie reformowane zmienił nazwisko i został jednym z najczynniejszych reformatorów w kraju, ministrem, współstarszym wydziału małopolskiego. Najcelniejsze jego dzieło zbiór kazań p. t. *Postylla albo wykład ewangelii* było kilkakrotnie i jest dotąd przedrukowywane, ostatnia edycya w Cieszynie 1864 r. Oprócz tego wydał *Obrona Postylle*, Wilno, 1591; *Traktacik albo 52 kwestye o kościele Bożym*, 1591; *Apomaxis albo zniesienie niesłusznéj skazy*, 1600; *Apocastasis o sprawiedliwości Bożéj*; wszystkie prawie tak jak postytla tłumaczone na niemiecki język (II—215, 217, 222).

Grzegorz Pauli ob. Pauli Grzegórz.

Grzegórz z Szamotuł, ob. Szamotulski Grzegórz.

Guarini Jan Chrzciciel, sławny poeta włoski 1537—1612, wysłany w r. 1575 do Polski w poselstwie od Alfonsa II-go księcia Ferrary w interesie wyboru tegoż na króla, zostawił opis Polski znajdujący się w rękopismach w archiwum Esteńskim w Modenie (II—177).

Guttenberg Jan, wynalazca sztuki drukarskiéj w Niemczech (I—154).

Halecki Michał, według kroniki Bielskiego (str. 491) był jednym z polaków, którzy za Jana Olbrachta wyuczyli się po tatarsku (1—152).

Haller Jan, zamożny mieszczanin krakowski, zmarły 1528 r., z początku winiarz, potem właściciel papierni, księgarni i drukarni, od 1508, czynny wydawca wielu dzieł naukowych (I—155, 245).

Halszka z Ostroga, głośna w XVI-m wieku ze swoich przygód, posażna jedynaczka Eliasza księcia Ostrogskiego i Beaty Kościeleckiéj, zmarła w obłąkaniu 1573 r., o któréj rękę ubiegający się, dali powód do wydatnych w literaturze sporów (II—243).

Hannovius Jan, kanonik warmiński, współczesny Mikołaja Kopernika (I—286).

Haszczek albo *Haszczk*, łaziebnik w Szamotułach, żył około r. 1457, który miał być *excellens in arte chirurgica magister et cirologus*. Według Gąsiorowskiego str. 116. (I—200).

Hegendorff Krzysztof, po łacinie *Hegendorfinus*, filolog i pedagog niemiecki, 1506—1540 r., rodem z Lipska, był od 1530—1535 r. professorem literatury starożytnéj w akademii poznańskiéj, potem wrócił do ojczyzny. Podczas pobytu w Polsce wydrukował kilkanaście dzieł łacińskich, między któremi wspomniane tłumaczenia Demostenesa wyszły p. t. *Orationes Philippicae*, Kraków 1530; *Pro Rhodiorum libertate oratio*, tamże 1538; z innych ważniejsze: *Encomium terrae Poloniae*, 1530; *De educandis erudiendis que pueris nobilibus*, 1532; *Stichologia*, 1534, cztery wydania; *Adagiorum Centurae* V, 1535. (I—250; II—213).

Heidenstein Reinold, znakomity historyk polski 1556—1620 r. Sekretarz kanclerza Zamojskiego, potem króla Stefana Batorego. Wspomniane jego dzieła wyszły p. t. *De bello moschovitica commentariorum, Libri VI*,

Kraków, 1584; *Cancellarius sive de dignitate et officio*, 1609. Po zgonie: *Rerum Polonicarum, libri XII*, 1672; *Vita Joannis Zamojscii*, Poznań, 1861 (II—269, 310).

Helcel Antoni Zygmunt, historyk, prawoznawca spółczesny 1808—1870 r. w literaturze polskiéj zaszczytne zajmuje miejsce, jako wydawca znakomitego dzieła p. t. *Starodawne prawa polskiego pomniki*, Warszawa i Kraków 1857—1870 r. 2 tomy (I—110).

Heliodor, erotyk grecki, żyjący w IV-m wieku po N. Chr., biskup Trykki w Tessalii, w młodości napisał romans moralny, który był tłumaczony przez polaka (I—250).

Henckel Jan, pisarz religijny szląski w XVI-m wieku, kanonik wrocławski, autor wspomnianego modlitewnika, który wyszedł p. t. *Solilogium sive precatio pia ad Deum potrem cum pecatorum confessione.* Kraków, 1535, w 8-ce (II—200).

Henneberg Kacper, właściwie *Henneberger*, geograf niemiecki, żył od 1529—1600 r., był proboszczem w Królewcu; do wydanéj przez niego mappy Pruss dodany był opis p. t. *Erclerung der preussichen grosseren Landtafel oder Mappen*, Królewiec, 1595 (II—253).

Henryk IV z przydomkiem *Sprawiedliwy* (Probus), książe szląski, krakowski i sandomierski, syn Henryka II księcia wrocławskiego, urodzony 1248 umarł 1290, panował na Wrocławiu od r. 1266, w Krakowie od 1289. Był także niemieckim poetą erotycznym (*minnesängerem*). Nowsze i lepsze tłumaczenie jego pieśni zrobił Szajnocha, drukowane w „Przyjacielu ludu nar." 1841 r. (I—90).

Henryk Łotysz czyli *Łotwak*, pierwszy dziojopisarz Inflant, ksiądz żyjący w XIII wieku. Kronika jego wydana p. t. *Origines Livoniae sacrae et civiles*, Lipsk

1740, ostatnie wydanie przez Hansena w Rydze w zbiorze *Scriptores rerum livonicarum* 1848—1853 r. (I—119).

Henryk A. M. właściwie *Henryk Zellius*, wydał pierwszą mappę Pruss w r. 1563, kopiowaną w r. 1570 i następnie (II—253).

Heraklides z Pontu czyli poncki; filozof, astronom i historyk grecki, spółczesny Platona i Arystotelesa, których był uczniem i zastępcą w akademii. W historyi astronomii pamiętny z przyjęcia obrotu ziemi około swéj osi z zachodu na wschód (II—282).

Herberstein Zygmunt, historyk, dyplomata niemiecki 1486—1566 r. jako poseł cesarzy Maksymiliana i Karola dwa razy jeździł przez Polskę w jéj interessie do Rossyi w latach 1517 i 1526. Opis jego wyszedł pierwszy raz w Wiedniu 1549 r. i 11 razy przedrukowany. Ostatni raz w *Fontes rerum austriacarum*, Karajana, Wiedeń 1855 r., tłumaczenie rossyjskie przez Anonimowa w Petersburgu 1866. (II—176).

Herbest Benedykt, jezuita, słynny polemik krasomówca 1531—1593 r., podobno rzeczywiście nazywał się *Zieleniewicz* lub *Zieliński*, przemieniwszy ówczesnym zwyczajem z łacińskiego *herba*—ziele. Naprzód przełożony szkoły Panny Maryi w Krakowie, potem professor wymowy w akademii, wykładał Cycerona według swojéj metody, która miała przeciwników, od r. 1562 rektor szkoły Lubrańskiego w Poznaniu, wstąpił do jezuitów 1571 r. Był autorem kilkudziesięciu dzieł w języku polskim i łacińskim w rozmaitych przedmiotach; wspomniane w literaturze Kondratowicza wyszły pod tytułem: *Orationis Ciceronianae*, 1560; *Ciceronis Epistolarum Libri IV*, 1561; *Arithmetica linearis*, 1560; *Periodica disputatio*, 1561; *Aeques judex sive Dialogus*, 1562,—dwie ostatnie odnoszą się do dysputy z Górskim. Opis jego podróży do Rusi, którą odbył w r. 1566 znajduje się

umieszczony w dziele p. t. *Chrześcijańska porządna odpowiedź* 1576 z osobnym tytułem *Wypisanie drogi*. Podobno osobno każde było drukowane, przedruk w *Hist. Liter. Wiszniewskiego* T. III str. 569. Nakoniec dysputa z Jakóbem Niemojewskim nosi tytuł: *Prodromus, przesłaniec albo goniec przeciwko odpowiedzi*, 1571. (I—174, 205, 211, 245; II—5, 171, 220, 221).

Herburt Jan, prawoznawca, historyk 1508—1576 r. był sekretarzem króla Zygmunta Augusta, podkomorzym przemyskim i kasztelanem sanockim. Z polecenia władzy zajmował się od r. 1555 pierwszym zbiorem praw polskich dla użytku sądownictwa, wydanym naprzód po łacinie 1557, powtórnie przejrzany i dopełniony 1563 r. przez niego samego przełożony na polskie wydany 1570 r. lubo nie zyskał potwierdzenia, był przez dwa wieki w powszechném użyciu; oprócz tego jest autorem dzieła dogmatyczno-filozoficznego p. t. *Locorum de fide communium*, Kraków, 1569 i historyi polskiéj *Cronica sive historiae polonicae descriptio*, Bazylea, 1571, potem kilka razy (I—175, 208, 239; II—249, 311).

Herburt Jan Feliks (Szczęsny), syn Jana prawoznawcy; przytoczone wydanie Miaskowskiego *Herkulesa* i jego ogłosił w swojéj drukarni p. t. *Herkules słowiański*, Dobromil, 1612 (III—69, 79, 86, 87, 133).

Herodot, najdawniejszy dziejopisarz grecki żyjący od 484 do 408 przed Nar. Chr. Przekład polski przez Antoniego Bronikowskiego wyszedł w Poznaniu 1861. (I—20).

Hesse Benedykt, kanonista XV wieku, professor i rektor akademii krakowskiéj od 1427 r., kilkakrotnie wybierany, podkanclerzy tejże w r. 1448, kanonik katedralny, słynny kaznodzieja swego czasu. Przytoczone dzieło i inne pozostały w rękopismach (I — 187; II—188).

Hezyod, poeta grecki żyjący w IX w. przed Chr. przekłady jego utworów dokonane i wydane w Polsce (I—249).

Hieronim święty, doktór kościoła, rodem Dalmata ze Stridonii, ztąd niekiedy zwany *Strydońskim*, żył od r. 346 do 420. O jego przekładzie biblii i listach (I—28, 284; II—207).

Hieronim z Pragi albo pragski, słynny teolog czeski, spalony żywcem w Konstancyi 1416 r., był profesorem uniwersytetu w Pradze, brał czynny udział w sprawach Hussa, w widokach rozkrzewienia swoich zasad odbył podróż do Polski i Litwy w r. 1413 (I—157; II—185).

Hipparch z Bitynii, założyciel astronomii w Grecyi, żyjący od 160—125 przed Chr. (II—282).

Hippokrates, słynny lekarz starożytności, urodzony około 460 zmarły 377 przed Chr. (I—198).

Hiszpan Piotr, właściwie *Piotr Juliani* zwany *Petrus Hispaniensis*, który został w XIII wieku papieżem pod imieniem Jana XXI, był synem lekarza z Lizbony, obok teologii uczył się filozofii i medycyny, zyskał wielką sławę uczonego i przez to utorował sobie drogę do wysokich kościelnych dostojności. W r. 1273 obrany był biskupem Bragi, został potem kardynałem i biskupem Fraskaty, następnie papieżem 1277, w ośm atoli miesięcy przybity stropem który mu na głowę upadł w Witerbo życie zakończył. Oprócz pism lekarskich, najznakomitszem jego dziełem *Summae logicales* jako doręczne, przez dwa wieki wykładano w szkołach wyższych w Europie i w akademii krakowskiéj, drukowane dla niej w Lipsku 1500 r. p. t. *Exercitium super omnes tractatus parvorum logicalium*, *Petri Hispani*. Wyd. 2-e, 1504 w Krakowie i dalsze (I—192, 211).

Hochfeder Kacper, drukarz rodem z Metz, miał tamże drukarnię w któréj odbijał książki dla Polski, pó-

żniéj przeniósł się do Krakowa od 1503—1509 r., poczem znów wrócił do ojczyzny (I—156).

Hołowiński Ignacy, arcybiskup metropolita 1807—1855, wspomniana jego *Pielgrzymka* wyszła naprzód w Wilnie 1842 — 1845 r. w 5-ciu tomach i powtórnie w Petersburgu 1853 r. w I-m tomie (II—161).

Homer, jeden z najznakomitszych poetów starożytności, postać legendowa i zaprzeczana, kwitnął między 1000 a 900 przed Chr. (I—249; II—52, 96, 97, 111).

Honter Jan, pedagog, professor akademii krakowskiéj 1498—1549 r., wykładał wymowę i grammatykę, którą wydał tamże po łacinie 1532 r. używaną po szkołach i często przedrukowywaną, 9 wydań w samym Krakowie do r. 1558 (I—211).

Horacy (Quintus Horatius Flaccus), słynny poeta liryczny rzymski, żył od 65 do 8 r. przed Chr. (I—245, 254; II—96; III—119).

Hozyusz Stanisław, kardynał, biskup warmiński 1504—1579 r. Wywierał wielki wpływ na losy kraju, pierwszy sprowadził jezuitów do Polski i zaszczepił spory religijne (I — 173, 208, 213, 231, 248, 251; II—152, 192, 212).

Hube Romuald, spółczesny prawoznawca ur. 1803 w Warszawie, głęboki znawca prawodawstw słowiańskich i pismiennictwa (I—108).

Hugo Wiktor, spółczesny poeta francuzki (I—90).

Hunyad (Huniadus) Franciszek, poeta łaciński w XVI wieku, rodem węgier, utalentowany i uczony. Oprócz przytoczonego opisu podróży do Polski, wydał jeszcze *Piis manibus D. Stephani Bathorei Pol. Reg.*, Kraków, 1588 r., w których najpiękniejsze miejsce: mowa fortuny do natury i słuszny żal do Simoniusa lekarza (II—86, 178).

Hus Jan, słynny reformator czeski 1369—1415 r.,

spalony żywcem w Konstancyi. Mąż wielkiego wpływu i znaczenia na losy swojego narodu (I—157).

Hutemovites, jeden z tłumaczy bibli brzeskiéj (II—224).

Idzi, arcybiskup, Aegidius Kolonna, zwany Romanus, słynny scholastyk XIII wieku, dla swojéj głębokiéj nauki otrzymał miano *doctor fundatissimus*, był uczniem Ś-go Bonawentury i Tomasza z Akwinu, powołany na dwór francuzki został nauczycielem Filipa pięknego króla Francyi, potem generałem zakonu augustyanów 1292 r., arcybiskupem 1296 r., um. 1316 r. Znakomity realista, napisał wiele dzieł teologicznych i filozoficznych, z tych celniejsze: *Tractatus de esse et essentia*; *Questio de potestate regia et pontifica* i t. p. wykładane w akademii krakowskiéj (I—192).

Ignacy Lojola, święty (*Don Inigo Lopez Recalde*), założyciel juzuitów 1491—1556 r., pierwszy ich generał. Dzieła jego tłumaczone na polski język (II—200).

Igor Swiętosławowicz, książę Nowogrodu Siewierskiego 1151—1202 r. Opis jego wyprawy na Połowców treścią poematu (I—75, 83).

Illicyn, *Illicinus*, zapewne *Glicino* Piotr, professor języka greckiego w akademii krakowskiéj w XVI wieku, włoch rodem z Sienny, wezwany do Krakowa przez biskupa Samuela Maciejowskiego na miejsce Jerzego Libana, wydał w Polsce: *Cycerono ad Herennium Rhetoricorum novorum, lib. IV*, 1507; przełożył z greckiego *Epitaphium Bionis* 1548; *Oratio de homine et disciplinis* 1549; oraz wiersze *Idyllium in laudem Samuelis Cracov Antistitis*, 1547; *Ad Samuelem Cracov. Eccles. Episc.* b. r. satyra; potem przeniósł się do Węgier, został w r. 1552 kanonikiem strygońskim przełożonym szkoły Pięcio-kościelnéj; umarł w Ołomuńcu (I—249).

Ilowski Stanisław, filolog polski XVI wieku, urodził się na Mazowszu, wykształcony w Padwie, Bononii i Pa-

ryżu, większą część życia przepędził zagranicą, umarł kanonikiem płockim, zyskał sobie imię tłumaczeniami z greckiego pism Dyjoniziusza z Halikarnassy, Demetriusza faleryjskiego, Syneziusza i Ś-go Bazylego, które wyszły p. t. *Synesii Episcopi ad Arcadium Imperatorem liber de regno bene administrando*, Wenecya, 1543 *Dyon. Halicarn. nonnulla opuscula* 1556; *Demetrio Phalerei de elucutione liber*, 1557; *Basilii M. Orationes*, 1564 (I—224, 250, 251).

Inez Wojciech, jezuita polski, poeta 1620—1658 r. pisał udatne wiersze po łacinie. Celniejsze jego dzieła oprócz wspomnionych są: *Acroamatum epigrammaticorum Centuriae VIII*, Kraków, 1655; *Lechias Ducum, Principum et Regum Poloniae*, 1655 (III—97).

Isner Jan, professor teologii w akademii krakowskiéj w XV wieku, dobroczyńca uczącéj się młodzieży, kaznodzieja w swoim czasie sławny. W rękopismach bibl. Uniw. krakow. dotąd znajduje się jedno kazanie p. t. *De conscientia bona et mala* (I—185, 208, 209; II—188).

Iwo Odrowąż, błogosławiony, biskup krakowski od 1218—1229 r. (I—41, 128).

Izbieński Benedykt, właściwie *Izdbieński*, prawoznawca, biskup poznański od 1546 do 1553 r. w którym umarł; będąc jeszcze kanonikiem krakowskim należał do układu praw, wydanego p. t. *Statuta incliti Regni Poloniae recens recognita et emendata*, Kraków, 1532 r. (II—248).

Izdbiński Jan z Ruszczy, publicysta XVI wieku, był marszałkiem ziemi Wielkopolskiéj, wspomniane rzadkie pismo jego *O zjeździe Kolskim*, ważne jest do historyi wzmagającego się w kraju bezrządu (III—171).

Izokrates, jeden z najznakomitszych mówców greckich ur. 436 zm. 338 przed Chr. Tłumaczone na łacińskie jego mowy w Polsce (I—250).

Izydor, metropolita kijowski, rodem bulgar, głośny zwolennik unii florenckiéj, późniéj kardynał, zmarły w Rzymie w 1463 r. (I—160).

Jagodyński Stanisław Serafin, poeta XVII wieku, był dworzaninem Zygmunta III i Władysława IV, dowcipny i łatwy do pisania wcale niezłych wierszy w rozmaitych przedmiotach. Wspomniane jego Dworzanki wyszły p. t. *Dworzanki czyli epigramaty różne*, Kraków, 1621 r. (III—66, 136).

Jakób, biskup, powinno być *Jakób z Kurdwanowa*, biskup płocki od r. 1400 przez lat 25, um. 1425 r., uczył się w Bononii. W pamiętnéj wyprawie Władysława Jagiełły przeciw krzyżakom 1400 r. gdy wojska polskie pod Czerwińskiem przez Wisłę się przeprawiały w obec króla i licznie zgromadzonego rycerstwa, przez trzy dni msze i kazania w języku polskim miewał, tłumacząc wymównie różnice sprawiedliwéj a niesprawiedliwéj wojny i dowodząc, że obecna wyprawa była konieczną i świętą, czem wszystek lud obozowy, jak świadczy Długosz, przeciw zakonowi krzyżackiemu poburzył i zapalił. Kapłan uczony i wymowny (II—185).

Jakób Andrzej, teolog z Goeppingi, był w XVI wieku teologiem i pastorem kościoła w Goeppindze; dzieło jego napisane przeciw Hoziuszowi wyszło p. t. *Refutatio pia et perspicua criminationum, calumniarum et mendaciorum, quibus Stanislaus Hosius non solum Prolegomena Joannis Brentii verum etiam universam vere piam Doctrinam contaminare conatus est*, Frankfurt, 1560 w 4-ce (II—212).

Jakób z Rokszyc, właściwie *Jakob de Ban Roxice*, kanonik Ś-go Floryana *Medicinae licentiatus*, w r. 1474 otrzymał pozwolenie od akademii udania się do Jerozolimy (II—154).

Jakób z Wyganowa, kanonik poznański, jeździł do ziemi świętéj w r. 1454 (II—154).

Jakób ze Żnina, biskup gnieznieński, powinno być arcybiskup *Jakób ze Znina herbu Znin*, 11 z porządku, umarł 1144 r. (I—39).

Jakób z Bydgoszczy, ob. z Bydgoszczy Jakób.

Jakób z Dzierżanowa, ob. z Dzierżanowa Jakób.

Jakób z Gostynia, ob. z Gostynia Jakób.

Jakób z Kobylina, ob. z Kobylina Jakób.

Jakób de Paradiso, ob. z Paradyża Jakób.

Jakób z Sienny, ob. Sieniński.

Jakubowski Jan Walenty, wierszopis i historyk zmarły w r. 1582, chwalony od współczesnych, biegły w języku greckim, był sekretarzem królewskim i pisarzem grodzkim krakowskim. Oprócz wspomnionego tłumaczenia poematu greckiego Muzensza, wydał także urywek z Sofoklesowéj Antigony naśladowany p. t. *Antigone, tebańska dziewica, wierszem ułożona*, Kraków, 1574 r. Inne jego dzieła nieznane (II—98).

Jan Chryzostom albo Złotousty, święty, znakomity mówca religijny, rodem grek, żył od 347 do 407. Tłumaczenie jego dzieł w Polsce (I—251).

Jan, albo *Jan Szlązak*, tak nazwany przez Sommersberga, historyk dziejów szląskich do r. 1278, autor *Chronica Polonorum* wydanéj w jego zbiorze także u Mitzlera, Stenzla, Pertza tom XIX. Najdawniejszy rękopism datuje z r. 1359, ztąd odnoszą go też do XIV wieku. Jedni utrzymują że był klerykiem z Brzegu, inni kanonikiem wrocławskim (I—120).

Jan, lekarz z XIII wieku; wspomniany przez Nowowiejskiego dominikanina w dziele *Phoenix*, Poznań 1752 r. że był w tym wieku wziętym w Poznaniu (I—128).

Jan Gryff, był poprzednio biskupem wrocławskim,

zasiadał zaś na katedrze arcybiskupiéj od 1148 do 1167 r., daty wszakże niepewne i zaprzeczane (I—117).

Jan z Kępy albo *de Kampa*, biskup poznański od r. 1335, umarł w r. 1346, był to mąż uczony, lubił towarzystwo, wesołość, muzykę, sam grał na cytrze i życie wolne prowadził, lecz miał osobliwsze do N. Panny nabożeństwo, a złożonemi pieśniami zostawił po sobie pamięć. Były one śpiewane w kościele poznańskim lecz czy w języku polskim nie ma pewności, gdyż cała wiadomość opiera się na wyrażeniu Długosza: *Quam ecclesia polonica post completionem primae canere, consuenit* (I—90).

Jan z Kęt czyli *Kanty*, ur. 1397 zm. 1473 r., zaliczony w poczet świętych w r. 1767 (I—188; II—188).

Jan z Koszyczek, akademik krakowski, pierwszy najdawniejszy tłumacz polski z pierwszéj połowy XVI wieku, pracował dla drukarni Hieronima Wietora przy któréj zdaje się był korrektorem (II—126).

Jan z Kurzelowa, professor akademii krakowskiéj w XVI wieku, występujący w sprawie szkolnéj z jezuitami w Krakowie (II—326).

Jan Opat Witowski czyli z Witowa pod Piotrkowem, nieodstępny Władysława Łokietka towarzysz, ułożył pieśni o męce Pańskiéj, które długo po kościołach w czasie postu śpiewano. Pierwszy o tem dał wiadomość Jan Żarecki w *Kazaniu na obłoczyny panien w klasztorze Zwierzynieckim*, Kraków, 1602 r. (I—90).

Jan z Mielsztyna, przodek starożytnego rodu Melsztyńskich, później Tarnowskich, kasztelan krakowski, od 1368 r., zmarły w r. 1380. Zostawił w testamencie zapis na śpiewanie pieśni Bogarodzicy w kościele parafialnym Wszystkich Świętych w Krakowie, który to zapis potwierdził biskup miejscowy Jan z Radlic w r. 1386 (I—80).

Jan z Przeworska, nauczyciel żyjący w XV wieku, posiadał kancyonał t. j. zbiór rozmaitych pieśni nabożnych; miał go w swoim zbiorze ks. Hieronim Jurzyński po którym zaginął p. t. *Cantionale labore et ingenio honesti Joannis, olim Ludi magistri in Przeworsk a. 1434, in 4-to màj.* Znane z niego tylko trzy pieśni: O zmartwychwstaniu Pańskiem; Do Najświętszéj Panny i Salve Regina—wydrukowane w dykcyonarzu poetów polskich, Kraków, 1820 (I—267).

Jan z Brzezia, ob. z Brzezia Jan.

Jan z Dobczyna, ob. z Dobczyna Jan.

Jan z Głogowy, ob. z Głogowy Jan.

Jan z Łańcuta, ob. z Łańcuta Jan.

Jan z Poznania, ob. z Poznania Jan.

Jan z Nowego Sącza, księgarz w Krakowie w pierwszéj połowie XVI wieku (I—155).

Jan z Opatowic, ob. z Opatowic Jan.

Jan z Oświecimia, ob. z Oświecimia Jan.

Jan z Radlic, ob. Radlica Jan.

Jan z Rytwian, ob. z Rytwian Jan.

Jan de Sacrobusto, ob. Sacro Bosco de.

Jan ze Stobnicy, ob. ze Stobnicy Jan.

Jan z Wiślicy, ob. z Wiślicy Jan.

Jan de Plano Carpino, ob. Carpino.

Janicki Klemens, znakomity poeta liryczny łacińsko-polski 1516 — 1543 r. Najdokładniejsze o nim i jego pracach szczegóły, podał Zygmunt Węclewski w dziełku: *Wiadomość o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezyi Kl. Janickiego*, Warszawa, 1869 r. (I—212, 224, 246, życie i pisma 303; II—248).

Janko, archidyjakon gnieźnieński, ob. Czarnkowski Jan.

Janocki Jan Daniel, bibliograf 1720—1786 r., ur. w Międzychodzie um. w Warszawie, był bibliotekarzem biblioteki Załuskich. Wspomniane dzieło (III—25) wy-

szło w Dreznie 1750 r. Z innych najważniejszą jego pracą: *Janociana sive clarorum atque illustrium polonicae auctorum memoriae miscellae*, 1776, 1779 i 1819 r. t. 3.

Januszowski Jan, wzorowy prozaik, tłumacz i wydawca 1550—1623 r., z rodziny nazywał się *Andrysowicz*, otrzymawszy szlachectwo zmienił nazwisko. Wychowany na dworze panujących, był sekretarzem króla Zygmunta Augusta. Objąwszy po ojcu drukarnię w Krakowie do świetnego doprowadził ją stanu, lecz zrażony stratami opuścił takową i został księdzem. Wspomniane dzieła wyszły: *Nowy karakter polski*, 1594 r.; *Oksza na Turka*, 1590 r. Co do przyznawanego mu tłumaczenia mowy Orzechowskiego: *O ruszeniu ziemi polskiej przeciw turkowi*, ta wyszła po polsku tegoż samego 1543 r., nie mógł ją przeto nie żyjący jeszcze Januszowski tłumaczyć. Podobnież tłumaczenie ks. Sokołowskiego: *Justus Joseph* wykonał tylko Bogusławski, Januszowski zaś przełożył inne dzieło tegoż autora: *Questio sive de persimonia* p. t. *Szafarz albo o pohamowaniu niepotrzebnych utrat*, 1589 r. Najważniejszą atoli jego pracą są *Statuta, prawa i konstytucyje koronne*, Kraków, 1600 r. wydane wspaniale (I — 242, 243; II—147, 150, 193).

Jarosław, kanonik płocki żyjący w XIII wieku. Jego kronika ruska pisana jakoby cyrylicą, równie jak kronika Chrystyjana (ob.), jest prawdopodobnie przez Grunau zmyśloną (I—120).

Jarosław Bogorja Skotnicki, ob. Skotnicki.

Jaskier Mikołaj, prawoznawca 1504—1560 r., był sekretarzem magistratu Krakowa; wydane przez niego dzieło nosi tytuł: *Juris provincialis, quod speculum Saxonum vulgo nuncupatur, lib. III*, Kraków, 1535, in folio, przedrukowane kilka razy (II—250).

Jastrzębiec Albert Wojciech, syn wieśniaka, wynie-

siony nauką i zdolnościami, był naprzód biskupem poznańskim w r. 1399, potem krakowskim 1412 r., wreszcie został arcybiskupem 1423 r. Obok tego był kanclerzem koronnym nieodstępnym od boku królewskiego od 1405 r., umarł 1436 r. Postać znakomita w historyi (I—39; 231; II—186).

Jenkinson Antoni, anglik, który w XVI wieku objechał całe państwo rossyjskie i dotarł za morze Kaspijskie aż do Turkestanu. Wydał opis swéj podróży p. t. *Rusiae, Moscoviae et Tartariae descriptio, autore Antonio Jenkinsono anglo, Londini, 1562* (II—178).

Jerlicz Joachim, szlachcic ukraiński, urodził się 1598 r. we wsi Kolenka pod Ostrogiem na Wołyniu, umarł zapewne w Kijowie przy końcu XVII wieku (III—190).

Jerzy z Tyczyna, professor wymowy w akademii krakowskiéj na początku XVI w. i poeta łacińsko-polski, rodem z Rzeszowa, uczeń Pawła z Krosna, pisał wiersze wcale niezłe, nietylko okolicznościowe i panegiryczne, ale i wiele innych ważniejszéj treści dziś należące do rzadkości bibliograficznych. Takiemi są między innemi: Życie Ś. Salomei królowéj, Ś. Barbary, Do miasta Krakowa i t. p., p. t. *De diva Salomea Virgine Haliciae regina*, Kraków, 1537; *Vita D. Barbarae virginis*, 1537; *De inclitissima Poloniae urbe Cracovia*, 1538 (II—88).

Jeżowski Władysław, wierszopis XVII w., ziemianin, gospodarując na wsi bawił się w literaturę. Oprócz przytoczonego plagiatu, wydał jeszcze ciekawe do historyi obyczajów: *Oekonomika albo porządek zabaw ziemiańskich*, Kraków, 1638 r. i *Ekonom sarmacki*, 1632 r. (II—122).

Jędrzej z Kobylina, ob. Glaber.

Jędrzej z Kokorzyna, ob. z Kokorzyna.

Jocher Adam, bibliograf polski 1791—1860 r. Główną jego pracą chociaż niedokończoną ale zawsze dotąd najlepszą, jest *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, Wilno, 1839 — 1858 r. w 3 tomach, z którego przytoczone zdanie mieści się w tomie 2-m, gdzie mowa o wydaniach Pisma św. (II—207).

Jordan, biskup poznański, albo jak inni utrzymują polski od 958, zmarły 982 r. (I—31).

Józef (święty) *Kalasanty*, w zakonie zwany od Matki Bożej *(a Matre Dei)*, założyciel zgromadzenia Pijarów, rodem hiszpan, żył od 1556—1648 r. Przyjęty w poczet świętych 1767 r. (II—342).

Jundziłł Stanisław Bonifacy, professor historyi naturalnéj w uniwersytecie wileńskim 1761—1847 r. Przytoczone dzieło wyszło p. t. *Opisanie roślin litewskich podług układu Lineusza*, Wilno, 1791 r. (II—277).

Jungingen Konrad, wielki mistrz krzyżaków 22-gi z porządku, wybrany po Konradzie Walenrodzie 1393 r. umarł 1407 r. (I—194; II—281).

Jurgiewicz Andrzej, teolog, polemik, kanonik katedralny wileński, zmarły 1640 r. Główne jego dzieło przeciw ewangelikom wyszło p. t. *Questiones de heresibus nostri temporis*, Wilno, 1590 (II—214).

Jurkowski Jan, professor akademii krakowskiéj, wierszopis za panowania Zygmunta III-go, rodem z Pilzna (III—133).

Juszyński Hieronim, historyk literatury, 1760—1830 r., był księdzem w końcu proboszczem w Szydłowie. Główne jego dzieło: *Dykcyonarz poetów polskich*, Kraków, 1820, 2 tomy (III—132).

Kaczanowski Mikołaj, powinno być *Koczanowski*, prawoznawca w XVI w., był miecznikiem inowrocławskim i jednym z układaczy statutu wydanego z druku 1532 r. noszącego nazwę „Taszyckiego“ (II—248).

Kadłubek Wincenty, właściwie *Wincenty syn Bogusława (Gottlob)*, historyk polski 1160—1223 r. był biskupem krakowskim od 1207—1218 r. złożywszy godność został cystersem w Jędrzejowie i tam umarł. Pisał dzieje po łacinie od najdawniejszych czasów do panowania Władysława Laskonogiego. Długo uważany za najpierwszego i najlepszego historyka, wydany kilkakrotnie. Najdokładniejsze z tłumaczeniem polskim Aleksandra Przezdzieckiego drukowano w Krakowie 1862 r. (I—117; II—254, 265).

Kajetan Tomasz, właściwie *Tomasz de Vio*, kardynał 1469—1534 r. był poprzednio legatem do Niemiec i walczył przeciwko osobie i nauce Lutra. Wydał kilka obszernych dzieł scholastycznych i egzegetycznych, między któremi najważniejsze: *Commentar in summam Thomae*, Wenecya, 1514 (I—167).

Kalepin Ambroży, właściwie *Calepino* albo *Da Calepino*, leksykograf, 1435—1511 r. Kapłan zakonu augustyanów, autor słownika pierwotnie w 9-ciu językach, znanego pod nazwą *Calepin*, wydanego naprzód w Regio 1502 r., do którego dodano później polski i niemiecki w wydaniu Bazylejskim (I—243).

Kaliski Albert właściwie Wojciech z Kalisza (*Albertus Calisius*), był w r. 1586 rektorem szkoły chmielnickiej, w r. 1600 lucławskiéj, a w r. 1601 lewartowskiéj; mąż znakomitéj nauki, którego rady używał Jan Zamojski zakładając akademję w Zamościu. Wydał ważne do historyi szkół pismo p. t. *Schola Levartoviana restituta*, 1593 r. (I—220).

Kallimach Filip, zgreczone nazwisko, właściwie *Bounacorsi* F., historyk i statysta 1437—1496 r., rodem włoch, sprowadzony do Polski był nauczycielem synów Kazimierza Jagielończyka, potem ich powiernikiem, miał wielki wpływ w sprawach państwowych i dora-

dział wzmocnienie władzy monarchicznéj, czem ściągnął na siebie niechęć i przewrotną ocenę swoich usiłowań przez stronników bezrządu. Wspomniane w treści jego dzieła dotąd znane są: *Historia de rebus gestis Attillae*, Haga, 1513; *Historia de rege Vladislao*, 1519 r., tłumaczone na polskie przez Michała Gliszczyńskiego 1854 r.; *De bello inferendo Turcis oratio*, Kraków, 1524 r.; *Libellum de his quae a Venetis tentato sunt Persis ac Tartaris contra Turcos movendis*, Haga, 1533 r. Żywot Grzegorza z Sanoka znajduje się w rękopismie noszącym tytuł: *Biga epistolarum ad Rev. Zbigneum de Olesnica*, zkąd przedrukowany przez Wiszniewskiewskiego w 3-m tomie *Pomników do historyi literatury* (I—161, 225, 244; II—158, 257).

Kamieński, właściwie *Kamiński* Ludwik, wzorowy tłumacz poetów włoskich 1786—1867 r.; wspomniony przekład jego wyszedł p. t. *Jerozolima wyzwolona Tassa*, Warszawa, 1846 r. (III—117).

Kanty Jan, ob. Jan święty.

Karliński Franciszek, spółczesny professor uniwersytetu krakowskiego i dyrektor obserwatorium, ur. 1830 r. w Krakowie, zajmuje posadę od 1862 r., poczynił w astronomii kilka odkryć i jest autorem znacznéj liczby dzieł naukowych w językach polskim, niemieckim i łacińskim (II—283).

Karnkowski Stanisław, arcybiskup gnieznieński 1525—1603 r., był poprzednio biskupem kujawskim od 1567, arcybiskupem od 1576 r., człowiek zdolny, uczony, polityk i teolog żarliwy; przytoczone dzieło wyszło p. t. *Eucharistia albo o Przenajświętszym Sakramencie kazań czterdzieście*, Kraków, 1602 r., folio (II—214).

Kaszowski Piotr, razem ze Stanisławem Pszonką założyciel i kanclerz słynnego w XVI wieku towarzystwa satyrycznego zwanego rzeczpospolitą babińską, uro-

dził się około r. 1530, należał do wyznania ewangelickiego i był czynnym na sejmach od 1565 r., umarł po roku 1587 (II—91).

Katon, pod tym tytułem wydawano w Polsce wiersze niewiadomo przez kogo po łacinie napisane w średnich wiekach, a ztąd na niemieckie również niewiadomo kiedy i na czeskie w XIV wieku przełożone. Upowszechniały się one u nas bardzo dawno przez druk łaciński od 1532 r. i polski, tłumaczone przez różnych pisarzów, między którymi są: Franciszek Mymer, Sebastyan Klonowicz i w. i. O tych przekładach (I—211; II—95, 96).

Kawieczyński Maciej, starosta nieświeżski, jeden z orędowników wyznania helweckiego na Litwie w XVI wieku (II—232).

Kazimierski Mikołaj, właściwie *Kazimirski*, kasztelan, poseł na sejm 1585 r., głośny za Stefana Batorego wichrzyciel, z początku gorliwy socyanin i założyciel szkoły w Lewartowie, w końcu przeszedł na katolicyzm, umarł 1598 r. (I—220; II—327).

Kazimierz święty, drugi syn Kazimierza Jagiellończyka, ur. 1458 zm. 1484 r. świątobliwego nadzwyczaj życia, przyjęty w poczet świętych 1521 r. i uznany patronem królestwa. Przypisywany jemu od trzech wieków hymn kościelny: *Omni die dic Mariae*, według nowszych badań nie jest jego utworem lecz dawniejszym Ś-go Bernarda (III—29).

z Kępy Jan, ob. Jan z Kępy.

z Kęt Jan, ob. Jan Kanty święty.

z Kęt Walenty, po łacinie *Cantius*, filolog i pisarz dramatyczny w XVI wieku, jego *Dyalog o męce Pańskiéj* posiadał w rękopismie ks. H. Juszyński i przytoczył z niego wyjątki odtąd wszędzie powtarzane. Oprócz tego jest w druku pierwsze w swoim rodzaju

ego dzieło o sposobie należytego mówienia po łacinie wydane p. t. *Valentini Cantii ex Pl. (Pu) Terentii Comoediis latinissimae colloqiorum formulae ordinae selectae, una cum ejusdem poetae insignioribus sententiis idiomate polonico donatae*, Kraków, 1549 r. (II—105).

Kiszka Jan z Ciechanowca, kasztelan wileński zmarły 1592 r., opiekun i założyciel wielu zborów ewangelickich na Litwie, dziedzic obszernych dóbr które po jego zgonie przeszły do Radziwiłłów (I—172).

Kitowicz Jędrzej, historyk 1728—1804 r., z początku wojskowy, konfederat barski, potem ksiądz proboszcz w Rzeczycy w Rawskiem, zostawił ciekawe i ważne pamiętniki swego czasu, które wydał E. Raczyński w Poznaniu w latach 1840—1845 (II—333).

Klaudjan (Claudianus, Claudius), ostatni utalentowany poeta rzymski żyjący w końcu IV i na początku V wieku po nar. Chr. Jego główny poemat Porwanie Prozerpiny drukowany w Krakowie 1523 i 1524 r. wyszedł p. t. *Cl. Claudiani poetae de Raptu Proserpinae, libri III lectu dignissimi*, Kraków, u Hieronima Wietora, przełożony w XVII w. na polski język przez Andrzeja Ustrzyckiego (I—245).

Klemens z Wiślicy, orientalista w XV wieku, przyłożył się do wytłumaczenia alkoranu w r. 1437 z arabskiego na język łaciński. Znajduje się o nim wzmianka w alkoranie wydanym w r. 1555 przez Teodora Bibliandra na str. 188 (I—152).

Klonowicz Sebastyan, znakomity poeta 1551—1608 r. Ze studyów o nim najgruntowniej napisali Mierzyński Antoni *De vita moribus scriptisque latinis*, Berlin, 1857 r. Wzorowe zaś wydanie *Flisa*, opatrzone wariantami i notami ogłosił Stanisław Węclewski w Chełmnie 1862 r. (I—319; II—64, 96, 126, 331; III—3, 5, 149).

Kłos Tomasz, ksiądz, autor pierwszéj arytmetyki w języku polskim (I—211; II—281).

Kmita Piotr, wojewoda krakowski, marszałek w. koronny, żył od 1477—1563 r., był jednym z najpotężniejszych możnowładców za obu Jagiellonów; wymowny, dumny, burzliwy, ze znacznym wpływem w kraju, przytem dla próżności opiekował się naukami i uczonymi (I—174, 307; II—241, 242, 249).

Kmita Stanisław, starszy brat poprzedzającego, mąż rycerski, waleczny w bojach, zmarł bezżenny 1531 r. (I—307).

Kmita Achacy, wierszopis i tłumacz, umarł w Bochni 1624 r.; jego tłumaczenie kontynuacyi Wirgiliusza wyszło p. t. *O Eneaszu Trojańskim księgi trzynaste*, Kraków, 1591 w 4-ce (III—67, 91, 115).

Knapski Grzegorz, leksykograf jezuita, żył od 1564—1638 r. Znakomity na ówczas jego słownik, wyszedł w trzech częściach p. t. *Thesaurus polono-latino-graecus*, Kraków, 1621—1632 r., kilka edycyi (I—243).

Knobelsdorf Eustachy, utalentowany poeta łaciński, żył od 1519 do 1571 r., umarł officiałem wrocławskim (I—282).

z Kobylina Jakób, uczeń Brudzewskiego, astronom krakowski XV w., napisał wielce cenione w swoim czasie dzieło: *Declaratio Astrolabii*, które zostało w rękopismie (I—195; II—285).

Kochanowski Jan, najznakomitszy poeta polski XVI wieku, 1530—1580 r. (O nim I—174, 224, 239, 242; tłumaczone przez niego dzieła I—250, 251, 255; II—96; psalmy I—269, 316, 320; życie i dzieła II—od 11 do 55, 91, 93, 111, 130, 153, 253, 274; III—13, 64).

Kochanowski Jędrzéj, drugi brat poprzedzającego, stolnik sandomierski, tłumacz Wirgiliusza (III—114).

Kochanowski Mikołaj, brat poprzedzającego, także poeta (III—55).

Kochanowski Piotr, syn poprzedzającego, wzorowy tłumacz Tassa, 1566—1620 r. (I—320; III—60, 116).

O życiu i zasługach w piśmiennictwie rodziny Kochanowskich pisali między innymi: Przyborowski Józef w dziele *Wiadomość o życiu J. K.*, Poznań, 1862 r.. Faleński Felicyan *Studja* w Tygodniku illustr. na r; 1867; Gacki Józef *O rodzinie J. K.*, Warszawa, 1872 r.

z Kobylina Piotr, sławny lekarz w XVI w., nieznany ze szczegółów życia, autor najdawniejszego dzieła *O położnictwie* (I—201; II—277).

Kochleus po łacinie *Cochlaeus*, właściwie nazywał się *Dobenek*, jeden z najgorętszych przeciwników reformacyi, 1479—1552 r., był w końcu kanonikiem wrocławskim. Główniejsze jego dzieła są: *Lutherus septiceps ubique sibi contrarius*, 1529 r.; *Historia Hussitarum*, Medyolan, 1549 r., i t. p. (II—213).

Kochowski Wespazyan, poeta i historyk, 1630—1699 r., naprzód wojskowy potem ziemianin, pisał po łacinie i po polsku wierszem i prozą. Z poezyi polskich celniejsze jego utwory są: *Nieprożnujące próżnowanie, liryki*, 1674 r.; *Psalmodya*, 1695 r.; *Ogród panieński*, 1681 r.; *Chrystus cierpiący*, 1681 r. Z prozy po łacinie głównie *Annalium Poloniae Climacter* I, II, III i IV, 1683 — 1698 r.; ostatni wydany z rękopisu w przekładzie polskim Mosbacha, Lipsk, 1853 r. O życiu i pracach najlepsze dotąd A. Rzążewskiego: *Studja nad literaturą polską*, Warszawa, 1871 (III—113).

Koerner Herman, po łacinie *Cornerus*, kronikarz, dominikan, żył za czasów Jagiełły, pisał kronikę swoich czasów; obcy i o obcych rzeczach mówiąc, jest niedokładny i ciemny; wiele w nim o polskich i litewskich

sprawach znajduje się. Pisze o nim Naruszewicz w tomie 7-m str. 340 wyd. Most. (II—263).

Koffski Wincenty, sławny w XV wieku alchemik polski, dominikan w klasztorze gdańskim. Przytoczony rękopism zamurowany znaleziono w r. 1560, wyszedł dwukrotnie z druku w przekładzie niemieckim (I—193).

z Kokorzyna Andrzej, teolog i dziejopis, archidyakon krakowski, professor akademii krakowskiéj i rektor po trzykroć od 1408 r. Jeździł w r. 1426 na układy z krzyżakami, w r. 1431 wraz z wielu uczonymi teologami odbył dysputę z hussytami czeskimi. Napisał *Historia ecclesiastica sui temporis*, 1425 r., która zaginęła i *Tractatus super officio Missae contra novos Bohemorum errores*, 1425 r., rękopism znajdujący się niegdyś w bibliotece Załuskich (I—160, 187).

Komeniusz właściwie *Komeński* po łacinie zwany *Comenius* Jan Amos, słynny pedagog czeski 1592—1671 r. Po bitwie białogórskiéj zmuszony do opuszczenia ojczyzny, przybył do Polski i osiadł w Lesznie od 1628 do 1654 r., gdzie był rektorem szkoły, seniorem zborów i ostatnim biskupem jednoty braci czeskich. Najcelniejszą jego pracą jest pierwsze dzieło obrazkowe dla dzieci *Orbis pictus*, Norymberga, 1658 r. późniéj często wydawane i naśladowane i *Janua linguarum*, Leszno, 1631 r. przełożone na wszystkie niemal europejskie narzecza i ogólnie uznane za najlepsze do nauki języków, zwykle zwane Komeniuszem (II—324).

Komoneńko Cyryak (III—169).

Kontarena Jerzy właściwie *Contarini*, ze słynnéj rodziny weneckiéj w któréj wielu było dożami i tradycyjnie opiekowali się naukami i uczonymi (I—309).

Kontareni Ambroży, właściwie *Contarini*, dyplomata włoski 1413—1477 r., poseł do szacha perskiego, wydał opis swojéj podróży p. t. *Viaggio fatti da Vene-*

zia alla Tana in Persia, in India et in Constantinopoli, Wenecya, 1487, tłumaczone na łacińskie przez Geudera, francuzkie drukowane w 2-m tomie Bergerona *Voyages* (II—175).

Kopernik Mikołaj, twórca nowszéj astronomii. W powstałym w nowszych czasach sporze o jego narodowość między niemcami i polakami, ze strony pierwszych najgorliwszym i najwięcéj piszącym jest professor toruński Prowe: *Nicolaus Copernicus*, 1853 r., z drugiéj strony Adryan Krzyżanowski i najnowszy Romer: *Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der nationalität des N. C.*, 1872 r. W roku 1873 obchodzona była uroczystość 400-letnia rocznica urodzenia Kopernika w całéj Europie i z tego powodu wydano mnóstwo dzieł i broszur, ogłoszono 6-tą edycyę jego dzieł w Lipsku staraniem Maxa Curtza i zbiór materyałów odnoszących się do niego w języku polskim przez ks. Polkowskiego p. t. *Kopernikijana*, 3 tomy, w łacińskim przez d-ra Hipplera *Spicilegium Copernicanum* w Brunsberdze w 2 tomach (I—195, 224, 231, 250, 282, 286, 281, 283—292).

Korczewski Wit, wierszopis z pierwszéj połowy XVI wieku, o jego dyalogu (II—119).

Kordecki Augustyn, przeor klasztoru paulinów w Częstochowie, żył od 1605—1676 r. Jego pamiętnik obrony klasztoru i twierdzy przeciwko szwedom, tłumaczył na język polski Józef Łepkowski, wydany w Warszawie 1858 r. (III—189).

Korejwa Jan Aleksander, wierszopis pierwszéj połowy XVII wieku (III—91).

Korwin po łacinie *Corvinus* Wawrzyniec, pedagog i wierszopis 1460—1527 r., urodzony w Nowym Targu na Szląsku, ztąd zwano go *Novoforensis* (z Nowego Targu), był uczniem potem professorem akademii

krakowskiéj, w końcu sekretarzem miasta Wrocławia; pisał lepsze niż do jego czasów książki elementarne dla młodzieży uczącéj się języka łacińskiego jak *Hortulus elegantiarum*, zawierający piękne wysłowienia Cicerona dla dzieci, który miał 15 wydań po rozmaitych miastach; *Carminum structura*, Kraków, 1496 r. podobnież dla użytku szkolnego wiele razy przedrukowane. Między tymi jego *Latina Ideoma* od 1506 r. kilkanaście wydań, są to rozmowy dla wprawy w język łaciński. Opisy Polski są umieszczone w *Ode saphica de Polonia* i w *Cosmographia*, 1496 r. ztamtąd zaś w Pistoriuszu (I—191, 211, 270; II—178).

Koszucki powinno być *Koszulski* Stanisław, wzorowy prozaik i tłumacz w XVI wieku, rodem z Pierzchna w Wielkopolsce, był sekretarzem królowej Barbary Radziwiłłówny. Oprócz przytoczonego dzieła wydał jeszcze przekład Cicerona: *O powinnościach wszech stanów ludzi*, Wilno, 1583 r.; kilkanaście zaś jego listów umieszczone są w Balińskiego *Pamiętnikach o królowéj Barbarze* (II—135).

Koszucki Sebastyan, akademik krakowski w XVII wieku, brał czynny udział w sprawach z jezuitami, przeciwko którym ogłaszał rozmaite pisma; między innemi *Dowód memoryału akademickiego*, Kraków, 1632 r.; *Krótka informacya o swywoli studentów*, r. r. Przez omyłkę zatem złączono go z Drużbickim jezuitą, który stawał w obronie swego zgromadzenia (II—327).

z Koszyczek Jan, ob. Jan z Koszyczek.

Kot Wincenty, arcybiskup gnieźnieński i mąż stanu, zmarły w r. 1448, uczeń akademii krakowskiéj i zagranicznych, potem professor od r. 1430. Uchwałą sejmową naznaczony nauczycielem synów Władysława Jagiełły, którego był także od 1434 r. podkanclerzem; arcybiskupem został w r. 1437. Przytoczona mowa jego

do Kazimierza Jagiellończyka, znajduje się w Długoszu pod r. 1445, tłumaczona w Wapowskim przez Malinowskiego w tomie 3-m str. 4 (I—225; II—240).

Kotłubaj Edward, współczesny badacz historyczny osiadły w Nieświeżu, jest autorem następnych dzieł: *Galerya Nieświeżka*, Wilno, 1857; *Odsiecz Smoleńska*, Kraków, 1858; *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno 1859 r. (III—184).

Kotwic powinno być *Kotwicz* Mikołaj, kanonista i poeta łacińsko-polski, zmarły 1495 r., był kanonikiem archidyakonem poznańskim, dziekanem łowickim; wydał Statuta synodalne drukowane 1527 r. Pisał także wiersze łacińskie zwłaszcza elegje, z których jednę na śmierć Zbigniewa Oleśnickiego arcybiskupa gnieznieńskiego, zachował Starowolski w *Monumentach* str. 559 (I—271).

Kozielski Jan, ob. Caper Jan.

z Kozłowa Mikołaj, professor i rektor akademii krakowskiéj, kanonik katedralny zmarły 1450 r., zawołany teolog i mówca, obecny na soborze bazylejskim, w czasie odbywającego się tamże obrzędu pogrzebowego po zejściu Władysława Jagiełły, miał po łacinie mowę chwaloną przez Długosza. Mowa ta własnoręcznie pisana wraz z innemi jego kazaniami, znajduje się w bibliotece uniwersytetu krakowskiego (I—187; II—188).

z Koźmina Benedykt, ob. Benedykt z Koźmina.

Kraiński Krzysztof, poeta i krasomówca 1556—1618 r., był słynnym kaznodzieją kalwińskim i superintendentem kościołów w Małopolsce, pisał dzieła religijne i polemiczne wzorowym i czystym językiem. Wspomniane wyszły p. t. *Katechizm z naukami i pieśniami kościoła powszechnego*, Toruń, 1598 r.; *Kancyonał* bez miejsca druku, 1606 r. (II—93. 223).

z Krakowa Mateusz, nazywał się właściwie *Najman*, słynny teolog i mówca XV wieku. Wysłany przez królową Jadwigę do akademii w Pradze, tamecznemu biskupowi Wolframowi pomocą był do urządzenia archidyecezyi między 1396 a 1442 r. Podobnież i w kraju używany był do podobnych wysług, jak świadczą pozostałe po nim mowy łacińskie, które w rękopismach zachowuje biblioteka uniwersytetu krakowskiego. Są to mowy miane na synodach: łęczyckim 1441 r., gnieznieńskim 1446 r., piotrkowskim 1447 r. i t. p. (I—187; II—188, 240).

z Krakowa Mateusz zwany *Krakowczykiem*, teolog XV wieku, pochodził z Krakowa pomorskiego, był professorem teologii w Paryżu, następnie w Pradze rektorem i kanclerzem, mianowany biskupem warmińskim i kardynałem, umarł 1410 r. Jest on autorem rzadkiego pierwszego dzieła ksylograficznego: *O sztuce umierania*, drukowanego także zaraz po wynalezieniu druku w Kolonii 1440 r. (II—200).

Krasicki Ignacy, znakomity poeta i pisarz pierwszorzędny XVIII wieku, 1735—1801 r. Wydrukowany nadgrobek Szymonowicza znajduje się w 3-m tomie jego dzieł (III—59).

Krasiński Jan, historyk 1550—1612 r., był sekretarzem króla Stefana Batorego, kanonikiem gnieźnieńskim i łuckim. Przytoczony opis dawnéj Polski wyszedł p. t. *J. Crasinii Polonia*, Bolonja, 1574 r.; bardzo rzadkie, przedrukowane w zbiorze Mitzlera, tłumaczone na polskie przez St. Budzińskiego, Warszawa, 1852 r. (II—168).

Kraszewski Józef Ignacy, współczesny znakomity autor, ur. 1812 r. w Warszawie. Między niezliczonemi płodami jego pióra, przytoczona rozprawa o Grocho-

wskim znajduje się w jego *Studyach lilerackich*, 1842 r. na str. 274 (III—28, 189).

Krates, tebańczyk, filozof grecki, żył około 330 r. przed Chr. Istniejące pod jego imieniem listy, które nowożytna krytyka uznała że są daleko późniejszego pióra, wydał Agrykola p. t. *Cratis Thebani Cynici Philosophi. Epistole aureis sententiis referte theologie consentance*, Kraków, 1518 r. (I—284).

Krescentyn właściwie *Crescentiis* albo *Crescenzi* Piotr, twórca agronomii 1230—1310 r., włoch z Bolonii, dzieło jego o rolnictwie wyszło p. t. *Ruralium commodorum, libri XII*, Augsburg, 1471 r. przekład polski (II—274).

Kreyświcz Franciszek, professor akademii krakowskiéj w XV wieku, kanonik katedralny 1432 r. Szlązak, rodem z Brzegu, teolog i słynny kaznodzieja. Napisał *Disputationes circa evangelium Mathaei et Joannis*, znajdujące się w rękopismach biblioteki uniwersyteckiéj (I—188).

Kromer Marcin, historyk, statysta, filolog i teolog, jeden z najznakomitszych ludzi swojego czasu 1512—1589 r. Wyniesiony własną zdolnością i nauką, wykształcony w kraju i zagranicą, był sekretarzem króla Zygmunta Augusta, posłował do Rzymu i do Niemiec, biskupem warmińskim został w r. 1579. Literat z powołania, pisał po łacinie i po polsku. Wydał mnóstwo dzieł w rozmaitych przedmiotach bardzo szacownych; celniejsze są: *De origine et rebus gestis Polonorum, libri XXX*, Bazylea, 1555—tłumaczone na polskie przez Błażowskiego 1611 r.; *Polonia sive de situ populis moribus, etc., libri II*, Kolonia, 1577—przekład polski L. Kondratowicza, Wilno, 1853 r. Wspomnione kazania jego wyszły w Kołonii po łacinie 1566 r. O życiu i pracach jego pisali po niemiecku Eichhorn Antoni kanonik war-

miński w dziele p. t. *Der Ermländische Bischof M. K. als schriftsteller Staatsmann und Kirchenfürst*, Brunsberga, 1868 r. Po polsku Cypryan Walewski w obszernym tomie p. t. *Marcin Kromer*, Warszawa, 1874 r. (I—208, 231, 249, 251; II—168, 194, 212, 267).

Krosnianin Paweł, albo Paweł z Krosna, utalentowany poeta łaciński za panowania Zygmunta I. Pierwszy profesor poetyki w akademii krakowskiéj stanowiący epokę w historyi poezyi łacińsko-polskiéj, który wykształcił wielu znakomitych późniéj pisarzy. Umarł w połowie XVI w. Pisał elegje pełne mocy i wdzięku, epigramata dowcipne i żartobliwe, oraz pieśni poważne. Wszystkie nadzwyczajnéj teraz rzadkości (I—275).

Krowicki Marcin, słynny w XVI wieku polemik kalwiński, wzorowy prozaik, 1500—1573 r., uczył się w kraju i zagranicą, był księdzem katolickim, przyjął otwarcie wyznanie ewangelickie 1550 r. w końcu socyniańskie, prześladowany przez władzę duchowną katolicką, walczył przeciwko tejże piórem z nadzwyczajnym powodzeniem i niepospolitym talentem pisarskim; czynny na synodach różnowierców, był seniorem zborów socyniańskich na Podlasiu. Wydał wiele dzieł polskich teraz bardzo rzadkich i nieznanych, główniejsze: *Obrona starożytnéj nauki chrześcijańskiéj*, Pinczów, 1560; *Obraz a konterfekt własny Antykrystów*, 1561; *List o urzędzie* wyszedł nie 1575 lecz 1573 r. (I—172; II—217, 219, 224, 227, 231.

Kruzeburg Jan, był profesorem akademii krakowskiéj na początku XV wieku, rodem Szlązak. Zostawił w rękopismach następujące dzieła: *In Epistolas Pauli* z r. 1410; *In Sententiarum Lib. I*, z r. 1413; *Collatio* z r. 1413; *Circa doctoratum* z r. 1423; *Positiones in promotionibus et disputationibus Magistrorum*

et Baccalaureorum scriptae in Cracovia;— wszystkie znajdowały się w bibliotece wrocławskiéj P. Maryi na Piasku (I—187).

Krzesichleb ob. Artomius.

Krzesław z *Kurozwęk* ob. z Kurozwęk Krzesław.

Krzycki Andrzej, znakomity poeta łacińsko-polski, 1477—1537 r. wykształcony w akademii krakowskiéj i zagranicznych, został księdzem postępując na co raz wyższe godności, był w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim. Pisał rozmaite poezye okolicznościowe, świeckie i kościelne, drukowane pojedyńczo w Krakowie od 1512 — 1535 r., wiele atoli pozostało dotąd w rękopiśmie (I—244, 288, 307; II—126, 212, 241).

Krzyszkowski Wawrzyniec, słynny kaznodzieja kalwiński, rodem z Wielkopolski, umarł około r. 1573, był naprzód pastorem w Nieświeżu, w końcu superintendentem anabaptystów. Oprócz przytoczonego dzieła wydał: *O prawdziwem i gruntownem używaniu zbawienia*, Szamotuły, 1558 r. (II—183, 227, 230, 232).

Ksenofont (Xenophon), sławny historyk grecki, żył od 450 do 360 r. przed Nar. Chr. Tłumaczony w wyjątkach przez Szymonowicza (III—46).

Kulwa albo *Culva* Abraham, doktór teologii, uczony Litwin, który około r. 1539 w Wilnie zaszczepiał w umysły młode, zasady wyznania ewangelickiego. Oskarzony przed królem Zygmuntem I przez biskupa wileńskiego Pawła i przez sąd biskupi zapozwany, unikając prześladowania schronił się do Pruss, gdzie powołany przez Albrechta I, był profesorem akademii królewieckiéj (II—210).

Z *Kurozwęk Krzesław*, biskup kujawski, kanclerz koronny za Jana Olbrachta od 1485 r., przeciwny wyprawie wołoskiéj, umarł 1503 r. Jest w druku jego

mowa miana na pogrzebie Jana Fredry, wojewody ruskiego w r. 1497 (I—153, 163).

Kurtzbach Henryk, szlachcic pruski w XVI wieku, tłumaczył z polskiego na niemieckie Postyllę Grzegorza z Żarnowca, drukowaną w r. 1587, w 3 t. (II—215).

Z *Kurzelowa* albo *Kurzelowczyk* Malcher, akademik krakowski w XVI w. przekład jego Owidiusza wyszedł u Wietzbiety bez roku, p. t. *Ovidius albo przeciwko płomienistéj miłości ksiąg dwoje*, w 8-ce, wyd. 2-e, 1584 r. w 4-e, (II—94).

Kwiatkowski Marcin, pedagog, geograf i polityk XVI w., właściwie miał się nazywać Płachta, szlachcic z sieradzkiego. Nauki odbywał w akademjach zagranicznych; sprowadzony do Królewca przez księcia Alberta, był nauczycielem jego synów i trudnił się pisaniem dzieł; potem przyjął wyznanie helweckie, wrócił do kraju i umarł po r. 1577. Dzieła jego są teraz nadzwyczaj rzadkie; oprócz przytoczonego wydał: *Książeczki roskoszne o poczciwym wychowaniu*, Królewiec, 1569; *Wszystkiéj liflandskiéj ziemie opisanie*, tamże 1567,—pierwszy opis Inflant; *Confessio Augustinae fidei* t. j. *wyznanie wiary chrześcijańskiéj*, 1561; *Libellus ex divo Gedimino M. D. Lithuaniae descendentem Jagiellonissam nativam Genealogiam*, tamże 1577 r. Wstęp do genealogii domu Jagiellońskiego (I—243; II—256).

Laktancyjusz Lucyjusz Celijus, filozof chrześciański III wieku, um. około 330 r. Najcelniejsze jego dzieło: *Institutiones divinae* (II—291).

Lannoy Gilbert de, dyplomata i podróżnik francuski, żył od 1386—1462 r. Opis jego podróży w przekładzie polskiem wydał Lelewel p. t. *Gilbert de Lannoy i jego podróże*, Poznań, 1845 r. (II—172).

Lans Jan, jezuita, rodem z Belgii, 1541—1591 r.

wstąpił do zgromadzenia w Wilnie i był profesorem w polskich kollegjach, umarł w Jarosławiu, dzieło jego przeciw Klonowiczowi, wyszło p. t. *Nobilis Poloni pro Societatis Jesu Clericis Oratio I. in ficti Equitis Poloni in Jesuitas actionem primam*, 1590 r. przedrukowane i tłumaczone na obce języki (III—150).

Lapczyński Walenty, drukarz obozowy za Stefana Batorego (II—251).

Laskarys Andrzéj z Gosławic, biskup, dyplomata, zmarły 1426 r. z rodziny która dała początek Gosławickim. Będąc proboszczem kujawskim, posłował od Władysława Jagiełły do Rzymu 1411, do Węgier 1414 r., mianowany biskupem poznańskim t. r. wysłany na sobór konstancyjeński. Mowy jego miane tamże, są drukowane w dziele Hermana von der Hardt *Magno Oecumenico Constanciensi Concilio*, w t. 2 str. 170, 176 (II—239).

Laskowski Jakób, szlachcic z kaliskiego, rewizor za Zygmunta Augusta wysłany na Żmudź, urzędował tam przez 4 lata, za powrotem niby jako obeznany z językiem i obyczajami, dostarczył materyały do dziełka Łasickiego *De Diis Samagitarum*, zmistyfikowawszy autora albo zgodnie z jego planem; dziełko to albowiem jest właściwie satyrą na wyznanie rzymsko-katolickie (II—170).

Lasocki Mikołaj, krasomówca, biskup kujawski, zmarły 1450 r. będąc jeszcze kanonikiem i dziekanem krakowskim, odbywał poselstwa na sobor bazylejski i do Rzymu. Wspomnianą mowę wydrukował pierwszy raz Wiszniewski *Hist. Liter. pols.* III str. 390, w tłumaczeniu polskiém w Atheneum Kraszewskiego, oddz. 5, t. 6, str. 38 (I—191; II—239).

Latalski Jan, żył od 1463—1540 r., był biskupem poznańskim od 1525 r. arcybiskupem gnieźnieńskiem został po śmierci Krzyckiego 1537 r., mimo nieprzychyl-

nego zdania ostatniego. Pasterz, czcigodny opiekun i dobroczyńca nauk i uczonych (I—301).

Latosz właściwie *Latos* Jan, professor i dziekan wydziału lekarskiego w akademii krak. 1539—1615, ur. i zmarły w Krakowie. Pamiętny z utarczek prowadzonych z powodu poprawy kalendarza. którą w r. 1578 papież Grzegorz XIII przesłał pod ostateczne rozstrząśnienie akademii krakowskiéj. Szczegóły przedmiotu tego dotyczące zebrane z akt uniwersytetu, podał Sołtykowicz. O stanie Akad. str. 267, (I—197 ; II—292, 293.

Laurentius właściwie *Wawrzyniec I*, polak włościanin, biskup poznański, umarł 1137 r., był to mąż uczony (I—39).

Lechowicz ob. Loechius.

Lelewel Joachim, znakomity historyk polski, żył od 1786 do 1861, ur. w Warszawie, um. w Paryżu. Przytoczone dzieło wyszło p. t. *Księgi ustaw polskich i mazowieckich*, Wilno, 1824. Wszystkie dzieła wydał w Poznaniu Żupański, 1853—1863 r. (I—72, 110; II—172).

Leonard kapłan zakonu Dominikanów, był biegłym teologiem, spowiednikiem i kaznodzieją Zygmunta Augusta, umarł 1570 r. Pierwszy tłumaczył a raczéj przełożył z czeskiego biblię tak zwaną Leopolity; jego odstępstwo jakoby od wyznania katolickiego, krytyka zaprzeczyła (II—206).

Leopolita Jan, z pomiędzy 11 tegoż imienia i nazwiska uczonych lwowianinów, ten nosił przydomek czy właściwie miano Nicz, żył od 1523—1572 ur. we Lwowie, um. w Krakowie, był profesorem akademii, kaznodzieją w kościele archiprezbiter. P. Maryi, kanonikiem Ś-o Floryana (II—206, 232, 234).

Leśniowolski Marcin, kasztelan podlaski od 1583, wojewoda 1587 r. wysłany przez stany do Szwecyi

z oświadczeniem dokonanéj elekcyi Zygmunta III, miał wziętość u dworu, potem utracił ją, usunął się 1590, umarł 1599 r. (III—176).

Leszczyński Rafał, wojewoda brzeski, po r. 1544, złożył ten urząd 1550, odznaczał się burzliwością charakteru i czynnością wśród ewangelików, których był jednym z przywódców. Jest w druku ważna jego mowa p. t. *Rzecz którą uczynił do najmocniejszego króla Zygmunta Augusta pan Rafał Leszczyński w Piotrkowie na walnym sejmie 1562 r.* (I—172).

Leszczyński Rafał, wojewoda bełzki, pradziad króla Stanisława, umarł w r. 1636, sam uczony i literat opiekował się naukami, pisał wierszem i prozą po łacinie i po polsku (II—324; III—121).

Liban Jerzy z Lignicy, pierwszy profesor języka greckiego w akademii krakowskiej, żył od 1464 do 1544 r. usunięty od katedry, po wstąpieniu do stanu duchownego po siedmnastoletniéj przerwie, w r. 1528 był przywrócony do wykładu. Wydał kilkanaście dzieł po łacinie w rozmaitych przedmiotach wierszem i prozą tłumaczonych i oryginalnych (I—211, 248).

Libicki Jan, najdawniejszy tłumacz Horacjusza w XVII, pisał nadto wierszem broszury do historyi obyczajów, ważne jak: *Sen żywota ludzkiego* przekł. Baldego 1617 r.; *Sen dziwny* t. r.; *Bachus miraculosus* b. r. (III—120).

Lilio Aloizy, astronom z Werony, żyjący około roku 1570, twórca nowego układu kalendarza. Plan tego układu podał on w piśmie *Compendium novae rationis restituendi Calendarii*, po ukończeniu którego wkrótce umarł, a który brat jego Antoni lekarz w Rzymie przedstawił Grzegorzowi XIII. Papież chcąc dzieło od kilku wieków oczekiwane doprowadzić do końca i zarazem uświetnić swoje panowanie, polecił zgroma-

dzeniu matematyków w Rzymie, roztrząśnienie układu Liliusza, a gdy ten okazał się prostym i dokładnym, powołał na radę ludzi znakomitych godnością i nauką którzy rozebrali na nowo wspomniany plan i w r. 1577 z polecenia papieża, rozesłali go pod rozpatrzenie wszystkich akademii, w téj liczbie i krakowskiéj, ażeby sprawa wspólna wszystkim, za wspólnem wszystkich zezwoleniem do końca doprowadzoną została (II—293).

Lipiński Tymoteusz, historyk i geograf, żył od 1797—1856 r. (III—59).

Z *Lipnicy* Szymon, bernardyn krakowski, nauką, pobożnością i cnotami słynny, missionarz na Wschód, za powrotem zmarły 1482 r. Ułożył na cześć Bogarodzicy wiersze, które umieścili Kontynuatorzy Bollandystów Acta Sanct. 3, str. 75; zostawił w rękopiśmie tom wielki kazań (III—188).

Lippiusz Aureliusz, przytoczone dzieło wyszło w r. 1535, (I—301).

Lippomano Aloizy, Nunciusz papieski, żył od 1500 do 1559 r. urodzony w Wenecyi, został naprzód biskupem modeńskim, w końcu Bergamu. Pełen niepospolitych zdolności, używany był do prowadzenia ważnych spraw w Niemczech i Portugalii. W r. 1555 Papież Paweł IV, chcąc położyć tamę szybkiemu u nas krzewieniu się reformacyi, wysłał go do Polski, lecz nic nie wskórał, a gwałtowne środki wytępienia kacerzów doradzane królowi, ściągnęły na niego powszechną naganę. Krótko zabawiwszy w Polsce gdzie zostawił pamiątkę spaleniem kilku żydów i jednéj biednéj kobiety, wrócił do swego biskupstwa, na którem życia dokonał (I—347; II—211).

Lippomano Hieronim, szlachcic wenecki, był posłem rzeczypospolitéj w Turynie, Neapolu, Polsce

i Konstantynopolu. Relacye z poselstwa odbytego w dwóch pierwszych stolicach są drukowane w zbiorze E. Alberti p. t. *Racolte delle relazione degli ambasciatori veneti*, Florencja, Seria II, Vol. 2. O polsce wydrukował w tłumaczeniu polskiem Rykaczewski *Relacye* (I—238); o Turcyi nic nie napisał, bo oskarzony przed rządem weneckim o wyjawienie tajemnic państwa, został uwięziony w Konstantynopolu, sprowadzony do Wenecyi i do więzienia wtrącony, gdzie sam się udusił 1591 r. (II—177).

Lipsiusz Justus, właściwie *Joest Lips*, sławny w XVI wieku krytyk i filolog belgijski 1547—1606 r. był professorem historyi i wymowy w Jenie, Louvain i Leydzie. Człowiek wielkiego rozumu i erudycyi, żył w stosunkach z polakami (I—286; II—335).

Lipski Andrzej ob. *Potocki* Wacław.

Liwijusz, Titus Liwiusz, jeden z najcelniejszych historyków rzymskich, żył od 59 do 18 przed Nar. Chr. wziętość jego dzieła w Polsce (I—153).

Lizmanin Franciszek, głośny w XVI wieku sekciarz, rodem z Korfu, wykształcony we Włoszech, był biegłym teologiem i księdzem zakonu Franciszkanów. W r. 1546 sprowadzony przez Bonę do Polski na jéj spowiednika i kaznodzieję, został prowincjałem i miał zaufanie Zygmunta Augusta. Przyjął następnie wyznanie ewangelickie, potem antytrynitarzy, czynny na synodach różnowierców w Polsce, w niezgodzie ze wszystkiemi i od wszystkich potępiany. za swoje opinije religijne, utopił się w Królewcu 1566 r. Pisał dzieła polemiczne po łacinie (I—172, 173; II—221, 224, 227).

Loecher Jakób, wydawca niemiecki jednéj z najdawniejszych sztuk drammatycznych po łacinie, którą przedrukował w Krakowie Stanisław z Łowicza (II—111).

Loechius Andrzej, z rodziny szkockiéj z dawna

w Polsce osiadłéj, zwany także *Lechowicz* albo *Loeaechowicz*, poeta niezgorszy, w XVII wieku urodził się, nauki odbył i mieszkał w Koronie i Litwie; około r. 1620 przeniósł się do Szkocyi i tam umarł. Pisał po polsku i po łacinie; z kilkunastu znanych jego poezyj tyczących się Polski, najważniejsza p. t. *Muza gór Wielickich.* Kraków, 1608 r. Piękny opis tamecznych Salin (II—88).

Loderecker Piotr, słownik jego wyszedł w Pradze 1605 r. p. t. *Dictionarium septem linguarum: latinae, italicae, dalmaticae, bohemicae, polonicae, germanicae et hungaricae* (I—243).

Logi Augustyn, Włoch, budowniczy nadworny Władysława IV (III—138).

Lorichiusz Reinhard, jezuita, rodem z Niemiec, żył około r. 1541, przekład jego dzieła łacińskiego na polskie (II—135).

Lotter Melchior, jeden z pierwszych drukarzy niemieckich, drukował w Lipsku od 1491—1518 r. przedtem miał drukarnię w Misnii, Wittemberdze i podobno we Wrocławiu (I—156).

Lubelczyk Jakób, poeta religijny ewangelicki żył za panowania Zygmunta Augusta i był kaznodzieją zborów małopolskich. Jego tłumaczenia psalmy wychodziły luźno w Krakowie, dwa wydrukował Wiszniewski Hist. Liter. pol. t. 6 str. 506 — 510. Oprócz psałterza przełożył i wydał: *Joba onego sprawiedliwego, cierpliwość i wiara nowo po polsku przełożona.* Kraków u M. Wierzbięty, 1559 r. (I—239, 351; II—92, 215, 224).

Lubieniecki Jędrzéj, historyk sławny socynianin, żył od 1550 do 1622 r. był naprzód dworzaninem królewskim, potem pastorem zborów w Wielkopolsce. Przytoczony wyjątek jest z jego dzieła p. t. *Poloneutichia*

albo Królestwa polskiego szczęście, które pozostawił w rękopiśmie drukowanym we Lwowie, 1843 r. (I—164).

Z *Lublina* Walenty albo *Lubelczyk*, znakomity lekarz polski XVI wieku, nauki odbył w Krakowie, doskonalił się we Włoszech zwłaszcza w Padwie pod słynnym na ówczas w Europie medykiem Montanem, którego pisma pierwszy zebrał i wydrukował w Wenecyi, 1554 r. Za powrotem do kraju wydawał dzieła polskie i łacińskie lekarskie, które się przyczyniły do rozszerzenia téj nauki; oprócz przytoczonego wydał: *De impotentio*. Kraków, 1545 r. (I—201; II—277).

Lubrański Jan, był naprzód biskupem płockim od 1498, poznańskim został 1499, umarł 1520 r., słynął ze swego światła, przywiązania do nauk i z wymowy. Założyciel szkoły wyższéj w Poznaniu (I—211).

Ludwik z Grenady ob. z Grenady Ludwik.

Lufft Jan, księgarz i wydawca w Wittembergu w XVI wieku (II—207).

Lukan Marcus, Annaeus Lucanus, poeta rzymski, żył od 38—65 r. po Nar. Chr. Wydanie w Polsce jego epopei *Pharsalia* (I—245).

Luter Marcin, założyciel reformacyi religijnéj, żył od 1483 do 1546 r. Wpływ jego nauki w Polsce (I—166).

Lwowczyk Łukasz, jeden z najsławniejszych kaznodziei polskich, żył od 1523—1583 r. był przeorem Dominikanów w Krakowie, kaznodzieją katedralnym i sejmowym; za życia zwano go księciem kaznodziei. Dzieła jego pozostały w rękopismie (II—189).

Lwowczyk Stanisław, professor prawa kościelnego w akademii krakowskiéj, sławny w XVI wieku teolog asceta. Wydał kilka dzieł po polsku i po łacinie. Oprócz przytoczonego ogłosił jeszcze ważną *Apologia*

to jest obronienie wiary świętéj przeciw naukom kacerskim. Kraków, 1554 r. (II—201).

Z *Łańcuta* Jan, matematyk, professor akademii krakowskiéj, bakałarz 1499, magister 1513 r. autor pierwszéj arytmetyki drukowanéj tamże, od 1513 do 1562 r. znanych dotąd 12 wydań (I—194; II—280).

Łasicki Jan, historyk, żył od 1534 do 1605 r., wyznania braci czeskich, podróżował wiele po kraju i zagranicą, był nauczycielem prywatnym po rozmaitych domach w Polsce i Litwie, używany przez Stefana Batorego do poselstw dyplomatycznych. Uczony, pracowity, pisał wiele po polsku i po łacinie; dzieła jego nie wszystkie odkryte, znane są: *Historia de ingressu polonorum in Valachia*, Frankfurt, 1578 r. toż po polsku; *Clades Dantiscana*, Poznań, 1577 r; *De Diis Samagitarum* 1580 r. umieszczone powtórnie przy dziele Michalona Litwina; *De moribus Tartarorum*, Bazylea, 1615 r. przedruk. 7 razy, ost. 1868 r. w Rydze,—właściwie jest satyrą na wyznanie katolickie; *Historia ecclesiastica Fratrum Bohemorum* pozostała w rękopiśmie z którego część tylko drukowana 1640 r. reszta zaginęła; *Pro Volano et puriore religione defensoribusque*, Wilno 1583 r. (II—169, 214, 220, 223).

Łaski Jan, prawoznawca, arcybiskup gnieznieński, żył od 1456 do 1531 r. nauki pobierał w kraju i zagranicą, odbył podróż do Jerozolimy. Za powrotem kanclerz koronny 1505 r. ogłosił drukiem zbiór praw, p. t. *Commune inclyti Poloniae Regni privilegium constitutionum et indultum*, Kraków, 1506 r.; arcybiskupem został 1510, posłował z czcią na soborze Lateraneńskim 1513 r. Zwołał synody, miał wielki wpływ w sprawach państwa i kościelnych, umarł w Kaliszu. Zostawił wiele pism do historyi krajowéj kościelnéj i naukowéj, któréj po większéj części są niedrukowane. Z wydanych oprócz przytoczonego są: Statuta synodal-

ne 1525, 1527. Mowy 1513 r. *Manuale Sacerdotum* 1529 r. (I—163, 175; II—247).

Łaski Jan, słynny w XVI wieku reformator kościoła, bratanek arcybiskupa, żył od 1499 do 1560 r., ur. w Łasku, um. w Pinczowie, nauki pobierał w Paryżu i Niemczech. Za powrotem przy pomocy stryja otrzymał bogate beneficia i godności kościelne: kanonik, dziekan, proboszcz Gnieznieński 1525 r. Wysłany przez Zygmunta I, w poselstwie do dworu francuzkiego i hiszpańskiego. Urażony że go ominęło biskupstwo, wyjechał z kraju 1540 r., przyjął otwarcie wyznanie ewangelickie i osiadł w Emden we Fryzyi, gdzie został Superintendentem 1544 r. zreformowanych przez niego kościołów, wzywany w tymże celu do Anglii i Danii, wrócił do Polski 1556 r., usiłując zaprowadzić podobneż zmiany między ewangelikami. Był apostołem utworzonego przez siebie obrządku, który istniał w jednéj części miasta Londynu i w kilku miastach Niemiec północnych. Mąż wielkiéj nauki, lecz charakteru gwałtownego i burzliwego. Wydał kilkanaście dzieł po łacinie dziś niezmiernie rzadkich; wszystkie teraz zebrał Dr. A. Kuyper i wydał w Amszterdamie 1866 r., p. t. *Joannis a Lasco opera tam edita quam inedita recensuit* (I—224; II—215, 224).

Łaski Marcin, jezuita, pisarz drammatyczny, zmarły 1618 r., napisał wierszem polskim 16 dyalogów, dramatów, tragedyi grywanych w kollegium pułtuskiem od 1571 do 1621 r. z których drukowane tragedye p. t. *Jephte z wstępem i chórami* 1599; *Tragedya Geneziusz*, Poznań, 1619 r. (III—132).

Łaszcz Marcin, jezuita, znakomity kaznodzieja, teolog i polemik, żył od 1551 do 1615 r., był rektorem kollegjów i przełożonym domu profesorów. Pisał wiele dzieł polskich religijnych i polemicznych; wspomnia-

ne przeciw Klonowiczowi wyszło p. t. *Judicium albo rozsądek ks. Mikołaja Isiory o konterfekcie jezuitów*, Wilno, 1594 r. (III—150).

Łazarzowie Andrys czyli Andrysowicz, najcelniejszy drukarz krakowski, którego firma istniała od 1550 do 1648 r. (I—155).

Łęczycanin Daniel albo *Daniel z Łęczycy*, miał drukarnię w Pinczowie od 1559 do 1561 r. w Łaszczowie 1561—1562, w Nieświeżu 1562—1572, w Łosku 1576, w Wilnie 1576 r. gdzie mu zakład złupiono, więziony, od Hlebowicza wsparty, w r. 1591 zjednany przez jezuitów drukował do końca XVI wieku, (II—232).

Z *Łęczycy* Sebastyan, wierszopis polski, żył za panowania Zygmunta Augusta; przytoczona jego tragedya drukowana w r. 1550 r. Treść i opis w bibliot. warsz. na r. 1843 (II—115).

Łotysz Henryk ob. Henryk Łotysz.

Z *Łowicza* Stanisław, profesor wymowy w akademii krakowskiéj i doktór medycyny, żył w pierwszéj połowie XVI wieku, w końcu był kaznodzieją Panny Maryi w Krakowie, a potem proboszczem w okolicy. Przytoczony dramat wydał tamże 1522 r.; oprócz tego jest autorem kilku innych dzieł łacińskich do użytku szkolnego i religijnych, jak: *De arte componendi epistolas*, 1521 r. (II—111).

Łukaszewicz Józef, spółczesny zasłużony historyk i bibliograf, żył od 1797 do 1873 r., był bibliotekarzem biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, w końcu właścicielem wsi Targoszyce w powiecie krotoszyńskim w wiel. ks. poznańskiem. Całe życie oddany z zamiłowaniem nauce, wydał kilka ważnych źródłowych prac. Przytoczony nagrobek Chrobrego znajduje się w dziele: Opis kościołów dawnéj dyecezyi poznańskiéj 1858 r., t. I str. 15, (I—80, 231, 325; III—112).

Maciéj z Kobylina, profesor teologii w akademii krakowskiéj w XV w., dziekan u św. Floryana, rektor w latach 1491 i 1492, przytem doktór medycyny, umarł 1493 r. Według Radymińskiego za rządów jego, akademia napełniła była świat sławą swoją, a Kraków zapełniali szwedzi, duńczycy, węgrzy i niemcy gromadzący się dla nauki (II—283).

Maciéj z Warmii albo *Warmiński*, teolog, żył za Henryka I biskupa warmińskiego. Przytoczone dzieło znajdowało się w rękopismach biblioteki Załuskich. Janocki, 2 str. 173. (I—125).

Maciéj z Miechowa ob. z Miechowa Maciéj.

Maciéj z Przemyśla, powinno być Marcin ob. z Przemyśla Marcin.

Maciéj z Rożana ob. z Rożana Maciéj.

Maciejowski Samuel, kanclerz wielki koron. biskup krakowski, jeden z najznakomitszych mężów stanu w XVI wieku, żył od 1498—1556 r., wykształcony w kraju i zagranicą. Za powrotem sekretarz wielki koron. 1537, podkanclerzy 1539, biskup chełmski 1540, łucki 1541, płocki 1542 r. Używany do spraw najważniejszych z powodzeniem, biskup krakowski 1545, kanclerz wielki 1547 r.—na tym urzędzie pokazał się głębokim politykiem i prawdziwym mężem stanu. Przytoczona jego mowa była miana i drukowana w języku polskim 1548 r. tłumaczył zaś ją na łacińską Stanisław Hoziusz (I — 171, 174, 224, 235, 244; II—189).

Maciejowski Bernard, kardynał, biskup krakowski, żył od 1548—1608 r. nauki pobierał u jezuitów w Wiedniu, potem bawił tamże na dworze cesarskim; za powrotem do kraju służył wojskowo z odznaczeniem się. W roku 1582 złożył godności, majątek oddał jezuitom i sam został księdzem, protegowany przez tychże otrzy-

mał biskupstwo łuckie 1588, krakowskie 1600, kardynałem w r. 1605. Jeździł w poselstwie do Rzymu t. r. pasterz gorliwy oddany cały jezuitom. Przytoczone jego dzieła, mowa wyszła z druku p. t. *Bernardi Episcopi Luceoriensis ser. Sigismundi III, Reg. Pol. obedientalis coram Sanctiss. D. N. Gregorio XIII, in consistorio publico*, Rzym, 1591 r. przedrukowana pięć razy w kraju. Akta zaś poselstwa od Pawła V z r. 1605, znajdowały się w rękopismach biblioteki Załuskich (II—248; III—176).

Maciejowski Wacław Aleksander, spółczesny prawoznawca, historyk, najstarszy z żyjących dziejopisarzy. Urodził się w r. 1793, był profesorem uniwersytetu warszawskiego i akademii duchownéj, obecnie emeryt zamieszkały w Warszawie; od lat 60-iu niestrudzony i ciągle czynny na polu piśmiennictwa. Często przytaczana jego historya literatury, wyszła p. t. *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych*, Warszawa, 1852 r., 3 tomy, (I—98, 325; II—103, 118; III—24, 25, 28, 32, 150).

Maczuski Andrzéj, wzorowy prozaik polski XVI w. Przytoczone w t. II str. 135 jego dzieło, Żukowski wydając powtórnie w Wilnie 1817 r. rzucił domysł, iż pierwsze wydanie musiało wyjść między rokiem 1536 a 1540. Atoli Lelewel, (księgi bibl. I str. 144) wytknął tę pomyłkę bibliograficzną i odnosi pierwszy druk téj książki do officyny Herburta między r. 1611 a 1616. Z resztą nie jestto praca oryginalna, lecz wyjątki traktatów o przyjaźni z Theofrasta, Platona, Hekatona, Cicerona i Plutarcha.

Major Jerzy, słynny teolog, polemik niemiecki w XVI wieku, żył od 1502 do 1572 r., był profesorem w Wittemberdze, późniéj superintendentem w Eislebenie. Dzie-

ła jego zebrane razem wyszły w 3 tomach w Wittembergu, 1569 r. (II—216).

Majorkiewicz Jan, historyk literatury, żył od 1820 do 1847 r. Przytoczone dzieło wyszło p. t. *Historya literatura i krytyka*, Warszawa, 1847 r. (I—80; III—81).

Makowski Tomasz. Przytoczona jego mappa Litwy i Polski wykonana była w r. 1606, znana od Gerarda Hessela 1614 r. a później około 1655 r. zdaje się użyta przez Piotra Du Val. (II—252).

Malcher z *Kurzelowa* ob. z Kurzelowa Malcher.

Malecki Hieronim, zwany po łacinie *Maleeius*, *Maeletius* lub *Miletius*, pastor w Lycku (Ełku) w Prusach i właściciel drukarni tamże, tłumacz Postylli, Ustawy i innych dzieł religijnych ewangelickich, był synem *Jana* zajmującego przed nim toż samo miejsce, który tłumaczył także wiele dzieł z niemieckiego i napisał ważną rozprawę o religii starożytnych prusaków: *Libellus de sacrificiis et idolatria veterum Borussorum Livonum etc.* Królewiec, 1551 i 1563 r. przedrukowanéj w Acta Borussica Lilienthala, 2 str. 408 i indziéj (II—215).

Malinowski Mikołaj, współczesny biegły badacz historyczny na Litwie, żył od 1799 do 1865 r. zajmował się historyą, bibliografią, wydawnictwem i tłumaczeniem ważnych dzieł źródłowych (I—176; II—266; III—50).

Maliński Kacper, był doktorem medycyny, poetą i profesorem akademii zamojskiéj za panowania Stefana Batorego. Przytoczony jego poemat wyszedł w Strasburgu, 1575 r., mimo dziwacznego tytułu wcale nie jest mierny; opisuje w nim zacność medycyny, usiłując zbić zdania potwarców zarzucających mylność téj nauce (II—88).

Małecki Antoni, spółczesny poeta i filolog, ur. 1821

był profesorem uniwer. w Krakowie, Inspruku i Lwowie złożył ten obowiązek dla zajmowania się wyłącznie literaturą (I—105).

Małkowski Konstanty, spółczesny prawoznawca i archeolog, rodem z Kujaw, nauki ukończył w uniwers. petersburgskim, potem urzędował tamże w kommissyi prawodawczéj, obecnie jest dyrektorem głównym kom. rząd. sprawiedliwości w Warszawie. Oprócz dzieł prawniczych wydał po rossyjsku: *Badania o Nowogrodzie Wielkim*, 1852 r. umieszczone w Wremienniku w Moskwie; po polsku: *Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego*. Warszawa; 1872 r. (I—99, 108, 110).

Manuzzi, Manutius, słynna w dziejach Wenecyi i drukarstwa rodzina uczonych, pochodząca od znakomitego *Alda Starszego*, 1449—1515 r., który pierwszy założył tamże w r. 1488 drukarnię i udoskonalił sztukę, a którego trzeci syn *Paweł* żyjący od 1511—do 1574 był uważany w swoim czasie za najprzedniejszego mistrza w łacinie i literaturze rzymskiéj (II—12).

Mapheus Vegius po łacinie, właściwie zaś *Maffeo Vegio*, humanista i poeta łaciński, żył od 1406 do 1458 r., słynął w Padwie. Z dzieł jego najcelniejsze: *Antoniade* (epopea o św. Antonim, druk. 1490 r.); *Astyanax Vellus aureum*, dopełnienie Enejdy i w. i. Ostatnie tłumaczone na polskie (III—115).

Marcin Polak, autor pierwszéj historyi powszechnéj w Europie, był rodem z Opawy na Szląsku, kapłanem Dominikanów w Pradze, od 1243 r. osiadł w Rzymie, gdzie mianowany arcybiskupem gnieznieńskiem, jadąc dla objęcia zarządu umarł w Bononii, 1279 r. Przytoczona jego kronika wyszła pierwszy raz w Bazylei w 1559 r., ostatni raz z dokładnego rękopismu w Pradze 1859 r. Perła dekretów (*Margarita decreti*) w Norymberdze, 1481 r., późniéj wielokrotnie; Kazania (*Sermo-*

nes de tempore et de Sanctis) w Strasburgu, 1484 r. (I—120, 122, 125, 156).

Marcin z Olkusza ob. z Olkusza Marcin.

Marcin z Urzędowa ob. z Urzędowa Marcin.

Marcin z Pilzna ob. z Pilzna Marcin.

Marino albo *Marini* Jan Chrzciciel, głośny poeta erotyczny włoski, żył od 1569 do 1625 r. Najcelniejszym jego utworem jest poemat bohaterski: *Adone* Paryż, 1623 r. (III—90).

Marot Klemens, poeta francuzki, żył od 1495 do 1544 r., słynął z utworów humorystyczno-satyrycznych i przekładu psalmów, który miał wielkie powodzenie. Ostatnie wydanie jego dzieł w Paryżu, 1824 r. w 3 t. (II—14; III—114).

Marsyliusz ab Ingen, filozof XIV wieku, rodem Niemiec, był uczniem Okkama, około roku 1370 profesorem w paryzkiéj akademii, a późniéj w hejdelbergskiéj. Dzieła jego wykładano i przedrukowywano w Krakowie (I—192).

Marycki Szymon, prawoznawca i filolog, profesor akademii krakowskiéj, żył od 1515 do 1575 r., był jednym z najbieglejszych retorów i filologów, uczony prawnik, starożytnik i filozof. Oprócz wspomnionych dzieł, między któremi szczególnie odznaczające się: O szkołach w Polsce, mieści gorzkie słowa prawdy, wypowiedziane śmiało, bez ogródki; wydał nadto z objaśnieniami pisma Cycerona *Pro Publio Quinto Orationem annotationes*, Kraków, 1547 r.; *Ad Quintum Fratrem Dialogus III de oratore annotationes*, tamże, 1548 r. (I—224, 245, 250; II—134).

Maryja Ludwika Gonzaga de Nevers, rodem francuska, królowa polska od 1646 do 1667 r. w którym umarła w Warszawie (III—187).

Masłowski Franciszek, filolog, pisarz ziemski wie-

luński, żył w połowie XVI wieku, bawiąc od r. 1553 na naukach w Padwie, umarł tamże w młodym wieku; tłumaczył z greckiego na łacińskie i wydał: *Demetrius Phalereus de elocutione liber*, Padwa, 1557 r. i *Scholia quibus obscuriores loci in Demetrii de elocutione explicatur* (I—250).

Mateusz herbu Cholewa, kronikarz polski, rodem Szlązak, był biskupem krakowskim od 1143 do 1166 r. (I—117).

Mateusz z *Krakowa* ob. z Krakowa Mateusz.

Mateusz z *Szamotuł* ob. z Szamotuł Mateusz.

Mączyński Jan, leksykograf, żył od 1516 do 1587 r., był naprzód księdzem katolickim, potem przyjął wyznanie ewangelickie i został sekretarzem królew. do korrespondencyi łacińskiéj. Wydał pierwszy słownik łacińsko-polski w Królewcu, 1564 r. p. t. *Lexicon Latino-polonicum ex optimi latinae linguae scriptoribus concinnatum*, który był jedynym w użyciu aż do ukazania się słownika Knapskiego (I—243).

Mecherzyński Karol, spółczesny zasłużony historyk literatury, professor emeryt uniwersytetu jagiellońskiego, urodził się w r. 1804. Wydał wiele szacownych dzieł między któremi przedniejsze: *Historya wymowy w Polsce*, 1856—1860, 3 tomy; *Historya Literatury polskiéj dla młodzieży*, 1873 r. i wiele innych oprócz przytoczonego przekładu Długosza (II—264).

Medyceusze, słynna i można rodzina florencka, która w XV wieku szczególnie odznaczała się orędownictwem nauk i uczonych (I—286).

Mela Antoni, filolog XVI wieku, rodem niemiec, był profesorem akademii Lubrańskiego w Poznaniu; oprócz objaśnionego wydania Owidiusza, tłumaczył z greckiego Demostenesa i ogłosił: *Oratio Demostenis pro libertate*

Rhodiorum, Kraków, 1521; *Oratio Demosth. de pace*, 1531 r. (I—245, 250).

Melanchton Filip, znakomity reformator kościoła, filolog i teolog, żył od 1497 do 1560 r., był profesorem w Wittemberdze. Wpływ jego nauki i dzieł w Polsce (I—219; II—230).

Merkator (Mercator) Gerhard, matematyk i geograf XVI wieku, żył od 1512 do 1594 r., nadworny księcia wojewody Juliackiego (II—252).

Miaskowski Kasper, znakomity poeta, żył od 1549 do 1622 r., ziemianin wielkopolski. Jego dzieła (I—269; II—79; III—3, życiorys tamże str. 69).

Miaskowski Olbracht (Wojciech), dyplomata polski XVII wieku, podkomorzy lwowski, odbywał poselstwa po dwakroć do Cesarza Rudolfa, do sułtanów tureckich Amurata IV i Ibrahima, do Bogdana Chmielnickiego, żył jeszcze po r. 1658. Zostawił opisy swoich poselstw po polsku, niegdyś znajdujące się w rękopismach biblioteki Załuskich, z tych niektóre ogłoszono drukiem: tureckie w Pamiętn. o daw. polsce Niemcewicza, 5 str. 34, do zaporożców, w Źródłach do dziejów polski Przezdzieckiego i Grabowskiego, 1 str. 1 (III—176).

Michajlo albo *Michalon*, litwin, statysta historyk XVI wieku. Ułamki jego historyi litewskiéj wyszły naprzód w Bazylei 1615 r. (II—168).

Michał de Varadim, mistrz akademii krakowskiéj w XV wieku, założył przy tejże bursę dla swoich rodaków węgrów, która istniała do r. 1557 (I—209).

Michał z *Wielunia*, jeden z polaków który w XV wieku odbył podróż do Jerozolimy i umarł w drodze powracając do kraju. Piszę o nim Joh Ursini *Modus epistolandi* (II—154).

Michał z *Bystrzykowa* ob. z Bystrzykowa Michał.

Michał z *Wrocławia* ob. z Wrocławia Michał.

Miciński Adam (II—274).

Z *Miechowa* Maciéj (Miechowita), dziejopis, profesor wydziału lekar. w akad. krakow. i rektor wielkich zasług, żył od 1456 do 1523 r., nauki pobierał w Krakowie i Padwie. Za powrotem od 1483 r. wykładał naukę lekarską, był nadwornym doktorem królów Jana Alberta i Zygmunta I, oraz Władysława króla czeskiego i węgierskiego: Zaniechał potem praktyki, został księdzem, kanonikiem kated. krak. nieopuszczając akademii któréj był dobroczyńcą i opiekunem młodzieży. Z kilku wydanych przez niego dzieł najważniejsze: *Tractatus de duabus Sarmatiis*, 1517 r. często przedrukowane i tłumaczone na rozmaite języki, *Chronica Polonorum*, 1519 r. (I—196; II—168, 254, 265, 284).

Mielecki, *Mieleski*, *Rotundus* ob. Milewski.

Mier Albert, zamożny obywatel galicyjski, żył w zeszłym wieku, tłumaczył wierszem z włoskiego Tassa Jerozolimę wyzwoloną, któréj księgę IV wydrukowano w tomie 3 str. 281 dzieł Krasickiego (III—117).

Mikołaj Polak, znany pod nazwiskiem Mikołaja archidyakona krakowskiego, biegły kanonista w XIII wieku, był w r. 1271 archidyakonem akwilejskim we Włoszech. Rękopism dzieła jego o Summię dekretów, znajdował się niegdyś w bibliotece miechowskiéj (I—122).

Mikołaj z *Błonia* ob. z Błonia Mikołaj.

Mikołaj z *Gelczewa* ob. z Gelczewa Mikołaj.

Mikołaj z *Kozłowa* ob. z Kozłowa Mikołaj.

Mikołaj z *Szadka* ob. z Szadka Mikołaj.

Mikołaj z *Wilkowiecka* ob. z Wilkowiecka Mikołaj.

Milewski zwany także *Mielicki Rotundus*, po łacinie *Milesius*, prawoznawca, zmarły około r. 1595, był wójtem wileńskim od 1542 do 1576 r., głośny w dziejach należał do korrektury statutu litewskiego, pisał hi-

storyą litewską pozostałą w rękopiśmie (I—215, 310; II—154).

Minasowicz Józef Epifani, wierszopis zeszłego wieku, żył od 1718 do 1796 r., zajmował się wyłącznie literaturą, napisał pięćdziesiąt kilka dzieł nie wielkiéj wartości (III—40).

Modrzewski Frycz Andrzej, jeden z najznakomitszych pisarzy politycznych polskich XVI wieku, żył od 1503 do 1570 r. nauki pobierał w akademii krakowskiéj, doskonalił się za granicą, był sekretarzem króla Zygmunta I, znajdował się przy poselstwach do Danii i Niemiec, sam posłował do Prus. Zawód autorski rozpoczął w r. 1543, pisał wyłącznie po łacinie dzieła polityczne, w których wygłaszał zdania postępowe, głębokiego rozumu i wielkiéj doniosłości, stawiające go w rzędzie najcelniejszych myślicieli w Europie; w końcu wdał się w spory religijne usiłując pogodzić zwaśnione umysły, między wszystkiemi wyznaniami chrześciańskiemi. Oprócz jego arcydzieła: *O poprawie rzeczypospolitéj*, wydał kilkanaście innych, między tymi ważniejsze: *Mowy*, 1545 i 1546; *Dialogi*, 1550; *O szkole*, 1551; *Silvae*, 1565—1569 r. (I—224, 239; II—135, 141, 151, 220).

Morgenstern Benedykt, teolog ewangelicki, żył od 1525 do 1599 r., rodem z Pomorza, był pastorem w Gdańsku, Toruniu, w końcu w Grudziądzu. Wydał kilka dzieł po łacinie, między któremi wspomniane wyszło p. t. *Amica et fraterna admotatio naevorum et verborum minus recte positorum etc. proposita in Synodo Posnaniae*, 1567 r. (II—214).

Morsius Joachim, wydawca poezyi Szymonowicza w Lejdzie w XVII wieku. (III—56).

Morsztynowie, zamożna rodzina polska pochodzenia niemieckiego, osiadła w Polsce od drugiéj połowy XVI

wieku. Piastowali wysokie urzęda, jaśnieli w literaturze; takiemi byli wspominani: *Hieronim*, utalentowany poeta, zmarły przed r. 1655. Oprócz przytoczonych utworów z których *Antypasty* wyszły w Krakowie 1650. *O Banialuce*, tamże, daleko wcześniéj, jest autorem jeszcze ważnego do historyi, *Światowa roskosz*, tamże, 1606 r. *Stanisław*, poeta, tłumacz z łacińskiego i francuskiego, żył od 1630 do 1725 r., z początku zabawiał się rycerskiem rzemiosłem, potem zasiadał w senacie i był wojewodą sandomierskim. *Andrzej*, najznakomitszy w rodzinie, poeta, żył od 1620 do początku XVIII w., był podskarbim wiel. koronnym, złożył ten urząd 1684 r. i wyniósł się czy umknął do Francyi gdzie umarł; zbiór jego poezyi wydany w Poznaniu, 1844 r. pod mylnem imieniem *Zbigniewa*, który nic w swem życiu nie napisał. (III—89, 90, 120, 143).

Moschus, poeta grecki, żyjący w III wieku przed Chr., naśladowany przez Szymonowicza (III—50).

Mostowski Tadeusz, orędownik literatury, żył od 1766 do 1842 r. minister spraw wewnętrznych królestwa od 1812—1832 r. Między innemi działaniami jego dla dobra kraju, było założenie w r. 1802 w Warszawie drukarni, w któréj wydawał od 1803—1805 r. *Wybór celniejszych pisarzy polskich*, w 27 tomach (III —58).

Mosvid (Mosvidius) Marcin, pastor kościoła w Ragnecie, z polecenia księcia Alberta pruskiego, pierwszy przełożył na język staropruski katechizm i małą biblią 1545 r. i toż samo w litewskim 1547 r. (II—217).

Mościcki Melchior z Mościsk, jeden z najznakomitszych kaznodziei, żył od 1511 do 1591 r., był Dominikanem, prowincjałem zakonu. Kazania jego zachwycające współczesnych nie wiadomo czy wyszły kiedy z druku (II—189, 202).

Muczkowski Józef, bibliograf i grammatyk, żył od 1795 do 1858 r., był bibliotekarzem i profesorem uniwersytetu krakowskiego. Wydał kilkanaście dzieł źródłowych szacownych, własnych lub z dawnych zabytków (II—254).

Muret Marek Antoni, sławny filolog, klassyk łaciński, rodem francuz, żył od 1526 do 1586 r. był profesorem w Rzymie. Jego stosunki z Polską (I — 286; II—335).

Murner Piotr Tomasz, professor logiki w akademii krakowskiéj, rodem z Alzacyi, kapłan zakonu Franciszkanów, żył od 1475 do 1537 r., nauki ukończył w Krakowie, potem wykładał tamże filozofią, następnie w Niemczech. Przytoczone dzieło o nowym sposobie uczenia dyalektyki wyszło w Krakowie, 1507 r. przedrukowywane za granicą; podobnież ogłosił o nauczaniu prawa *Chartitudium juridicum*, Strasburg, 1518 r. (I—192).

Muzeusz właściwie *Musajos*, po łacinie *Musaeus*, grammatyk grecki, żył na początku VI wieku po Nar. Chr., poemat jego Hero i Leander odkryty w XIII wieku. W ostatnich czasach wydał najdokładniéj Schaefer, 1825 r. tłumaczony na polskie w XVI wieku (II—98).

Mylius Jan, poeta uwieńczony łaciński, rodem z Saksonii, zmarły 1585 r., bawił długi czas w Polsce jako nauczyciel prywatny, potem był professorem języka greckiego w Jenie; wiele jego poezyi wyszło w Polsce i jéj dotycze. Przytoczone dzieło przypisane Kasprowi Maciejowskiemu, synowi Stanisława kasztelana sandomirskiego, wyszło w Krakowie 1561 nie 1541 r. Wszystkie razem zebrane p. t. *Poemata*, w Lipsku, 1568 r. (II—201).

Mymer Franciszek, filolog, professor akademii krakowskiéj w XVI wieku, rodem z Lewenburga na Szlą-

sku, był wnukiem Marka Szarfenbergera drukarza krakowskiego, ztąd wychował się w jego domu, nauki pobierał i potem wykładał języki starożytne w tamecznéj akademii, miał być przytem lekarzem, umarł w pierwszéj połowie XVI wieku. Wydał w Krakowie kilkanaście dzieł po łacinie rozmaitéj treści, klassyków do użytku szkólnego, poezyę, hygienę, pedagogikę i t. p. (I—245, 250; II—95).

Myszkowski Piotr, biskup krakowski, mecenas nauk i uczonych, żył od r. 1505 do 1591, był podkanclerzem koronnym od 1560 do 1569 r. (II—16).

Najmann Mateusz ob. z Krakowa Mateusz.

Najmanowicz Jakób, jeden ze znakomitych rektorów akademii krakowskiéj, żył od 1580 do 1641 r. uczył się tamże oraz w akademjach włoskich i francuskich, za powrotem został księdzem, professorem prawa, od 1615 r. rektorem wybierany przez lat 16, położył nie małą zasługę w obronie akademii przeciw jezuitom, w któréj sprawie ogłosił kilkanaście pism po łacinie i po polsku (II—327).

Nakorsz Warmisz, zmyślony przez Dyamentowskiego kronikarz polski, który jakoby miał pisać za księcia Wizimira, wyśmiany już przez Krasickiego w dziełku: *Historya na dwie księgi podzielona* (I—115).

Narbutt Teodor Ostyk, historyk, żył od 1784 do 1864 r., ur. w Szawrach w Lidzkiem, um. w Wilnie; naprzód służył w wojsku rossyjskiem, potem przez lat kilkadziesiąt zajmował się historyą Litwy; prace jego wszystkie cenione są jako zbiór materyałów, mniéj wykład tychże i utworzona całość (I—260).

Naruszewicz Adam Stanisław, historyk i poeta, żył 1733 do 1796 r., był naprzód jezuitą, po zniesieniu zakonu biskupem smoleńskim, pisarzem wielk. litewsk. i biskupem łuckim; oprócz głównego dzieła: *Historyi*

narodu polskiego, wymienione tłumaczenie Horacyusza znajduje się umieszczone w jego: *Dzieła poetyczne*, Warszawa, 1778 r. 4 tomy (III—120).

Nawojka,—przytoczona książka do nabożeństwa Ś-éj Jadwigi, drukowana była pierwszy raz przez prof. Jana Motty w Poznaniu, 1823 r. (I—106).

Nestor, najdawniejszy kronikarz ruski, według nowszych badań historyków rossyjskich kronika znana pod jego imieniem, nie jest jego pracą ale zbiorem latopisców ułożonych w XII wieku przez Sylwestra przeora klasztoru Wydubieckiego Ś-go Michała w Kijowie z rozmaitych dawniejszych pomników, Nestor zaś niewątpliwym autorem jest tylko opowiadania o Borysie i Glebie, oraz Żywota Feodosjia (I—116; II—265).

Newton Izaak, twórca nowszéj fizyki matematycznéj i fizycznéj astronomii, anglik, żył od 1642 — 1727 r. (I—129).

Nidecki Andrzéj Patryk, ztąd zwany także Patrykiem *(Patricius)*, filolog, jeden z najuczeńszych swego czasu, żył od 1527 do 1586 r. nauki pobierał w Krakowie i Padwie; za powrotem był księdzem, kanonikiem, sekretarzem królewskim, w końcu pierwszym biskupem wendeńskim od 1584 r. zaledwie 8 miesięcy. Pisał po łacinie po mistrzowsku, wysoko cenione dzieła filologiczne i teologiczne; najcelniejsze: *De Ecclesia vera et falsa Libri V*, Kraków, 1583 r. in fol. oraz wydania z komentarzami klassyków rzymskich (I—224, 245; II —12).

Niemcewicz Juljan Ursyn, poeta historyk, żył od 1757—1841 r.; przytoczone jego prace: *Śpiewy historyczne*, wyszły pierwszy raz w Warszawie, 1816 r.; zbiór zaś pamiętników ogłoszony został w 6 tomach drukowanych w Warszawie, Puławach i Lwowie od 1821—1833 r. (I—177; II—175).

Niemojewscy Jakób i Jan, dwaj bracia głośni polemicy i teologowie, zamożni obywatele ziemscy z Kujaw; pierwszy był kalwinem, umarł 1584 r., drugi antytrinitarzem, um. 1598 r.—obaj szermierze znakomici swego wyznania, wiedli namiętne i głośne w swoim czasie spory z jezuitami tudzież w ogóle z duchowieństwem rzymsko-katolickiem; dzieła ich drukowane po łacinie i po polsku, odznaczają się wymową, pięknością języka i niepospolitą dyalektyką (I—174; II—214, 220, 231).

Niesiecki Kasper, jezuita, heraldyk, zmarły 1744 r.; wydał dotąd najlepszą historyą szlachty polskiéj i jéj herbów p. t. *Korona polska Herby tak w koronie jak i w. ks. litewskim*, Lwów, 1728—1743 r. 4 tomy, przedruk z dopełnieniami niekrytycznemi, w Lipsku, 1839—1846 r. w 10 tom. (II—254).

Niewieściński Mikołaj, prawoznawca, pochodził z rodziny osiadłéj na Pomorzu, był sekretarzem królewskim Stefana Batorego, starostą tucholskim i posłem na sejm 1607 r. Wspólna z Heidensteinem jego praca korektura praw pruskich, wielokrotnie została przedrukowaną, ostatni raz w *Voluminach Legum*, t. VI str. 549 (II—310).

Nisiwitz Aleksy, ksiądz toruński, miał napisać księgę starożytności pruskich będącą dalszym ciągiem kroniki Duisburga od 1326 do W. M. Winrycha Kniprode czyli do r. 1433; przywodzi tę kronikę w rękopismie pozostałą Grunau *in Praefatione Chronici Prussiae*, pod napisem: *Alexii a Nisiwitz Liber antiquitatum vitae et mortis gentis Brutenorum jam Prussorum cum insertione novarum provinciarum* (I—120).

Niszczycki Krzysztof, wojewoda bełzki w XVI w. mąż rycerski, brał udział w wyprawach wojennych Stefana Batorego, będąc starostą na Mazowszu pierwszy zebrał i ogłosił: Prawa i zwyczaje Pszczolarzy czy-

li Bartników, które w nowszych czasach przedrukowano w Bibliotece staroż. Wójcickiego, IV str. 217 (II —250).

Nowacki Jan, po łacinie Novacius, hellenista krakowski, żył w XVI wieku, przełożył z greckiego na łacińskie Gnomy Grzegorza Niazianzeńskiego i wydał p. t. *Sententiae et Regulae vitae, ex Gregorii Nazianzeni scriptis collectae per Joannem Sambucum Pannonium, Interprete M. Joanne Novacio de Dys.* Kraków, 1578 r. (I—251).

Nowego Sącza (Jan z), księgarz i wydawca krakowski, jeden z czynniejszych na początku XVI wieku; został mieszczaninem krakowskim 1523 r.; wydawał słynne i pokupne wówczas kalendarze *(Judicia)*, które gdy mu zabroniono odbijać w Krakowie 1526 r. drukował takowe w Niemczech (I—155).

Z *Nowego Targu* Korwin ob. Korwin.

Nowikampianus Albert, właściwie *Nowopolski* Wojciech na łacińskie przełożony, pierwszy w swoim wieku anatom i fizyolog, przytem słynny teolog, żył od 1508 do 1558 r., urodził się w Nowopolu, umarł w Krakowie, nauki pobierał tamże i od 1549 r. był professorem akademii; biegły i wzorowy łacinnik, tudzież hellenista, mąż bardzo uczony i poważany; celniejsze jego dzieło medyczne wyszło p. t. *Fabricatio hominis*, Kraków, 1551 r., z teologicznych p. t. *Apologia pro catholica fide et doctrina de veritate corporis Christi Jesu in Eucharistia*, tamże, 1559 r. pośmierne (I—209).

Ocieski Jan, kanclerz wiel. koronny, jeden ze znakomitszych mężów stanu swego czasu, dyplomata i krasomówca zawołany, żył od 1501 do 1563 r. kanclerzem był od 1552 r. do zgonu (I—171, 208; II—241, 249).

Oczko Wojciech, znakomity swego czasu lekarz polski, żył od 1545 — 1608 r., ur. w Warszawie, umarł

w Lublinie; wykształcony w akademii krakowskiéj, potem we Włoszech w bonońskiéj kosztem kapituły warszawskiéj, za powrotem był jéj doktorem, następnie nadwornym królewskim; oprócz wspomnianych dzieł, które są pierwszemi w swoim przedmiocie w języku polskim, wydał jeszcze po łacinie: *Opera medica*, Kraków, 1578 r.; *De variis affectionibus corporis humani*, tamże 1581 r.; *Descriptio herbarum*, 1581 r. (I—201; II—271).

Odochowski albo *Odachowski*, krasomówca w XVI wieku, ziemianin litewski, bronił publicznie sprawy Dymitra Sanguszki, obwinionego o porwanie księżniczki Halszki z Ostroga. Mowa jego wygłoszona w téj okoliczności umieszczona w kronice Górnickiego, jest najdawniejszym zabytkiem wymowy sądowéj w Polsce (II—244).

Olkusza (Marcin z), czterech było tego imienia i nazwiska słynnych matematyków i astronomów krakowskich w XV wieku, ztych dwóch dawniéj już odróżniono, resztę zaś pomięszano z sobą, teraz atoli professor Majer każdego oddzielił osobno. Przytoczony w literaturze Kondratowicza był uczniem Brudzewskiego, późniéj sam uczył tamże matematyki, zaś w r. 1517 został professorem teologii, siedm razy obrany rektorem, był przytem proboszczem Ś-o Mikołaja i podkanclerzem akademickim, umarł tamże 1540 r. Pamiętny podaniem projektu do poprawy kalendarza p. t. *Nova Calendarii Romani reformatio*, w rękopismach bibl. uniw znajdujący się (I—197; II—284, 293).

Okólski Szymon, historyk, heraldyk i słynny kaznodzieja Dominikan, żył od 1580 do 1653 r., był rektorem, kaznodzieją i prowincjałem zakonu. Wydał kilkanaście dzieł po łacinie i po polsku religijnych i historycznych; przytoczone dzieło jego heraldyczne wyszło

w latach 1641—1643 w Krakowie, w 3 dużych tomach; pomimo usterków w tej pracy, ma te zaletę że się czasem do dyplomatów odwołuje (II—255).

Oleśnicki Zbigniew, kardynał, biskup krakowski, jeden ze znakomitych mężów stanu w dawnéj Polsce, żył od 1389 do 1455 r.; o jego znaczeniu w dziejach i wpływie, jest osobne obszerne dzieło Maurycego Dzieduszyckiego p. t. *Zbigniew Oleśnicki*, Kraków, 1853—1854 r. 2 tomy (I—152, 153, 160, 185, 191, 196, 209; II—258, 261, 263).

Oleśnicki Zbigniew, młodszy synowiec kardynała, arcybiskup gnieźnieński, zmarły 1493 r.; wykształcony w kraju i zagranicą, za powrotem prędko dostąpił wyższych godności przez wzgląd na stryja i własne zalety, od 1472 r. podkanclerzy koronny, czynny nadzwyczaj w wielu ważnych sprawach; w następnym roku przytem biskupem kujawskim, arcybiskup od 1480 r. (I—235; II—185, 240, 241),

Oleśnicki Mikołaj, wojewoda lubelski, dyplomata, żył od 1558 do 1629 r.; wysyłany na rozmaite poselstwa był w r. 1606 razem z Gosiewskim w Moskwie i takowe opisał, drukowane w tłumaczeniu ryssyjskiem w dziele Ustriałowa: *Pamiętniki współczesne o Samozwańcu*, t. 4 (I—172; II—223; III—176).

Opaliński Krzysztof, wojewoda poznański, sławny satyryk, żył od 1610 do 1656 r.; według trafnego zdania Szajnochy (Szkice III), satyry jego nie są wiernym obrazem ówczesnéj społeczności jak utrzymywano i odpowiadają raczéj żółciowemu usposobieniu autora, który malował życie sobie nieznane pisząc z fantazyi i książek; własne też postępowanie i czyny, były jak najbardziéj ze słowami satyry sprzeczne (III—107).

Opaliński Piotr, zapewne przez omyłkę zamiast

ofa przywiedziony, gdyż satyryka między Opa-
ni tego imienia, nie było (III—106).

owic (Jan z), historyk XV wieku, był naprzód
kanem, prowincyałem, spowiednikiem ulubionym
sława Jagiełły, nakoniec biskupem chełmskim
17 r. umarł w r. 1440; miał napisać dzieje pa-
nia wspomnianego króla, które zaginęły (II—261).

pec Baltazar, jeden z najdawniejszych pisarzy pol-
h, żył w pierwszéj połowie XVI wieku, urodzony
Krakowie, był mistrzem akademii, księdzem, w koń-
proboszczem w Siennie od 1531 r. Przytoczone
ieło jego przełożone z łacińskiego, było wielokrotnie
rzedrukowywane, ostatni raz w Poznaniu 1855 r. (II
—202).

Orzechowski Stanisław, jeden z najsławniejszych dyalektyków swego czasu; polityk, historyk, polemik, teolog, żył od 1513 do 1566 r., niepospolitéj nauki, talentu i zdolności, przytem wichrzyciel namiętny i niepowściągliwy. Najlepszą ocenę jego życia i prac, podał niedawno dr. Kubala Ludwik w dziele: *Stanisław Orzechowski, rzecz historyczna*, Lwów, 1870 r. (I—164, 172, 224, 230, 239, 242, 246, 311; II — 144 do 152, 189, 194, 215, 217, 230, 242, 259, 267).

Orzaciusz (Orsacius) Jerzy, właściwie *Orszacki*, był rektorem szkoły pińczowskiéj pod zawiadywaniem Franciszka Stankara. Oskarżany o nowość w zdaniach religijnych, wyklęty publicznie i wypędzony z Pińczowa 1561 r.; miał udział w tłumaczeniu biblii brzeskiéj (II—224).

ński Ludwik, professor literatury w uniwersyte-
zawskim, głośny swego czasu z rzadkiéj wy-
ył od 1775 do 1838 r. Jego tłumaczenie *Cyda*
wyszło w 1801—1804 r.; dzieła wszystkie po
Warszawie 1861 r. w 4-ch tomach (III—143).

Ossoliński Józef Maksymilian, badacz literatury, bibliograf, założyciel biblioteki imienia Ossolińskich we Lwowie, żył od 1748 do 1826 r. Główne jego dzieło na które się powołano, wyszło p. t. *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiéj*, Kraków, 1819—1822 r. 3 tomy, ostatni w 2-ch częściach, czwarty z rękopismów zostawionych wydał A. Bielowski we Lwowie, 1852 r. (II—149).

Ostrogski Konstanty, hetman wielki litewski, jedna z najznakomitszych postaci w dziejach Rusi zachodniej, żył od 1463 do 1533 r. Występuje na widownię historyczną 1495 r., hetman 1498 r. Całe życie spędził na wojnach, odnosił świetne zwycięztwa; dzielny obrońca ziemi ruskiéj, wyznania i oświaty, opiekun i orędownik nauk i uczonych, nieocenione dla kraju położył zasługi (I—160; II—236).

Ostrorog Jan, znakomity mąż stanu w XV wieku, nauki pobierał w Bononii, zkąd wróciwszy do kraju ze stopniem doktora obojga prawa, został kasztelanem międzyrzeckim 1465 r. należał do zawarcia pokoju z krzyżakami 1466 r. posłował do Rzymu, kasztelan poznański 1476 r., wojewoda 1500 r., umarł 1501 r. Przytoczone jego dzieło w którem są szczytne myśli i wyższe nad swój wiek zdania, wyszło pierwszy raz z druku w Warszawie 1818 r. lepsze wydanie i tłumaczenie ogłoszono 1831 r. O życiu jego i znaczeniu pisał Leon Wegner, Poznań, 1860 r. (I—239; II—247).

Ostrorog Jan, słynny statysta, żył od 1565—1622 r., wykształcony w Strasburgu, za powrotem odznaczał się na polu rycerskiem; kasztelan poznański 1600 r., wojewoda 1610 r., czynny na sejmach, wielkiego znaczenia i wpływu. Pisał dużo po łacinie i po polsku w rozmaitych przedmiotach historyi, polityki, rolnictwa wierszem i prozą. O życiu jego i pracach pisał najdo-

kładniej Wł. Chomętowski w Bibl. Warsz. na r. 1864. (I—208, 224; III—133, 158).

z Oświecimia Jan po łacinie *Sacranus*, professor i rektor akademii krakowskiéj w XV wieku; nauki pobierał we Włoszech, za powrotem wykładał retorykę, był kanonikiem katedralnym 1460 r., proboszczem Ś-go Mikołaja 1469 r. Dobrze widziany u dworu, posłował w sprawach religijnych, biegły łacinnik i poeta, umarł 1527 r. Przytoczone dzieło jego *Elucidarius* wyszło b. m. i r. 1500, przedrukowane potem w zbiorach historycznych Gwagnina 1582 i Starczewskiego 1836 r.; *Modus epistolandi* 1507 r. kilka edycyi; wiersze zaś rozproszone są po różnych spółczesnych dziełach (I—187, 191, 271).

Otwinowski Waleryan, wierszopis, był synem Jana komornika bieckiego, kilka razy deputatem na trybunał koronny, 1632 r. sędzią kapturowym, umarł około 1638 r. (III—115).

Otwinowski Janusz powinno być Jarosz, brat poety Waleryana, sekretarz królewski i mąż rycerski, posłował do Turcyi 1619 r., umarł 1620 r. (III—171).

Owidyjusz (*Publius Owidius Naso*), znakomity poeta rzymski za panowania Augusta, żył od 43 r. przed Chr. do 17 r. po Chr. Wykłady jego poezyi i tłumaczenia w Polsce (I—245; II—94; III—115, 124).

Ozimiński właściwie *Oziminski* Baltazar, wierszopis za panowania Zygmunta III, pisał poezye okolicznościowe, naśladując po największéj części Owidiusza. Oprócz przytoczonego pisemka: *Szturm pocieszny*, które wyszło w Wilnie 1611 r. i jest panegirykiem królewicza, znane jest jeszcze jego: *Lament na pogrzeb Macieja Dębińskiego*, Kraków, 1607 r. (III—172).

Pac Mikołaj, był biskupem kijowskim od 1564 r., na wymaganie papieża Piusa V-go 1566 r. ustąpił, mianowany kasztelanem mscisławskim i kijowskim, umarł 1588 r. (II—231).

Pachołowicki Stanisław, był nietylko kaligrafem ale i inżynierem i sekretarzem kancelaryi przybocznéj Stefana Batorego, odznaczał się przytem wojskowo i za waleczne czyny został szlachcicem. Plany i rysunki zamków o których mowa, były rytowane w Rzymie 1580 r. i powtórnie we Wrocławiu 1839 r. (II—253).

Padniewski Filip, biskup krakowski wychowany na dworach zagranicznych, za powrotem odznaczał się rycersko w łaskach u króla, został potem księdzem podkanclerzym koronnym, posłem do Rzymu i do cesarza, biskupem przemyskim wnet krakowskim od 1566 r. sam uczony i wielki opiekun uczonych; umarł 1572 r. (I—174; II—16).

Pakus powino być *Patmus* Jan, księgarz poznański z Chwaliszewa; miał księgarnię w Poznaniu od 1520—1583 r. i w tym r. umarł. Miewał stosunki z Lipskiem i innemi miastami niemieckiemi, nakładał na mszały, książki do nabożeństwa i szkolne polskie i łacińskie. Po nim wdowa czy syn Krzyśtof mieli księgarnię (II —201).

Paliurus Paweł, rodem z Morawii, był jednym z członków zborów ewangelickich w Wielkopolsce 1632 r, potem nauczycielem w Ostrogu (I—172; II—216).

Paprocki Bartłomiej, heraldyk i publicysta, żył od 1543 do 1614 r. (II—10, 82, 91, 152, 251, 255; III —148).

Paradiso (de) albo *z Paradyża* Jakób i Piotr, cystersi. Pierwszy polak, tak zwany od najdawniejszego w dyecezyi poznańskiego klasztoru przy granicy szląskiéj; uczył w akademii krakowskiéj teologii i prawa

kanonicznego, liczył się między doktorów akademii bo w r. 1431 wraz z innymi ucierał się przez kilka dni z hussytami po polsku, potem był posłem na sobór bazylejski; autograf jego pisma *Determinationes Theologicae de Consilio super Papam*, znajduje się w bibliotece uniwersytetu krakowskiego. Drugi Piotr, był opatem cystersów i napisał: *Speculum religionis* (I—188).

Parisiensis, ob. z Bystrzykowa Michał.

Parkosz Jakób, najdawniejszy grammatyk polski, był kanonikiem krakowskim, professorem i rektorem akademii w latach 1439 i 1440, umarł w r. 1455. Jego książka o pisowni wydana z rękopismu dopiero w r. 1816 (I—241).

Parvus Jan, zdaje się że Kondratowicz dzieło Hiszpana Piotra (ob.) wydane przez Jana z Głogowy p. t. *Exercitium omnes tractatus parvorum logicalium Petri Hispani*, Lipsk, 1500 r. przez omyłkę wziął za autora (I—211).

Pasek Jan Chryzostom, autor znanych pamiętników, urodził się w drugiej połowie XVII wieku w rawskiem w Bielinach, nauki pobierał u jezuitów w Rawie, potem służył wojskowo pod Czarneckim, bił się ze szwedami i z Rakoczym 1657 r., brał udział w wyprawie do Danii, syt wojaczki wrócił do domu 1667 r. i rozpoczął gospodarować. Chodził dzierżawami trzymając to Miławczyce, to Smogorzów, to Skrzypców, to Olszówkę, nakoniec osiadł w Cisowie w Sandomierskiem. Doczekał się nowéj wojny szwedzkiéj pod Karolem XII już w wieku sędziwym, choć nader czerstwym. Rok jego śmierci niewiadomy. *Pamiętniki* jego pierwszy raz ogłoszone 1836 r. doczekały się kilkunastu wydań. Najlepsze są Stan. Aug. Lachowicza, Wilno, 1843 r. (III—141, 191).

Pasek Godysław, ob. Baszko.

Passary (Passarae) Mikołaj, rodem z Genui, teatyn, professor filozofii i medycyny w akademii padewskiéj, nauczyciel przez lat cztery do r. 1499 Mikołaja Kopernika (II—285).

Paszkowski Marcin, wierszopis za panowania Zygmunta III, żył na dworze i łasce możnych panów, pisał wiele wierszy okolicznościowych (III—124).

Pauli Grzegorz, jeden z najgłośniejszych sekciarzy polskich w XVI wieku, rodem z Brzezin w Łęczyckiem, był naprzód kaznodzieją kalwińskim po rozmaitych zborach, w r. 1562 jako jawny kacerz usunięty, wichrzył niezmiernie pomiędzy ewangelikami, rozgłaszając najdziksze zasady religijne i moralne, umarł 1591 r.; wydał kilkadziesiąt dzieł po łacinie i po polsku teraz niezmiernie rzadkich (II—224, 229, 231).

Pauli Żegota, spółczesny starożytnik krakowski, zjednał sobie zaszczytne imię w literaturze zbiorem pieśni ludu, wydaniem rzadkich zabytków i głębokiem znawstwem historyi i literatury polskiéj (III—28).

Paweł herbu Dołęga *z Brudzewa* zwany także *Paweł Władymir (Paulus Vladymirius)*, sławny w swoim czasie kanonista i dyplomata; był professorem i rektorem akademii krakowskiéj w latach 1414 i 1415. Posłował od króla Władysława Jagiełły na sobór konstancyjeński, gdzie wielką sobie zjednał sławę i wziętość, do cesarza i do papieża w sprawie krzyżackiéj; mianowany kanonikiem krak. umarł 1435 r. Zostawił wiele pism treści prawnéj i politycznéj, niektóre były późniéj drukowane, inne pozostały dotąd w rękopismie; ważniejsze: *Demonstratio cruciferis in Prussia opposita*, drukowane w dziele: *Magni oecumenici Constantiensis Concilii* Hermana von der Hardt t. 3 pag. 9; *Tractatus de potestate Papae* w rękopismach biblioteki wiedeńskiéj;

Historia belli cruciferorum in Prussia contra infideles, w Gdańsku i w. i. (I—198; II—263).

Paweł z Krosna, ob. Krośnianin Paweł.

Paweł z Zatora, ob. z Zatora Paweł.

Paweł z Przemankowa, ob. z Przemankowa Paweł.

Pennaforte Rajmond (święty), sławny kanonista XIII wieku, piąty z kolei generał dominikanów, urodził się w końcu XII wieku w Barcelonie, nauki pobierał w Bononii, w r. 1219 wrócił do Hiszpanii, wstąpił do zakonu i zajmował się nawracaniem niewiernych. W r. 1230 powołany do Rzymu dla zebrania i ułożenia postanowień papiezkich czyli tak zwanych dekretaliów, które długo wykładano w szkołach wyższych i używano w trybunałach duchownych. Wybrany generałem 1238 r. złożył dobrowolnie urząd by zostać mnichem i missyonarzem; umarł 1275 r., kanonizowany 1601 r. (I —122).

Pepłowski Kacper, polityk XVII wieku, za młodu wojskowy, potem bawił na dworach możnych. Przytoczony wyjątek jest z ważnego jego dzieła p. t. *Polityka o wolności polskiéj rzeczypospolitéj*, Poznań, 1611 r. (II—303).

Peregryn, sławny kaznodzieja, inkwizytor, rodem ze Szląska, prowincyał dominikanów w Polsce w XIV wieku, poprzednio przeor we Wrocławiu około 1320 r. Historycy zakonu wychwalają niezmiernie jego kazania, które miały wychodzić kilkakrotnie w XV wieku. Jako inkwizytor snadź nie musiał być surowym, skoro żadnéj po nim nie zostało pamiątki (I—125).

Perrot Mikołaj (*Perottus*), filolog łaciński rodem z państwa papieskiego, żył w XV wieku, był biskupem sypontyńskim. Dzieła jego przedrukowywano i według nich uczono w szkołach krakowskich, zwłaszcza: *Grammatica denuo castigata*, nakład Marka Szarfen-

bergera, 1535 r.; *Hippocratis Aphorismi*, u Wietora, 1532 r. (I—211).

Persyjusz (Aulus Flaccus Persius), znakomity satyryk rzymski, żył od 34 do 62 po Nar. Chr. Tłumaczenie jego satyr na język polski (III—123).

Pertz Jerzy Henryk, współczesny historyk niemiecki, ur. 1795 r. w Hanowerze, w końcu naczelny bibliotekarz biblioteki cesarskiéj w Berlinie. Przytoczone zdanie, znajduje się w redagowanem przez niego czasopismie p. t. *Archiv der Geselschaft für ältere Geschichtskunde*, 1824—1825 r. Główne zaś dzieło jego jest wielotomowe ogromne: *Monumenta Germanica historica*, w którem się mieszczą kroniki i materyały do rzeczy polskich (I—99).

Petrarka Franciszek, sławny poeta włoski, żył od 1304 do 1374 r. Najdawniejsze tłumaczenie jego utworów na język polski (III—66).

Petrycy Sebastyan, znakomity filozof, lekarz polski, żył od 1563 do 1626 r. ur. w Pilznie, um. w Krakowie. Nauki pobierał tamże, doskonalił się w medycynie w Padwie. Był poprzednio w akademii krakowskiéj przez lat siedm professorem filozofii do 1583 r. Za powrotem z Włoch 1591 r. professorem wydziału lekarskiego do końca 1603 r., potem nadwornym lekarzem carowéj Maryny Mniszchówny w Moskwie, zkąd wrócił do Krakowa i praktykował z wielką wziętością. Do pamiętnych czynów jego należy odkazanie w 1620 r. funduszu na historyografa przy akademii. Główne jego dzieło z którego przytoczono wyjątek, jest tłumaczenie i komentarz trzech dzieł Arystotelesa, napisane wzorowym językiem, z utworzeniem terminologii filozoficznéj, wydane pod tytułem: *Polityki*, *Oekonomiki i Ethyki*, Kraków, 1605—1618 r. 3 części, ostatnie tylko w połowie przełożone (I—232; III—119).

Pękalski Szymon, wzorowy poeta łacińsko-polski, akademik krakowski, żył w XVI i w pierwszych latach XVII wieku (III—23).

Petzel Abraham, powinno być *Penzel* Abraham Jakób, bibliotekarz akademii krakowskiéj w końcu XVIII wieku, znany jako wydawca dzieła Brosciusza: *De literarum in Polonia vetustate* b. m. i r., Kraków, około 1786 r. i w oryginale: *Vernuenftiger Versuch neher die Grundwahrheiten des Katholischen Glaubens*, Kraków 1782 r. (II—149).

Piaseczyński Wojciech, prawdopodobnie Wawrzyniec, gdyż nie było współcześnie tego imienia. Wiszniewski, zkąd Kondratowicz wziął o nim wiadomość, podzielił na dwóch: o jednym Laurentym wspomniał w tomie I str. 65 jako o pośle do Krymu 1602—1603 r.; o drugim w t. 6 str. 11 podkomorzym bracławskim Wojciechu, pośle za panowania Zygmunta III do Turcyi. Według niego, pierwszego relacya poselstwa miała zaginąć, drugiego znajdowała się niegdyś w bibliotece Załuskich, tymczasem będzie to jedna i ta sama postać Wawrzyńca, podkomorzego bracławskiego, znakomitego męża stanu, o którym jako i o całéj rodzinie obszerne szczegóły podaje *Kronika wiad. kraj. i zagr. nar.* z 1857 r. Nr. 176, 178 i 186 (III—176).

Pieczowski, ksiądz dominikan żyjący w XVI wieku, zmarły przed r. 1583; przełożył z włoskiego dzieło hiszpańskie Ludwika z Grenady *Różaniec*, który to przekład po jego śmierci z rozkazu zwierzchności zakonnéj poprawił, uzupełnił i wydał pod swoim nazwiskiem Antonin z Przemyśla, dominikan w Krakowie 1583 r. jak o tem sam zeznaje w przedmowie (II—202).

Pielgrzymowski Eliasz, dyplomata, pisarz wiel. ks. Litewskiego, zmarły 1611 r. Między innemi posłował z Lwem Sapiechą do Moskwy w r. 1600 w celu odno-

wienia pokoju na lat dziesięć; sprawozdanie tegoż wyszło w Grodnie 1846 r. (III—176).

Pieniążek Krzysztof, autor ciekawych pamiętników pisanych 1607 r. Wyszły one bez miejsca druku i roku i były przedrukowane w Bibliotece starożytnej Wojcickiego, tom I str. 138—184. Oprócz tego jest autorem równie ciekawéj książki p. t. *Hippika albo sposób poznania, chowania i stanowienia koni*, Kraków, 1607 r. wydanie 2-e tamże i tegoż roku (III—177).

Pięknorzecki Józef, pseudonim Szembeka Fryderyka, ob.

z Pilzna Marcin, ob. Glicki Marcin.

Piotr legat, zwał się Piotr z Kapui, był kardynałem legatem papieskim w Polsce w r. 1197, w którym to roku na synodzie zabronił księżom mieć żony (I —124).

Piotr z Bnina, ob. z Bnina Piotr.

Piotr z Chotkowa, ob. z Chotkowa Piotr.

Piotr de Elliaco, ob. d'Eliaco Piotr.

Piotr z Goniądza, ob. z Goniądza Piotr.

Piotr Hiszpan, ob. Hiszpan Piotr.

Piotr z Kobylina, ob. z Kobylina Piotr.

Piotr de Paradiso, ob. z Paradyża Piotr.

Piotr z Poznania, ob. z Poznania Piotr.

Plautus (Titus Maccius), najdawniejszy i najprzedniejszy komedyopisarz rzymski, żył około 254 do 184 r. przed Chr. Wydania, wykłady i naśladowania jego utworów w Polsce (I—245; III—132).

Plutarch (Plutarchos), filozof i historyk grecki, żył około 50 do 120 czy 130 r. po Chr. Tłumaczony na łaciński język w Polsce (I—250).

Pogorzelski Jędrzéj po łacinie *Pograbius*, mapograf XVI wieku, wydał w Wenecyi 1569 r. kartę Polski, którą użył Ortelius 1595 r. (I—252).

Pograbius Jędrzej, ob. Pogorzelski.

Polentz Jerzy,. powinno być *Polenz* Grzegorz, głośny w dziejach pruskich biskup Sambii, żył od 1478 do 1550 r. był jakiś czas sekretarzem Juljusza II papieża, potem wstąpił do służby wojskowéj cesarza Maksymiliana I z margrabią Albrechtem brandeburskim, który gdy został wielkim mistrzem krzyżackim przeniósł się do Prus, mianowany biskupem rządził krajem w czasie nieobecności księcia. Wprowadził wyznanie ewangelickie do Prus i przyczynił się do sekularyzacyi krzyżackiego zakonu (I—169).

Policzka Wojciech, prawoznawca, był pisarzem ziemi poznańskiéj na początku XVI wieku, należał do układu zbioru ustaw ogólnych pod nazwiskiem Statutu Taszyckiego (II—248).

Pontana (Pontanus) Jan Jowian, sławny autor łacińsko-włoski w XV wieku, żył od 1426 do 1503 r., sprawował wysokie godności w Neapolitańskiem, był ministrem za króla Alfonsa, założył akademię w Neapolu; całe życie zajmował się gorliwie filozofią i historyą. Pisał wierszem i prozą; z historycznych jego dzieł najcelniejsze: *Historia Neapolitana* w 6-ciu tom., druk 1618 r.; filozoficzno-religijne przedrukowano w Krakowie (II—200).

Porębski albo *Porembski* Stanisław, mapograf i poeta w XVI wieku, wydał w r. 1563 mappę Oświecimia i Zatora, długo od wielu kopiowaną. O jego sielankach które dotąd nie są odkryte wspomina z uwielbieniem Jan Kochanowski (II—252).

Posseliusz (Possel) Joachim, nadworny lekarz i historyograf Zygmunta III, rodem meklemburczyk, zmarły 1624 r. Po ukończeniu nauk w Wiedniu i we Włoszech, całe życie przebywał w Polsce w końcu na dworze królewskim. Z dzieł jego tylko medyczne wyszły

z druku, historyczne zaś i heraldyczne pozostały w rękopismach, znajdujących się w bibliotece cesarskiéj publicznéj w Petersburgu (II—254).

Possewin Antoni, jezuita głośny w dziejach Rossyi i Polski, rodem Włoch, żył od 1534 do 1611 r. Wysłany przez Papieża w celach propagandy rzymskiéj, bawił w Polsce i Rossyi od 1581 do 1587 r. Wspomniane dzieła jego wydane przeciw ewangelikom w Polsce są: *Epistola ad Stephanum I. Pol. Reg. adversus quendam Volanum*, 1583 r.; *Judicium de confessione augustiana*, Poznań, 1585 r.; *Atheismi Lutheri, Melanchtonis, Calvini*, etc. Wilno, 1586 r. Ważniejsze jest nierównie jego opisanie W. Ks. Moskiewskiego wraz z dyaryuszem prowadzonéj przez siebie negocyacyi w Kiwerowéj Hórce, drukowany wielokrotnie, w polskim zaś języku w dziele *Relacye Nuncyuszów* t. I str. 386 (II—213).

Potocki Wacław, jeden ze znakomitszych poetów XVII wieku, żył od 1622 do 1697 r. W młodych latach wojskowy, brał udział w wojnach kozackich 1652 r. potem zajmował się gospodarstwem wiejskiem i literaturą. Pozostała po nim dość znaczna liczba utworów z których tylko jeden na schyłku życia sam drukiem ogłosił; inne wydawano później z rękopismów i nawet w naszych czasach jak przytoczona epopeja. Wiele jeszcze spoczywa w manuskryptach; są to rzeczy po największéj części do poezyi powieściowéj należące, w któréj Potocki okazał niepośledni talent, stawiający go na czele owczesnych poetów. Pisał także liryczne utwory, treny, fraszki; takiemi są: *Poczet Herbów*, Kraków, 1696 r. wierszem; *Argenida*, Warszawa, 1697 r. tłumaczenie z łacińskiego Barklaja; *Nowy zaciąg pod chorągiew starą tryumfującego Jezusa* 1698 r. zawiera historyą męki Chrystusowéj; *Jovialitates* 1747 r. w 2-ch

częściach, rubaszne; *Syloret*, 1764 r., historya fantastyczna; *Peryody na śmierć syna Stefana*, i kilka innych drobnych wierszy w Bibl. Ossolin. 1864 r. (III—89).

Powodowski Hieronim, teolog, kaznodzieja i polemik sławny w XVI wieku, żył od 1543 do 1613 r. wykształcony w kraju i we Włoszech, wnet za powrotem był kanonikiem poznańskim, w końcu kanonikiem katedralnym krakowskim, archipresbiterem kościoła Panny Maryi od 1588 r.; biegły w językach starożytnych, w polskim prozaik wzorowy. Wydał kilkadziesiąt dzieł treści religijnéj, polemicznéj i polityczno-religijnéj (I—174; II—192, 214, 221, 231; III—86).

z Poznania Piotr, słynny kaznodzieja w XV i na początku XVI wieku; dominikan, zwany apostołem Szląska. Jemu przyznają tłumaczenie rzadkiéj książki p. t. *Księgi Jezusa syna Syrachowego Ecclesiastycus rzeczone*, Kraków, 1535 r., co atoli nie jest pewne (I—188; II—205).

z Poznania Walenty, ob. Wróbel Walenty.

Prasmowiusz Andrzéj, ob. Prażmowski.

Prażmowski Andrzej po łacinie *Prasmovius*, jeden z pierwszych ewangelików polskich, przed r. 1548 był proboszczem katolickim w Poznaniu, przyjąwszy wyznanie helweckie został ministrem w Radziejowie i umarł 1592 r. Wydał z druku wiele dzieł religijnych w polskim języku; przytoczone wyszło p. t. *Rozmowa jezuitów poznańskich, którą mieli z ks. A. Prażmowskim o małżeństwie i bezżeństwie kapłańskiem*, bez miejsca druku, 1581 r. (II—215).

Prawdzic Franciszek, biskup wrocławski, zmarły 1198 r.; jest to najdawniejszy z autorów szląskich (I—124, 171).

Prokopiusz cezaryjski, po grecku *Prokopios*, jeden z najznakomitszych dziejopisarzów byzantyjskich, żył

w pierwszéj połowie VI wieku. Jako sekretarz Belizarjusza znajdował się na jego wyprawach, w końcu prefekt Carogrodu, umarł 565 r. W głównem swem dziele historycznem opisuje zwyczaje i obyczaje słowian. Wszystkie wydane pierwszy raz w Paryżu 1661—1663 r. w 2-ch tomach; najlepsze przez Dindorfa w Bonn 1843—1848 r. w 3-ch tomach (I—51).

Prokop zwany *Holy* albo *Wielki*, sławny wódz hussytów w XV wieku, był synowcem bogatego szlachcica i kupca pragskiego, wykształcony w dalekich podróżach za powrotem do Czech został księdzem. Od początku podzielał zdania husyckie i był za nie karany więzieniem już w r. 1421; poczem otwarcie przeszedł na stronę Taborytów i pełnił u nich obowiązki kapłańskie. Od r. 1426 zaczął występować jako wojak, a mając więcéj wiadomości politycznych i wymowy od Żyżki, zręczny zdolny i śmiały, hołdując ówczesnym krańcowym dążnościom demokratycznym, niebawem stanął na czele wojska. Stoczył wiele krwawych zwycięzkich bitew w kraju i zagranicą, które imię jego uczyniły strasznem i głośnem w dziejach; zginął wśród boju 1434 r. (I—158, 159).

Prokosz, zmyślony przez Dyamentowskiego kronikarz polski X wieku, ułożony jednak najlepiéj ze wszystkich fabrykacyi. Wydany w dobréj wierze po łacinie i po polsku w Warszawie 1825 r.; wyświécony przez Lelewela 1826 r. (I—115).

Protasewicz Suszkowski Waleryan, biskup wileński, żył od 1504 do 1580 r.; naprzód łucki od 1554 r. we dwa lata wileński; jeden z najgorliwszych przeciwników reformacyi na Litwie (I—173, 215).

z Przemankowa Paweł, biskup krakowski od 1266 do 1292 r. w którym umarł; głośny w dziejach z gorzącego i burzliwego życia pełnego przygód. Jest o nim

dziełko Aleks. Przezdzieckiego p. t. „Paweł z Przemankowa", Warszawa, 1854 r. (I—68).

z Przemyśla Maciej, powinno być Marcin, doktór medycyny, professor akademii krakowskiéj w XV wieku, z przydomkiem *Rex*, wykształcony w Bononii, poczem nadworny króla węgierskiego, wrócił do Krakowa na katedrę i z własnego funduszu ustanowił professora astrologii; sam sławny astrolog, umarł 1474 r. (I—196).

z Przemyśla Antonin, ob. Antonin z Przemyśla.

Przeworszczyk Jan, nauczyciel szkoły w Przeworsku w XV wieku. Zostawił w rękopismie zbiór pieśni religijnych polskich p. t. *Cantionale labore et ingenio honesti Joannis olim Ludi magistri in Przeworsk a. 1434*, który posiadał Hieronim Juszyński i wydrukował z niego wyjątki w Dykcyonarzu poetów polskich 1820 r. gdzie się podział po jego śmierci niewiadomo (I—235, 236, 267).

Przezdziecki Aleksander, zasłużony historyk, archeolog i wydawca, żył od 1814 do 1871 r. Zyskał sobie chlubne imię w literaturze polskiéj, równie szacownemi swemi badaniami i poszukiwaniami historycznemi, jako i hojnem łożeniem ogromnych nakładów na wydanie pomnikowego dzieła dawniejszych dziejopisarzy: Długosza, Kadłubka i t. p. (I—108; II—265; III—187).

Przybylski Jacek Idzi, professor i bibliotekarz akademii krakowskiéj, żył od 1756 do 1819 r., był biegłym filologiem, wierszopisem i tłumaczem z wielu języków, które dobrze posiadał. Pracowity niezmiernie, wydał przeszło sto dzieł różnéj objętości, a niektóre zostały jeszcze w rękopismie; do tych ostatnich należy jego tłumaczenie Klonowicza (III—12).

Przyłuski Jakób, prawnik, poeta, mówca i filolog w XVI wieku, był księdzem proboszczem w Mości-

skach w dyecezyi przemyślskiej, przyjąwszy wyznanie ewangelickie został pisarzem grodzkim przemyślskim potem ziemskim krakowskim; mieszkał w Szczucinie wiosce własnéj nad Wisłą i tam umarł. (I—249, 251, 311; II—249).

Pszonka Stanisław, ziemianin lubelski, dziedzic Babina wsi w powiecie lubelskim, razem ze swoim powinowatym Kaszowskim który się ożenił z jego synowicą Anną, był założycielem słynnego w XVI wieku towarzystwa satyrycznego pod nazwiskiem rzeczypospolitéj Babińskiéj, którego protokuły posiedzeń dochodzą do 1677 r.; umarł około 1570 r. (II—91).

Ptolomeusz Klaudyusz, jeden z najznakomitszych astronomów starożytności, żył od 70 do 147 r. po Chr. rodem z Egiptu, mieszkał i umarł w Aleksandryi; wykład i wpływ jego dzieł w Polsce (I—196; II—282).

Pudłowski Melchior, poeta w XVI wieku, był sekretarzem Zygmunta Augusta, umarł w r. 1588. Tłumaczenie jego raczéj parodja Owidiusza, wyszło bez miejsca druku i roku (II—63, 94).

Purbach albo *Peurbach* Jerzy, słynny w swoim czasie matematyk niemiecki, żył od 1423 do 1461 r., był professorem i astronomem w Wiedniu; dzieła jego wykładano w Polsce (I—211).

Pythagoras, słynny filozof grecki, żył pomiędzy 540 a 500 r. przed Chr. Dzieła jego tłumaczone na łacińskie w Polsce (I—249).

Racine Jan, jeden z najznakomitszych poetów tragicznych francuzkich, 1639—1699 r. Tłumaczenia jego utworów w Polsce (III—89, 120, 142).

Raczyński Edward hrabia, zasłużony w piśmiennictwie, orędownik nauk, żył od 1787—1845 r. (I—120 III—185).

Radlica Jan albo *Jan z Radlicy*, biskup krakowski

od r. 1382, przytem biegły lekarz, zawdzięczając wyniesienie swoje medycynie nie zaniechał jéj do śmierci; umarł 1392 r. (I—127).

Radziwiłł Mikołaj przezwany Czarnym, marszałek wielki kor. i kanclerz wiel. ks. Litewskiego, żył od 1515 do 1565 r., twórca potęgi téj rodziny, pierwszy książe, uczony i gorliwy rozkrzewiciel wyznania helweckiego na Litwie, opiekun nauk, hojny nakładca na dzieła służące do tego celu (I—172, 173, 215; II—223).

Radziwiłł Mikołaj Krzysztof zwany Sierotką, pierworodny syn Czarnego, marszałek wielki litewski, wojewoda wileński, żył od 1549 do 1616 r.; pielgrzym do Jerozolimy. Opis jego podróży (II—160, 225).

Radziwiłł Albrecht Stanisław, historyk, kanclerz wiel. litewski, żył od 1595 do 1656 r., czynny w sprawach politycznych dyplomata, był autorem wielu dzieł religijnych i historycznych po łacinie i po polsku (III—184).

Rajmond de Pennaforte, ob. de Pennaforte Rajmond.

Rakowiecki Ignacy Benedykt, filolog i starożytnik, żył od 1782 do 1839 r., był z początku nauczycielem w końcu rejentem w Warszawie, zajmował się głównie słowiańszczyzną. Przytoczone dzieło wyszło p. t. *Prawda ruska*, Warszawa, 1821 r. (I—98).

Ramułt Klemens, według świadectwa spółczesnych mianowicie Orzechowskiego, był nie dominikanem lecz bernardynem w Przewórsku, gdzie wieszczym duchem natchniony kazywał z ogromnym powodzeniem i żył do r. 1564. Inny zaś był *Ramułt* Jan z Zabłojca, chociaż współczesny i może powinowaty, którego dzieła przytaczają Paprocki i Niesiecki i ten był autorem książek wyszłych p. t. *De sacra poenitentia*, Kraków,

1571 r.; *Compendiaria instituendorum*, 1576 r. (II—134, 190).

Rej Mikołaj, pierwszy poeta i prozaik polski, żył od 1505 do 1568 r. (O jego dziełach, wpływie i życiu I — 172, 230, 239, 316, 319 do 346; bijografia i wyjątki II—16, 91, 92, 105, 121, 128, 205, 223, 274).

Rejnold Erazm, właściwie *Rejnhold*, jeden ze znakomitszych astronomów XVI wieku, żył od 1511 do 1553 r., był professorem w Wirtembergu, uznawał systemat Kopernika; najważniejsze jego dzieło jest *Tabulae Prutenicae*, 1551 r. (II—289).

Resner powinno być *Risner* Fryderyk, matematyk i optyk żyjący w XVI wieku w Bazylei; obrobił i najdokładniéj ogłosił drugie wydanie Optyki Vitelliona w Bazylei, 1572 r., które jest najlepszem (I—129).

Reszka Stanisław, sławny teolog i dyplomata polski, żył od 1543 do 1603 r., był professorem akademii, potem przy boku kardynała Hoziusza i królewskim, dziekan warszawski, całe życie strawił na poselstwach we Francyi i Włoszech, umarł w Neapolu. Wydał kilkanaście dzieł polemicznych i historycznych po łacinie i po polsku; z tych wspomniane lub przytoczone polskie p. t. *Przestroga pastyrska do miasta Warszawskiego*, Poznań, 1585 r.; łacińskie w obronie jezuitów: *Spongia qua obsterguntur convitia et maledicta Equitis Poloni contra Jesuitas*, Kraków, 1590 r. (I — 208; II — 303; III—41, 150).

Retyk Jerzy *Rheticus Joachimi Jerzy*, słynny matematyk i astronom niemiecki, żył od 1514 do 1576 r., był professorem w Wittembergu, potem uczniem, przyjacielem i obrońcą systemu Kopernika (II—289).

Rhazes, słynny lekarz arabski zmarły w r. 926, którego ocalone pisma medyczne wpłynęły na postęp nauki w Europie (I—198).

Ricci Mateusz, słynny jezuita włoski, założyciel missyi w Chinach, żył od 1552 do 1610 r., całe życie przepędził tamże i w Japonii, umarł w Pekinie. Opisy jego rzeczonych krajów tłumaczone na polskie (III—175).

Robertelli powinno być *Robortelli* Franciszek, professor wymowy w akademii padewskiéj, żył od 1516—1567 r., był professorem w Luce, Pisie, Padwie i Bolonii, nauczycielem Kochanowskiego w Padwie, uczony krasomówca i archeolog włoski; dzieła jego zebrane razem, wyszły we Florencyi 1548 r. (II—12).

Rodrig właściwie *Rodriguez* Jan, jezuita portugalski, żył od 1559—1633 r., wsławił się swemi missyami do Japonii. Opisy jego tłumaczone na polskie (III—175).

Rogalski Leon, spółczesny tłumacz i kompilator, ur. 1806 r. był urzędnikiem wydziału naukowego naprzód w Wilnie, potem w Warszawie do wysłużenia emerytury. Pełen wiadomości, pracy niezmordowanéj, współpracownik i współredaktor wielu czasopism wileńskich i warszawskich, jeden z redaktorów Encyklopedyi powszechnéj większéj Orgelbranda. Wydał kilkadziesiąt dzieł, tłumacz. z łacińskiego, francuzkiego, niemieckiego i angielskiego (II—169).

Rojzyusz Piotr (*Ruiz* Piotr), znakomity prawoznawca, rodem hiszpan, wykształcony w swojéj ojczyznie sprowadzony do Polski 1542 r. zajmował katedrę prawa w akademii krakowskiéj przez lat 10, potem przeniósł się do Wilna na referendarza w sprawach miejskich wiel. ks. litewskiego, gdzie został przytem kanonikiem chociaż nie był księdzem i tam um. 1571 r. Pisał wiele po łacinie wierszem i prozą; jest drukowanych w Polsce kilkadziesiąt jego dzieł; opisy podróży pozostały w rękopismie (I—327; II—39, 178).

Rokiczany właściwie *Jan z Rokycan*, słynny w hi-

storyi czeskiéj arcybiskup, mianowany przez stany w r. 1435 nie otrzymał potwierdzenia papieskiego; czynny w owczesnych sprawach religijnych w kraju, umarł 1471 r. (I—175).

z Rokszyc Jakób, ob. Jakób z Rokszyc.

Romer Adam, filolog i krasomówca, professor akademii krakowskiéj, żył od 1566 do 1616 r., był przytem proboszczem u Ś. Mikołaja. Wydał klassyków rzymskich ze swemi uwagami, mianowicie mowy Cycerona i inne (I—245).

Romka Jan, biskup wrocławski zmarły 1301 r., rodem polak, herbu Sulima, wybrany przez duchowieństwo wbrew woli książąt szląskich, którzy chcieli osadzić na katedrę Konrada książęcia na Saganie; przytomny na koronacyi Przemysława 1295 r. i Wacława 1300 r. w Gnieznie (I—125).

Ronsard Piotr de, znakomity poeta francuzki, żył od 1524 do 1585 r., współtowarzysz i przyjaciel Jana Kochanowskiego podczas pobytu ostatniego w Paryżu. Utwory jego zebrane razem, wychodziły za życia i późniéj wiele razy, ostatnie 1840 r. (II—14).

Rosenberger Mikołaj, dyplomata polski XV wieku, słynny z wymowy, pochodził z rodziny czeskiéj zdawna w Polsce osiadłéj, posłował do Niemiec w r. 1498 Mowa jego miana do cesarza Maksymiliana wyszła p. t. *Nicolai Rosenbergeri Regis auxilium contra Turcas Regni suo mitti petit, habita in consentu Friburgensi*, 1498 r. (II—241).

Roszkowski Walenty, według Browna *Ruszkowski*, jezuita. Przytoczone dzieło wyszło p. t. *Reprotestatio Patrum S. J. contra universitatem cracov. ac protestationem per eandem universitatem institutam de usurpatione studii ac disputatione a dictis patribus facta*, 1622 r. (II—327).

Rościszewski Wojciech, jezuita, słynny kaznodzieja

i polemik, żył od 1556 do 1619 r., pisał dużo po łacinie i po polsku przeciw ewangelikom (III—162).

Rotta Jan powinno być *Cotta* Jan, mapograf rodem z Werony, ob. *Benevetano* (II—253).

z Rożana Maciej, był kanonikiem warszawskim i plebanem czerskim w pierwszéj połowie XV wieku. Statut mazowiecki jego tłumaczenia wyszedł pierwszy raz p. t. *Historyczne pomniki języka i uchwał polskich i mazowieckich*, Wilno, 1824 r. (I—110, 235; II—247).

Rutkiewicz Jan, według Browna *Rukiewicz*, jezuita. Jeden z jego dyalogów wyszedł z druku p. t. *Mors Jesu Christi a rhetoricae auditoribus in alma universitate Vilnensi S. J. deplorata et repraesentata*, Wilno, 1615 r. w 4-ce (III—132).

Rybiński Maciej, poeta, jeden z najdawniejszych tłumaczy psałterza, żył od 1556—1612 r. był w końcu seniorem zborów wyznania helweckiego w Wielkopolsce. Wydał *Psalmy monarchy i proroka św. Dawida*, 1596 r., wydanie pierwsze bardzo rzadkie, przedrukowane późniéj kilkanaście razy (III—22, 114).

Rybiński Jan, znakomity poeta, brat Macieja, żył w drugiéj połowie XVI i początkach XVII wieku, był professorem gimnazyum w Gdańsku, sekretarzem miasta Torunia do 1593 r. potem urzędował w sądownictwie polskiem (II—324; III—21).

Rymsza Andrzej, był burmistrzem miasta Birże, dworzaninem księcia Krzysztofa Radziwiłła, żył w drugiéj połowie XVI wieku (II—160).

Rysiński Salomon i Andrzéj, pierwszy zmarły 1625 r. był dworzaninem ks. Krzysztofa Radziwiłła; najważniejszą jego pracą są: *Przypowieści polskie*, w Lubczu, 1618 r. Jemu też mylnie przyznawano ogłoszoną b. m. dr. i r. ostrą satyrę p. t. *Satyr polski*, wyd. 2-e

1640 r. któréj autorem był Andrzej ze szczegółów życia nieznany (I—243; III—106, 107, 114).

z Rytwian Jan, marszałek w. koron. od 1458 r., krasomówca XV wieku, dowodził wyprawą pod Wrocław 1474 r., został w tymże roku kasztelanem sandomierskim, wojewodą krakowskim 1477 r., umarł 1485 r. słynął wielce orężem, nauką i wymową. „Człowiek serca wielkiego, w języku porywczy", jak się wyraża Kromer. Mowę jego mianą na sejmie w Piotrkowie 1459 r., za Długoszem powtarzają wszyscy historycy (II—240, 241).

Rzyszczewski Leon hrabia, spółczesny, ur. 1813 r., położył zasługę łożąc przed laty nakłady na ważne wydawnictwa źródeł historycznych (I—256).

Sabinus Jerzy, poeta łacińsko-niemiecki, nazywał się właściwie *Schalter*, żył od 1508 do 1560 r., wykształcony w akademii witembergskiéj i krakowskiéj, w stosunkach z uczonymi polskimi, był potem pierwszym rektorem akademii w Królewcu. Niektóre poetyczne jego utwory wychodziły w Krakowie i tyczyły się Polski (I—277).

Sacranus, ob. z Oświecimia Jan.

Sacrobusco Jan z Halifax, zmarły 1256 r., uczył przez wiele lat matematyki w uniwersytecie paryskim. Dzieła jego astronomiczne używano do wykładu po szkołach do XVI wieku; przedrukowane i objaśniane w Krakowie (I—194, 211; II—284).

Sallustyjusz (Cajus Sallustius Crispus), słynny historyk rzymski, żył od r. 86 do 35 przed Chr.; naśladowany przez kronikarzy polskich (I—117).

z Sanoka Grzegorz, ob. Grzegorz z Sanoka.

Sarbiewski Maciej Kazimierz, jezuita, genialny poeta łaciński, równy Horacyuszowi, żył od 1595 do 1640 r., wykształcony w Wilnie i Rzymie, gdzie został uwieńczony laurem poetyckim. Za powrotem do

kraju był professorem akademii wileńskiéj, potem kaznodzieją i spowiednikiem Władysława IV. Dzieła jego długo wykładano i objaśniano na uniwersytetach w Anglii i Węgrzech; zebrane razem miały kilkadziesiąt edycyi, drukowane w kraju i zagranicą aż do naszych czasów; tłumaczone na polskie, niemieckie i francuzkie (III—93, 123, 124, 173).

Sarcinelli Ferdynand, pisarz dramatyczny włoski XVII wieku, słynął we Florencyi; przekład polski (III —136).

Sarnicki Stanisław, teolog i historyk, żył od 1530 do 1592 r., wykształcony w akademii królewieckiéj za powrotem był gorliwym kaznodzieją, ministrem, w końcu seniorem zborów wyznania helweckiego w Małopolsce; czynny na synodach, polemizujący z przeciwnikami, autor kilku dzieł teologicznych po łacinie i po polsku; po roku 1570 usunął się od spraw kościelnych, osiadł we wsi dziedzicznéj i zajmował się literaturą. Pisał dzieła historyczne, geograficzne i wojskowe; z wymienionych: *Descriptio veteris et novae Poloniae*, wyszło bez miejsca druku 1585 r. in folio (I—224; II—168, 251, 252, 269).

Sawicki Kacper, jezuita, jeden z najgorliwszych kontrowersistów i kaznodzieja słynny, żył od 1552 do 1620 r., był professorem akademii, potem kaznodzieją poselstwa w Moskwie, w końcu prokuratorem prowincyi. Wydał kilkanaście dzieł głośnych w swoim czasie, polemizujących z ewangelikami, w ogóle pisanych w obronie zakonu; tłumaczył wzorowo pięknym językiem dzieła Bellarmina (III—161).

Schlichting Tomasz, słynny socynianin polski, żył od 1592 do 1661 r. Urodzony i wychowany w Wielkopolsce, wykształcony w Niemczech, był pastorem w Rakowie i Lucławicach. Za ogłoszone w dziełach zdania

wyrokiem sejmowym wygnany z kraju, potem wydalony z Hollandyi, tułał się po rozmaitych stronach, pisząc nieustannie dzieła łacińskie bardzo uczone, ale burzliwe i szkodliwe dla społecznego porządku (II —214).

Schonberg Mikołaj, kardynał, znawca i miłośnik astronomii, żyjący w pierwszéj połowie XVI wieku, zwolennik Kopernika. Znany jest list jego do tegoż pisany w r. 1536, w którym go usilnie prosi, aby mu prace swoje uczone przysłał, umieszczony przy wydaniach dzieł Kopernika 1617 r. (II—289).

Schreiber Henryk, powinno być Stromer Henryk, ob.

Schröter Adam, wierszopis łaciński, rodem szlązak, uczeń akademii krakowskiéj, bawił całe życie w Polsce trudniąc się nauczycielstwem prywatnem; Pisał elegie, epigrammata i inne poezye tyczące się rzeczy polskich (II—87, 178).

Scibor II z Gosciańczyc właściwie z Gościanic, biskup płocki który rządził tą dyecezyą od 1464 do 1471 r.; według Janockiego bibliotekę króla Władysława zebraną i dla pożytku potomnych przeznaczoną pięknemi rękopismami wzbogacił i w Płocku umieścił (I—153).

Sebastyan z Felsztyna, ob. z Fulsztyna Sebastyan.

Sebastyan z Łęczycy, ob. z Łęczycy Sebastyan.

Sycygniowski, jeden z członków słynnéj rzeczpospolitej babińskiéj w XVI wieku, pochodził ze starożytnéj rodziny odznaczającéj się na polu rycerskiem. Z tych mianowicie byli znakomici: Jakób, który odniósł świetne zwycięztwo nad tatarami na Podolu, potem 1521 r. przeciw krzyżakom; Paweł w wyprawie do Mołdawii 1551 r. odprowadzał do Siedmiogrodu Izabellę siostrę Zygmunta Augusta i syna jéj na tronie

utrzymał; Jakób mąż waleczny w wyprawach Stefana Batorego i w. i. (II—91).

Seklucyan Jan, zwał się jak niektórzy utrzymują *Sieklucki*, wzorowy prozaik polski, żył od 1498 do 1578 r. wykształcony w Lipsku, był naprzód księdzem katolickim w Poznaniu; potem kaznodzieją ewangelickim w Królewcu, tłumaczem i wydawcą wielu dzieł religijnych polskich; pracował także nad ustaleniem pisowni polskiéj (I—224, 241; II—93, 205, 206, 215, 216, 235).

Seneka (*Lucius Annaeus*), filozof rzymski za Klaudiana i Nerona cesarzy, żył od 3 roku przed Chr. do 65 po Chr. Oprócz dzieł historycznych, jemu powszechnie przypisywano autorstwo sztuk dramatycznych, które nowsza krytyka przyznała innemu Senece zwanemu *tragicus*. Tłumaczenia jego na język polski (II —94, III—89, 120, 142).

Serwet Michał (*Servede*), wskrzesiciel arjanizmu w Europie, słynny antytrynitarz, rodem hiszpan, żył od 1509 do 1553 r., z powołania prawnik, spalony żywcem w Genui za swoje bluźniercze dzieła. O wpływie jego nauki w Polsce (II—226).

Siebeneicherowie, drukarze i wydawcy krakowscy, przytem księgarze. Słynniejsi byli: Marcin, księgarz zmarły 1543 r., Mateusz, otworzył drukarnię 1553 r. i utrzymywał do śmierci 1582 r.; syn jego Jakób, drukarz zmarły 1601 r.; po nim dziedzice utrzymywali firmę czas niejaki (I—155).

Sieniński Jan, geograf, był kasztelanem żarnowskim w r. 1575, lwowskim 1583 r.; wysłany przez Stefana Batorego do przejrzenia pomiaru i opisania ziem podolskich, prace te wykonał, lecz niedoszła naszych czasów;—korzystał z niéj przecież Sarnicki do swego opisu Polski, w którém umieścił skreśloną przez

niego mappę. Mianowany wojewodą podolskim, umarł 1600 r. (II—252).

Sieniński Jakób, założyciel słynnéj szkoły socyniańskiéj w Rakowie, syn Jana, żył od 1563 do 1638 r. sam uczony, był wielkim orędownikiem nauk (II—337).

Siennik Marcin, był lekarzem i botanikiem XVI wieku, żył za panowania Zygmunta Augusta; przerabiał dawniejsze dzieła i tłumaczył z niemieckiego (I—201; II—215, 276).

z Sienny Jakób albo *Sieniński*, arcybiskup gnieznieński, żył od 1420 do 1480 r., bliski powinowaty Zbigniewa Oleśnickiego kardynała. Wstąpiwszy do stanu duchownego, szybko posuwany w godnościach kościelnych; posłował do papieża w sprawach krzyżackich, był naprzód biskupem kujawskim, od 1473 r. został arcybiskupem; statysta, pasterz gorliwy, czynny i uczony (I—244).

Silius Jakób, zapewne *Sylvius*, autor pieśni pobożnéj polskiéj, drukowanéj w kancyonale Seklucyana 1559 r. Inne jego dzieła są umieszczone w spisie książek zakazanych 1604 r. Współcześnie żył w Czechach poeta *Sylvius* Jan, który był autorem takichże pieśni w języku czeskim;—prawdopodobnie jest to jedna i ta sama postać (II—93).

Silvano Bernard albo *Sylvan*, mapograf XVI wieku, ułożył: *Sarmatiae Europeae Tabula ad mentem Claudi Ptolomaei a Bernardo Sylvano Eboliensi veteris Geographiae peritissimo descripta*, znajduje się w *Ptolomaei Geographia*, Wenecya, 1511 r., wydanie najrzadsze ze wszystkich (II—252).

Sitański Bernardyn, wierszokleta łaciński w XVII wieku, zakonnik. Wydał pełen bredni zbiór poezyi p. t. *Carminum, Lib. IV*, Zamość, 1626 r. między któremi

znajduje się pocieszna rozmowa Lota z bałwanem soli (III—93).

ze Skarbmiérza albo *Skalmierza* Stanisław, *Skalbmirczyk*, professor i pierwszy rektor akademii krakowskiéj, zmarły 1431 r. Wykształcony w Pradze i Paryżu, za powrotem pierwszy z rodaków wykładał dekretalia, był od 1420 r. kanonikiem krakowskim, w r. 1420 rektorem; uczony i wymowny, należał do dysputy z hussytami. Zostawił w rękopismie kazania i mowy łacińskie i polskie (I—158, 160, 197, 235; II—186).

Skarga Piotr *Pawęzki*, jezuita, najznakomitszy mówca kościelny, prozaik wzorowy, żył od 1532 do 1612 r. (O jego życiu i dziełach I—174, 208, 225, 230; II—195; bijografia 203, 214; III—156).

Skoryna Franciszek, pierwszy tłumacz biblii w narzeczu ludowem zachodniéj Rusi, rodem z Połocka, żył w XVI wieku, uczył się medycyny w Krakowie, doskonalił w Wittemberdze zkąd powrócił na Litwę. Przełożył całe pismo św. na wzór czeskiego i drukował częściowo w oddzielnych zeszytach bez porządku, w Pradze czeskiéj w latach 1517—1519 r., i w Wilnie 1525 r.; z tych tylko 16 ksiąg dotąd odkryto. Oprócz tego wydał jeszcze: *Zołtarz*, *Czasosłowiec* bez miejsca druku i roku, wielokrotnię przedrukowywany, 7-e wydanie w Poczajowie 1798 r. i *Akafisty* t. j. śpiewy kościelne w Pradze;—wszystkie niezmiernie teraz rzadkie (II—235).

Skotnicki Jarosław albo *Jarosław ze Skotnik*, pisał się także *Bogorya Jarosław ze Skotnik*, arcybiskup gnieznieński, żył od 1276 do 1376 r. Wykształcony we Włoszech, od 1342 r. arcybiskup, gorliwy o chwałę Bożą i oświatę w kraju (I—144).

Śliwnicki Maciej, prawoznawca, zmarły 1551 r. wykształcony w akademii krakowskiéj i we Włoszech, za

powrotem w stanie duchownym, od 1519 r. kanonik gnieźnieński, był w końcu proboszczem katedralnym poznańskim. Ułożony przez niego zbiór praw w rękopismie pozostały, któremu znawcy nowożytni oddają wielkie pochwały, wyszedł pierwszy raz z druku w I tomie Biblioteki ordynacyi Myszkowskiéj, Kraków, 1859 r. p. t. *Jurium constitutionumque Sigismundarum proposita* (I—164, 175; II—249).

Słonkowicz Marcin, filolog, professor i rektor akademii krakowskiéj, zmarły 1658 r. Oprócz przytoczonego tłumaczenia Persyusza, wydał jeszcze grammatykę hebrajską: *Synopsis grammaticae hebraicae*, Kraków, 1654 r. (III—123).

Smalciusz Walenty, nazywał się właściwie *Schmaltz*, jeden ze znakomitszych socyan w Polsce, żył od 1572 do 1621 r. Urodzony i wykształcony w Niemczech, od 1592 r. osiadł w Polsce, był w końcu rektorem w Rakowie; znał doskonale język polski. Jest autorem mnóstwa dzieł religijnych łacińskich, niemieckich i polskich, słynnych w swoim czasie, szczególnie zagranicą (II —235).

Smiglecki Marcin, jezuita, głośny w swoim czasie, polemik kontrowersista, żył od 1572 do 1619 r. Niestrudzony szermierz z arianami i innymi nowowiercami, w którym to celu wydał mnóstwo dzieł po łacinie i po polsku. Najcelniejsze *O lichwie i wyderkach*, Kraków, 1604 r. miało kilkanaście wydań, pierwsze w materyi procentowéj (I—174, 224).

Smogulecki Mikołaj, jezuita, poeta łaciński, najbliższy z talentu do Sarbiewskiego, był missyonarzem w Chinach i tam umarł w r. 1648 (III—97).

Śniadecki Jan, znakomity rektor uniwersytetu wileńskiego, matematyk i filozof, żył od 1756—1830 r. (I—255; II—327).

Sobieski Jakób, historyk, kasztelan krakowski, ojciec króla Jana III, żył od 1596 do 1647 r. był rotmistrzem pod Chocimem, marszałkiem koła rycerskiego w latach 1623, 1626, 1628 i 1632 r., starostą krasnostawskim 1628 r., krajczym koronnym 1632 r., kasztelanem 1646 r. Opis jego wyprawy chocimskiej wyszedł po łacinie p. t. *Commentariorum Chotinensis belli, Libri tres*, Gdańsk, 1646 r. Tłumaczone na język polski; z rękopismów po nim pozostałych wyszły: *Instrukcya dana synom*, 1784 r.; *Dwie podróże po Europie*, 1607, 1613, 1638 r. Poznań, 1833 r., inne zaginęły lub dotąd są nie ogłoszone (III—173).

Sobieszczański Franciszek, spółczesny literat, ur. 1814 r. (III—24).

Sobolewski Ludwik, filolog i publicysta, urodzony na Litwie, po ukończeniu uniwersytetu wileńskiego od 1817 r. był nauczycielem w Kownie i Białymstoku. Wysłany kosztem uniwersytetu zagranicę dla wykształcenia w filologii starożytnéj, za powrotem mianowany adjunktem do wykładu języka łacińskiego, został w końcu bibliotekarzem uniwersytetu; umarł 1829 r. (II—205).

Socyn (Sozzini) Leliusz i Faustus, stryj i synowiec, włosi, sekciarze religijni. Pierwszy z powołania prawnik, żył od 1525 do 1562 r., umarł w Szwajcaryi, bawił w Polsce i rozszerzał swoje zasady unitariuszów w r. 1558. Drugi jego synowiec, żył od 1539 do 1604 r. podobnież prawnik, potem teolog, krzewił to samo wyznanie od 1596 r. do zgonu przebywając w Polsce miał tak wiele wpływu, iż stronników tegoż odtąd zwano socyanami (I—172; II—182, 226, 227, 229).

Sokołowski Stanisław, znakomity kaznodzieja nadworny Stefana Batorego, żył od 1537—1593 r., był

professorem w akademii krakowskiéj, mówca światły i roztropny (II—193, 210, 213, 214).

Solikowski Jan Dymitr, statysta, historyk, arcybiskup lwowski, żył od 1539 do 1603 r., wykształcony w kraju i zagranicą, za powrotem sekretarz królewski, od 1582 r. arcybiskup, polityk i dyplomata znakomity, (II—5, 149, 268).

Solski powinno być *Solcki (Solcius)* Kacper, siostrzeniec Szymona Szymonowicza, był professorem akademii zamojskiéj, doktorem filozofii i medycyny w XVII wieku (III—59).

Sot (Soto) Piotr, słynny w XVI wieku teolog hiszpański, żył od 1494 do 1560 r. był professorem w Salamance i przeorem dominikanów tamże. Autorem wielu dzieł, między któremi szczególnie cenione komentarze na list Ś-go Pawła do Rzymiam, 1559 r. (II—212).

Sommerfeld Jan, filolog i retoryk, nazywał się właściwie *Rak* po łacinie *Rhagius*, rodem z Luzacyi z Sommerfeld, ztąd pisał się także *Aesticampianus*, uczył się we Włoszech, potem przybył do Krakowa i był w r. 1484 magistrem, a w r. 1497 bakałarzem św. teologii i kolegą większym, przytem professorem retoryki i poezyi. Zostawił wielką liczbę książek własnoręcznemi jego uwagami popisanych; umarł 1520 r.; z uczonych jego dzieł drukowane w Krakowie u Hallera *Modus epistolandi*, miało kilka wydań (I—191).

Spiczyński Hieronim, nadworny lekarz Zygmunta Augusta, mieszczanin krakowski i rajca magistratu (I —201; II—276).

Sperat Paweł, teolog ewangelicki niemiecki, żył od 1484 do 1554 r.; był naprzód księdzem katolickim i kanonikiem w Augsburgu. Jeden z pierwszych który przyjął wyznanie Lutra, rozkrzewiał je gorliwie, pisał dzie-

ła i był w końcu nadwornym kaznodzieją ks. Albrechta w Królewcu (I—169).

Sprowski właściwie *Stanisław ze Sprowy*, syn Jana wojewody ruskiego, kasztelan żarnowski od 1518 r., biecki 1530 r., lwowski 1534 r., wojewoda bełzki 1536 r., ruski 1538 r., umarł 1546 r. Jeden z opiekunów poety Janickiego (I—308).

Sredziński Andrzej, mąż rycerskiemi dziełami wsławiony, którego czyny szanując Jan Zamojski, dał mu w zamężcie pokrewną swą Annę Łaźnińską (III—42, 133).

Stankar Franciszek, słynny w Polsce sekciarz XVI wieku, rodem włoch, żył od 1501 do 1574 r.; pierwotnie medyk, od 1547 r. professor języka hebrajskiego w akademii krakowskiéj, uwięziony za ogłoszenie zdania przeciw katolicyzmowi, umknął i był od 1551 r. professorem w Królewcu, wrócił jednak do Polski i był jednym z najczynniejszych wichrzycieli między ewangelikami. Prowadził polemikę ze wszystkiemi wyznaniami odtrącany od każdego (I — 172; II — 151, 183, 214, 217, 224, 227, 229).

Stanko Jan, słynny lekarz polski, który Długosza w roku 1472 ciężko na kamień chorego wyleczył (I —201).

Stanisław, franciszkanin, teolog żyjący w XIV wieku; najdawniejszy żywotopisarz Ś-téj Kunegundy księżny krakowskiéj; z którego czerpał Długosz (I—125).

Stanisław z Łowicza, ob. z Łowicza Stanisław.

Stanisław ze Skarbmierza, ob. ze Skarbmirza Stanisław.

Stanisław z Wojcieszyna powinno być *Świętosław z Wojcieszyna*, ob. z Wojcieszyna Świętosław.

Stanisław ze Sprowy, ob. Sprowski Stanisław.

Stapulensis, ob. Faber.

Starowolski Szymon, zasłużony polihistor, żył od 1588 do 1656 r. był professorem akademii krakowskiéj, potem nauczycielem prywatnym w domach możnych, z synami których jeździł kilkakrotnie zagranicę dla wydoskonalenia się i sam się wykształcił; za powrotem mianowany sekretarzem hetmana Chodkiewicza, obecny na jego wyprawach wojennych, obeznał się ze sztuką wojskową; w końcu został księdzem, kanonikiem krakowskim. Pracowity niezmiernie, pomysłowy i niepospolicie górujący nad współczesnemi. Napisał kilkadziesiąt dzieł w rozmaitych przedmiotach po polsku i po łacinie; ważniejsze między niemi są: *Monumenta* 1655 r.; *Sarmaticae bellatores* 1631 r.; *Hekatotas* 1625 r.; *De rebus Sigismundi I, Polonia* 1632 r.; *Reformacya obyczajów, Prawy rycerz, i inne, prawnicze żywoty, kazania i t. d.* (II—303; III—59, 89).

Statorius, ob. Stojeński Piotr.

ze Stawiszyna Grzegorz, ob. Grzegorz ze Stawiszyna.

Steckel Wolfgang, drukarz w Lipsku, który w 1500 r. odbijał dzieła szkolne dla Polski (I—156).

ze Stobnicy Jan, filozof, geograf, professor akademii krakowskiéj w końcu XV i na początku XVI wieku, umarł 1530 r.; był na katedrze filozofii następcą Jana z Głogowy, potem rządcą gimnazyum Lubrańskiego w Poznaniu, w końcu wstąpił do klasztoru bernardynów w Krakowie i tam życie zakończył; zwolennik i rozkrzewiciel filozofii Skota. Z kilkunastu jego dzieł wspomniane wyszły p. t. *Introductio in Ptolomei Cosmographiam cum longitudinibus regionum et civitatum celebriorum*, Kraków, 1512 r.; *Parvulus philosophiae naturalis*, 1507 r.—obie wielokrotnie przedrukowywane (I—188, 192, 193, 211, 212; II—202).

Stojeński Piotr, grammatyk, rodem francuz, z mia-

sta Thionville, zwał się właściwie *Statorius*, prześladowany za wiarę w ojczyznie, przeniósł się do Polski za panowania Zygmunta Augusta i przyjął nazwisko polskie. Posiadał zaufanie królewskie, używany do poselstw zagranicznych, był potem kaznodzieją kalwińskim w Krakowie i rządcą szkoły w Pińczowie, należał do liczby tłumaczy biblii brzeskiej, napisał pierwszą całą grammatykę polską; umarł 1591 r. (I—242; II—224).

Stojeński Piotr, teolog, polemik kalwiński, syn Piotra grammatyka, żył od 1565 do 1605 r., był pastorem zboru naprzód w Lucławicach potem w Rakowie, zwolennik i towarzysz Socyna, ścierał się w dysputach i dziełach z jezuitami i ewangelikami; przytoczona ze Smigleckim wyszła p. t. *Odpowiedź na księgi ks. Marcina Smigleckiego, w których chciał dowieść przedwiecznego bóstwa Chrystusowego*, bez m. dr. i r. (1595) (I—174; II—227).

Stojkon Stanisław, słynny w XIV wieku teolog i mówca, był proboszczem miechowskim Bożogrobców, umarł 1395 r.; kazania jego o których spółcześni mówią z pochwałą, zostały w rękopismie (I—125).

Stroband Henryk, prawoznawca zasłużony w XVI i XVII stuleciu, burmistrz miasta Torunia, słynny w historyi tego miasta, wskrzesiciel gimnazyum tamecznego któremu nadał życie, wziętość i hojnie funduszami opatrzył; upominał się i bronił praw swoich spółziomków na sejmach polskich. Wydał między innemi z druku: *Kurtzer Auszug der Quartir Ordnung*, Toruń, 1605 r.; *Patrocinium pupillorum*, tamże i t. r. (II—324).

Strojnowski Stanisław, ziemianin sandomierski, pisarz rolniczy w XVI wieku (II—275).

Stromer Henryk, matematyk niemiecki w XVI wie-

ku, professor uniwersytetu lipskiego, rodem z Auerbach. Dzieła jego wykładano i drukowano w Krakowie, jak np. *Algorithmus linealis*, u Wietora, 1524 r. i u Marka Szarfenbergera, 1536 r. (I—211).

Stronczyński Kazimierz, spółczesny starożytnik, numizmatyk warszawski, ur. 1809 r. (II—275).

Strubicz Maciej, drugi raz przytoczony mylnie pod imieniem Marcina, geograf i tłumacz, szlachcic polski rodem z Inflant, był na dworze księcia Alberta pruskiego w drugiej połowie XVI wieku. Tłumaczone przez niego dzieło o wojskowości, wydane z rękopismu w części w Paryżu 1858 r.; mappa zaś jego Litwy umieszczona jest przy wydaniu kolońskiem Kromera 1589 r. nosi tytuł *Magn. Ducatus Lithuaniae, Livoniae et Moscoviae descriptio*, na arkuszu (II—251, 252).

Struś Jozef, jeden z najznakomitszych lekarzy w Europie, żył od 1510 do 1568 r. Po ukończeniu nauk w Poznaniu i Krakowie wysłany do Padwy, był tam od 1532 r. professorem wydziału lekarskiego; wezwany do Polski, został nadwornym Izabelli królowéj węgierskiéj, a potem króla Zygmunta Augusta. Używał wielkiéj wziętości i leczył pomyślnie monarchów panujących: jak sułtana tureckiego Solimana II, Filipa II króla hiszpańskiego i innych. Najbardziéj atoli wsławił się wynalezieniem, a raczéj wskrzeszeniem teoryi pulsu, i dziś jeszcze stanowiącą najwłaściwszą dyagnozę chorób, w którym to przedmiocie wydał p. t. *Sphygmicae artis iam mille ducentos annos perditae et desideratae, Libri V*, Bazylea t. r. (1555) (I—201, 224, 250).

Stryjkowski Maciej, historyk, poeta (I—224, 230; II—79, 168, 270, 271).

Strzemiński Olbracht *(Strumieński)*, hydraulik, żył w drugiej połowie XVI wieku, był ekonomem w Bali-

cach, czyli jak się podpisywał urzędnikiem balickim (II—274).

ze Strzempina Tomasz, biskup krakowski, żył od 1398 do 1460 r., wykształcony zagranicą, był profesorem prawa kanonicznego w akademii krakowskiéj i po dwakroć rektorem, biskupem od 1455 r. rządził dyecezyą roztropnie w trudnych okolicznościach. Dzieła jego teologiczne i historyczne pozostałe w rękopismach, znajdowały się w bibliotece tejże akademii (I —153; II—263).

Stuchs Jerzy, drukarz w Norymberdze, odbijał książki kościelne dla Polski w latach 1494 i 1495 (I—156).

Sudrowiusz (*Sudrowski*) Stanisław, jeden z najuczeńszych teologów i mówców wyznania helweckiego na Litwie, żył od 1550 do 1600 r., był kaznodzieją, w końcu seniorem dystryktu wileńskiego, zawołany szermierz z jezuitami i całą hierarchią kościoła katolickiego. Z licznych jego pism, przytoczone psalmy i pieśni wyszły w dziełach: *Nauka i utwierdzenie o tém z czém się ma pokazać i popisać przed majestatem Bożym człowiek chrześcijański*, Wilno, 1580 r. zawiera 48 pieśni i psalmów; *Katechizm*, tamże 1598 r. mieści około 300 pieśni z nutami; *Pasterstwo domowe z pieśniami* b. m. i r., i nakoniec *Wykład na modlitwę Pańską*, Wilno, 1580 r. (II—221, 223; III—114).

Świętosław z Wojcieszyna, ob. z Wojcieszyna Świętosław.

Swinka Jakób, arcybiskup gnieznieński od 1283 r. wykształcony zagranicą, długo i sławnie zarządzał sprawami kościoła, um. 1313 r. (I—124).

Swinka Adam, jeden z najdawniejszych poetów polsko-łacińskich, był kanonikiem katedralnym krakowskim i sekretarzem króla Władysława Jagiełły. Według świadectwa spółczesnych obdarzony niepospolitym

talentem, umarł w młodych latach; utwory jego nie doszły naszych czasów oprócz elegij, które umieścił Długosz w swojéj historyi (I—152, 265).

Sylwiusz Eneasz, ob. Eneasz Sylwiusz.

Symler Tigurinus powinno być *Simler Josias*, szwajcar, rodem z Cappel, pisał przeciw aryanom, mianowicie polemizował ze Stankarem i Budnym, zostawał w stosunkach z ewangelikami polskimi, umarł 1576 r. Z dzieł jego odnoszące się do Polski są: *Responsio ad maledictum Francisci Stancari Librum adversus Tigurinae Ecclesiae Ministros de Trinitate, Tigurini*, 1563 r.; *Libri de aeterno Dei filio, Tigurini*, 1568 r. z przedmową, w któréj wiele jest szczegółów do dziejów wyznania ewangelickiego w Polsce; *Assertio orthodoxae doctrinae de duabus naturis Christi, oppositа blasphemiis Sim. Budnaei in Lithuania evulgatis*, tamże, 1576 r. (II—230).

Synezyjus, filozof neoplatoniczny, biskup Ptolomaidy, żył od 379 do 412 r. po nar. Chr. Pisma jego tłumaczone z greckiego na łacińskie przez polaków (I—251).

Syrenius Szymon właściwie *Syreński*, znakomity naturalista polski, żył od 1541 do 1611 r., wykształcony w kraju i zagranicą, był professorem wydziału lekarskiego i dziekanem akademii krakowskiéj, wziętym lekarzem i zamiłowanym botanikiem; jego zielnik wyszedł po zgonie 1613 r. (II—277).

Szamotulski Grzegórz, znakomity prawoznawca, professor akademii krakowskiéj, zmarły 1551 r., był późniéj professorem i rektorem akademii poznańskiej Lubrańskiego, tudzież archidyakonem; staczał namiętne spory z professorami tamecznemi Hegendorfinem i Libanem, których podejrzywał o sprzyjanie reformacyi. Z dzieł jego wielkiéj teraz rzadkości, ważniejsze przy-

toczone są: *Enchiridion impedimentorum quae juxta canonicas constitutiones in matrimoniis contingunt*, Kraków, 1529 r.; *Processus juris brevior*, tamże 1524 r.; *Anacephaleosis flosculos monogrammos ex Progymnasmatis Christophori Endorfini selectos complectens*, 1535 r. (I—250; II—212).

Szamotulski Mateusz, według innych Maciej, matematyk, professor akademii krakowskiéj w latach od 1511 do 1522; był uczniem Wojciecha Brudzewskiego i zostawał w stosunkach z najuczeńszemi ludźmi swego czasu. Pisma jego astronomiczne znajdują się w rękopismach biblioteki uniwersytetu krakowskiego; w druku: *Joannis de Sacrobosco sphericum opusculum cum lucida et familiari expositione collecta*, Kraków, 1522 r. (I—195; II—285).

Szamotulski Wacław, kompozytor muzyczny, dyrektor muzyki nadwornéj Zygmunta Augusta, żył od 1521—1563 r. Układał melodye do psalmów pojedynczych, drukowanych oddzielnie przez Trzycieskiego, Reja i Seklucyana. Orzechowski wychwala jego kantatę na ślubie Zygmunta Augusta z Katarzyną austryjaczką w Krakowie śpiewaną. *Żale Jeremiasza* przez niego skomponowane, śpiewane bywają dotąd w niektórych kościołach polskich (I—324, 351).

Szamotulski Jerzy, powinno być Szamotulski Grzegorz.

Szarfenbergerowie, zasłużona w Krakowie firma księgarska i drukarska; założyciel jéj Marek, zjawia się z drukarnią 1511 r. zamożny, ma księgarnię, papiernię i w związku z Vietorem 1519 r. wspiera od 1523 r. Macieja Szarfenbergera i braci jego utrzymuje we własnéj drukarni; umarł 1545 r. Synowie jego *Mikołaj* i *Stanisław* dziedzice, wspólnie drukują, osobno od 1566—1568 r., Stanisław jeszcze 1584, a Mi-

kołaj w Warszawie 1577—1580 r., umarł 1606 r. *Maciej* drukarz tylko od 1523 r. dla siebie i dla Marka odbija; umarł 1551 r. Wdowa jego Gałkówna Helena utrzymuje drukarnię dla syna, zmarła 1551 r.; syn *Hieronim* ustał 1553 r. (I—155, 242).

Szarzyński Sęp Mikołaj, utalentowany poeta XVI wieku. Zbiór jego poezyi wydany po zgonie 1601 r. przedrukowany w Poznaniu 1827 r. (II—58, 91, 202).

Szczygielski Stanisław, nazwisko domyślne przez Wiszniewskiego, autora który podpisał się głoskami S. S. na dziele wydanem przeciwko jezuitom p. t. *Consilium de cuperanda et in posterum stabilienda pace Regni Poloniae*, 1607 i 1609 r. tłumaczone na francuzkie w Amsterdamie 1728 r. gdzie autor wymieniony jako *un Seigneur Polonais*. W każdym razie nie był to znany w literaturze tego imienia i nazwiska historyk benedyktynów, który urodził się dopiero w r. 1616 (III—156).

Szczerbicz Paweł, prawoznawca, żył od 1552 do 1609 r., nauki pobierał w Krakowie i zagranicą, potém był syndykiem miejskim we Lwowie, rajcą i assesorem sądowym królewskim, w końcu został księdzem, proboszczem sandomierskim i kanonikiem warszawskim. Oprócz przytoczonego dzieła wydał: *Jus municipale, to jest prawo miejskie magdeburskie*, Kraków, 1581 r.; *Promptuarium statutorum*, Brunsberga, 1604 r.; *Politica pańskie*, Kraków, 1595 r. (II—250).

Szeffer właściwie *Schöffer* Piotr, jeden z pierwszych drukarzy niemieckich, żył od 1420 do 1505 r., rodem z Gernsheim w Darmsztadzkiem, osiadłszy w Moguncyi był wspólnikiem Fusta przy założeniu drukarstwa; firma wspólki ukazuje się już 1457 r., potem od r. 1462 został jego zięciem; udoskonalił i rozszerzył tę sztukę (I—154).

Szembek Fryderyk, jezuita, teolog, polemik, żył od 1575 do 1644 r., był professorem w rozmaitych kollegiach. Ogłosił wiele dzieł w obronie swego zakonu i innych religijnych po polsku i po łacinie; przytoczone przeciwko Brosciuszowi wyszło w r. 1620 (II—331; III—164).

Szmiglecki, powinno być Smiglecki, ob.

Szoman Jerzy właściwie *Schoman*, sławny antytrynitarz polski, żył od 1530 do 1591 r., był z początku nauczycielem prywatnym, potem pastorem rozmaitych zborów; za ogłaszane zdania przeciwko dogmatom Trójcy św. zewsząd wypędzany. Jest autorem kilku dzieł tłumaczonych i oryginalnych; należał do przekładu biblii brzeskiéj (II—224).

Szydłowiecki Krzysztof, kasztelan krakowski, kanclerz wielki koronny, żył od 1467 do 1532 r., jeden z najznakomitszych mężów stanu swego czasu, opiekun nauk i uczonych, z którymi zostawał w blizkich stosunkach tak w kraju jako i zagranicą (I—244).

Szymon z Lipnicy, ob. z Lipnicy Szymon.

Szymonowicz Szymon, jeden z najznakomitszych sielanko-pisarzy, żył od 1557 do 1629 r. (I—224, 255; II—79; III—3, 35, 133).

Szyszkowski Marcin, biskup krakowski, żył od 1554 do 1630 r., wykształcony w kraju i we Włoszech, za powrotem kanonik krakowski, stronnik jezuitów, został biskupem łuckim 1604 r., krakowskim 1617 r. Z licznych jego dzieł po większéj części po łacinie, w obronie jezuitów nosi tytuł: *Pro religiosissimis Societatis Jesu contra ficti equitis poloni actionem primam oratio*, Kraków, 1590 r. (III—150).

Tacyt (Publius Cornelius Tacitus), znakomity dziejopis rzymski, żył od 54 do 118 r. po Chr. (I—20).

Tarnowski Jan, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, żył od 1488 do 1561 r. (I—171, 175, 244; II—251, 266).

Tasso Torquato, znakomity poeta włoski, żył od 1544 do 1595 r.; tłumaczony lub naśladowany w Polsce (III—90, 116).

Taszycki Mikołaj, znakomity prawoznawca przytem zawołany mówca, żył za panowania Zygmunta I, był sędzią ziemskim krakowskim (I—164; II—241, 248).

Tenald, jeden z tłumaczy biblii brzeskiéj (II—224).

Z *Tenczyna* Wacław, budowniczy XIV wieku; według Długosza był synem Jędrzeja wojewody krakowskiego, obrawszy sobie stan duchowny wydoskonalił się był w sztuce budowniczéj. Kazimierz W. umiejętnością i radą jego we wszystkich swych przedsiebiorstwach wspierał się do tyla, iż żadne miasto, zamek lub kościół, bez niego nie stawiano; umarł 1376 r. (I—91).

Tenczyński Jędrzej, kasztelan krakowski, krasomówca i mąż sławny, żył od 1473 do 1537 r., był kasztelanem wojnickim od 1501 do 1505, wojewodą lubelskim 1515, sandomirskim 1523, krakowskim 1526, kasztelanem 1533 r. (II—241).

Teofilakt z Simokatty, historyk bizantyjski, zmarły w Carogrodzie około 630 r. Listy jego tłumaczone z greckiego na łacińskie przez Mikołaja Kopernika wyszły p. t. *Theophilacti Scolastici Simocatti Epistole morales, rurales et amatorie interpretatione latina*, Kraków, 1509 r. w 4-ce (I—250).

Teognidas właściwie *Theognis*, poeta grecki, elegiacki, żył między 540—500 przed Chr.; tłumaczony na łacińskie przez Kromera (I—249).

Teokryt, najznakomitszy poeta grecki sielankowy,

żył około 272 r. przed Chr. w Aleksandryi; naśladowany przez polaków (III—50).

Teslik Krzysztof, polak, biegły w językach wschodnich, żył za panowania Jana Olbrachta, jeden z tłumaczy Alkoranu na język łaciński (I—152).

Toletti albo *Toletus* Franciszek, właściwie *Toledo*, teolog, kardynał, rodem hiszpan, żył od 1532 do 1596 r., był z początku jezuitą, znajdował się przy poselstwie Commendoniego w Polsce, dysputował z ewangelikami tamecznymi, został kardynałem 1593 r. Dzieła jego wyszły w Lyonie, 1592 r., p. t. *Toleti Opera* (II—221).

Tomasz a Kempis, teolog, słynny kapłan zakonu Augustyanów w dyecezyi utrechtskiéj, żył od 1380 do 1471 r.; arcydzieło jego *O Naśladowaniu Chrystusa*, tłumaczone na język polski (II—200; III—29).

Tomasz ze Strzempina ob. ze Strzempina Tomasz.

Tomicki Piotr, biskup krakowski, jeden z najznakomitszych mężów stanu, dyplomatów, żył od 1464 do 1535 r., był podkanclerzym koronnym od 1515 r., biskupem przemyslskim 1513 r., poznańskim 1520 r., krakowskim 1523 r., uformował celniejszych w tym wieku ludzi stanu i kościoła (I—208, 224, 244, 248, 301; II—241).

Trepka Eustachy, gorliwy krzewiciel protestantyzmu w Polsce, jeden z pierwszych w XVI wieku, był nauczycielem prywatnym w Wielkopolsce, potem od 1546 r. w służbie u Albrychta księcia pruskiego, używany do poselstw zagranicznych i wydawania dzieł religijnych ewangelickich w języku polskim, osiadł od 1569 r. w Królewcu i tam umarł (I—225, 239).

Treter Tomasz, poeta, teolog, malarz i rytownik, żył od 1550 do 1610 r., był kanonikiem warmińskim, sekretarzem przybocznym kardynała Hozjusza, posłem

królewskim przez 25 lat w Rzymie; wydał wiele dzieł w rozmaitych przedmiotach po łacinie i po polsku (II—161, 259; III—65).

Trębicki Władysław, badacz historyczny i bibliograf, amator, obywatel ziemski na Litwie, żył od 1806 do 1861 r. (III—176).

Tromba właściwie *Trąba* Mikołaj, arcybiskup gnieźnieński od 1414 r., zmarły 1422 r.; jeden ze znakomitszych reprezentantów kościoła katolickiego, podkanclerzy koronny od 1404 r. Na soborze konstancyjskim używał wielkiéj powagi i gdyby był chciał mógł zostać papieżem;—pierwszy zaczął używać tytułu i przywilejów Prymasa (II—186).

Trzycieski Andrzéj, znakomity poeta, tłumacz i teolog ewangelicki w XVI wieku (I—172, 173, 251, 320, 346; II—92, 218, 224, 259, 274).

Trzyprzłycki Maurycy, zmyślone nazwisko i imię autora rubasznego pisma XVII wieku (III—168).

Tucholczyk Jan, prawoznawca i grammatyk, właściwie nazywał się *Jelonek*, żył od 1500 do 1557 r., był professorem akademii krakowskiéj, potem zarządzał szkołą we Lwowie, proboszczem, kanonikiem i officjałem tamecznym. Z kilku jego dzieł najważniejsze prawne *Farrago actionum civilium Juris Magdeburgensis*, 1531 r., często przedrukowywane i przytoczona grammatyka p. t. *Institutiones grammaticae*, Kraków, 1533 r. (I—211, 243).

Turianus Franciszek, jezuita, polemik XVI wieku, pisał przeciwko ewangelikom polskim (II—214).

Turnowski Szymon Teofil, poeta i mówca, zasłużony senior braci czeskich w Polsce, żył od 1544 do 1608 r., mając lat cztery przybył z Czech do Polski, tu pobierał nauki, doskonalił się zagranicą, zkąd powróciwszy był ministrem rozmaitych zborów, conseniorem i senio-

rem, miał ogromny wpływ na synodach w Sandomierzu 1570 r. i Toruniu 1595 r. Pisał wiele w języku polskim i łacińskim wierszem i prozą dzieł religijnych i historycznych; jego podróż do Litwy łacińskim wierszem opisaną, przedrukował Józef Łukaszewicz w dziele *O Braciach czeskich*, str. 74 (II—93, 171; III—114).

Turowski Józef Kazimierz, współczesny przedsiębierca literacki w Galicyi ur. 1813 r. (III—58).

Turrecremata właściwie *Torquemada* Jan, sławny w swoim czasie teolog, rodem Hiszpan, żył od 1388 do 1468 r., dominikanin od r. 1431, wysługując się papieżom na różnych koncyliach otrzymał godność kardynalską i intratne beneficya, jak biskupstwo albańskie 1450 r., potem sabineńskie; jeździł jako delegat papieski po Niemczech, miał w Rzymie własną drukarnią, umarł tamże. Główne jego dzieło *wykład psałterza* wydane po zgonie, przedrukowane było także w Polsce około r. 1475, i jest dotąd najpierwszą książką u nas drukowaną (I—154).

Twardowski, postać mistyczna, mniemany czarnoksiężnik, opiewany w pieśniach ludu i podaniach piśmiennych (I—193).

Twardowski Samuel ze Skrzypny, poeta XVII wieku (III—108, 123, 176).

Z *Tyczyna* Jerzy *Tyczyński*, poeta i zręczny dyplomata, za panowania Zygmunta I i Zygmunta Augusta, wysłany do Włoch w sprawie summ neapolitańskich, bawił tam długo i był bardzo czynny w politycznych działaniach dworu polskiego. Pisał mnóstwo wierszy łacińskich; postać wcale niepoślednia i zasługuje na poważne ocenienie (II—88).

Tydeman ob. Gize.

Tylicki Piotr, biskup krakowski, żył od 1543 do 1616 r., zarządzał dyecezyą od 1608 r., pasterz gor-

liwy, opiekun nauk, dobrodziej akademii którą pragnął podnieść i hojnie własnemi funduszami uposażył (II—336).

Tyszkiewicz Janusz, wojewoda wileński, żył od 1570 do 1642 r., uczony i waleczny, odznaczył się w wielu bitwach, w radzie i na sejmach, poseł od 1607 r., pisarz litewski 1620 r., wojewoda mścisławski 1621 r., trocki 1625 r., wileński 1641 r. (III—182).

Tyszkiewicz Jerzy, jezuita, słynny polemik, żył od 1571 do 1625 r., był professorem po rozmaitych kollegjach w końcu prowincjałem; jeden z najżarliwszych szermierzy w sprawie z akademią krakowską i z ewangelikami, w którym to przedmiocie wydał kilka dzieł po łacinie i po polsku, niektóre pod pseudonimem *Mikołaja Ziemeckiego* (III—156, 162).

Uchański Jakób, arcybiskup gnieznieński, znakomity statysta, zaprawiony w sprawach politycznych, w zaufaniu u królowéj Bony, przez lat 12 przyjaciel Modrzewskiego, którego zdania podzielał co do rzeczy kościoła i państwa, ztąd podejrzany w Rzymie, biskup chełmski 1550 r., kujawski 1557 r., z trudnością potwierdzenie papieskie pozyskał, mimo to arcybiskup od 1562 r. Pragnął kościół polski uczynić niezależnym od Rzymu, czemu dyplomacya watykańska zapobiegła; pogodził się potem z władzą papieską i był gorliwym jéj wykonawcą. Pierwszy interrex w Polsce 1572 r. oświadczył się przeciwko swobodzie wyznań, powtóre interrex 1574 r. stronnik Austryi, umarł 1581 r. (I—173; II—231).

Ujazdowski Marcin, professor wymowy i dziesięć razy wybierany rektor akademii krakowskiéj w XVI wieku, w końcu jezuita, zmarły 1599 r.; ważniejsze jego dzieła są: *Aristotelis de arte rhetorica Libri III*,

Kraków 1577 r.; *In orationem Ciceronis Commentarius*, tamże i t. r. (I—245).

Umiastowski Piotr, sławny lekarz w XVI wieku, uczył się w Krakowie i Paryżu, od 1586 r. praktykował z wielką wziętością w Łucku i Klewaniu na Wołyniu, umarł około 1599 r.; przytoczone dzieło wyszło p. t. *Ksiąg czworo o przyczynach morowego powietrza*, Kraków, 1591 r. (I—201; II—277).

Ungler Floryan, uczony i zasłużony drukarz krakowski, rodem Czech, zaczął się zajmować drukarstwem w Wiedniu, od 1511 r. w Krakowie wspierany od Hallera w jego drukarni, potem w spółce z Wietorem i Szarfenbergerem do 1522 r., dorobił się majątku i założył własną drukarnię, w któréj ogłosił mnóstwo dzieł w łacińskim i polskim języku, odznaczających się mnogością drzeworytów i pięknemi czcionkami; umarł 1543 r., firma jego trwała do 1552 r. (I—155, 239, 242).

Ursinus Jan, dwóch było tego nazwiska i imienia uczonych doktorów medycyny, jeden z Krakowa, drugi ze Lwowa—pierwszy w połowie XV wieku, drugi w samym początku XVII wieku; obadwa byli czynni w literaturze i w akademii krakowskiéj. Pamięć pierwszego przechowała się w jego dziełku: *Modus epistolandi*, wydanie bez miejsca i roku (1496 r.), powtórnie w Krakowie 1522 r.; drugi urodzony 1563 r., zmarły 1613 r., był professorem w Zamościu, odznaczył się w zakresie lekarskim krótką ale wyborną osteologią p. t. *De ossibus humanis tractatus III*, Zamość, 1610 r. (I—191, 200; II—252, 335).

Z *Urzędowa* Marcin, doktór medycyny i zasłużony botanik XVI wieku, wykształcony we Włoszech, był nadwornym lekarzem Jana Tarnowskiego, hetmana w. kor. i kanonikiem sandomirskim lecz niewiadomo czy był księdzem, umarł przed rokiem 1595 (I—201; II—277).

Vadianus (de Watt Joachim), poeta łaciński, rodem Szwajcar 1484—1551 r., professor i rektor uniwersytetu wiedeńskiego, był w stosunkach z uczonymi polskimi, zwiedzał Kraków i Polskę, opisywał saliny wielickie i bocheńskie i składał wiersze na cześć króla Zygmunta I; przytoczone jego utwory wyszły p. t. *Homeri Batrachomyomachia metaphraste per I. V. edita* Kraków, 1522 r.; *De Salis fodinis Bochnensis narratio*, 1522 r. i t. p. (I—249; II—88, 178).

Vaes Franciszek, jezuita, rodem Włoch, missionarz na wyspach filipińskich w XVI wieku; relacye jego tłumaczone na polskie (III—175).

Valle Mikołaj (de), piszący się także *de Ualle*, tłumacz z greckiego na łacińskie Hezioda wydawany w Krakowie często od 1505 r. u Hochfedera i u Marka Szarfenbergera 1530 r., edycye krakowskie wylicza Jocher w t. 1, str. 4 (I—249).

Varadino Michał, mistrz krakowski, rodem Węgier założyciel bursy dla swoich ziomków przy akademii w r. 1491 (I—209).

Vega Emanuel, teolog, professor akademii wileńskiéj, rodem z Portugalii, żył od 1555 do 1648 r., był jezuitą, bawił długo w Wilnie i staczał głośne w swoim czasie dysputy z różnowiercami litewskimi, w którym to celu wydał znaczną liczbę dzieł łacińskich w Wilnie (II—214).

Vergeri, *Verger*, *Vergerius* Piotr Paweł, głośny w XVI wieku teolog ewangelicki, rodem Włoch, naprzód biskup katolicki, przeszedł potem na stronę reformacyi i pisał wiele przeciwko katolicyzmowi; za Zygmunta Augusta bawił w Polsce, drukował także rozmaite pisma, miał wielki wpływ na rozwój reformacyi; przytoczone wyszło p. t. *Dialogi quatuor de libro quem Stanislaus Osius contra Brentium et Vergerium*

Coloniae editit b. m. i r. 1559, umarł w Tubindze 1565 r. (II—212).

Verni Mikołaj (Verniae), teatyn, professor filozofii w Padwie, nauczyciel Kopernika (II—285).

Verzor Jan właściwie *Versor*, filozof scholastyczny, rodem niemiec, żył w końcu XV wieku; wydał komentarze swoje nad Arystotelesem w Kolonii, 1492 i 1497 r. przedrukowane i objaśniane przez professorów krakowskich w latach 1499, 1500—1518 (I—192).

Vitrelinus (Vitrelin) Aleksander, głośny teolog ewangelicki w Polsce, rodem z Bytomia, w samych pierwiastkach reformacyi był pastorem w Pińczowie, 1555 r. został antitrinitarzem, wrócił się wszakże do wyznania helweckiego, został pastorem w Węgrowie, należał do liczby tłumaczy biblii brzeskiéj; pisał zresztą własne dzieła po łacinie (II—224).

Wacław z *Tęczyna* ob. z Tęczyna Wacław.

Wadian Joachim ob. Vadianus Joachim.

Waga Antoni, spółczesny naturalista polski, urodzony 1799 r. (II—275).

Wajsselrode Łukasz, właściwie *Watzelrode*, biskup warmiński od 1489 do 1512 r. w którym umarł; wuj i opiekun Mikołaja Kopernika, wierny i przychylny Polsce, przeciwny krzyżakom (II—283).

Walenty z *Chrzczonowa*, plebaн katolicki w XVI wieku, jeden z pierwszych którzy przyjęli wyznanie ewangelickie (I—172).

Walenty z *Brzozowa* ob. Brzozowa Walenty.

Walenty z *Kęt* ob. z Kęt Walenty.

Walenty z *Lublina* ob. z Lublina Walenty.

Walenty z *Poznania* ob. z Poznania Walenty.

Wapowski Bernard, historyk, żył od 1450 do 1535 r., nauki pobierał w akademii krakowskiéj poświęcając się matematyce i astronomii, poczem służył wojskowo,

następnie przebywał w Rzymie gdzie został pokojowym papieskim i księdzem; za powrotem do kraju otrzymał kanonię gnieznieńską i krakowską. Oprócz głównego jego dzieła historycznego, pierwszy z katolików przełożył niektóre psalmy Dawidowe na język polski, drukowane oddzielnie w Krakowie z nutami, 1554—1556 r.; ułożył trzy najdawniejsze mappy Polski wydane tamże 1526—1528 r. (I — 195, 208, II—92, 170, 252, 266, 285).

Wargocki Andrzéj, wzorowy tłumacz, rodem z Przemyśla, wychowanek akademii krakowskiéj; najprzód prawnik potem ksiądz, umarł w Krakowie na początku XVII wieku. Tłumaczył z łacińskiego niektórych klassyków i inne dzieła; przytoczona podróż księcia Radziwiłła wyszła w jego przekładzie p. t. *Peregrynacya albo pielgrzymowanie do ziemi św. Mikolaja Chrysztofa Radziwiłła*, Kraków, 1607 r., późniéj kilkanaście edycyj, ostatnia 1847 r. we Wrocławiu (II—161).

Warszewicki Krzysztof, jeden ze znakomitszych mówców złotego wieku literatury polskiéj, żył od 1524 do 1603 r., wykształcony w kraju i zagranicą na dworze cesarzy niemieckich i w Anglii, biegły w rozmaitych językach; poświęciwszy się stanowi duchownemu został księdzem i otrzymał kononię krakowską. Dla znajomości stosunków nabytych zagranicą i obrotności, polecony dworowi, został sekretarzem i używany był do rozmaitych spraw dyplomatycznych szczególniéj za Stefana Batorego i Zygmunta III, bywał posłem do rozmaitych dworów. Zostawił dużo pism w języku łacińskim i nieco w polskim; największa ich liczba należy do zakresu wymowy, najważniejsze są w których starał się pobudzić Polskę i w ogóle cały świat chrześcijański do wojny z turkami, wydane p. t. *Turcice Quatuordecim*, Kraków, 1595 r. (I—230; II—202, 268).

Warszewicki Stanisław, brat Krzysztofa, z początku

dyplomata, potem jezuita teolog, żył od 1527 do 1591 r. wykształcony w Krakowie i Wittenberdze, był sekretarzem, rejentem kancellaryi Zygmunta Augusta, używany w poselstwach do książąt panujących w niemczech i do Turcyi; obrawszy sobie stan duchowny, został kanonikiem gnieznieńskim i poznańskim. W roku atoli 1562 złożył te godności, wstąpił do jezuitów, był rektorem kollegjum, kaznodzieją sławnym, posłem papieskim do Szwecyi, spowiednikiem królowéj Katarzyny, missionarzem na Wołoszczyznie. Jego tłumaczenie z greckiego Heliodora wyszło p. t. *Heliodori Aethiopiae Historiae libri nunc primum e graeco sermone in latinum translati*, miało od 1552 r. jedenaście wydań zagranicą do 1798 r. (I—224, 249; II—194, 219).

Z *Wągrowca* Wojciech (II—202).

Weler właściwie *Weller* Jakób, hellenista niemiecki, żył od 1602 do 1664 r., był nadwornym kaznodzieją w Dreznie, autor grammatyki w XVII i XVIII wieku używanej po szkołach, wydanej p. t. *Grammatica graeca nova*, Lipsk, 1634 r. (I—219).

Wereszczyński Józef, jeden z celniejszych mówców kościelnych, wzorowy prozaik, biskup kijowski; w młodości wstąpił do stanu duchownego, 1577 r. został kanonikiem chełmskim, 1581 r. opatem sieciechowskim, 1589 r. biskupem, umarł 1599 r. Słynął w całym kraju wielką cnotą, niepospolitą nauką i wymową; w rodzaju wymowy homiletycznéj wzorem jest prostoty i praktyczności wykładu, połączonej z gruntowną nauką, powagą i apostolskiem ducha namaszczeniem. Główne jego dzieło: *Kazania albo ćwiczenia chrześciańskie na XVIII niedziel*, Kraków, 1587 r.; oprócz tego inne politycznéj, moralnéj i teologicznéj treści (II—194).

Westphalius Joachim, słynny w XVI wieku duchowny w Hamburgu, pisał dzieła przeciw kalwinowi Zwin-

gliuszowi i Janowi Łaskiemu; z ostatnim szczególnie wiódł ostrą i namiętną polemikę na którą tenże w równym sposobie odpowiadał. Westphalius złośliwie podburzał pastorów frankfurtskich, a przez nich i senat tegoż miasta przeciwko Łaskiemu i jego nauce; spór wytoczył się zwłaszcza z powodu dzieła pierwszego: *Farrago confuseanarum et inter se dissidentium opinionum de coena Domini*, Magdeburg, 1552 r., które wywołało z jednéj i drugiéj strony złośliwe odpowiedzi (II—214).

Węclewski Stanisław, współczesny filolog, nauczyciel gimnazjum w Chełmnie w prusach, wzorowy wydawca poetów polskich (III—58).

Węgierski Andrzej, historyk i mówca kościelny ewangelicki, żył od 1600 do 1649 r., był nauczycielem i rektorem szkoły w Lesznie, w końcu seniorem zborów dystryktu lubelskiego. Wydał kilkanaście dzieł po łacinie i po polsku, między temi najważniejsze: *Systema historico chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum*, Trajecti, 1652 r. (II—324).

Wida Marek Hieronim, jeden z lepszych poetów łacińskich w XVI wieku, rodem Włoch, żył od 1480 do 1566 r., był biskupem Alby, naśladował Wirgiliusza; poezye jego razem zebrane wyszły w Padwię, 1731 r.; tłumaczony w Polsce (II—52, 96).

Wielkowiecko albo *Wielkowiecki* Mikołaj, kapłan zakonu Paulinów w klasztorze częstochowskim w XVI w. oprócz życia św. Anny, wydał: *Historya o chwalebnem zmartwychwstaniu Pańskim*, b. r.; *O mszéj świętéj opisanie*, Kraków, 1586 r.; *Flores Sermorum in Ewangelia Dominicalia*, tamże, 1579 r. (II—203).

Z *Wielunia Michał* ob. Michał z Wielunia.

Wierzbięta Maciéj, uczony i staranny drukarz kra-

kowski, miał drukarnię od 1556 do 1599 r.; umarł 1605 r. (I—155; II—98, 274).

Wierzynek Mikołaj, słynny ze swoich bogactw i hojności, mieszczanin krakowski za panowania Kazimierza W-go, umarł 1368 r. (I—91).

Wieszczyński z Wieszczyc Adryan, powinno być *Wieszczycki*, był jednym ze znakomitszych poetów XVII wieku, dworzanin królewski; oprócz przytoczonych sielanek, wydał *Psałterz Augustyna św. Biskupa Hipponeńskiego przełożony*, Kraków, 1650 r. (III—100).

Wietor Hieronim, zasłużony drukarz krakowski, rodem szlązak z Liebenthal, założył naprzód drukarnię w Wiedniu w któréj od 1510 r. drukował dzieła dla Polski; w r. 1518 przeniósł się do Krakowa, miał wytworne czcionki i drukował najwięcéj książek polskich ozdobnie i starannie odbijanych, umarł 1546 r., wdowa jego utrzymywała jeszcze zakład do 1550 r. (I—155, 242, 245; II—126).

Wigand z *Marburga* czyli z *Wartemberga*, historyk krzyżacki XIV wieku; napisał w języku niemieckim rymowaną kronikę spraw krzyżackich z Polską i Litwą od 1294 do 1394 r. (I—120; II—265).

Wigand Jan, historyk kościelny niemiecki, żył od 1523 do 1587 r., był przełożonym kościołów w Pomeranii pruskiéj; pisał dzieła przeciwko różnowiercom polskim, między innemi: *De Anabaptismo grassante ad hunc in multis Germaniae Poloniae*, Lipsk, 1582 r.; *De Jesu Christi contra Anitrinitarios in Polonia*, Królewiec, 1576 r.; *De Deo contra Arianos in Polonia*, tamże, 1563 r. (II—231).

Wikleff Jan, słynny w średnich wiekach sekciarz, rodem Anglik, żył od 1324—1384 r., wpływ jego zasad w Polsce przez Czechów (I—157).

Willich albo *Willichiusz* Josse, przyrodoznawca, doktór medycyny, żył od 1501 — 1552 r., kształcił się w Frankfurcie nad Odrą i Krakowie, potem był professorem medycyny i języka greckiego w pierwszem mieście; pod czas pobytu w Polsce zwiedzał kopalnie w Wieliczce i Bochni które opisał w dwóch rozprawach: jedna wydana 1543 r., druga p. t. *Dialogi salinares* (II—178).

Wilski Ciborowicz Krzysztof, officjał podlaski, proboszcz w Biały, założyciel tamecznéj akademii, o któréj obszerne szczegóły podaje artykuł *Zamek Bialski* w Księdze Świata na r. 1855 (I—212).

Wincenty Dominikan, kronikarz, dominikan, kaznodzieja krakowski napisał z polecenia biskupa Prandoty: Żywot Św. Stanisława, około roku 1260 nie 1269; wydany pierwszy raz przy koronie Galla w Warszawie 1824 r. (I—125).

Wirgilijusz, Publius Virgilius Maro, słynny poeta rzymski, żył od 70 do 19 r. przed Chr. wykładany i tłumaczony w Polsce (I—252; II—96; III—50, 68, 115).

Z *Wiślicy* Jan, wierszopis łacińsko-polski XV wieku, był uczniem Pawła z Krosna i akademikiem krakowskim; o jego poemacie (I—275).

Z *Wiślicy* Klemens, orientalista, żył za panowania Jana Olbrachta, należał do tłumaczenia Alkoranu (I—152).

Wiszniowski Tobiasz, jeden z przedniejszych poetów XVI wieku, współczesny i bliski z talentu Jana Kochanowskiego, iż był aryaninem jak niektórzy mniemają, jest to domysł niczem nieudowodniony (II—60).

Wiszniewski Michał, historyk literatury polskiéj, żył od 1794—1865 r. (I—94, 111, 127, 157, 167, 260, 270, 325; III—10, 41).

Witkowski Stanisław z przydomkiem *Targo*, poeta satyryk i publicysta, żył za panowania Zygmunta III; wydał kilkanaście utworów poetycznych ważnych pod względem dziejowym i historyi obyczajów (III — 60, 171).

Witowski Stanisław, powinno być Witkowski Stanisław (ob.).

Witus święty właściwie *Wit* błogosławiony, pierwszy biskup Litwy od 1253 r., polak z rodu, dominikan z powołania, z klasztoru krakowskiego, zarządzał mieszkając w Krakowie a dojeżdżał w potrzebie na Litwę. Nieuznany przez Mendoga i wygnany, zastąpił go Chrystyan drugi wyświęcony biskup Litwy, on zaś pozostał przy tytule; czy był potem biskupem lubuskim ale nie w Lubczu nad Niemnem, jak mylnie napisał Kondratowicz i umarł w r. 1269—są to fakta krytycznie nieudowodnione. Przytoczony list jego o chrześcianizmie na Litwie, miał się niegdyś znajdować w bibliotece O. O. Dominikanów w Krakowie, pisany na pergaminie (I—125).

Wojciech Święty, drugi biskup pragski, pierwszy z Czechów który dostąpił téj godności, urodził się około 958 r. w Libiczu nad Cidliną, był synem możnowładcy Sławnika Libickiego z rodu książąt lickich, został biskupem 982 r., zwiedzał Kraków 984 r. i powtórnie wezwany do Polski 996 r. nawracając pogan prusaków, poniósł śmierć męczeńską; jemu niewłaściwie przyznają autorstwo pieśni kościelnéj czeskiéj „Hospodine pomiłuj mi", w Polsce zaś ułożenie pieśni Bogarodzicy (I—38, 78).

Wojciech Jastrzębiec ob. Jastrzębiec Albert Wojciech.

Wojciech z *Brudzewa* ob. z Brudzewa Wojciech.

Władymir Paweł ob. Paweł z Brudzewa.

Włodawita Jan *(Vlodaviensis)*, ksiądz kaznodzieja i cenzor ksiąg w Krakowie w XVI wieku; Juszyński w dykcyonarzu poetów t. 2 str. 271 świadczy, iż w rękopismie jego kazań który się znajdował w bibliotece Załuskich czytał przytoczoną przechwałkę (I—347).

Włyński Zygmunt Aleksander, wzorowy tłumacz, professor akademii krakowskiéj już w r. 1815 wysłużył emeryturę i był w końcu probeszczem Ś-éj Anny, umarł 1831 r.; przełożył pięknym językiem niektóre dzieła Orzechowskiego i Kromera (II—149, 150).

Wójcicki Kazimierz Władysław, spółczesny zasłużony literat warszawski, urodzony 1807 r. (I—256, 326; III—18, 177).

Z *Wojcieszyna Świętosław*, prawoznawca mazowiecki XV wieku, był doktorem prawa w akademii krakowskiéj, księdzem, kustoszem kapituły Ś-go Jana w Warszawie i jednocześnie officjałem wikariuszem, biskupem 1447 r., wreszcie dziekanem tejże kapituły, umarł między 1454 a 1476 rokiem; z polecenia Bolesława IV księcia mazowieckiego w r. 1448 przełożył z łacińskiego na polskie Statut Wiślicki, wydany pierwszy raz przez Lelewela w Wilnie, 1824 r. (I—110, 235, 236; II—247).

Wojewódka Bernard, matematyk i drukarz, żyjący w XVI wieku w stosunkach z najuczeńszymi ludźmi w Europie, jest autorem nader rzadkiéj książki p. t. *Algorithm, to jest nauka liczby po polsku na linijach uczyniony*, która miała trzy wydania dotąd znane 1553, 1574 i 1602 r.; wezwany od Mikołaja Radziwiłła, założył w Brześciu litewskim drukarnię, z któréj wyszła Biblia Brzeska, 1563 r. i inne dzieła (I—173; II—224).

Wojsko albo *Woydsko*, mniemany architekt za Mieczysława I, którego istnienie krytycznie nie jest udo-

wodnionem; pierwszą o nim wiadomość podał Przyjaciel ludu w r. 1839, Nr. 6 (I—91).

Wolan Andrzej, głośny w swoim czasie polityk i polemik wyznania helweckiego na Litwie, żył od 1530 do 1610 r.; nauki pobierał w kraju i zagranicą, za powrotem był sekretarzem Mikołaja Radziwiłła, przez którego polecony królowi Zygmuntowi został jego sekretarzem, używany odtąd przez tegoż i następców do wielu ważnych spraw politycznych i dyplomatycznych wewnątrz państwa i zagranicą, załatwiał je pomyślnie i umiejętnie; był przytem deputatem na trybunał litewski od czasu jego otwarcia, i posłem na sejmy; miał własną drukarnią w celu wydawnictwa korzystnego dla swego wyznania. Człowiek obszernéj nauki, pracowity i bardzo wymowny, używał wielkiéj powagi u spółziomków i cudzoziemców; pisał po polsku i po łacinie, wydał trzydzieści dzieł po większéj części polemicznych; z tych przytoczone ukazały się p. t. *Rozmowa Polaka z Litwinem przeciw sromotnemu Stanisława Orzechowskiego pisaniu*, b. m. dr. i r. *Defensio coenae Domini contra Skargam*, Łosk, 1579 r. *Libri V contra Scargae Jesuitae Vilnensis*, Wilno, 1584 r.; *Nowochrzczeństwo czyli zwierciadło wiary i pobożności Nowochrzczeńców*, tamże, 1586 r. i t. p. (I—174; II—153, 214, 218, 219, 221, 231).

Wolcner albo *Woltzner* Oktawian, budowniczy i kamieniarz krakowski w XII wieku, był powołany przez margrabiego Henryka Jasomirgott przed r. 1144 do Wiednia, dla wybudowania kościoła Wszystkich Świętych, gdzie dziś wznosi się najcelniejsza świątynia Ś-go Szczepana, w któréj części jego budowania dotąd ocalały (I—91).

Wolfgang, jedna z przedniejszych firm księgarskich w Krakowie na początku XVI wieku, mianowicie: *Leon*

Wolfgang z Offaffen od roku 1524 do 1537 i później podpisuje się jako księgarz, zaś Wolfgang *Lernod* od 1534—1537 r. właściciel kamienicy przy ulicy Stolarskiéj (I—155).

Wolski Mikołaj, marszałek wiel. koronny, żył od 1550 do 1630 r., zcudzoziemczały, odbywał częste podróże po Europie i większą część życia przepędził zagranicą; pierwszy sprowadził z Włoch kamedułów i wystawił im erem z kościołem na Bielanach pod Krakowem (II—39).

Wróbel Walenty pisał się także *Walenty z Poznania*, pierwszy tłumacz na język polski psałterza Dawidowego bardzo pokupnego w XVI wieku; był naprzód professorem grammatyki i nauk wyzwolonych w akademii krakowskiéj, potem został księdzem, professorem teologii w kollegjum lubrańskiego w Poznaniu, tudzież kaznodzieją polskim przy kościele Ś-ej Magdaleny; umarł tamże około r. 1538. Oprócz przytoczonego psałterza i wydań tegoż, ogłosił jeszcze: *Propugnaculum Ecclesiae catholicae adversus sectas Lutheri*, Lipsk, 1536 r.; *Opusculum Quadragesimale*, tamże, 1537 r. (II—203).

Z *Wrocławia* Michał, *Wrocławianin*, tak nazwany od rodzinnego miasta, z którego przybywszy na nauki do Krakowa, otrzymał tamże stopnie akademickie i został professorem w kollegjum większem aż do śmierci, która w r. 1533 w podeszłym już wieku dni jego przerwała; był ozdobą akademii krakowskiéj, gdy ta w końcu XV wieku zakwitła i przez drukowane tamże księgi zagranicą się wsławiła. Mąż ten biegły w matematyce, filozofii i teologii zostawił wiele dzieł w przedmiocie tychże nauk, między tymi przytoczone komentarze Lombarda wyszły p. t. *Epithoma conclusionum theologicalium pro introductione in quatuor libros sen-*

tentiorum Magistri Petri Lombardi, Kraków 1521 r.; o fizyce i duszy *Epithoma figurarum in libros phisicorum et de anima Aristotelis elaboratum* b. r. wyd. 2-ie 1548 r. i w. i. (I—187, 188, 192, 193, 194, 195, 196; II—284).

Wujek Jakób, sławny teolog i kaznodzieja, wzorowy prozaik, jezuita, żył od 1540—1597 r., był rektorem kollegjów w Koloswarze (Siedmiogród) i w Poznaniu, przełożonym domu professów w Wilnie i Krakowie. W tłumaczeniu biblii i dziełach swych, znakomicie wykształcił i podniósł język polski; wydał dwadzieścia kilka prac znacznéj objętości; przytoczona dysputa jego ogłoszona jest p. t. *O Bóstwie syna Bożego i Ducha Świętego*, Kraków, 1590 r. *Postylle większa i mniejsza*, były kilkakrotnie późniéj przedrukowane i w naszych czasach jeszcze obie wyszły w Krakowie 1868—1870 r. a mniejsza ściśle podług pierwszego wydania w Warszawie nakładem Józefa Ungra 1871 r.; *Biblija* ogłoszona naprzód w Krakowie, 1599 roku, odtąd wielokrotnie i dotąd jest przedrukowywaną (I—174, 351; II—190, 208).

Wydżga Jan Stefan, statysta XVII wieku, biskup łucki, warmiński, nakoniec arcybiskup gnieznieński; po odbytych zagranicą podróżach, kanonikiem krakowskim a potem lwowskim zostawszy, zadziwiał swoją nauką i wymową. Sława kaznodziejska zaleciła go Aleksandrowi Trzebińskiemu biskupowi przemyslskiemu, który nawzajem polecił królowi; wezwany na kaznodzieję dworu Władysława IV pozostał na tym urzędzie już jako opat sieciechowski, za następnego panowania Jana Kazimierza, szacował go niemniéj Jan Sobieski; ci trzéj monarchowie prowadzili Wydżgę stopniami do najwyższych godności, naprzód referendarza, potem podkanclerzego i kanclerza koronnego, skończył na do-

stojeństwie prymasa, zabity zdradziecko roku 1686. Celował nauką i wymową, wpływając przeważnie na sprawy publiczne; gorliwy obrońca królowéj Maryi Ludwiki, wydał w jéj sprawie przytoczony pamiętnik, napisany pierwotnie po łacinie; obiegał on zaraz po kraju i zagranicą i był umieszczony bezimiennie w wychodzącem od 1657—1681 r. we Frankfurcie nad Menem piśmie zbiorowem *Diarium Europaeum*; tłumaczony jednocześnie na polskie, z niego przedrukował Wójcicki 1852 r. (III—185).

Z *Wyganowa* Jakób, ob. Jakób z Wyganowa.

Wyścielski Maciéj, wzięty lekarz praktykujący w XVI wieku we Włocławku (II—4).

Wysocki Szymon, jezuita, słynny kaznodzieja, wzorowy tłumacz, żył od 1542—1622 r., był kaznodzieją we Lwowie i Wilnie, potem spowiednikiem królowéj Katarzyny Jagiellonki; przełożył z łacińskiego i hiszpańskiego czystym i pięknym językiem kilkadziesiąt dzieł religijnych (II—200; III—175).

Wysz Piotr (z Radolina Radoliński), biskup krakowski, pierwszy professor prawa w akademii krakowskiéj, kanclerz i zaufany doradca królowéj Jadwigi, od 1392 r. biskup, mimo to wykładał prawo kanoniczne od 1400 r.; znajdował się na soborach seneńskim i pizańskim, z tamtąd udał się do Palestyny, za powrotem przez niechętnego jemu Jagiełłę przeniesiony na katedrę poznańską 1412 r., umarł 1414 r. (II—154).

Zaborowski Stanisław, prawoznawca i grammatyk, żył od drugiéj połowy XV wieku do r. 1530; za młodu wojskowy, późniéj był professorem prawa w akad. krakowskiéj; za króla Aleksandra pisarzem skarbu koronnego, następnie strażnikiem majątku państwa, w końcu został w r. 1505 księdzem, dziekanem kollegiaty w Uniejowie, kanonikiem i proboszczem sando-

mirskim od 1507 r. Biegły prawnik i finansista, z zamiłowania zajmował się badaniem języka, napisał pierwszą grammatykę i pisownią, w któréj wprowadził do abecadła głoskę ł. Oprócz przytoczonych dzieł nadmieniamy, że jego *orthographia* miała 8 wydań, ostatni raz ogłoszona została przez A. Kucharskiego w przekładzie polskim z uwagami, Warszawa, 1825 r.; z teologicznych wyszły: *De celibatu christianorum et praesertim sacerdotum*, Kraków, 1529 r.; *Ordo Missae secundario*, 1512 r. (I—241; II—248).

Zaborowski Paweł, jego tłumaczenie Homera Batrachomyomachii wyszło p. t. *Żabomysza wojna*, Kraków, 1588 r. w 4-ce (II—97). Niewiemy czy osoba tego samego imienia i nazwiska jest teolog kalwiński pastor w Toruniu, zmarły w r. 1621, który głośną polemikę prowadził z jezuitami i napisał kilka dzieł po łacinie i po polsku.

Zaborowski Hieronim, powinno być Zahorowski, ob. Zbarażski Jerzy.

Zacyusz Szymon, teolog kalwiński, pisał się także Szymonem z Proszowic, mąż uczony i biegły w wielu językach, czynny w wyznaniu helweckiem, z Małopolski przeniósł się na Litwę, urządził tameczne zbory, zwoływał synody, potem był seniorem na Podlasiu, w końcu ministrem zboru krakowskiego, um. 1570 r. napisał kilka dzieł religijnych po łacinie i po polsku, Należał do tłumaczenia biblii brzeskiéj (II—224).

Zadzik Jakób, biskup krakowski, żył od 1582 do 1642 r., wykształcony w kraju i zagranicą, za powrotem szybko w godnościach świeckich i kościelnych postępując, sekretarz wiel. kor., biskup chełmski 1624 r. wysłany do układów ze Szwecyą zawarł z nią traktat 1626, podkanclerzy 1627, kanclerz wiel. kor. 1629, biskup krakowski 1635 r. O przytoczonéj relacyi jego

rokowań ze Szwecyą niewiadomo zkąd Kondratowicz zaczerpnął wiadomość, gdyż nie znaleźliśmy nigdzie o niéj wzmianki (III—183).

Zakrzewski Stanisław, w sporach jezuitów z akademią krakowską występował za pierwszymi dowodząc potrzeby pomnożenia szkół, na to mu odpowiadali Jakób Vitellius *Confutatio convicii a Stanislao Zakrzewski contra Academiam Cracoviensem iactati*, Kraków, 1623 r., *Preclaides Vindiciae*, t. r. i w. i. Zdaje się, że będzie to ten sam kanonik regularny, kaznodzieja przy kościele św. Jerzego w Warszawie, który był autorem kilku dzieł łacińskich i polskich religijnych; między innymi wydał: *Thesaurus regius seupecunia spiritualis*, Kraków, 1618 r., *Orationum ecclesiasticum Dominicalium*, Kalisz, 1620 r., *Rozsiewacz gospodarny albo kazanie o B. Kantym*, Poznań, 1623 r. i w. i. (II—327).

Zakrzewski Sebastyan Krzysztof, poeta XVII wieku, szlachcic; przytoczony ustęp wyjęty jest z jego dziełka p. t. *Pruskich wojen Rewolucya, która się stała 1626 r.*, Kraków, 1627 r. (I—119).

Załęski Anzelm, współczesny filolog, ur. 1800 r., był kapłanem zakonu Benedyktynów w Pułtusku, potem nauczycielem w szkołach publicznych w Warszawie do otrzymania emerytury, biegły hellenista i łacinnik, wydał *Chrestomatyą i słownik grecko-łacińsko-polski* 1824 r., przełożył *pieśni Sarbiewskiego*, 1831 r., *Pisma Ś-o Jana Chryzostoma*, 1858 r. (III—132).

Załuski Józef Jędrzej, założyciel biblioteki publicznéj pierwszéj w Warszawie, znakomity bibliograf, biskup kijowski, żył od 1701—1774 r., postać niezmiernie ważna i zasłużona w literaturze polskiéj; przytoczone zdanie, znajduje się w jednem z jego dzieł wy-

danych z rękopismów p. t. *Biblioteka. historyków, polityków i prawników*, Kraków, 1832 r. (I—312).

Zamojski Jan, kanclerz i hetman wiel. kor., żył od 1541 do 1605 r., po odbyciu nauk w kraju, kształcił się w prawie i krasomówstwie najprzód w Paryżu, późniéj w Strasburgu, nakoniec w Padwie, gdzie wybrany rektorem akademii, napisał znakomite dzieło: *De Senatu Romano*, Wenecya, 1563 r.; powróciwszy do kraju z polecenia podkanclerzego Piotra Myszkowskiego, ułożył archiwum rzeczpospolitéj leżące w nieładzie, czem zajmując się przez trzy lata nabył wielkiéj biegłości w sprawach i dziejach kraju. W czasie bezkrólewia po Zygmuncie Auguście 1572 r. stanął na czele konfederacyi szlacheckiéj, pierwszy wprowadził głosowanie powszechne, z tąd popularny ogromnie, wpływ i znaczenie jego wznosi się jeszcze bardziéj za Stefana Batorego, którego nieograniczone zaufanie i przyjaźń posiadał. Podkanclerzy i kanclerz wiel. kor. 1576 r., odznacza się w wyprawach wojennych i zostaje hetmanem 1580 r.; żeni się z siostrzenicą królewską 1583 r., staje na szczycie wielkości i władzy, rozkazuje ściąć Samuela Zborowskiego 1584 r.; wypiera Maksymiljana 1587 r. i bierze do niewoli pod Byczyną 1588 r.; zakłada miasto i twierdze Zamość i w niem akademię ustanawia 1590 r., urządza dla rodziny ordynacyą. Pobija Wołochów i Turków, kieruje sejmem inkwizycyjnym 1592 r., w Inflantach własnym kosztem odzyskuje miasta 1601 r., 1602 r. umarł ze zmartwienia że Zygmunt III, wszedł w pokrewieństwo z Austryą. Oprócz wyżej przytoczonego dzieła jest autorem: *Oratio qua Henricum Valesium regem renunciat*, Paryż, 1873 r.; *De transitu Tartarorum per Pokuliam*, Kraków, 1594 roku; *Stemmata Samosciorum*, Zamość, 1609 r. (po śmiertne); (I — 174, 178, 180, 181,

224; II—10, 16, 91, 112, 256, 311, 335; III —38).

Zarecki Zenobiusz, wydawca psałterza ruskiego w Wilnie 1575 r. (II—236).

Z Zatora Paweł, znakomity kaznodzieja polski XV wieku, zmarły 1463 r., był professorem akademii i kanonikiem krakowskim. Mówił po polsku i te same kazania układał potem po łacinie; pozostały one w rękopismach przechowujących się w bibliotece uniwersytetu krakowskiego (I—235; II—188).

Zawidzki Jan, powinno być *Zawicki*, najcelniejszy pisarz drammatyczny polski i poeta XVI wieku, ze szczegółów życia nie znany. Zdanie jakoby przytoczona tragedya była prostem tłumaczeniem z Buchanana niektórzy zaprzeczają, wnosząc że myśl ludzka może się bezwiednie powtarzać; jest on nadto autorem poetycznego życiorysu Jana Zamojskiego hetmana p. t. *Charitas słowiańskie*, bez miejsca i roku (II—106).

Zbaraźski Jerzy, ostatni z tego rodu potomek, zmarły 1631 r., dzielny wojak przeciwko tatarom na granicach, krajczy koronny przed 1612 r., zdolny, ambitny, dumny, podczaszy koronny 1619 r., kasztelan krakowski 1620 r. Posądzano go bezdowodnie jakoby był autorem bezimiennego pisma przeciwko jezuitom, które anonim udał, że z hiszpańskiego języka na łaciński było wytłumaczone; potępiła je kongregacja kardynałów w Rzymie 1612 r.; padło najprzód podejrzenie na Hieronima Zahorowskiego (nie Zaborowskiego) plebana Gozdzieckiego, który był wprzód jezuitą;—Piotr Tylicki wyznaczył kommisarzów do śledzenia i sądzenia autora. Jest to jakieś naśladowanie a raczéj parodia pisma *Monita Generalia* Klaudjusza Aquawiwy generała jezuitów; pismo to narobiło wiele wrzawy w Prusiech i Małéj Polsce, wyszło zaś w Toruniu czy

w Gdańsku i powtórnie 1614 r. w Krakowie (III—157).

Zbylitowski Andrzej, poeta, urodził się około 1565 r. w Zbylitowskiej Górze, wiosce podkarpackiéj województwa krakowskiego, własności ojca Stanisława. Wykształciwszy się, został dworzaninem naprzód króla Stefana a potem Zygmunta III, z którym odbył podróż do Szwecyi 1594 r. i opisał ją wierszem, potem dwór porzuciwszy osiadł na wsi i gospodarował. Śród spokojnéj natury któréj był lubownikiem, układał wiersze; rok śmierci niewiadomy. Pozostało po nim wiele utworów lirycznych i okolicznościowych, poezyi religijnéj i opisowéj, wszystkie teraz bardzo rzadkie; w lirycznych płynących z prawdziwego natchnienia celuje prostotą i przypomina Jana Kochanowskiego (III—17).

Zbylitowski Piotr, brat stryjeczny Andrzeja i podobnież poeta, chociaż mniej utalentowany. Starannie wykształcony i bywały na świecie, zwiedził Włochy, Afrykę i Grecyą, potem brał udział w bitwach ukraińskich z Nalewajką i Łobodą 1595 r.; nakoniec w obowiązkach prywatnych u Czarnkowskich i Grabiów z Górki, których zawiadywał majątkiem. Bystry, obrotny, rzetelny i wielkiéj prąwości, powstawał w przytoczonych satyrach na zdrożności swojego wieku (III—16).

Zbyszewski Jędrzej pisał się *Zbyszewius*, teolog z Węgrowca w XVI wieku; przytoczone dzieło tłumaczył z łacińskiego Wilhelma Lindana (II—202).

Zebrzydowski Jędrzej, biskup krakowski, żył od 1496 do 1560 r., uczeń Erazma Roterdamczyka, wykształcony w akademiach zagranicznych; za powrotem przypadł do serca króla Zygmunta I, ztąd szybko w godnościach kościelnych postępował: biskupem kamienieckim został 1542 r., kujawskim 1546 r., krakowskim 1551 r.; był jednym z najgorliwszych przeciwni-

ków reformacyi odkąd tylko wystąpił na widownię publiczną i w ciągu całego życia, nie masz zaś żadnego dowodu, aby kiedykolwiek i dla jakiéjbądź przyczyny sprzyjał tejże, niewłaściwie zatem umieszczony został w gronie ludzi sprzyjających nauce Lutra (II—173).

Żegrowiusz, nadworny lekarz arcybiskupa Krzyckiego (I—307).

Ziemięcki Mikołaj, ob. Tyszkiewicz Jerzy.

Zienowicz Krzysztof właściwie *Zenowicz*, ze znakomitego rodu na Litwie, był najprzód kasztelanem brzesko-litewskim 1589 r. potem wojewodą tegoż województwa, senator wymowny i roztropny, na polu rycerskiém waleczny, umarł 1630 r. Przytoczone jego dzieło dotąd znajduje się w rękopismie w bibliotece publicznéj cesarskiej w Petersburgu; wyjątek tylko z niego drukowano w *Atheneum* Kraszewskiego Od. V t. 3, str. 5 (III—183).

Zimorowicz Józef Bartłomiej, poeta, żył od 1597 do 1682 r., urodzony i zmarły we Lwowie, tamże wykształcony, był rajcą miejskim a jako burmistrz zasłużył się niemało w czasie pamiętnego oblężenia przez turków 1672 r. energicznem wystąpieniem, które miasto wyratowało. Pisał poezye po polsku, prozą po łacinie, okazał talent do lirycznych sielankowych utworów; pisma jego poetyczne są: *Pamiątka wojny tureckiéj*, 1621, Kraków, 1621 r. i *Sielanki nowe ruskie*, tamże 1663 r. wydane pod imieniem brata Szymona; z prozy: *Leopolis obsessa* 1693 r.; *Leopolis triplex*, oryginał pozostał w rękopismie, tłumaczenie polskie Piwockiego wyszło we Lwowie 1835 r. (III—100).

Zimorowicz Szymon, poeta sielankowy, żył od 1604 do 1629 r. Zachęcony przez brata Józefa Bartłomieja wziął się do pisania poezyi, już to sielanek już elegij, oryginalnie lub naśladowane i tłumaczone.

W pozostałych utworach jaśnieje talent i zarodek iż byłby stanął wysoko. Sielanki jego wyszły naprzód w Krakowie 1654 r., potem często przedrukowywane; tłumaczył Moschusa idylle greckie wydane 1662 r. p. t. *Moschus polski* (III—102).

Złotowski, wierszokleta makaroniczny t. j. na pół-łaciński na pół-polski za panowania Zygmunta III-go. Przytoczony wyjątek jest z dziwacznego jego dzieła, które podobno nie było drukowane, lecz z rękopismu podał z niego ustępy ks. Juszyński w Dykc. poetów, miało zaś tytuł: *Macaronica Marfordi Madzikovi Poetae approbati A. D. 1623* (III—93).

Zolawa, zmyślony przez Dyamentowskiego kronikarz XI wieku, który miał napisać po łacinie historyą rodu Toporczyków w r. 1067 (I—115).

Zollner Konrad z Rottensteinu, dwudziesty z porządku wielki mistrz krzyżacki od założenia zakonu, umarł 1390 r. (I—212).

Zubowski Ksawery, poeta z czasów Stanisława Augusta, był księdzem, kanonikiem kurzelowskim, proboszczem berezińskim. Oprócz przytoczonego tłumaczenia, pisał oryginalne wcale dobre poezye i tłumaczył Szymonowicza; dzieła jego wyszły p. t. *Wiersze zebrane*, Warszawa, 1785 r. 2 tomy; *Helikonki*, Lublin, 1789 r. (II—53).

Zygmunt Korybut, bratanek króla Jagiełły, powołany przez hussytów na tron czeski 1421 r. nie osiągnął korony, postać wielce drammatyczna, niepospolita, bohatyrska; umarł w skutku ran w niewoli 1435 r. (I —158).

Żabczyc Jan, wierszopis niezmordowany w XVII wieku. Żył na dworze Mniszchów, napisał kilka poematów odnoszących się do dziejów Maryny i pierwszego Samozwańca; wydał mnóstwo utworów poetycznych,

niektóre wcale udatne, nie bez wartości dla historyi i etnografii (III—93).

Żebrowski Jakób, poeta, tłumacz wzorowy Owidiusza, żył w pierwszéj połowie XVII wieku (III—115).

ze Żnina Jakób, ob. Jakób ze Żnina.

Żołkiewski Stanisław, hetman i kanclerz wielki koronny, jeden z najznakomitszych wodzów i mężów stanu, żył od 1547 do 1620 r. Nauki pobierał we Lwowie, od wczesnéj młodości w bojach, towarzyszył Zamojskiemu i wszędzie się odznaczał; hetman polny 1588, kasztelan lwowski 1593, zwycięża Nalewajkę 1595, wołochów 1597, szwedów 1602, rokoszanów pod Guzowem 1607, wojewoda kijowski 1608 r., wnet hetman wielki tegoż roku; zjednywa tron ruski dla królewicza Władysława—pojmuje najlepiéj i odgaduje potrzebę połączenia obu narodów, ale nie zrozumiany przez króla, zostaje kanclerzem 1618 r.; ginie pod Cecorą. Zostawił własnoręczne pamiętniki, które pierwszy raz wydał z przekładem rossyjskim Paweł Muchanów w Moskwie 1835 r., powtórnie wraz z innemi jego pismami A. Bielowski p. t. *Pisma S. Ż.*, Lwów, 1861 r.; osobno *Listy S. Ż.* 1584—1620, ogłosił J. T. Lubomirski, Kraków, 1868 r. (III—182).

Żurawski Mikołaj właściwie *Żórawski*, filolog, medyk i astrolog, żył od 1595 um. po 1667 r., był professorem akademii krakowskiéj, nadwornym matematykiem i astrologiem królów Władysława IV i Jana Kazimierza, lekarzem królowéj Maryi Ludwiki. Z przekładów jego dzieł Cycerona z łacińskiego na grecki język, wydano z druku: *M. T. Ciceronis pro Archia poeta oratio*, Kraków, 1632 r.; inne mowy tegoż wykończone pozostały w rękopismie, podobnież własne po grecku; wydawał nadto w Krakowie od 1652 r. słynne kalendarze, które snadź miały wielką wziętość, skoro pod

jego nazwiskiem przedrukowywano je po niemiecku jeszcze w r. 1695 w Wiedniu p. t. *Crackawer Schreib-Calender auf d. J. 1695 durch Nicol. Żorawsky Phil. et Med. Doctore J. K. M. in Pohlen Mathematicum* (I —251).

Żyżka Jan z Kalichu, słynny wódz hussytów, bohatyr czeski, urodził się w końcu XIV wieku, umarł 1424 r. Obdarzony znakomitym wojennym geniuszem, odznaczał się wszystkiemi darami potrzebnemi dzielnemu wodzowi, był nietylko zręcznym organizatorem lecz i walecznym rycerzem, doskonale wyćwiczonym w swéj sztuce; straszny dla nieprzyjaciół, uwielbiany przez żołnierzy i zwany ojcem ludu (I—157).

KONIEC.

Stanford University Libraries
3 6105 015 039 311

DATE DUE